

AUTORYTARNY

POPULIZM



KRYTYCZNA REKONSTRUKCJA

W XXI WIEKU

pod redakcją naukową
Filipa Pierzchalskiego i Bartosza Rydlińskiego

**FRIEDRICH
EBERT
STIFTUNG**
PRZEDSTAWICIELSTWO W POLSCE



CENTRUM IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

AUTORYTARNY POPULIZM W XXI WIEKU

KRYTYCZNA REKONSTRUKCJA

AUTORYTARNY POPULIZM W XXI WIEKU
KRYTYCZNA REKONSTRUKCJA

REDAKCJA NAUKOWA
FILIP PIERZCHALSKI
BARTOSZ RYDLIŃSKI

WARSZAWA 2017



Friedrich-Ebert-Stiftung,
Przedstawicielstwo w Polsce
ul. Podwale 11, 00-252 Warszawa
www.feswar.org.pl



CENTRUM IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Centrum im. Ignacego Daszyńskiego
ul. Kopernika 36/40, 00-924 Warszawa
www.cid.org.pl

ISBN 978-83-64062-21-6

© 2017 by Friedrich-Ebert-Stiftung, Przedstawicielstwo w Polsce
© 2017 by Centrum im. Ignacego Daszyńskiego

Autorzy ponoszą odpowiedzialność za swoje wypowiedzi zawarte w tej publikacji. Wypowiedane twierdzenia nie muszą w całości korespondować ze stanowiskiem Fundacji im. Friedricha Eberta.

Recenzent: prof. zw. dr hab. Tadeusz Klementewicz (Uniwersytet Warszawski)

Projekt okładki: Agnieszka Miłaszewicz

Korekta: Jagna Urbańska

Patronat:
„Studia Krytyczne / Critical Studies”
www.studiakrytyczne.pl



Publikacja dystrybuowana bezpłatnie.



Opracowanie komputerowe, druk i oprawa:
Dom Wydawniczy ELIPSA
ul. Inflancka 15/198, 00-189 Warszawa
tel./fax 22 635 03 01, 22 635 17 85
e-mail: elipsa@elipsa.pl, www.elipsa.pl

Spis treści

Wstęp.....	7
I. TEORETYCZNO-KRYTYCZNA REKONSTRUKCJA AUTORYTARNEGO POPULIZMU	
MIROSLAW KARWAT, <i>Autorytaryzm a populizm. Zarys współzależności</i>	15
ANDRZEJ CIAŻELA, <i>Czy tylko demagogia? Intelktualne i edukacyjne konteksty sukcesów prawicowego populizmu w Europie i USA</i>	33
ARTUR ŁASKA, <i>Populizm jako implikacja technokratyzacji polityki</i>	49
FILIP PIERZCHAŁSKI, <i>Estetyka kiczu a rozwój autorytarnego populizmu w Polsce</i>	69
II. EUROPEJSKIE I AMERYKAŃSKIE RECEPCJE AUTORYTARNEGO POPULIZMU	
ANNA PACZEŚNIAK, <i>Samoidentyfikacja populistyczna Frontu Narodowego jako strategia oddemonizowania partii skrajnie prawicowej</i>	95
PAULA WIŚNIEWSKA, <i>Oblicza populizmu grupy Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej</i>	111
DOMINIK HÉJJ, <i>Węgry 2010–2017. Ile jest populizmu w reżimie Viktora Orbána?</i>	129
TADEUSZ NOWAK, <i>Demagogia i populistyczna propaganda w przekazie publicznym polskich partii opcji narodowo-prawicowej</i>	147
PIOTR OBACZ, <i>Monizm polityczny jako wyraz populizmu. Rozważania teoretyczne na przykładzie dokumentów ideologiczno-programowych Prawa i Sprawiedliwości, Solidarnej Polski i Polski Razem</i>	163
ANNA BĄCZKOWSKA, <i>Krytyczna analiza dyskursu prawicowo-populistycznego: analiza korpusowa przemówień wyborczych Donalda Trumpa</i>	181
BARTOSZ RYDLIŃSKI, <i>Trump antyglobalista? Znaczenie przegranych amerykańskiego kapitalizmu w wyborach prezydenckich 2016 roku</i>	201
Noty o autorach.....	215

Contents

AUTHORITARIAN POPULISM IN THE 21ST CENTURY. CRITICAL RECONSTRUCTION

Introduction	7
PART I. CRITICAL RECONSTRUCTION OF AUTHORITARIAN POPULISM	
MIROSLAW KARWAT, <i>Authoritarianism and Populism. Morphology of Interdependence</i>	15
ANDRZEJ CIAŻELA, <i>Only Demagogy? Intellectual and Educational Context of the Successes of the Right-wing Populists in Europe and the USA</i>	33
ARTUR ŁASKA, <i>Populism as an Implication of Technocratisation of Politics</i>	49
FILIP PIERZCHALSKI, <i>The Aesthetics of Kitsch and the Development of Autocrat Populism in Poland</i>	69
PART II. EUROPEAN AND AMERICAN RECEPTIONS OF AUTHORITARIAN POPULISM	
ANNA PACZEŚNIAK, <i>The Populist Self-identification of the Front National as a Strategy to Undemonize Extreme Right-wing Parties</i>	95
PAULA WIŚNIEWSKA, <i>The Populist Europe of Freedom and Direct Democracy</i>	111
DOMINIK HÉJJ, <i>Hungary 2010–2017. How Much Populism is There in the Regime of Viktor Orbán?</i>	129
TADEUSZ NOWAK, <i>Demagogy and Populist Propaganda of the Polish National-right-wing Parties</i>	147
PIOTR OBACZ, <i>Political Monism as an Expression of Populism. Theoretical Considerations on the Basis of Ideological-programmatic Documents of the Parties Prawo i Sprawiedliwość, Solidarna Polska and Polska Razem</i>	163
ANNA BĄCZKOWSKA, <i>Critical Discourse Analysis of Right-wing Populist Discourse: A Corpus-assisted Analysis of Donald Trump's Election Speeches</i>	181
BARTOSZ RYDLIŃSKI, <i>Trump Anti-globalist? The Significance of the Losers of American Capitalism in the Presidential Election of 2016</i>	201
About the Contributors	215

Wstęp

Nieszczęśliwi są potęgą tej ziemi
Louis Antoine Léon de Saint-Just

Naukowe analizy mechanizmu zmiany politycznej w danych warunkach konkretno-historycznych wskazują na ścisły związek procesów stopniowego upodmiotowienia oraz wielopostaciowej emancypacji politycznej z kategorią ludu. W tym rozumieniu legitymizacja oraz akredytacja pochodzące od społeczeństwa w stosunku do potencjalnych, jak również realnych podmiotów władczych są warunkiem koniecznym nie tylko faktycznego rządzenia w wymiarze ogólnospołecznym, ale także zarzewiem do podjęcia konstruktywnych reform politycznych, wywołania buntu, stawiania oporu, artykułowania sprzeciwu czy rozpoczęcia rewolucji politycznej. Wydaje się, że współcześnie – zwłaszcza w perspektywie nasilania się różnego typu praktyk populistycznych w państwach demokratycznych – nic na aktualności nie straciła wyidealizowana doktryna głosząca, że pożądanym społeczeństwem – a co za tym idzie sprawiedliwym, egalitarnym, niewykluczającym, wolnościowym itd. – reżim polityczny to taki, w którym źródłem i genezą prawowitej władzy jest każdorazowo lud. Autentyczny i jedyny suweren, często zmitologizowany – traktowany jednocześnie jako remedium i antidotum na: deprawację rządzących (elit politycznych); zanik powszechnie akceptowanych wartości; realizację ważnych idei oraz przełomowych projektów ideologicznych; liczne zagrożenia cywilizacyjne kwestionujące obowiązujący status quo; obiektywne trudności ekonomiczno-polityczne; powiększające się obszary biedy, wykluczenia, zniewolenia czy ubóstwa. Jak słusznie zauważyła Hanna Arendt, przekonanie to podzielali zgodnie bojownicy obu osiemnastowiecznych rewolucji, tj. francuskiej i amerykańskiej, podkreślający, że cała władza spoczywa zawsze (i tylko) w rękach ludu. W tym względzie nie bez znaczenia był przebieg rewolucji francuskiej, gdzie kluczowym doświadczeniem była zbiorowa recepcja *le peuple* – interpretowana nie tyle w kategoriach praworządnych, wysoko usytuowanych w stratyfikacji społecznej oraz majątnych obywateli/-telek, lecz rozumiana przez pryzmat ludzi niskiego stanu, często złego losu, zerowego prestiżu, osób wykluczonych i nieszczęśliwych, prostych nędzników. Jednocześnie Arendt przestrzegła przed żywołowością,

spontanicznością i gwałtownością emancypacji zdesperowanych, niezadowolonych, a co ważniejsze zewnątrzsterownych mas ludowych:

Mnożenie siły nigdy nie zrodzi władzy. Siła i energia w stanie przedpolitycznym są bezpłodne. Ludzie rewolucji francuskiej – nieumiejący odróżnić siły i przemocy od władzy, a przy tym przekonani, że wszelka władza musi pochodzić od ludu – udostępnił sferę spraw politycznych owej przedpolitycznej, naturalnej sile mas, ta zaś zdławiła ich tak samo jak wcześniej zdławiła króla i dawne władze¹.

Nie można przy tym zapominać, że liczne przykłady dokumentujące proces rozwoju i zmiany politycznej w danych okolicznościach konkretno-historycznych – mimo zróżnicowanej kultury politycznej i odmiennego rozumienia nadrzędnej roli suwerennego ludu w poszczególnych wspólnotach politycznych – ukazują ścisłą zależność pomiędzy praktyką polityczną a działalnością populistyczną. Mowa o zróżnicowanej w formie i treści mobilizacji ludu utożsamionej z przybliżaniem polityki ludziom (tworzenie zrozumiałego mentalnie obrazu polityki) i włączaniem tychże jednostek – zwłaszcza tych o niskim statusie społecznym i materialnym – do polityki (realizacja zasady większościowej; mechanizm umasowienie polityki, gdzie aktywizuje się oraz integruje „milczącą większość”, „zwykły ludzi”). To także oznaka dyktatury populistycznej, w której wszelkie uzasadnienia działań władczych – zarówno tych afirmatywnych, wyzwoleniczych, dających nadzieję i przełamujących konieczność dziejową, jak również tych zwulgaryzowanych, przemocowych, antydemokratycznych, wykluczających, ahumanistycznych, totalitarnych itd. – koncentrują się na onnipotentnej „woli zbiorowej”. Tutaj „suwerenny lud” staje się jedyną i ostateczną racją, argumentem, wartością, dobrem, punktem odniesienia, quasi-merytorycznym uzasadnieniem dla „prawowitej” władzy².

Nie inaczej jest ze współczesnymi reżimami demokratycznymi, które w coraz większym stopniu są współkształtowane przez praktyki populistyczne. Oznacza to sytuację, w której z jednej strony zaczyna dominować tendencja radykalnego – często dosłownego i zmanipulowanego – rozumienia „władzy ludu”, która w skutkach politycznych polega na stopniowym odrzuceniu zasady reprezentacji oraz pośredniości rządu, z drugiej zaś jest synonimem populistycznego przywództwa. Przywództwa, które dzięki licznym zabiegom socjotechnicznym i propagandowym traktowane jest jednocześnie jako ponadprzeciętne – wręcz charyzmatyczne – oraz bliskie statystycznemu człowiekowi, jego potrzebom, aspiracjom czy wyobrażeniom. Owa wyjątkowość oraz swojskość wynika z mechani-

¹ H. Arendt, *O rewolucji*, Warszawa 2003, s. 90, 226.

² M. Canovan, *Lud*, Warszawa 2008, s. 102-163; tenże, *Polityka dla ludzi. Populizm jako ideologia demokracji*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa 2007, s. 57-82.

zmu personalizowania (zogniskowania) namiętności i oczekiwań mas w konkretnym liderze politycznym. To moment, kiedy przywódca kreujący się na wyraziciela „woli ludu” automatycznie wywołuje stan zbiorowej hipnozy oraz ponadjednostkowego uniesienia wśród potencjalnych oraz faktycznych zwolenników. W skrajnych przypadkach takie sterowane uniesienie może prowadzić to porzucenia ładu demokratycznego na rzecz faszyzmu bądź totalitaryzmu. Jak ujął to Roger Caillois, analizując socjotechniczny fenomen przywództwa Adolfa Hitlera, w populizmie nazistowskim chodziło przede wszystkim o przyciągnięcie oraz ujednoczenie rozproszonych i bezwładnych jednostek w spójną i ukierunkowaną masę ludzką, gdzie wódz-prorok stał się „rezonatorem duszy zbiorowej” i/lub „katalizatorem narodowej energii”. Stąd skuteczność i zasięg wpływu Führera był tym większy, im doskonalsze stawały się narzędzia propagandowe i przymusu:

Im bardziej rygorystycznie działa ów aparat, tym większą rolę odgrywają elementy czysto ekstazy. Dyscyplina w rzeczy samej redukuje straty, degradację, rozproszenie energii, sprowadzając to wszystko do mistycznej adoracji wodza i tym samym oddając mu do dyspozycji sumę mocy, o jakiej nie mogłaby nawet marzyć władza funkcjonalna czy legitymistyczna³.

W obu przypadkach mamy do czynienia z mechanizmem dyskursywnego, ściślej socjotechnicznego i manipulacyjnego, konstruowania oraz stosowania kategorii „ludu” do realizacji kontentów – często zakamuflowanych bądź nieuświadomionych w zbiorowości – celów, interesów, potrzeb czy preferencji danych podmiotów polityki. Używając argumentów Ernesta Laclaua można stwierdzić, że praktyki populistyczne w demokracji, bazując na zmitologizowanej i fetyszyzowanej zasadzie reprezentacji oraz poszanowania „woli ludu”, są środkiem homogenizacji heterogenicznej masy. Stąd populiści z różnych opcji politycznych wykorzystują reprezentację symboliczną do kształtowania akredytacji i legitymacji społecznej, gdzie odwołując się do „ludu” i podejmując decyzje „w imieniu suwerena”, są w stanie w dowolny i kontrolowany sposób kształtować opinię publiczną. Tutaj płaszczyzna znaczeniowo-symboliczna staje się instrumentem socjotechnicznych strategii populistycznych, zarówno tych perswazyjnych, jak też manipulacyjnych, dzięki którym uzyskuje się pożądaną asymetrię władczą. W tej interpretacji *locus* władzy w porządku demokratycznym staje się w jakiejś mierze „pustym miejscem”, tzn. obszarem bez ontologicznej podstawy (bliżej nieokreślony dyskursywny lud), z rozmytą odpowiedzialnością, z wpisanym potencjałem do używania manipulacji, dyskredytacji, demagogii itd.⁴.

³ R. Caillois, *Żywioł i ład*, Warszawa 1973, s. 293.

⁴ E. Laclau, *Rozum populistyczny*, Wrocław 2009, s. 136–141.

Współczesna demokracja podlega podobnym mechanizmom populistycznym, szczególnie w kontekście rewolucji technologicznej, masowej inflacji informacji, powszechnie stosowanych kłamstw i manipulacji używanych cynicznie przez poszczególne środowiska polityczne. W takich okolicznościach nie dziwi fakt, że w ostatnich latach pojęcie „populizmu” nie schodzi z nagłówków najbardziej poczytnych tytułów prasowych, witryn internetowych oraz pasek informacyjnych telewizji. Zwycięstwo Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, Brexit, niesłabnące poparcie dla Prawa i Sprawiedliwości w Polsce oraz Fideszu na Węgrzech, a także nad wyraz dobre wyniki wyborcze Alternatywy dla Niemiec, Marine Le Pen oraz Norberta Hofera dają podstawy do zastanowienia się nad kondycją współczesnych społeczeństw kapitalistycznych, zwłaszcza pod kątem nasilenia się tendencji prawicowego – autorytarnego populizmu na całym obszarze transatlantyckim. W takich warunkach analizowane zjawisko stanowi jedno z najważniejszych wyzwania dla nauki o polityce, nie tylko w Polsce, ale i w całym świecie Zachodu.

Zważywszy na różnorodność historycznych form populizmu⁵ należy sprecyzować, że – jako krytyczny kolektyw politologiczny – mamy pełną świadomość wieloznaczności tego terminu i faktu, że praktyki bądź strategie populistyczne wykorzystywane są przez partie polityczne o różnej proveniencji ideologicznej⁶. W przypadku tej publikacji postawiliśmy sobie dwa korespondujące ze sobą cele badawcze.

Pierwszym celem jest wieloautorska oraz wszechstronna analiza fenomenu autorytarnego populizmu. Przy czym bliska jest nam w tym względzie interpretacja zaproponowana przez Boba Altemayera. Koncepcja ta stanowi punkt wyjścia do wszystkich wypowiedzi zawartych w tym tomie. Altemeyer, inspirowany pracą Theodora Adorno i współpracowników badających postawy i zachowania świadczące o skłonnościach antydemokratycznych (skala F – skala pomiaru faszyzmu)⁷, zaproponował konkretne narzędzie badawcze, tj. koncepcję prawicowego autorytaryzmu, bazującą na trzech powiązanych ze sobą komponentach:

1. Autorytarnej agresji – to wrogość oraz agresja w stosunku do przedstawicieli innych grup, szczególnie tych postrzeganych jako zagrażające, odbiegające od przyjętych w danym społeczeństwie standardów, wartości, norm, kodów kulturowych itp.

⁵ K. Minogue, *Populism as a Political Movement*, [w:] G. Ionescu, E. Gellner (red.), *Populism: Its Meaning and National Characteristic*, Macmillan, London 1969, s. 197–211.

⁶ Tendencje populistyczne wykazują współcześnie partie zarówno prawicowe, jak też lewicowe. Dlatego można mówić m.in. o populizmie prawicowym, neoliberalnym czy socjalnym, gdzie podstawowym kryterium wyodrębnienia są podziały socjopolityczne. Zob. A. Pelinka, *Populizm w Europie – w poszukiwaniu znaczenia mglistego pojęcia*, [w:] J. M. De Waele, A. Paczeński (red.), *Populizm w Europie. Defekt i przejawy demokracji?* Warszawa 2010, s. 17–34.

⁷ T. W. Adorno, *Osobowość autorytarna*, Warszawa 2010, s. 40–60.

2. Autorytarnej uległości – to silna skłonność do podporządkowania się władzy oraz innym usankcjonowanym autorytetom (np. socjotechnicznie wykreowanym).
3. Konwencjonalizmu – to przestrzeganie i przywiązanie do norm społecznych i tradycyjnych wartości aprobowanych przez daną wspólnotę polityczną⁸.

Innymi słowy, triada: agresja – uległość – konwencjonalizm, nawet jeżeli nie jest przywołana wprost przez poszczególne autorki i autorów tego tomu, to jest entymematycznie uznana i zaaprobowana przez wszystkich uczestników tej inicjatywy wydawniczej. W publikacji staraliśmy się dokonać wielopłaszczyznowej i interdyscyplinarnej analizy źródła sukcesów wyborczych oraz symbolicznych wspomnianych polityków i ugrupowań. Wspólnie – stosując różną argumentację, uzasadnienia i egzemplifikacje – wskazaliśmy na systemowe podobieństwa między amerykańskimi, zachodnio i środkowoeuropejskimi tendencjami illiberalnymi, społeczno-kulturowymi napięciami wynikającymi z procesu globalizacji oraz negatywnymi konsekwencjami kryzysu współczesnego kapitalizmu.

Drugim celem badawczym jest próba krytycznej rekonstrukcji fenomenu autorytarnej populizmu na gruncie polskim, europejskim i amerykańskim. Chodziło nam o sceptyczno-krytyczne, holistyczne oraz integratywne spojrzenie i analizę prawniczych praktyk populistycznych. W tym przypadku jest nam bliska marksowska postawa naukowo-krytyczna, polegająca na demystyfikacji autorytarnej ideologii populistycznej, jej „odczarowaniu” oraz wskazaniu przesłanek i uwarunkowań historycznych do jej zaistnienia. Stąd traktujemy fenomen autorytarnej populizmu jako fałszywą formę świadomości społecznej, która w obliczu m.in. takich zjawisk, jak: międzynarodowy terrorizm, wzmożenie fundamentalizmu religijnego w skali globu czy kryzys imigracyjny w Europie, staje się często dominującym sposobem myślenia i działania w przestrzeni publicznej. Skutecznym i efektywnym sposobem na zdobycie, sprawowanie oraz reprodukcję asymetrii władzy. Takim zbiorowym, często „bezalternatywnym” doświadczeniem potocznym, dzięki któremu zmitologizowany „lud” – w imię konwencjonalnych wartości i autorytarnej agresji – staje się uległym, zinstrumentalizowanym i zewnątrzsterownym suwerenem (często po prostu zreifikowanym podmiotem polityki). Stąd krytyczne nastawienie naszego zespołu, który przez dystans poznawczy, bezstronność oraz sceptycyzm w stosunku do socjotechnicznych form i narzędzi prawniczej populizmu starał się pokazać mistyfikację tej populistycznej ideologii, jej niebezpieczeństwa i patologie. Zgodnie z warsztatem krytyczno-marksistowskim, gdzie:

Sama rzeczywistość nie jest jednak taka, za jaką bierze ją doświadczenie potoczne. (...) Recz w tym, że wspomniane doświadczenie wytwarza nie tylko złudzenia i defor-

⁸ P. Radkiewicz, *Autorytaryzm a brzytwa Ockhama*, Warszawa 2012, s. 45–55; M. Grzesiak-Feldman, *Psychologia myślenia spiskowego*, Warszawa 2016, s. 88–89.

muje rzeczywistość. Złudzenia te okazują jednocześnie swą służebność ideologiczną. Utrwalają kapitalizm, osłaniają źródła wyzysku, czynią z kapitalizmu system rzekomo naturalny i nieusuwalny. Interes klasy panującej zbiega się tu z całą siecią sposobów myślenia. Trzeba zaatakować te ostatnie, by podważyć racje rządzących i pozbawić ich prawomocności⁹.

Jesteśmy zdania, że nie da się poprawnie zrozumieć dzisiejszego prawicowego i zarazem autorytarnego populizmu bez krytycznego spojrzenia na system społeczno-ekonomiczny, wytwarzający ciągle oraz postępujące nierówności, w którym bogaci stale się bogacą, a biedni wciąż biednieją; gdzie własność prywatna uchodzi za świętość, zaś prawa człowieka traktowane są uznaniowo w zależności od optyki rządzących. Neoliberalizm, który przeszło 30 lat wpływał na nasze życie, przyniósł nie tylko ekonomiczną wolność niewielu, ale także pogorszył byt milionów na całym świecie. Z tego właśnie powodu politologia krytyczna stara się redefiniować utarte podziały polityczne. W miejsce „oświeconych elit” i „ociemniałego ludu” proponujemy inną perspektywę – wygranych i przegranych neoliberalnego i globalnego kapitalizmu; na tych, którzy skorzystali z otwarcia rynków światowych oraz tych, którzy na tym stracili. Wierzymy, że bez krytycznego spojrzenia na źródła współczesnego prawicowego populizmu nie sposób nie tylko go zrozumieć i opisać, ale także w przyszłości przeciwdziałać dalszemu rozwojowi tendencji autorytarnych zarówno w świecie nauki, jak i polityki.

Warszawa, listopad 2017 r.

*Filip Pierzchański
Bartosz Rydliński*

⁹ S. Rainko, *Marks. Dwie filozofie*, Warszawa 2015, s. 114.

I

Teoretyczno-krytyczna rekonstrukcja autorytarnego populizmu

MIROSLAW KARWAT

Autorytaryzm a populizm

Zarys współzależności

Analiza – zwłaszcza krytyczna – tendencji ideologiczno-politycznej zasługującej na miano „autorytarnego populizmu” wymaga podjęcia trzech zadań. Najpierw: zweryfikowania adekwatności, zasadności użycia właśnie takiego terminu; następnie – krytycznej weryfikacji obiegowych schematów interpretacji tego zjawiska, ze względu na ich uwikłanie w uprzedzenia ideologiczne i stereotypy lub manipulacje propagandowe; wreszcie – refleksji nad podłożem i kwalifikacją determinant oraz przejawów i konsekwencji tego zjawiska.

Już samo w sobie pierwsze z tych zadań może być zadowalająco spełnione dopiero w obszernej monografii – równie pogłębionej jak liczne i kanoniczne wręcz książki poświęcone pojęciu populizmu, jego odmianom i właśnie korelacjom z klasycznymi czy „czystymi” typami ideologii i modeli ustrojowych¹. Poniższa wypowiedź może być co najwyżej szkicem kryterialnym, komentarzem metodologicznym do abstrakcyjnego schematu konotacji terminów „populizm” i „autorytaryzm” oraz równie abstrakcyjnego modelu współzależności tych dwóch tendencji społeczno-politycznych. Z tego powodu zrezygnuję z góry z niewykonalnego zadania „erudycyjnego przeglądu i dyskursu”, ograniczając odniesienia do bogatej literatury przedmiotu (a wskazując w bibliografii główne inspiracje) i skupiając się na tezach.

Zadanie naświetlenia współzależności między autorytaryzmem a populizmem jest o tyle utrudnione, że – po pierwsze – zarówno populizm, jak i autorytaryzm to zjawiska wieloaspektowe i wielokontekstowe. Wszak określenia te odnoszą się zarówno do pewnego typu mentalności społecznej czy charakteru społecznego (w rozumieniu jak u Fromma²), do stylu działania, walki politycznej, rządzenia (w przypadku terminu „autorytaryzm” także do specyficznego reżymu politycznego), jak i do kwalifikacji pewnych konstrukcji ideologiczno-doktrynalnych lub propagandowych, wreszcie – do obranego wzorca socjotechniki politycznej.

¹ Por. np.: M. Marczevska-Rytko, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995; Y. Mény, Y. Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa 2007; J. M. De Waele, A. Pacześniak (red.), *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji?* Warszawa 2010; M. Canovan, *Lud*, Warszawa 2008; J. W. Müller, *Co to jest populizm?* Warszawa 2017.

² Zob. E. Fromm, *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*, Warszawa–Wrocław 1996.

Co się z tym wiąże, po drugie, jedno i drugie zjawisko – oraz odpowiednio pojęcie – ma charakter syndromatyczny, jako splot różnorodnych, także wzajemnie sprzecznych, cech, który tworzy inną jakość niż każda z tych cech z osobna i niż suma tych właściwości³. Zwłaszcza populizm – na co zwracają uwagę badacze problemu – nacechowany jest płynnością, dynamiką powodującą pewien stopień niedookreślenia i w konsekwencji elementarne trudności w definicji⁴.

Nieco inaczej jest z autorytaryzmem (w takim czy innym kontekście), który tworzy jakość bardziej spójną i wyrazistą (w sensie: dookreśloną, niejako domkniętą). Natomiast „wyrazistość” populizmu to raczej ekspresywność i sugestywność tej tendencji, niewspółmierna do eklektyzmu idei i haseł, paradoksalnych antynomii i samozaprzeczeń w toku ewolucji.

Jednak sam związek między populizmem a autorytaryzmem – mimo że desygnaty terminu populizm tworzą „zbiór rozmyty” – wydaje się dość wyraźny. I dlatego, że istnieje jednak wspólny mianownik dla wielorakich i nawet wzajemnie przeciwstawnych mutacji populizmu (świadomość potoczna jako substytut ideologii, doktryny, mitologizacja „ludu” jako „suwerena”). I tym bardziej dlatego, że autorytarny typ mentalności tak liderów, jak i ich zwolenników oraz autorytarny styl przywództwa, ale i działania zbiorowego, to zjawiska dość uchwytnie w obserwacjach, eksperymentach badawczych i w badaniach świadomości społecznej⁵.

Rewizja uproszczeń „prostoliniyjnych”

W przytomnej analizie współzależności między populizmem i autorytaryzmem istotną przeszkodą są pokusy uproszczeń, wpływ stereotypów i uprzedzeń – dotyczących tak autorytaryzmu, jak i populizmu.

(1) I tak, należy wyzbyc się elitarystycznej, inteligenckiej czy „merytokracyjnej” pokusy poczucia wyższości wobec populizmu z powodu jego skażenia myśleniem potocznym (ze wszystkimi jego ograniczeniami⁶), natomiast pamię-

³ Zob. M. Karwat, *Syndromatyczny charakter przedmiotu nauki o polityce*; [w:] K. A. Wojtaszczyk, A. Mirska (red.), *Demokratyczna Polska w globalizującym się świecie*, Warszawa 2009. Syndromatyczny charakter populizmu jako zjawiska i samego pojęcia populizmu zaakcentowany jest w monografii: E. Nalewajko, *Między populistycznym a liberalnym. Style polityczne w Polsce po roku 1989*, Warszawa 2013.

⁴ Por. na ten temat: S. Drelich, *Populistów ethos manipulowany*, Toruń 2010.

⁵ Zob. klasykę: Th. Adorno, *Osobowość autorytarna*, Warszawa 2010; E. Fromm, *Niech się stanie...*, fragment pt. *Sumienie autorytarne*. Zob. też: A. Pohl, *Autorytaryzm. Studium psychologiczne*, Kraków 2015.

⁶ Krytyczną analizę świadomości i mentalności potocznej, potocznego poczucia zdrowego rozsądku zawierają prace: J. Kurowicki, *Wyprawa w krainę oczywistości. Wstęp do rozpoznania zdrowych*

tać, iż populizm jest wprawdzie wypaczoną, ułomną (z powodu wielu elementów świadomości fałszywej), ale jednak (jeśli pominąć manipulacyjne strategie i kreacje niby-populistyczne) spontaniczną i autentyczną reakcją na wynaturzenia i dekadencję systemu, alienację elit, *sui generis* zasłużoną karą za arogancję władzy, megalomanię doktrynerów, woluntaryzm polityków należących do establishmentu⁷.

(2) Choć kanon wiedzy z zakresu psychologii społecznej podpowiada nam, że autorytaryzm może być syndromem istotnych cech mentalności jednostkowej, a nawet grupowej, zbiorowej, to zwłaszcza w analizach politologicznych i w komentarzach medialnych nieraz siłą inercji dominuje skojarzenie (nawet utożsamienie) autorytaryzmu ze sferą ustrojowo-instytucjonalną. Odpowiada temu koncentracja uwagi na reżymach autorytarnych i na autorytarnych (autokratycznych, monokratycznych, oligarchicznych, technokratycznych) stylach i formach rządzenia, zarządzania.

Stąd już tylko krok do zasugerowania (samych badaczy oraz czytelników), że autorytaryzm jest naturalną przypadłością rządzących, menadżerów, elit uprzywilejowanych społecznie; natomiast jego oczywistym zaprzeczeniem miałyby być wolnościowe zrywy, mniej lub bardziej racjonalne albo irracjonalne, ale spontaniczne formy oporu rządzonych, bunt grup mających poczucie upośledzenia, krzywdy, ucisku, wyzysku. I w tym też kontekście populizm bywa utożsamiany z przeciwstawieniem autorytaryzmowi wyobrażeń i dążeń społecznych (ludowych, plebejskich czy np. „klasy średniej”) – wprawdzie eklektycznych, często konserwatywnych lub tradycjonalistycznych, a nie tylko postępowych, ale przez sam fakt tego sprzeciwu uznawanych za wolnościowe i demokratyczne czy demokratyzujące.

Zapoznaje się wówczas fakt, że kontestacja porządku autorytarnego sama również może mieć charakter autorytarny („autorytarny antyautorytaryzm”). To znaczy, że np. autorytaryzm narzucony przez elity rodzime i siły zewnętrzne może być zwalczany i zastąpiony przez autorytaryzm autentycznie rdzenny i reprezentatywny społecznie (tu kłania się przykład „białej rewolucji” szachinszacha i rewolucji ajatollahów w Iranie)⁸; że w wielkim ruchu społecznym rozwijającym się pod sztandarem walki o wolność, demokrację, prawa człowieka, pluralizm choćby pod wpływem polaryzacji w konflikcie i mechanizmu „zwierania szeregów” może dokonywać się uniformizacja i konformizacja uczestników,

rozsądków. Szkice, Wrocław 1978; T. Hołowska, *Myślenie potoczne*, Warszawa 1986; I. I. Dubinin, L. G. Gusliakowa, *Dynamika obydniennego soznanija*, Minsk 1985; B. J. Pukszanskij, *Obydiennoje soznanije*, Leningrad 1987.

⁷ Por. na ten temat: *Jeszcze nie jesteś populistą?* (redakcja zbiorowa), „Krytyka Polityczna”, nr 4 [b.d.w.].

⁸ Por. R. Kapuściński, *Szachinszach*, Warszawa 1999; W. Giełżyński, *Rewolucja w imię Allacha*, Warszawa 1979.

stłumienie lub marginalizacja nurtów umiarkowanych (tu kłania się przypadek „Solidarności”)⁹.

(3) Dychotomiczne postrzeganie autorytaryzmu (przypisywanego głównie lub wyłącznie władcom, rządzącym, elitom) oraz populizmu (jako wprawdzie ułomnej, ale jednak demokratycznej orientacji wyrażającej „głos ludu”) ignoruje też inny fakt – przejaw dialektyki życia politycznego. A mianowicie, że kontestatorzy, rebelianci, przeciwnicy nadużyć władzy i samowoli władzy, choć występują pod hasłami praworządności, kontroli społecznej, rozliczenia przestępstw ludzi władzy, sami niejednokrotnie praktykują oksymoron – autorytarną anarchię. Polega to na tym, że swoje działania skierowane przeciw niedemokratycznym, nielegitymizowanym rządóm lub niedemokratycznemu stylowi rządów uznają *a priori, in blanco* za demokratyczne właśnie dlatego i tylko dlatego, że zwalczają uzurpatorów, tyranów, zawłaszczycieli państwa, wrogów demokracji, piętnują arogancję i sobiepaństwo dotychczas rządzących. Czynią to jeszcze chętniej, jeśli czują się upęłnomocnionymi wyrazicielami większości. I przypisują sobie w tym zaszczytnym zadaniu tak szeroki, blankietowy mandat, który ma z góry uwznioślić i zalegitymizować ich własną samowolę w procesie zmian, arbitralizm i woluntaryzm w podejmowaniu decyzji. Występowanie w imieniu zbuntowanych mas ma sprawić, że mają z góry we wszystkim oczywistą rację, że obowiązkiem ich zwolenników jest wiara i posłuszeństwo na kredyt, a symptomem zdrady są jakiegokolwiek wątpliwości w odpowiedzi na chybione eksperymenty, improwizacje i błędy. A w zupełnie trywialnej postaci objawia się to tak, że następcy oskarżanych i obalonych rządzących już po krótkim czasie zmiany warty powielają ich demoralizację, deprawację, co wyraziście ukazane jest w dziełach literackich – powieściach i dramatach (por. np. *Szewcy* Witkacego, *Krawiec* Mrożka).

(4) Wreszcie, w analizach związku między populizmem a autorytaryzmem nie od rzeczy będzie przewyciężyć natrętne, nagminne zwłaszcza w publicystyce, ale i w pracach naukowych skażonych ideologiczną, ocenno-perswazyjną perspektywą, traktowanie populizmu jako epitetu – synonimu demagogii. Trzeba konsekwentnie uświadamiać sobie, że *demagogia* to szczególna odmiana manipulacyjnej socjotechniki, natomiast populizm to skrzyżowanie tendencji kulturowej z polityczną, któremu towarzyszy namiastka ideologii i mitologizacja „zbuntowanego ludu”¹⁰.

⁹ Zob. J. Reykowski, *Logika walki*, Warszawa 1983; S. Kowalski, *Krytyka solidarnościowego rozumu. Studium z socjologii myślenia potocznego*, Warszawa 1990.

¹⁰ Zob. M. Karwat, *O demagogii*, Warszawa 2006.

Status określenia „autorytarny populizm”

Określenie „autorytarny populizm” jest adekwatne o tyle, o ile mowa jest o jednej z mutacji populizmu, programowo nacechowanej właśnie autorytarnym wzorcem tak ideologii (lub raczej jej namiastki, *quasi-ideologii*), jak i postulowanych rozwiązań ustrojowych, a zarazem autokratycznym, paternalistycznym i profetycznym sposobem funkcjonowania ruchu oporu społecznego, protestu, zmiany.

Określenie to byłoby natomiast przesadnym uogólnieniem, uproszczeniem i wręcz fałszywą sugestią, gdyby kryła się za tym supozycja tożsamości między autorytaryzmem a populizmem.

Z dwóch dość oczywistych powodów.

Po pierwsze, autorytaryzm ma różne oblicza, w tym bynajmniej nie populistyczne. Są nawet podstawy do uznania, że w dotychczasowym, wielowiekowym bilansie historycznym te elitarystyczne, oligarchiczne i wręcz antyludowe, antyplebejskie postacie autorytaryzmu przeważają. Natomiast populistyczna forma autorytaryzmu jest raczej zjawiskiem historycznie późnym i świeżym. Jest to pochodna wiadomych zmian cywilizacyjnych: postępującej – mimo przeszkód i regresów – egalitaryzacji i demokratyzacji życia społecznego, umasowienia polityki, ekspansji kultury masowej, marketingowej dezideologizacji życia politycznego (polityka jako spektakl), nowej jakości w komunikacji masowej związanej z internetem. Niepopulistyczny autorytaryzm nadal istnieje, odradza się w różnych wcieleniach, ale raczej na peryferiach współczesnego świata. W epoce stojącej pod znakiem „buntu mas”, powszechnych praw wyborczych, społeczeństwa konsumpcyjnego, wszechobecnego marketingu, rewolucji informacyjnej itd. anachronizmem stają się klasyczne tyranie, dyktatury¹¹, rządy oligarchiczne lub technokratyczne, o ile nie są sprzężone (choć raczej manipulacyjnie) z partycypacją mas.

Po drugie, populizm jest tendencją jeszcze bardziej zróżnicowaną. Pod nazwą tą katalogujemy: całe spektrum afiliacji między lewicą, centrum i prawicą; populizm w formie... apolitycznej, jako indyferentyzm polityczny obok populizmu *par excellence* politycznego¹²; populizm odgórnny (reformatorski względnie taktyczno-manipulacyjny populizm elit wychodzący naprzeciw nastrojom i oczekiwaniom mas) oraz oddolny, żywiołowy, oparty na procesach samookreślenia, samoorganizacji, emancypacji zwykłych obywateli, grup społecznych spoza establishmentu; populizm o zabarwieniu klasowym (choć obarczony „fałszywą świadomością”,

¹¹ Zob. charakterystykę tyranii, ale i ochlokracji w traktacie kanonicznym: Arystoteles, *Polityka* (dowolne wydanie). Por. też: M. Bankowicz, W. Kozub-Ciembroniewicz, *Dyktatury i tyranie. Szkice o niedemokratycznej władzy*, Kraków 2007.

¹² W tym kontekście bynajmniej nie jest tautologią definicyjno-terminologiczną tytuł artykułu: Z. Zaręba, *Populizm polityczny. Kazus Wolnościowej Partii Austrii*, „Przegląd Europejski”, 2003, nr 1 (6).

uproszczoną i wypaczoną percepcją stosunków wyzysku i źródeł niesprawiedliwości społecznej) obok populizmu „tożsamościowego” (religijnego, w tym religianckiego, narodowego, w tym nacjonalistycznego); populizm radykalny (aż po ekstremizm, np. w formie agresywnego fundamentalizmu) obok populizmu „spokojnych, porządných i odpowiedzialnych obywateli” spragnionych stabilizacji, a nie gwałtownych zmian społecznych. Zrozumiałe jest, że w każdej z tych odmian, mutacji czynnik autorytaryzmu ma inny charakter i znaczenie.

Atrybut czy korelat

Określenie „autorytarny populizm” mogłoby wydać się rodzajem pleonazmu czy też tautologii terminologiczno-pojęciowej, gdyby nie założyć i nie zaznaczyć, że epitet „autorytarny” odnosi się nie tyle do istoty populizmu, do jego cech konstytutywnych, ile do jego korelatu, przypadłości¹³.

Autorytaryzm jako komponent mentalności populistycznej oraz populistycznego stylu polityki może być uznany za jego cechę charakterystyczną, ale pochodną (konsekwentną) w stosunku do jego cech konstytutywnych, a nie konstytutywną. Nie jest tak, że stereotyp „prostego, zwykłego” i typowego człowieka, obywatela, członka narodu, absolutyzacja potocznego zdrowego rozsądku i tzw. mądrości zbiorowej oraz idealizacja wyobrażonej wspólnoty postrzeganej w kategoriach ludu wynikają z autorytaryzmu. Jest odwrotnie: autorytaryzm postaw i stylu działania politycznego jest konsekwencją tych czynników – zbiorowego poczucia oczywistości pewnych wyobrażeń i ocen, tendencji do maksymalizacji konformizmu grupowego w działaniach i zachowaniach masowych, syndromu grupowego myślenia, znanych mechanizmów afektywnej polaryzacji w konfliktach politycznych, które niemożliwym czynią dialog, negocjacyjne procedury rozwiązywania sporów, kompromis.

Poczucie oczywistości, naturalności i powszechności pewnych wyobrażeń, przekonań (zresztą, nieraz będącej mistyfikacją nie tylko i nie tyle żywołową, spontanicznie powstałą w społeczeństwie, ile manipulacją indoktrynacyjno-propagandową) pociąga za sobą lekceważenie, nawet nietolerancję wobec poglądów odmiennych. Poczucie bycia większością skłania – zbiorowo – do nieliczenia się z mniejszością, może stać się podłożem „tyranii większości”. Przesycone emocjami zbiorowe poczucie zawodu, rozczarowania, krzywdy, zdrady lub obcości elit, buntu nie sprzyja bynajmniej dialogowi, negocjacom, kompromisom, rodzi preferencję dla jednostronnego narzucania woli zbiorowej. Euforyczne poczucie „inni

¹³ W tym miejscu wypada przypomnieć z logicznej teorii nazw i definicji rozróżnienie treści charakterystycznej oraz konstytutywnej terminu. Zob. K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1974, s. 50–53. Tudzież ontologiczne rozróżnienie istoty i atrybutu oraz przypadłości, akcydensu – zob. Arystoteles, *Kategorie. Analityki pierwsze. Analityki wtóre*, Warszawa 2013.

(podobni do mnie, swoi, nasi) też tak myślą” sprzyja raczej uniformizacji poglądów i wierze w słuszność na kredyt niż pobudzeniu samodzielnej refleksji, zachowaniu osobistego dystansu do poglądów i dążeń, które są „na fali”. A do tych autorytarnych predyspozycji populizmu dodajmy jeszcze istotną, a zgoła odwieczną paradoksalną cechę: idolatrię, tęsknotę za mężem opatrznosciowym, przewodnikiem, nawet prorokiem (profetyczny i charyzmatyczny lub choćby pseudocharyzmatyczny wzorzec przywództwa). Ruchy populistyczne mogą wydawać się demokratycznymi na tej zasadzie, że są mobilizacją, aktywizacją mas, swoistym ucieleśnieniem „mądrości i woli zbiorowej”; jednak i w wewnętrznym funkcjonowaniu, i w stosunku do otoczenia ich typową formą komunikacji jest monolog, nie dialog.

Czy w takim razie w ogóle istnieje populizm nieautorytarny?

Bliższe rzeczywistości wydaje się stanowisko, że różne nurty i wcielenia populizmu różnią się nie samym w sobie autorytaryzmem lub brakiem takiej cechy, lecz niejednakowym stopniem natężenia i znaczeniem takiego korelatu i komponentu, jakim jest właśnie autorytaryzm.

Nie sposób nie zauważyć i podkreślić – co w zarysie uczynię poniżej – że w istocie każdy populizm zawiera w sobie silne elementy autorytaryzmu właśnie. Nawet populizm oddolny, spontaniczny i programowo antyelitarny, antyoligarchiczny. Nawet ten przeżywany przez orędowników, zwolenników, uczestników i postrzegany w otoczeniu politycznym jako synonim buntu, dążeń do radykalnej zmiany stosunków społecznych. Nawet ten z intencją postępową, przeciwstawiony zacofaniu, obskurantyzmowi, z ambicją modernizacji cywilizacyjnej i emancypacji zwykłych ludzi stłumionych przez dotychczasowe porządki. A tym bardziej populizm maksymalnie przesesycony i zdominowany demagogią socjalną i kulturową. Populizm z ambicjami progresywnymi i wyzwolicielskimi między innymi tym właśnie różni się od nurtów i ruchów ideowopolitycznych stanowiących rzeczywistość i całkowitą alternatywę dla kontestowanego porządku konserwatywnego lub reakcyjnego i anachronicznego (od demokratycznej lewicy, od racjonalistycznych form oświeconego technokratyzmu), że przeważa w nim emocjonalno-irracjonalny typ mentalności, przerost mitologizacji i rytualizmu nad realistyczną diagnozą stosunków społecznych i pozostawanie w błędnym kole autorytetu, idolatrii (obalenie starych i obcych autorytetów pod komendą własnych – cieszących się posłuchem na kredyt).

Powtórzmy zatem: Autorytaryzm jest korelatem populizmu (o zmiennym natężeniu w różnych jego odmianach), w kategoriach klasycznej ontologii – przypadłością (akcydenssem), a nie atrybutem, czyli cechą stanowiącą o jego istocie. Jest tylko korelatem tym bardziej z tego względu, iż towarzyszy nieodłącznie również innym tendencjom ideologiczno-politycznym, np. niektórym postaciom konserwatyizmu, faszyzmu czy technokratyzmu.

Autorytarne religianctwo

Jednoznacznie i jawnie autorytarny charakter ma populizm religiancko-kle-rykalny. Oto jego ewidentne atrybuty: integrystyczna, fundamentalistyczna interpretacja tradycji i wzorców religijności¹⁴. Arbitralizm wartości i zasad wyznawanych przez „lud boży”, a narzucanych innowiercom lub zwolennikom świeckości państwa i szkoły. Nietolerancja dla poglądów odmiennych oraz dla postulatów pluralizmu światopoglądowego i neutralności światopoglądowej państwa. Agresywne zawłaszczanie przestrzeni publicznej przez wypełnianie jej symbolami religijnymi (swoisty odpowiednik „znaczenia terenu” w świecie zwierząt), co ma wymowę jednoznaczną („kto tu rządzi”). Ekspansywne rugowanie przejawów i gwarancji (także formalnoprawnych) laickości instytucji publicznych. Tendencja do stygmatyzacji „niedowiarków” i bezbożników. Intencja wykluczenia, a co najmniej marginalizacji wszelkich środowisk niepoddających się autorytetowi bądź hierarchów kościelnych i teologów, bądź samozwańczych „guru” i proroków, zwłaszcza tych, którzy potrafią odwrócić relację wpływu i szachować dostojników Kościoła¹⁵.

Praktycznym, już nie tylko rytualnym przejawem „ofensywy klerykalnej” (w bezpośrednim wykonaniu nie instytucji kościelnych, lecz w działaniu stowarzyszeń konfesyjnych, aktywistów „prosto z ludu”) są nagonki propagandowe skierowane przeciw twórczości artystycznej lub naukowej „błuźnierczej” oraz wsparte przytłaczającym naciskiem inicjatywy ustawodawcze, narzucające przymusem prawnopaństwowym podporządkowanie całego otoczenia integrystom i fundamentalistom religijnym.

Autorytarny populizm „bogoojczyźniany”

W jeszcze większym stopniu i jeszcze bardziej ewidentnie autorytarny jest populizm „bogoojczyźniany”, którego cechą jest podwójnie redukcyjna synteza i symbioza akcentów dewocyjnych oraz ksenofobicznych i skrajnie nacjonalistycznych, wręcz szowinistycznych¹⁶.

Mianowicie: Religia uniwersalistyczna (chrześcijaństwo, islam, buddyzm), a więc potencjalnie zaadresowana do wszystkich ludzi dowolnej narodowości,

¹⁴ Zob. B. Steve, *Fundamentalizm*, Warszawa 2006; J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1998; J. Tischner, *W krainie schorowanej wyobraźni*, Kraków 1998.

¹⁵ Zob. I. Krzemiński (red.), *Czego nas uczy Radio Maryja? Socjologia treści i recepcji rozgłośni*, Warszawa 2009; I. Tomala-Kaźmierczak, *Radiomaryjny wzorzec demokracji. Analiza treści „Rozmów niedokończonych”*, Toruń 2015.

¹⁶ Zob. np.: P. Trzaskowski, U. Wysocka, *Narracje o narodowcach i walce z aborcją z perspektywy etyki słowa*, Warszawa 2016.

rasy, strefy geograficznej zostaje potraktowana jako swoista własność czy przywilej „narodu wybranego”. Przy tym dokonywana jest operacja w postaci „tendancyjnego znaku równości” (przykład: Polak = katolik). Do narodu wybranego, wyróżnionego zaliczani są ci, którzy spełniają wymagania arbitralnie uznane za oczywiste przez arbitrow, których status wyroczni ma być oczywisty.

Religijność, pobożność zostaje utożsamiona z patriotyzmem; kto nie wyznaje „wiary przodków”, ten nie jest patriotą, ba, nie należy do narodu. Ta specyficzna (mesjanistyczna i ksenofobiczna zarazem) pobożność ma być korelatem namaszczenia tego narodu i wyznacznikiem tożsamości opartej na przeciwstawieniu (nieufności, wrogości, poczuciu wyższości) w stosunku do obcych oraz heretyków i odmieńców we własnej wspólnotcie. Wierny ma wierzyć (i słuchać autorytetów swej wspólnoty) przeciwko niewiernym i obcym.

Wyznawanie, a przynajmniej rytualne „praktykowanie” danej religii, a ściślej – wyznania przeciwstawionego współwyznawcom tej religii skupionym w innych wyznaniach (antagonizm katolików i protestantów, szytów i sunnitów) uznawane jest tu za kryterium i sprawdzian przynależności do narodu, co oczywiście wyklucza lub czyni wyrzutkiem innowiercę lub ateistę. Religijność i prawowierność staje się miarą i gwarancją „swojskości”, podczas gdy indyferentyzm w sprawach religii lub przynależność do takiej czy innej mniejszości wyznaniowej oznacza, iż ktoś taki nie jest patriotą, ba, nie należy do narodu albo jest wyrzutkiem, zdrajcą, agentem sił zewnętrznych.

Autorytarny populizm szowinistyczny

Autorytarny charakter ma populizm skrajnie nacjonalistyczny (w ścisłym rozumieniu nacjonalizmu, jako poczucia wyższości nad innymi narodami i dążenia do jego uprzywilejowania kosztem innych narodów), zwłaszcza w przypadku narodów uciskających inne. Wtedy w ucisku, dyskryminacji narodów podbitych lub mniejszości na własnym terytorium uczestniczą, i to z przekonaniem, z zapalem, szeregowi członkowie takiego narodu, a nie tylko dygnitarze państwowi, urzędnicy, policjanci, nauczyciele.

Ma wówczas miejsce swoiste „uspołecznienie” polityki nacjonalizmu jako praktyki upośledzenia lub przymusowej asymilacji i wynarodowienia grup etnicznych podporządkowanych. To „uspołecznienie” przejawia się nie tylko w masowym zrozumieniu i biernym poparciu wśród większości członków narodu „wyniesionego ponad inne” dla ideologii i propagandy przenikniętej hasłami megalomanii narodowej, dziejowego posłannictwa, mocarstwowości, dla polityki władz dyskryminacyjnej, a nawet represyjnej w stosunku do mniejszości narodowych lub narodów podbitych. Przejawia się również w czynnym poparciu i uczestnictwie w takiej polityce – w postaci skłonności i gotowości do szykan w kontak-

tach nieurzędowych, codziennych, np. sąsiedzkich, towarzyskich, do demonstracji uprzedzeń etnicznych i rasowych, uczuć pogardy lub awersji wobec obcych – czy to imigrantów, uchodźców, czy też od dawna zakorzenionych współobywateli obcego pochodzenia.

Postawa przeciętnego „prawdziwego” członka takiego narodu jest w tym sensie autorytarna, że przejawia się w lekceważeniu godności, tożsamości i aspiracji do podmiotowości narodów lub grup etnicznych, w lekceważeniu i rozmyślnym naruszaniu praw nawet formalnie przyznanych i konstytucyjnie potwierdzonych, w narzucaniu własnych oczekiwań i wymagań, a tłumieniu oporu TYCH INNYCH, w rozmyślnym upokarzaniu ich. W skrajnych przypadkach oznacza to zbiorowe ochotnicze uczestnictwo w nagonkach, tumultach, pogromach przedstawianych oczywiście jako słuszny gniew zdrowej części ludu, narodu, jako zasłużona kara, uzasadniona odpowiedź na bezczelność obcych, którzy się „panoszą” itp.

Populistyczny skrajny radykalizm

Zdecydowanie autorytarny charakter ma radykalistyczna forma populizmu, w której nosicielami radykalizmu są nie elity, awangarda czy konspiracyjna grupa wywrotowców albo rewolucjonistów, ale dość spontanicznie i niejako symultanicznie (a nie po prostu pod wpływem manipulacji propagandowych i agitacyjnych) masy ulegające zuniformizowanym postawom negacji panującego porządku.

Trafnie ją scharakteryzował Paweł Kozłowski – w eseju pt. *Radykalizm*¹⁷.

Co prawda, przyjmijmy jego charakterystykę z zastrzeżeniem, iż niepotrzebnie (przez pryzmat liberalnych stereotypów poprawności, umiaru, odpowiedzialności) niemal utożsamiał wszelki radykalizm poglądów, dążeń i sposobów działania społecznego z ekstremizmem, awanturnictwem, sekciarstwem itp. To już duża przesada. Radykalizm niewypaczony polega wszak na czym innym – na dogłębnym „sięganiu do korzeni” panującego porządku w jego analizie, diagnozie, na unikaniu połowiczności, zgniłych kompromisów i gry pozorów, gdy podejmuje się próby zasadniczych zmian społecznych, ustrojowych, kulturowych; na zdolności całkowitego zerwania z przeżytym porządkiem i zastąpienia go spójnym łańcem alternatywnym. Choć oczywiście istnieje też radykalizm równie destrukcyjny w sposobie i skutkach działania jak... jałowy, jeśli np. działalność „rewolucyjna” okazuje się tylko wywrotowa, powoduje tylko zniszczenie starego porządku, lecz w jego miejsce wprowadza jedynie chaos, a nie nową i lepszą jakość życia społecznego. W każdym razie, nie mylmy radykalizmu wyobraźni i czynu z radykalizmem emocji i frazesów.

¹⁷ Zob. P. Kozłowski, *Szukanie sensu, czyli o naszej wielkiej zmianie*, Warszawa 1995.

Radykalistyczna wersja populizmu bliższa jest ekstremizmowi¹⁸ niż tendencjom autentycznie rewolucyjnym lub reformatorskim, modernizacyjnym. Bliższa ze względu na przerosł negacji nad zdolnościami rzeczywiście konstruktywnymi i ze względu na przewagę myślenia życzeniowego, magicznego tudzież demagogii nad programem merytorycznym i realistycznym. W odróżnieniu jednak od klasycznego ekstremizmu radykalizm populistyczny ma charakter bardziej rytualny (egzorcyzmy, zaklęcia, symboliczne gesty zerwania z przeszłością i odcięcia się od przeciwników) niż praktyczny. Jest to bardziej ekspresja nastrojów i intencji przekreślenia czegoś niż efektywna moc sprawcza. Tu zazwyczaj „para idzie w gwizdek”.

Z tą poprawką przytoczmy komentarze Pawła Kozłowskiego.

Z punktu widzenia swej struktury logicznej radykalizm odznacza się absolutyzacją jednego punktu widzenia na to, co jest, na to, jak być powinno, na przyczyny obecnego stanu rzeczy i na mechanizmy zmiany. Radykalizm w wyborze tylko jednej optyki jest niebywale konsekwentny, aż do bólu, nierzadko aż do krwi.

Rzeczywistość społeczna jest zawsze złożona, a jej poznanie niepewne – tworzące ją procesy mają charakter wieloprzyczynowy, a wypełniające ją elementy są częściami skomplikowanej sieci powiązań. Istnieje zawsze kilka punktów widzenia, podczas przyglądania się jej, ich godzenie ze sobą jest trudne, ale w efekcie daje obraz pogłębiony. Radykalizm wybiera jedno spojrzenie i maksymalnie je wyostrza – ta ostrość i przenikliwość są możliwe dzięki temu, że wzrok jest unieruchomiony, umysł wyspecjalizowany, a obraz spłaszczony¹⁹.

Stąd wynika wiara, że istnieją (trzeba je tylko znaleźć, przypomnieć lub wymyślić od zera) cudowne, proste i natychmiastowe rozwiązania złożonych problemów społecznych – typowe myślenie magiczne, a jedyną przeszkodą w ich rozwiązaniu jest zła wola skompromitowanych elit, spiski złowrogich, a ukrytych sił, niedostateczna rozprawa ze sprawcami (oczywistymi, jednoznacznymi i jedynymi winowajcami) stanu wywołującego oburzenie. Nie ma tu miejsca na wielostronną analizę kryzysu czy perturbacji społecznych (w wielu aspektach i z różnych punktów widzenia), zadaniem jest nie ustąpić na krok.

Konflikty uznaje za przygodną, jakoś »narzuconą« cechę sytuacji, a nie za niezbywalną właściwość życia, pragnie je znieść, a nie rozwiązywać. Konflikt przekształca w walkę, w której zwyciężyć może tylko jedna strona, a przeciwnik jest po prostu przeszkodą. Niczego od niego, wroga, pozytywnego nie sposób się dowiedzieć, nie można z jego obecności w żaden sposób skorzystać. Należy go tylko w ten czy inny sposób unicestwić – uciekając, jak robią dzieci, lub dekapitując, jak robią rewolucjoniści²⁰.

¹⁸ Charakterystyka ekstremizmu jako postawy zawarta jest w monografii: U. Jakubowska, *Ekstremizm polityczny. Studium psychologiczne*, Gdańsk 2005.

¹⁹ P. Kozłowski, *Szukanie sensu...*, s. 119–120.

²⁰ Tamże, s. 120.

Ale takie nastawienie jest właśnie autorytarne: moja racja jest oczywista, ze zdaniem odmiennym (zwłaszcza oponenta) nie będę się liczyć, a zdania podzielone i wątpliwości wśród współwyznawców, współtowarzyszy walki to po prostu dywersja, defetyzm lub zdrada, rozbijanie wspólnoty.

Radykalizm wyklucza kompromis, gdyż ten oznacza, według niego, rezygnację z pryncypiów. Radykalizm może innych nie widzieć, abstrahując od nich, lub widzieć i prowadzić z nimi walkę. Częściej dostrzega prądy dość sobie bliskie, lecz bardziej wyważone (miękkie i zniewieściałe według radykałów), nie interesuje się i nie kontaktuje z odległymi. Radykała przeto lepiej w ogóle nie znać niż być ledwie jego znajomym²¹.

Nastawienie takie nasila się i okazuje się zaraźliwe (w skali masowej) w chwilach wielkich podziałów i konfliktów społecznych. Antagonizm i polaryzacja pociągają za sobą „zwieranie szeregów” (a więc i dyscyplinowanie „swoich”), wymuszenie lojalności i solidarności na kredyt, uniformizację myślenia grupowego, wykluczenie wewnętrznej dyskusji i poszukiwania rozwiązań alternatywnych w stosunku do tego, które jawi się jako „jedynie słuszne”.

W kategoriach potocznych oznacza to, że „zamordyzm” narzucany odpornej mniejszości lub pokonanym oponentom wcześniej silniejszym lub równorzędnym możliwy jest dzięki... „zamordyzmowi” we własnych szeregach.

Mechanizm radykalizacji w ruchu populistycznym

Z tymi spostrzeżeniami koresponduje refleksja Ludwika Krasuckiego w artykule opublikowanym przed laty²².

Cenione są nie głębsze diagnozy, lecz gesty, zdarzenia o spektakularnym charakterze, czyny apelujące do emocji. Burzliwy charakter zebrań, ich wymykanie się spod wpływu prezydów i regulaminów, agresywne wypowiedzi, traktowane są jako potwierdzenie autentyczności i nowatorstwa ruchu. Głosy wyważone, spokojne nie znajdują uznania²³.

Radykalizacja populistycznego ruchu protestu, buntu i zmiany objawia się w obsesji rozliczeń, pasji mścicieli i tropicieli, a zarazem – przez to właśnie – z depersonalizacją i dehumanizacją adresatów ataku. Radykalny populizm tym różni się od dojrzałych form podmiotowości tak czy inaczej rozumianego ludu, że rządzi nim raczej psychologia tłumu, masy niż świadomość refleksyjna, raczej

²¹ P. Kozłowski, *Szukanie sensu...*, s. 120.

²² L. Krasucki, *Przyczynek do dziejów populizmu*, „Miesięcznik Literacki”, 1982, nr 2.

²³ Tamże, s. 115.

emocjonalne odruchy i siła irracjonalnych uprzedzeń, obsesji niż samokontrola i subtelność rozumowania.

Ponieważ towarzyszy temu ruchowi dążenie do personifikacji zjawisk negowanych, rodzi się skłonność do masowych rug personalnych i spektakularnych rozliczeń. Załamanie się dotychczasowych autorytetów oficjalnych łączy się ze skłonnością do glajchszaltowania ocen: nieważne, co robił, ważne, że »był«²⁴.

Eskalacja konfliktu i walki ideologiczno-propagandowej z eksponentami i zwolennikami negowanego porządku politycznego prowadzi do znanego i powtarzalnego w historii zjawiska wypierania „gołębi” przez „jastrzębi”:

Kierunki włączające się do ruchu, działające w nim od początku lub szybko formujące się w zwarte grupy pragnące narzucić swe hasła podlegają przeciwstawnej presji dwóch czynników: realiów skłaniających z reguły do rozważliwości, ostrożności, »samoograniczenia« i rozgorączkowanych, awanturniczych nastrojów zmierzających w przeciwstawnym kierunku. Na ogół w końcu ulegają tej drugiej presji. Zwłaszcza, że przy masowym odbiorze przemówień, haseł, apeli, itd. istnieje specyficzny mechanizm redukcyjny. Rozprzestrzeniają się one w wersji okrojonej, z coraz dalej idącymi uproszczeniami — niejako w stężonej postaci. Najlepiej są odbierane i najszerzej docierają hasła radykalne, będące wytworem ogólnej ekscytacji, a zarazem nowym bodźcem dla niej. Tak przetworzone i spotęgowane echo treści głoszonych przez przywódców czy grupy przywódcze powraca do nich w postaci presji, która wpływa radykalizująco na ich następne wypowiedzi i posunięcia²⁵.

Im większe poczucie siły, zbliżającego się zwycięstwa, triumfu, tym bardziej narasta triumfalizm (związany z woluntarystycznym przeświadczeniem „możemy wszystko”) i tym bardziej zanika poczucie rzeczywistości, dystans do własnych początków i aktualnych ograniczeń. W to miejsce wkracza mitomania i megalomania grupowa.

Ruch populistyczny wytwarza i musi wytworzyć swój własny mit, nie może wręcz obejść się bez niego. Jest to mit jego własnej bezwarunkowej racji, nieomyślności i czystości moralnej, jego siły i niezwykłości. Jest to zarazem mit rzekomej niezależności od realiów wewnętrznych i uwarunkowań zewnętrznych. Mit ten, w istocie rzeczy egocentryczny i megalomański, oddziałuje zwłaszcza na ludzi słabych, uciekających od wolności pod skrzydła organizacji, która „może wszystko”²⁶.

Ten zaś, komu się zdaje, że z powodu zwycięstwa może wszystko i wolno mu wszystko, nie liczy się ani z pokonanymi, ani z tymi, którzy poparciem swoim obdarzyli go władzą, lecz których oczekiwania rozmiągają się teraz ze swobodną

²⁴ L. Krasucki, *Przyczynek do dziejów populizmu...*, s. 115.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, s. 116.

praktyką reprezentanta. Reprezentant ten bowiem nie ma mentalności przedstawiciela (zwłaszcza – kontrolowanego przedstawiciela), lecz mentalność kombatancką, samopoczucie bohatera, którego wspólnota, społeczeństwo jest dłużnikiem, nie suwerenem. W ten oto sposób dokonuje się alienacja i demoralizacja populistycznego bojownika w roli nowego władcy. Taki schemat wielokrotnie powtórzył się w historii – w rewolucjach narodowowyzwoleńczych i ustrojowych, zwłaszcza wtedy, gdy ich siłą napędową były ruchy ideologicznie nieskrystalizowane lub eklektyczne i niespójne.

Populistyczny wzorzec demokracji

Z kryzysem, być może dekadencją demokracji liberalnej w państwach europejskich (i to nie tylko tych „postkomunistycznych”), wiążą się nie tylko takie negatywne mutacje populizmu, jak religiancko-klerykalna (integrystyczno-fundamentalistyczna), bogoojczyźniana (w Polsce „katolicyzm narodowy”), ksenofobiczna, ale również taki fenomen, jak wzorzec „suwerennej” demokracji populistycznej. Suwerennej w dwojakim znaczeniu: (1) w sensie odebrania władzy elitom demoliberalnym lub konserwatywno-liberalnym właśnie przez populistów lub pseudopopulistów i rzekomego przekazania jej „suwerenowi” – ludowi, (2) w sensie programowego odrzucenia jakichkolwiek ingerencji instytucji ogólnoeuropejskich, usiłujących wyegzekwować obowiązujące dotychczas i uznawane w wyniku dobrowolnych zobowiązań państw Wspólnoty (UE lub Rady Europy) standardy demokratycznego państwa prawa, praworządności.

Cechą charakterystyczną populistycznego wzorca demokracji jest, po pierwsze, zdecydowanie nie deliberyacyjny, reprezentacjonistyczny czy przetargowy (transakcyjny) mechanizm podejmowania decyzji o losach zbiorowych, lecz mieszanek gabinetowego arbitralizmu „wyrazicieli woli ludu” oraz wiecowej i plebiscytarnej (także – sondażowej) jednogłośnie zbiorowej. „Demokracja” populistyczna jest zaprzeczeniem polifonii, pluralizmu wartości i programów, potencjalnej równoprawności (w punkcie wyjścia) wariantów polityki będących przedmiotem wyboru. Tu, przeciwnie, z góry wiadomo, co jest z góry słuszne, co niesłuszne, kto przemawia w imieniu ogółu, a w każdym razie większości, a kto jest outsiderem.

Legitymację dla rządzących zapewnia mitologizacja ludu, narodu jako monolitu, przeciwstawionego wyobcowanym, zdegenerowanym elitom – szkodnikom. „Ludowi takiemu przysługuje w demokracji prawo do arbitralnych i ostatecznych decyzji”²⁷.

²⁷ E. Nalewajko, *Między populistycznym a liberalnym. Style polityczne w Polsce po roku 1989*, Warszawa 2013, s. 48.

Drugą cechą charakterystyczną populistycznego wzorca demokracji jest:

Posługiwanie się kategorią »większości« jako desygnatu i wyraziciela konkretnej woli całego wyobrażonego suwerennego ludu. (...) Ma to określone konsekwencje dla tych wszystkich członków społeczeństwa, którzy do owej większości nie zostają zaliczeni, i prowadzi do typowo populistycznej tendencji do marginalizowania oraz lekceważenia podstawowych praw jednostek i mniejszości²⁸.

Trzecią cechą charakterystyczną jest – by nawiązać do Weberowskiej triady (tradycyjalny, legalistyczny, charyzmatyczny typ legitymizacji władzy) – arbitralna rola przywódcy jako demiurga, mającego status pomiędzy pełnomocnikiem *in blanco* a władcą, jedynowładcą. Zakres jego władzy określony jest nie przez prerogatywy konstytucyjne, lecz przez „mandat społeczny” – bezwarunkowe przyzwolenie i poparcie większości. Większości względnej lub nawet pozornej, gdyż powstałej w wyniku zdominowania lub zneutralizowania środowisk niezdecydowanych przez zdeterminowaną mniejszość.

Z tym wiąże się cecha czwarta – „rewolucyjne” ignorowanie norm konstytucyjnych, reguł prawnych, procedur zakreślających granice dla swobody działania polityków i służących kontroli prawnej oraz społecznej oraz woluntaryzm prawny (prawo traktowane nie jako granica, lecz jako narzędzie). Przywódcom i politykom populistycznym wolno tyle, na ile pozwala im układ sił, własna inwencja i przyzwolenie lub nawet wyraźne poparcie społeczne; a dotyczy to również przekraczania uprawnień i łamania prawa w imię „wyższych racji”.

Podkreślić trzeba jeszcze jeden istotny wyróżnik populistycznego sposobu myślenia, a mianowicie bezgraniczną wiarę w personalny autorytet i sprawczą siłę jednostki. Wola charyzmatycznego lidera ma zastąpić istniejące wcześniej instytucje i reguły. Zwolennicy podążają za nim z powodu tego, kim on jest, a nie – jak to jest w polityce opartej na reprezentacji – z uwagi na to, kogo reprezentuje²⁹.

W populistycznym modelu demokracji samo pojęcie demokracji zyskuje taki sens, jak *contradictio in adiecto*, a w każdym razie charakter demagogiczny. Syndrom myślenia populistycznego występuje tu w całej okazałości. Uznaje się, że większość – bezwarunkowo – reprezentuje cały lud. A nawet, że tylko ta większość tworzy lud – w odróżnieniu od politycznego marginesu. Demokracja definiowana jest jako rządy zgodne z wolą większości. Prawa mniejszości uznawane są czysto formalnie i selektywnie, a interesy, wola i prawa mniejszości są lekceważone w sytuacji, gdy mogłyby stać się barierą dla woli „suwerena”. Absolutyzowane i idealizowane są mechanizmy i formy demokracji bezpośredniej (wiece, plebiscyty, referenda – choć wiadomo, że są podatne na demagogię, manipula-

²⁸ E. Nalewajko, *Między populistycznym a liberalnym...*, s. 49.

²⁹ Tamże, s. 53.

cję) – w przeciwstawieniu do zasad i norm prawnych, procedur czy nawet konwensów w postaci tzw. dobrych obyczajów politycznych. Uznaje się prymat tradycji i utrwalonych zwyczajów, obyczajów, ocen moralnych i religijnych nad standardami prawnymi. Podziały i różnicowania społeczno-polityczne (interesów, poglądów, tożsamości grupowej) interpretowane są w kategoriach biegunowych, dychotomicznych, i w kategoriach kumulacji przeciwstawięć, a nie w kategoriach pluralizmu, wielopłaszczyznowości różnic. Strony konfliktu politycznego ujmowane są monolitycznie. Przedmiot sporów, debat publicznych i rozstrzygnięć zbiorowych postrzegany i przedstawiany jest w skrajnym uproszczeniu – schematycznie, stereotypowo, z założenia tendencyjnie. Nie ma tu miejsca na niuanse, subtelności, dylematy w ocenach i decyzjach, na stanowiska neutralne i rozwiązania ambiwalentne, na uczestnictwo lub poparcie uzależnione od spełnienia określonych warunków.³⁰ Obowiązuje sekciarska zasada: „kto nie jest z nami, ten jest przeciw nam”. W reakcji na opór społeczny – przedstawiany jako potwierdzenie słuszności zmiany – narasta tendencja do wykluczania i marginalizowania mniejszości, tzw. wykluczający solidaryzm.

Laboratorium „demokracji populistycznej” to obecne rządy PiS, Zjednoczonej Prawicy, realizowane pod hasłami „Dobrej Zmiany” i „Woli Suwerena”. Baza społeczna tych rządów jest skonsolidowana i wieloczołowa. Współdziałają tu klerykalno-religiancki, bogoojczyźniany, nacjonalistyczny, ksenofobiczny i radykalistyczny (bo rozliczeniowy, „mścicielski”) nurt populizmu. Obóz liberalny, jak i lewica, przegrywają nie tylko dlatego, że są zdeintegrowane, ale przede wszystkim dlatego, że przeoczyły moment oderwania się od powszedniego życia i sposobu myślenia zwykłych obywateli, zamknięcia w kręgu establishmentu, elit intelektualnych i menadżerskich. Powstała luka wypełnił populizm, ale w postaci zaściankowej i obskuranckiej, a nie w postaci spokrewnionej z lewicą.

Inspiracje

- Adorno T. W., *Osobowość autorytarna*, Warszawa 2010.
Ajdukiewicz K., *Logika praktyczna*, Warszawa 1974.
Arystoteles, *Kategorie. Analityki pierwsze. Analityki wtóre*, Warszawa 2013.
Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 1964.
Balibar E., *Trwoga mas. Polityka i filozofia przed Marksem i po Marksie*, Warszawa 2007.
Bankowicz M., Kozub-Ciembroniewicz W., *Dyktatury i tyranie. Szkice o niedemokratycznej władzy*, Kraków 2007.
Baudrillard J., *W cieniu milczącej większości, albo kres sfery społecznej*, Warszawa 2006.
Canetti E., *Masa i władza*, Warszawa 1996.
Canovan M., *Lud*, Warszawa 2008.

³⁰ E. Nalewajko, *Między populistycznym a liberalnym...*, s. 54.

- Czarnecki P., *Autorytaryzm a demokracja. Przemiany ustrojowe w Polsce po roku 1989*, Warszawa 2009.
- De Waele J. M., Paczeński A., *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji?* Warszawa 2010.
- Drelich S., *Populistów ethos zmanipulowany*, Toruń 2010.
- Dubinina I. I., Gusliakowa L. G., *Dynamika obywatelskiego zaangażowania*, Minsk 1985.
- Fromm E., *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*, Warszawa – Wrocław 1996.
- Fromm E., *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1996.
- Giełżyński W., *Rewolucja w imię Allacha*, Warszawa 1979.
- Hoggarth R., *Spojrzenie na kulturę robotniczą w Anglii*, Warszawa
- Hołówka T., *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*, Warszawa 1986.
- Jeszcze nie jesteś populistą?* „Krytyka Polityczna”, b.d.w., nr 4 (redakcja zbiorowa).
- Jakubowska U., *Ekstremizm polityczny. Studium psychologiczne*, Gdańsk 2005.
- Kapuściński R., *Szachinszach*, Warszawa 1999.
- Karwat M., *O demagogii*, Warszawa 2006.
- Karwat M., *O subtelnościach badań nad reżymami autorytarnymi. Refleksja metodologiczna*, [w:] T. Bodio (red.), *Przywództwo, elity i transformacje w krajach WNP. Problemy metodologii badań*, tom 1, Warszawa 2010.
- Karwat M., *Syndromatyczny charakter przedmiotu nauki o polityce*, [w:] K. A. Wojtaszczyk, A. Mirska (red.), *Demokratyczna Polska w globalizującym się świecie*, Warszawa 2009.
- Kowalski S., *Krytyka solidarnościowego rozumu. Studium z socjologii myślenia potocznego*, Warszawa 1990.
- Kozłowski P., *Szukanie sensu, czyli o naszej wielkiej zmianie*, Warszawa 1995.
- Krasucki L., *Przyczynek do dziejów populizmu*, „Miesięcznik Literacki”, 1982, nr 2.
- Krzemiński I. (red.), *Czego nas uczy Radio Maryja? Socjologia treści i recepcji rozgłośni*, Warszawa 2009.
- Kurowicki J., *Wyprawa w krainę oczywistości. Wstęp do rozpoznania zdrowych rozsądków. Szkice*, Wrocław 1978.
- Laclau E., *Rozum populistyczny*, Wrocław 2009.
- Le Bon G., *Psychologia tłumu*, Warszawa 1986.
- Marczewska-Rytko M., *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995.
- Marczewska-Rytko M. (red.), *Populizm na przełomie XX i XXI wieku. Panaceum czy pułapka dla współczesnych społeczeństw?* Toruń 2006.
- Markowski R. (red.), *Populizm a demokracja*, Warszawa 2004.
- Müller J.W., *Co to jest populizm?* Warszawa 2017.
- Mény Y., Surel Y. (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa 2007.
- Nalewajko E., *Między populistycznym a liberalnym. Style polityczne w Polsce po roku 1989*, Warszawa 2013.
- Ortega y Gasset J., *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, Warszawa 1982.
- Pohl A., *Autorytaryzm. Studium psychologiczne*, Kraków 2015.
- Popov N., *Serbski dramat. Od faszystowskiego populizmu do Miloševića*, Warszawa 1994.
- Przyłęcki P., *Populizm w polskiej polityce. Analiza dyskursu polityki*, Warszawa 2012.
- Pukszanski B. J., *Obywatelskie zaangażowanie. Opyt filozofskiego osmyślenia*, Leningrad 1987.
- Reykowski J., *Logika walki*, Warszawa 1983.
- Skarżyńska K., *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*, Warszawa 2005.
- Sloterdijk P., *Pogarda mas*, Warszawa 2003.

- Steve B., *Fundamentalizm*, Warszawa 2006.
- Tischner J., *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1998.
- Tischner J., *W krainie schorowanej wyobraźni*, Kraków 1998.
- Tismaneanu V., *Wizje zbawienia. Demokracja, nacjonalizm i mit w postkomunistycznej Europie*, Warszawa 2000.
- de Tocqueville A., *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1976.
- Tomala-Kaźmierczak I., *Radiomaryjny wzorzec demokracji. Analiza treści „Rozmów niedokończonych”*, Toruń 2015.
- Trzaskowski P., Wysocka U., *Narracje o narodowcach i walce z aborcją z perspektywy etyki słowa*, Warszawa 2016.
- Zabieglik S., *Krzywe zwierciadło filozofii, czyli dzieje pojęcia zdrowego rozsądku*, Warszawa 1987.
- Zareba Z., *Populizm polityczny. Kазus Wolnościowej Partii Austrii*, „Przegląd Europejski”, 2003, nr 1.

AUTHORITARIANISM AND POPULISM. MORPHOLOGY OF INTERDEPENDENCE

Abstract

Not every authoritarianism assumes a populist character – over the centuries and right up to the present day, a lot of anti-plebeian (oligarchic) forms of authoritarianism have existed. However, each form of populism – even that promoted under the banner of democracy and the emancipation of the masses – has to a greater or lesser degree had an authoritarian dimension. Paradoxically, people’s contestation of an authoritarian order happens to be rather authoritarian in itself. The various strands of populism do not differ in terms of their displaying, or not displaying, authoritarian features, but more in terms of the intensity and importance this quality is given.

An unequivocally and evidently authoritarian character is displayed by such strands of populism as: religious-clerical (related to fundamentalism and integralism in the collective consciousness of the masses), devotional-nationalistic (religious identification as a basis for national identity and belonging, coupled with xenophobia), extreme radicalism based on the mythologisation of the people and “an ordinary man”, which equates social justice with jealousy and revenge felt towards elites.

Recently, a populist model of “sovereign” democracy has been a symptom of authoritarianism, and runs counter to the principle of a democratic rule of law, i.e., both representative as well as transactional (contractual) mechanism of the articulation and coordination of social interests. It manifests in a prophetic-authoritarian (quasi-charismatic) model of leadership, in which legitimisation is based on plebiscites, rallies and opinion polls, the mythologisation of the majority and absolutisation of its will, with accompanying disregard for minority rights as well as legal and procedural constraints on political voluntarism.

Keywords: authoritarianism, populism, mythologization, absolutization

ANDRZEJ CIĄŻELA

Czy tylko demagogia? Intelektualne i edukacyjne konteksty sukcesów prawicowego populizmu w Europie i USA

Wstęp – zjawisko „prawicowego populizmu”

Żyjemy w świecie coraz bardziej niestabilnym i nieprzewidywalnym. Jednym z najdobitniejszych tego przejawów stało się pasmo sukcesów prawicowego populizmu, które zdaje się nie mieć końca, przynosząc coraz bardziej zaskakujące rozstrzygnięcia. Zwycięstwo Viktora Orbana na Węgrzech, zwycięstwo Jarosława Kaczyńskiego w Polsce, Brexit, a w końcu zwycięstwo Donalda Trumpa stanowią tylko najbardziej efektowne przejawy w paśmie politycznych sukcesów nurtu prawicowego populizmu. Objął on praktycznie wszystkie kraje określone jako demokratyczne w naszej szerokości geograficznej, a także Indie. Kraje niedemokratyczne, dzięki owej fali, uzyskały nową formułę prowadzenia polityki, czego przykładami mogą być: Rosja pod rządami Władimira Putina, Turcja Recepą Erdoğan, nacjonalistyczna Ukraina Petra Poroszenki czy w końcu Bliski Wschód targany ruchami fundamentalistycznymi, opartymi na bardzo podobnej logice.

Pojęcie „populizm”, którym określa się je najczęściej, eksponuje te cechy, które mamy tutaj akurat w wersji prawicowej, a więc odwołanie się do przeciętnego odbiorcy, prymitywizm i radykalizm argumentacji nieliczącej się z realiami. W sensie najbardziej dosłownym za populizm uznajemy cyniczną grę na emocjach odbiorców, nieliczącą się z realiami. Wszystkie te zjawiska polityczne wyrastają z fali ruchów intelektualnych o charakterze konserwatywno-radykalnym, które od dziesięcioleci zajmowały prawy margines sceny politycznej ze swoimi niezbyt wyrafinowanymi intelektualnie dokonaniem. Jedyny problem zdaje się polegać na tym, że z marginesu życia politycznego przesunęły się do centrum.

Kiedy mówimy o prawicowym populizmie, można odnieść wrażenie, że odwołując się do tej kategorii wyjaśniamy dokonujące się zjawiska. Trudno jednak nie zauważyć, że mamy do czynienia z zestawieniem pojęć zawierającym zasadnicze niejasności zarówno co do samego pojęcia „populizm”, jak i jego prawicowej orientacji.

W kwestii pierwszej należy stwierdzić, że trudno znaleźć pojęcie bardziej wieloznaczne niż populizm. Bogactwo jego znaczeń i sensów¹ wyklucza w krótkim artykule sensowną dyskusję o charakterze teoretycznym. Ograniczyć się wypada do deklaracji wyboru określonej opcji interpretacyjnej. Zasadnicze jest tutaj pytanie, czy mamy do czynienia z formułą ideologii politycznej, czy też z pewnym sposobem – stylem realizowania ideologii? Ponieważ pytanie to jest rozstrzygane zbyt rzadko i króluje niekonsekwencja, zbyt rzadko pojawiają się próby odpowiedzi na pytanie, jakie treści przybierają populistyczną postać².

Niniejszy wywód opiera się na konsekwentnym założeniu, że populizm jest sposobem realizowania celów ideologicznych, nie zaś ideologią, a każda ideologia wytworzyć może swoją populistyczną formułę. Tak więc formuły populistyczne mogą mieć nie tylko ideologie lewicowe czy prawicowe, ale również centrowe. Dlatego dociekanie, czy prezydenta USA wybrano wskutek manipulacji żydowskiej finansjery, czy rosyjskich hakerów działających z polecenia Kremla, jest jedynie kwestią orientacji ideologicznej danej formuły populizmu.

Być może konsekwentnie analizując problem z proponowanej perspektywy, należałoby wywód rozpocząć od gruntownej analizy zjawiska populizmu neoliberalnego, rozwijanego przez Milтона Friedmana i Chicago Boy's³, a realizowanego przez Ronalda Reagana i Margaret Thatcher. Jak sadzę, w braku refleksji nad tą skrajnie populistyczną ideologią tkwi źródło wielu teoretycznych i praktycznych niepowodzeń badań dotyczących populizmu w ogóle. Ponieważ jednak rozsądzi-

¹ Pojęcie „populizm” w swojej już ponad stuletniej historii okazuje się niezwykle wieloznaczne i bogate w interpretacje. Dobrym wprowadzeniem mogą być tutaj dwie antologie tekstów: *Populizm*, red. O. Wysocka, Warszawa 2010; *Demokracja w obliczu populizmu*, red. Y. Meny, Y. Surel, Warszawa 2007; czy najnowsza: J.-W. Müller, *Co to jest populizm?* Warszawa 2017.

² Bardzo wymownym zjawiskiem stają się tutaj polemiki wokół kwestii odradzania się faszyzmu. Zwolennicy tezy o istnieniu populizmu jako odrębnego zjawiska ideologicznego, nie tylko negują zjawisko odradzania się ideologii faszystowskiej, ale uważają mówienie o tym za błąd polityczny. W Polsce stanowisko negacjonistyczne prezentuje Rafał Woś: *Faszyzm w Polsce? Rafał Woś: taka postawa to woda na młyn pisowskiej propagandy*, „Wirtualna Polska”, 27.04.2016. <https://opinie.wp.pl/faszyzm-w-polsce-rafal-wos-taka-postawa-to-woda-na-mlyn-pisowskiej-propagandy-6016710232507009a> dostęp: 31.08.2017; stanowisko przeciwne Przemysław Witkowski: P. Witkowski, *Adolf Hitler wraca w wielkim stylu*, „Wirtualna Polska”, 28.08.2017 <https://opinie.wp.pl/przemyslaw-witkowski-adolf-hitler-wraca-w-wielkim-stylu-616011923772929a> dostęp: 31.08.2017. Trudno z tej perspektywy nie docenić globalnego refleksu tej problematyki, jaką jest informacja w cytowanej pracy Jana-Wernera Müllera, iż aktywiści zwalczają kandydaturę „populisty” Norberta Hofera na prezydenta Austrii: „Mieli nawet ulotki tłumaczące, jak rozmawiać konstruktywnie ze zwolennikami Hofera – żeby nie oskarżać ich od razu o ksenofobię czy faszyzm.” (J.-W. Müller, *Co to jest populizm?* s. 12.) Można stwierdzić, że sama potrzeba takich ulotek jest bardzo wymowna i trudno w tym kontekście nie przywołać badań nad „zawartością cukru w cukrze” prowadzonych w niezbyt udanej komedii „Poszukiwany, poszukiwana”.

³ Odwołując się do nazwy Chicago Boy's mam na myśli pewną formułę uogólniającą, wyrastającą z chilijskich doświadczeń uczniów Friedmana, a nie samą ekipę doradców Augusta Pinocheta.

łoby to ramy prezentowanego wyводу, ograniczam się tylko do konsekwencji tej polityki jako punktu wyjścia.

Oczywiste przyczyny i nieoczywiste konsekwencje

Spoglądając na falę populizmu przetaczającą się przez współczesny świat trudno nie zauważyć swoistego paradoksu. Współczesność jest areną gwałtownych przemian o charakterze technologicznym i społeczno-politycznym, uderzających w poczucie stabilności i bezpieczeństwa socjalnego. W praktyce seria wstrząsów dotycząca współczesne społeczeństwa porównywalna jest jedynie z wielkim kryzysem roku 1929, ewentualnie z wielkimi katastrofami, takimi jak pierwsza i druga wojna światowa. Natomiast w dyskusjach o populizmie traktowany jest on z reguły jako obszar oddziałujący jedynie pośrednio na sytuację polityczną.

Spoglądając na analizy politologiczne, można odnieść wrażenie, że głębokie zmiany gospodarcze i społeczne nie prowadzą do przemian ustrojowych, a jedynie rodzą patologie, jako że w dziedzinie ustroju politycznego osiągnięto ideał, który zmianom się nie poddaje i zmian nie wymaga. Długoletnia propaganda neoliberalizmu doprowadziła do głębokiego przekonania, że populizm to ideologia tych, którzy sobie nie radzą, przegranych, czy wręcz nieudaczników. Natomiast nie tylko historię, ale również analizy bieżącej sytuacji piszą zwycięzcy i to ich perspektywa jest obowiązująca dla badaczy.

Przynależność do klubu zwycięzców wyklucza pesymizm i obiektywizm w tradycyjnym sensie. Jeżeli sięgniemy po książkę Francisa Fukuyamy *Koniec historii*⁴, to może ona wydawać się nam jakąś dawno zapomnianą zaszczością. Jeżeli jednak przemyślimy jej propozycję, okazuje się ona wyznaczać pewien nieprzekraczalny, „zwycięski” horyzont.

Podejmując w 2016 roku temat populizmu, Jan-Werner Müller uważa za konieczne zaznaczyć, że:

Przez długi czas sposobem ludzi leniwych na wykazanie swego intelektualnego wyrafinowania było stwierdzanie z ironią w głosie, że najwidoczniej historia nie skończyła się wraz z końcem zimnej wojny. Tyle, że Fukuyama wcale nie przewidywał końca wszystkich konfliktów. Założył jedynie, że nie będzie już więcej rywali dla liberalnej demokracji na poziomie idei. Przyznawał, że gdzieś indziej inne ideologie mogą zyskać poparcie, ale twierdził zarazem, że żadna z nich nie będzie w stanie konkurować z liberalną demokracją (i rynkowym kapitalizmem), gdy chodzi o atrakcyjność

⁴ W edycji polskiej wydanie dwutomowe: F. Fukuyama, *Koniec historii*, Poznań 1996; tenże, *Ostatni człowiek*, Poznań 1997.

na globalnym poziomie. Czy na pewno tak bardzo się mylił? Radykalny islamizm nie stanowi poważnego zagrożenia ideologicznego dla liberalizmu...⁵.

Jako potencjalnego rywala dla liberalizmu, poza „radykalnym islamizmem”, Müller wymienia jeszcze „model chiński”. Trzeba jednak stwierdzić, że zarówno w 2013 roku, gdy wygłoszone zostały wykłady, na których oparł późniejszą książkę, a tym bardziej w roku 2016, gdy została ogłoszona cytowana powyżej deklaracja, wyraża ona jedynie mainstreamowy dogmat i naiwną wiarę w *Świat przyszły doskonały*⁶, zapewniony przez rozwój gospodarki neoliberalnej, pomimo przejściowych trudności. Jednak należy wyraźnie stwierdzić, że niewątpliwie już w momencie narodzin wizja Fukuyamy grzeszyła brakiem wycucia dynamiki rozwoju współczesności. Uwieczniała dosyć przypadkowy stan względnej równowagi między kapitałem a pracą, ujmując go w wewnętrznie sprzeczną formułę liberalnej demokracji⁷. Ta zwycięska „demokracja liberalna” oznaczała akurat w czasie ogłaszania wykładu Fukuyamy postępującą degradację społeczeństwa dobrobytu oraz skoncentrowanie własności i władzy w rękach oligarchii finansowej, rozpędzającej szaleństwo spekulacji „złoty lat dziewięćdziesiątych”.

Tylko z tej perspektywy można było nie zauważyć, że świat został przeorany przez potężne tsunami pochłaniające tysiące miejsc pracy, które nie zostało zdefiniowane, ale funkcjonuje pod eufemizującą nazwą globalizacji.

Rozszerzanie się przepaści między biegunami bogactwa i ubóstwa stało się czynnikiem odbierającym „demokracji liberalnej” wiarygodność jako ustrojowi opartemu na zasadzie uzgadniania konfliktowych interesów poprzez negocjacje i poszukiwanie „dobra wspólnego”. Brutalna dyktatura oligarchii finansowej oparta „na naukach” Milтона Friedmana, a uosabiana przez Margaret Thatcher, Ronalda Regana, Leszka Balcerowicza, międzynarodowe instytucje finansowe na czele z Bankiem Światowym, czy bezwzględnych, cynicznych spekulantów pokroju George’a Sorosa, skompromitowała ideologię „liberalnej demokracji”. Dodajmy, w stopniu znacznie większym niż ideologię „wolnorynkowego kapitalizmu”, uświadamiając, że związek tych dwu formuł nie jest aż tak bardzo nierozwalny, jak by się mogło wydawać.

⁵ J.-W. Müller, *Co to jest populizm?* s. 20.

⁶ J. Micklethwait, A. Wooldridge, *Czas przyszły doskonały*, Poznań 2003. Przywołana książka zasługuje na uwagę ze względu na bardzo wymowny tytuł. Znacznie większą popularnością cieszyła się nieco wcześniejsza praca T. L. Friedmana, *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*, Wrocław 2001.

⁷ Od XVIII wieku wiadomo, że liberalizm wyrósł z dążeń mieszczańskich do gwarantowania swoich interesów w duchu hasła „wolność, równość, własność”, podczas gdy przedstawiciele „ludu”, tj. demokraci, występowali pod hasłami „wolność, równość, braterstwo”. Gdy radykałowie – jakobini (demokraci) znosili niewolnictwo w koloniach, umiarkowani (liberałowie) dążyli do tego, by je utrzymać, a następnie je przywrócili. Zob. J. Baszkiewicz, *Wolność, Równość, Własność: rewolucje burżuazyjne*, Warszawa 1981; S. Buck-Morss, *Hegel, Haiti i historia uniwersalna*, Warszawa 2014.

Utrata wiarygodności „demokracji liberalnej”, jako ustroju zdolnego rozwiązywać narastające problemy, stanowi podstawę stopniowego odżywiania tych zjawisk ideologicznych, które Fukuyama uznał za martwe oraz rozwoju populizmu.

Sprowadzanie wszystkiego do narastającej przewagi oligarchii finansowej nad „ludem” jest jednak pewnym uproszczeniem, gdyż nie bierzemy pod uwagę dynamiki rozwoju cywilizacyjnego. Tęgo, że przewaga ta stała się możliwa dzięki wykorzystaniu technicznego i naukowego potencjału cywilizacji współczesnej. Rozwój naukowo-techniczny, który nadaje od kilkudziesięciu lat nieprawdopodobną dynamikę rozwojowi cywilizacji współczesnej: rozwój elektroniki i informatyki, biochemii, inżynierii genetycznej itp. tworzy świat całkowicie nieprzewidywalny, również pod względem społecznym i politycznym.

Pracowników można było dominować dzięki nowym technologiom umożliwiającym redukcję zatrudnienia i niewyobrażalną wcześniej swobodę obracania kapitałem. Sam Fukuyama zdał sobie sprawę z niektórych ograniczeń swojego myślenia, pisząc *Koniec człowieka*⁸ podejmujący kwestie konsekwencji rewolucji w naukach biologicznych dla najbliższej już przyszłości ludzkości, nagłaśniane obecnie przez transhumanistów⁹. Rewizja własnej wizji przez Fukuyamę jest tylko niewielkim wycinkiem analiz, które nie zdołały zachwiać przekonania, że nawet najgłębsze wstrząsy i przemiany bazy gospodarczej i społecznej nie są w stanie wstrząsnąć polityczną nadbudową rozwiniętych społeczeństw Zachodu.

Już na przełomie tysiącleci pojawiły się prace rysujące perspektywę przemian oraz stawiające pytania o przyszłość, takie jak *Pułapka globalizacji* Hansa-Petera Martina i Haralda Schumanna¹⁰, *Koniec pracy* Jeremiego Ryfkina¹¹, czy nawet *Koniec świata jaki znamy* Immanuela Wallersteina¹². Oczywiście należy zauważyć, że publikacje te otwierają tylko listę propozycji ukazujących dynamikę rozwoju współczesności. Nie można pominąć tutaj chociażby publikacji Naomi Klein, stawiających zasadnicze pytania co do natury dokonujących się zmian, takich jak *Doktryna szoku*¹³ i *To zmienia wszystko*¹⁴, analiz wskazujących na niebezpieczny

⁸ F. Fukuyama, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, Kraków 2004.

⁹ R. Kurzweil, *Nadchodzi osobliwość. Kiedy człowiek przekroczy granice biologii*, Warszawa 2016 (wyd. II poprawione).

¹⁰ H.-P. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 1999.

¹¹ J. Rifkin, *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, Wrocław 2001.

¹² I. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, Warszawa 2004. W kontekście analiz perspektyw rozwoju politycznego warto przywołać dwa wywiady Wallersteina, w których prezentuje swoją formułę ewolucji obecnego ustroju w alternatywnych kierunkach: ducha Davis i ducha Porto Allegre; *Na rozstaju dziejów. Społeczeństwo. Koniec pewnej epoki. Immanuel Wallerstein w rozmawia z Jackiem Żakowskim*, „Niezbędnik Inteligenta. Polityka”, nr 12, 25.03.2006, s. 7.

¹³ N. Klein, *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*, Warszawa 2008.

¹⁴ N. Klein, *To zmienia wszystko. Kapitalizm kontra klimat*, Warszawa 2016.

charakter przemian dokonujących się w strukturze społecznej¹⁵, a w końcu coraz bardziej narastającego procesu robotyzacji¹⁶.

Wszystkie te problemy znajdują się poza sferą determinant mechanizmów kształtujących ustroje polityczne współczesnych krajów najwyżej rozwiniętych gospodarczo i społecznie. Przemiany gospodarcze i społeczne, analogiczne do tych, które w latach 30. XX wieku zrujnowały Europę i świat, traktowane są jako patologie co prawda uciążliwe, ale pozbawione realnego znaczenia dla przyszłości. Spychane na margines teorie wskazują na to, że wbrew dominującemu stanowisku, zjawiska negatywne nie mają charakteru przejściowego, ale kumulatywny, co nadaje obecnym problemom charakter strukturalny.

Spółeczeństwo wiedzy czy społeczeństwo ignorancji

Gdy mówimy o obrazie współczesnych konfliktów, to uderzająca okazuje się nie tyle ich obecność, co charakter. Prawicowy populizm budzi najczęściej wątpliwości ze względu na jego poziom intelektualny i merytoryczny. Jego argumentacja nie tylko opiera się na treściach prymitywnych i irracjonalnych, ale zakłada również negację dotychczasowego intelektualnego *status quo*, opartego na ideach oświecenia i nauki. W społeczeństwach, zawdzięczających swój poziom rozwoju i przewagę w dzisiejszym świecie nauce, triumfuje antyoświeceniowa i antynaukowa irracjonalna ideologia, odwołująca się ostentacyjnie do treści przedoświeceniowych.

Największy paradoks zwycięstwa prawicowego populizmu polega na tym, że społeczeństwa, w których to nastąpiło, uchodzą za najlepiej wyedukowane w historii, czasem nawet określane są jako społeczeństwa „wiedzy” Co więcej, ten prawicowy populizm święci triumfy przy bardzo słabym przeciwdziałaniu lewicy. Ofensywnym działaniom prawicy bardzo często towarzyszą marazm i brak aktywności po lewej stronie sceny politycznej.

Przystępując do analizy zjawiska należy wskazać, iż zarówno w Europie Zachodniej, jak i w USA występuje zjawisko nierównomiernego rozłożenia efektów rozwoju procesów kształcenia w układach międzypokoleniowych i zróżnicowaniu społecznym oraz wskazać, że prawicowych populistów popiera elektorat starszy i gorzej wykształcony. Trudno jednak nie zauważyć, że zarówno jeśli chodzi o poziom wykształcenia i pozycję społeczną, relacje między nimi i orien-

¹⁵ G. Standing, *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Warszawa 2014; T. Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa 2015; G. Therborn, *Nierówność, która zabija. Jak globalny wzrost nierówności niszczy życie milionów i jak z tym walczyć*, Warszawa 2015.

¹⁶ E. Brynjolfsson, A. McAfee, *Wyścig z maszynami. Jak rewolucja cyfrowa napędza innowacje, zwiększa wydajność i w nieodwracalny sposób zmienia rynek pracy?* Warszawa 2015; M. Ford, *Świt robotów. Czy sztuczna inteligencja pozbawi nas pracy?* Warszawa 2016.

tacjami politycznymi nie tylko nie zakładają takiej zależności, ale raczej wręcz odwrotną. Szczególnie gdy chodzi o środowiska robotnicze, to przez większość ostatniego stulecia reprezentowały one najczęściej ideologie lewicowe, odwołujące się do nauki i samokształcenia, co przekonująco ukazuje Thomas Frank w książce *Co z tym Kansas*¹⁷. Można stwierdzić, że ciekawość intelektualna warstw pracujących skolonizowana została przez przekaz o charakterze religijno-konserwatywnym ze wszystkimi tego konsekwencjami dopiero w ciągu ostatniego półwiecza¹⁸. Kwestią niezwykle interesującą jest w obecnej sytuacji głębokie załamanie przekazu o charakterze lewicowym i niewielkie znaczenie populizmu podejmujące jego idee.

Prawicowy populizm i lewicowy hermetyzm

Należy zauważyć, że o ile szeroko rozumiane warstwy niższe bardzo wyraźnie opowiadają się po stronie prawicowego populizmu, o tyle w kręgu tego, co uznać powinniśmy za jądro społeczeństwa wiedzy, a więc w warstwach wykształconych i związanych z rozwojem edukacji i nauki możemy zaobserwować ciekawe zjawiska.

Problem lewicowego przekazu i lewicowego populizmu okazuje się niezwykle złożony. Jego losy związały się bardzo mocno z przemianami związanymi z rozwojem czegoś, co określamy jako społeczeństwo wiedzy. Zjawiskiem najbardziej niezwykłym okazuje się to, że o ile lewicowy przekaz nie zniknął, to zmienił on wyraźnie swoje miejsce w strukturze społecznej oraz charakter. Co więcej, na współczesnej scenie politycznej zmiennym zjawiskiem jest pojawienie się „lewicy liberalnej”, której stanowisko polega na akceptacji „demokracji liberalnej” i „wolnorynkowego kapitalizmu”¹⁹.

Jest rzeczą zmienną, że to dynamiczny rozwój masowej edukacji po drugiej wojnie światowej spowodował gwałtowny wzrost zainteresowania emancypacyjnymi treściami twórczości lewicowych intelektualistów, którzy swoje frustracje związane z działaniami politycznej lewicy socjaldemokratycznej i komunistycznej wyrażały na gruncie teorii i twórczości akademickiej. Powstała w ten sposób „nowa lewica” – opozycyjna wobec „starej”.

¹⁷ T. Frank, *Co z tym Kansas?*, Warszawa 2008.

¹⁸ Tamże. Przywołana książka poświęcona jest właśnie opisowi tego procesu.

¹⁹ W tym sensie przywoływaną po kilkakroć pracę J.-W. Müllera *Co to jest populizm?* uznać można za prezentację tego właśnie stanowiska. Podobnie jak jego polski przekład za wyraz poglądów środowiska Krytyki Politycznej reprezentującej tę opcję. Krytykę omawianego zjawiska prezentują dwa przedruki artykułów z prasy zachodniej: S. Halimi, *Upadek inteligencji. Dlaczego zwykli ludzie nie słuchają autorytetów*, „Le Monde Diplomatique”, 2016, nr 12; T. Frank, *Operacja Sanders. Establishment przeciw lewicy*, tamże. Przedstawiony w niniejszym opracowaniu wywód nawiązuje do przedstawionych w nich analiz.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy na rozwój zjawiska „nowej lewicy” i jej drogę ku współczesnej „lewicy liberalnej”, trudno nie zauważyć, że niezależnie od innych konstytuujących ją czynników była ona wyrazem rozziwienia między ludźmi posiadającymi wykształcenie wyższe a tradycyjnym elektoratem lewicy o wykształceniu podstawowym i średnim, pracującym na stanowiskach robotniczych. Zasadnicze *novum* sytuacji polega na tym, że o ile do drugiej wojny światowej intelektualności musieli się odwoływać do ogółu społeczeństwa wyedukowanego na poziomie podstawowym i co najwyżej średnim, po jej zakończeniu mogli przestać to czynić, ponieważ rozwój szkolnictwa wyższego ze studentów i pracowników nauki i szkolnictwa wyższego czynił szybko rozrastające się zaplecze społeczne i polityczne, równoległe do tradycyjnych wielkich grup społecznych, wyedukowanych na poziomie podstawowym.

Bardzo często zapomina się, że klasyczne społeczeństwo przemysłowe było społeczeństwem masowej pracy fizycznej i prostych prac usługowych. Było to społeczeństwo, w którym podział pracy narzucał kształtowi struktury, w której 90% społeczeństwa nie powinno być kształcone na zbyt wysokim poziomie, ponieważ ktoś musiał wykonywać proste prace, a wykształcenie rozbudzało aspiracje niemożliwe do spełnienia w ówczesnej logice podziału pracy. Dlatego istniał mechanizm bardzo ostrej selekcji wyłaniającej tych, którzy mieli kierować pracownikami i zaspakajać ich potrzeby „duchowe” w „czasie wolnym”.

Istniał również mechanizm dyscyplinujący ich w wykonywaniu powierzanych przez przywódców zadań. Aparaty ideologiczne partii miały podtrzymywać związek kierownictw z masami. Kto się w tym układzie nie mieścił, obojętne czy był duchownym, nauczycielem, politykiem średniego szczebla, pisarzem czy kierownikiem domu kultury, zmuszony był do realizacji określonych zewnętrznych celów.

W społeczeństwie masowego kształcenia cały ten układ ulega rozpadowi, a działalność edukacyjna staje się swoiście autoteliczna. Obszary nauki i edukacji stają się terenem swoistej produkcji teoretycznej, której stosunek do otaczającej rzeczywistości staje się coraz bardziej pośredni. Wyzwolenie od dotychczasowych zobowiązań manifestuje się w postaci radykalnych haseł emancypacyjnych i krytycznych. Uczestnicy „społeczeństwa wiedzy” spontanicznie emancypują się spod władzy wszelkich autorytetów, a ich krytyka nabiera uogólnionego charakteru²⁰. Przedmiotem staje się nie tylko określony układ stosunków panowania i wyzysku, ale same podstawy dyskusji, jakimi są racjonalność i nauka. Wobec

²⁰ Bardzo dobrym przykładem tej logiki jest wypowiedź brytyjskiego psychologa Richarda D. Rydera – bojownika o prawa zwierząt i inspiratora *animal studies*: „Rewolucja lat sześćdziesiątych przeciwko rasizmowi, seksizmowi i klasizmowi omal nie pominęła zwierząt w ogóle [...]. Wszyscy wydawali się zajęci redukowaniem uprzedzeń wobec ludzi. Czyżby nie słyszeli o Darwinie? Ja też nienawidziłem rasizmu, seksizmu i klasizmu, ale dlaczego mielibyśmy na tym poprzestać?” Cyt. za: D. Gzyra, *Speciesism, veganism, carnism... luki leksykalne jako luki etyczne*, [w:] *Po humanizmie. Od technokrytyki do Animal Studies*, red. Z. Ładyga, J. Włodarczyk, Gdańsk 2015, s. 83.

tak ogólnego programu emancypacji rodzącego się w kampusach społeczeństwa wiedzy, a określanej jako „nowa lewica”, emancypacja mas pracujących głoszona przez tradycyjną „starą lewicę” okazuje się co najmniej mało ambitna i wręcz konserwatywna.

Emancypacyjny radykalizm stanowi oczywiste wyzwanie dla prawicy. Jest dla niej klasycznym frontem walki pozwalającej na definiowanie własnej tożsamości. Stąd walka konserwatystów z „jajogłowymi” to jądro tzw. wojen kulturowych, które najbardziej oczywisty kształt przybrały w USA. Wojny kulturowe²¹ stały się doniosłym czynnikiem odwracającym uwagę od tradycyjnych konfliktów, a jednocześnie zwracającym uwagę na środowiska reakcyjno-konserwatywne jako na swoistych partnerów w manichejskiej walce dobra ze złem czy światła z ciemnością, jaką prowadzą ze sobą konserwatyści z „lewactwem” na wszelkich frontach.

Znacznie poważniejsze, chociaż nie zawsze dostrzegane znaczenie ma relacja między „starą” a „nową” lewicą. W tym przypadku problem polega na tym, że ich zainteresowania rozmiągają się, a wzajemna wymiana usług zastąpiona została grą pozorów. Stara lewica, pozbawiona ideologicznej obsługi, stała się intelektualnie jałowa i niezdolna do samodzielnego myślenia²². Jej dotychczasowy elektorat zagospodarowany zostaje przez populizm prawicowy, którego oferta pozwala porządkować rozpadający się świat tradycyjnych wyobrażeń.

Emancypacyjna ideologia rozrastających się środowisk akademickich, poddana nieustannej obróbce i rafinacji, doprowadziła do zjawiska, które określić można jako swoisty hermetyzm wyraźnie ograniczający możliwość jej oddziaływania na środowiska nieposiadające profesjonalnego przygotowania.

Edukacja na bezdrożach

W dotychczasowym wywodzie koncentrowano się na dwu aspektach przemian cywilizacyjnych:

- dynamicznej destabilizującej strukturę społeczną w sensie negatywnym – wytwarzaniu, przez stosowanie osiągnięć nauki i techniki w interesie kapi-

²¹ Historię zjawiska prezentuje: W. Burszta, *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacjonalizmem w tle*, Warszawa 2013.

²² Przykładem tych zjawisk jest tak zwana „prowokacja Sokala” – przedstawiciela tradycyjnych ideałów lewicowych, który opublikował pełen krytycznych nonsensów tekst w jednym z wiodących czasopism „nowej lewicy”, a następnie ujawnił prowokacyjny charakter swojej publikacji. Omówienie całej afery i krytyka nowolewicowego hurra-krytycyzmu zostały przedstawione we wspólnej publikacji z innym działaczem ze środowiska Noama Chomsky’ego – Jeanem Bricmontem: A. Sokal, J. Bricmont, *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Warszawa b.r.w. (2004?). – angielski pierwodruk 1998. Jest rzeczą znamienną, że działania Sokala wywołały wielkie zainteresowanie prawicowych mediów i w sumie tylko dzięki nim o nim wiemy. W Polsce nie jest on w ogóle kojarzony z lewicą.

- tału, coraz większej ilości „odpadów” ludzkich, które ten status „odpadów” czyni wrażliwymi na populistyczne hasła i techniki sprawowania władzy,
- wytwarzaniu nowych grup społecznych związanych z rozwojem wiedzy i edukacji, których działalność przestaje być tradycyjnie rozumianą obsługą społeczeństwa, a staje się samoistnym układem mającym własne problemy i interesy.

Trzecim wymiarem, na który trzeba zwrócić uwagę, są czynniki wzmacniające oba te procesy związane z konsekwencjami rozwoju technologii dla kształtowania świadomości społecznej. W obszarze tym w największym stopniu jesteśmy narażeni na efekty całościowej strategii marketingowej, która tłumaczy koszty i celowość inwestowania w nowe technologie korzyściami, marginalizując niebezpieczeństwa i straty związane z ich stosowaniem.

Najbardziej oczywiste jest tutaj jednostronne eksponowanie edukacyjnych walorów nowych technologii, dzięki którym społeczeństwo rzekomo staje się mądrzejsze i lepsze. Wbrew tym twierdzeniom można przyjąć zasadnie, że nowe technologie nie tylko nie zwiększają możliwości ludzkiego umysłu, ale go ograniczają. Edukacja oparta na nowych technologiach okazuje się najczęściej prowadzić do zarzucania tradycyjnych technik rozwijania zdolności i umiejętności²³. Problemem nie mniej istotnym jest logika komercyjnego wykorzystywania mediów, prowadząca do spłykania i wulgaryzacji przekazu w celu dostosowania go do masowego, niewymagającego odbiorcy, która przekreśla wszelkie próby realizowania za pomocą nowych mediów poważnych edukacyjnych strategii²⁴.

Następnym znacznie szerszym, ale równie mocno stymulującym wzrost atrakcyjności prawicowego populizmu, zespołem zagadnień związanym z rozwojem naukowo-technicznym jest zjawisko detechnicyzacji ludzkiej aktywności. O ile rewolucja przemysłowa uczyniła ze znajomości techniki i umiejętności jej obsługi zjawisko o charakterze powszechnym, obejmującym w mniejszym czy większym zakresie całość społeczeństwa, o tyle obecny wzrost skomplikowania i niezawodności urządzeń technicznych prowadzi w przeciwnym kierunku. Postępująca izolacja większości społeczeństwa od techniki zaowocowała postępującym sceptycyzmem wobec nauki. O ile nauka, jak to już zwrócił uwagę kilkadziesiąt lat temu Georg Picht, zrosła się z techniką w niemożliwą do wyizolowania całość, o tyle wzrost znaczenia techniki w życiu codziennym rozbudzał zaufanie do nauki. Spadek jej znaczenia zaowocował jej deprecjacją i rozwojem irracjonalizmu. Nauka znalazła się na cenzurowanym. Do łask wróciły religia i magia.

²³ Warto odwołać się tutaj do klasycznej już pozycji: N. Carr, *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*, Gliwice 2013. Mniej może znane, ale również zasługujące na uwagę, są książki Manfreda Spitzera: *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*, Słupsk 2015; Tenże, *Cyberchoroby. Jak cyfrowe życie rujnuje nasze zdrowie*, Słupsk 2016.

²⁴ W. Orliński, *Internet. Czas się bać*, Warszawa 2013; M. Desmurget, *Teleoglupianie. O zgubnych skutkach oglądania telewizji nie tylko przez dzieci*, Warszawa 2012.

Bardzo dobrą ilustracją tych procesów jest zmierzch literatury science-fiction i gwałtowny rozwój literatury *fantasy*. Świat, w którym Andrzej Sapkowski detronizuje Stanisława Lema na pozycji najpopularniejszego autora fantastyki, to świat, w którym wyobrażenia i populizm tryumfują nad refleksją krytyczną.

Kolejnym, przedstawionym onegdaj przez Margaret Mead problemem edukacji współczesnej jest zjawisko zmiany autorytetów w relacjach międzypokoleniowych²⁵. Opisany przez amerykańską autorkę, warunkowany przez przyspieszenie dynamiki zmian cywilizacyjnych, proces załamania się więzi międzypokoleniowych i przekazu kulturowego na linii starsi – młodszy, któremu towarzyszy narastanie znaczenia więzi i przekazu o charakterze wewnątrzpokoleniowym i równieśniczym, stanowi doniosły moment kształtowania współczesnego życia politycznego.

Zjawiska te, lekceważone przez większość obserwatorów, sprzyjają tworzeniu się układów radykalizujących myślenie poszczególnych grup wyrastających na bazie więzi pokoleniowej, tworzenia wewnętrznych autorytetów i poczucia wspólnoty wyrastającego często na bazie niepowodzenia w kontaktach międzygeneracyjnych. Zjawiska te, nakładając się na inne wymiary aktywności, sprzyjają tworzeniu się zamkniętych, ekskluzywnych struktur nie tylko wśród młodzieży szkolnej, ale również wśród starszych pokoleń, takich jak środowisko słuchaczy Radia Maryja czy środowisko Krytyki Politycznej.

Coraz wyraźniejsze zakłócanie pionowych relacji międzypokoleniowych i związanych z nimi mechanizmów transmisji kulturowej prowadzi do pogłębiania chaosu i racjonalizmu, dodając do poprzednio sygnalizowanych nowe traumy, często bardzo osobiste i bolesne, radykalizujące stanowiska w debacie publicznej.

Zjawiskiem, które może wydawać się marginalne, a jednak wywiera olbrzymi destrukcyjny wpływ jest polityka edukacyjna oparta na przekonaniu, że skoro zjawiskiem coraz bardziej niebezpiecznym dla teraźniejszości i przyszłości społeczeństwa jest narastające bezrobocie wśród młodzieży, edukacja powinna zostać podporządkowana wymogom rynku pracy, koncentrując się na przygotowaniu młodego pokolenia do wymogów rywalizacji na rynku pracy.

W warunkach dynamicznego rozwoju cywilizacji, którego najważniejszym warunkiem jest wzrost wydajności pracy, oczekiwanie od edukacji rozwiązania wynikających stąd problemów jest filozofią prowadzącą do katastrofalnych konsekwencji. Zagrożenie bierze się stąd, że warunkiem uczestniczenia w świecie cywilizacji współczesnej jest przygotowanie do wszechstronnej aktywności, obejmującej szerokie *spectrum* zagadnień. I tak w warunkach ustrojów demokratycznych przygotowanie do życia politycznego okazuje się nie mniej istotne niż przygotowanie do aktywności na rynku pracy. Podejmowanie racjonalnych decyzji politycznych wymaga orientacji w realiach współczesnego świata w zakresie przekraczającym zdecydowanie zdawkowe wykształcenie tradycyjne.

²⁵ M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, Warszawa 1978.

Takich kwestii stojących przed edukacją jest wiele. Bardzo wiele z nich stało się przedmiotem lekceważenia i marginalizacji, jeżeli nie eliminacji. Filozofia edukacji oparta na zasadzie „pilnuj szewcze kopyta”, sensowna w czasach oświeconego absolutyzmu, gdy polityką zajmował się najjaśniejszy Pan i jego urzędnicy, w warunkach współczesnej demokracji okazuje się potężnym czynnikiem generowania chaosu i patologii.

Nie mniej, a być może jeszcze bardziej groźny jest inny anachronizm związany z przekonaniem, że edukacja należy do obszaru pracy jako życiowego obowiązku, którego przeciwieństwem jest czas wolny, traktowany jako sfera prywatnej, osobistej, niezobowiązującej rozrywki²⁶. Dążenie do ułatwiania edukacji wywołuje katastrofalne skutki, opisane przez Franka Furediego²⁷. Jego analiza wskazuje przesłanki zjawisk, które prowadzą „społeczeństwa wiedzy” na manowce „postprawdy”, „teorii spiskowych” i religijnego fundamentalizmu. Trudno nie zauważyć bowiem, że współczesna filozofia wychowania, tworząc ludzi nieprzygotowanych do życia w świecie współczesnym, stanowi potężny generator sukcesów pravicowego populizmu.

Zamiast zakończenia

W niniejszym tekście tezą zasadniczą jest próba dowodu, że pravicowy populizm nie jest w żadnym razie aberracją czy patologią na gruncie współczesnego życia politycznego, ale ruchem politycznym, na którego rozwój złożyły się procesy przemian gospodarczych, społecznych, politycznych, jak również intelektualnych i edukacyjnych.

Nawiązując do koncepcji Immanuela Wallersteina, który podkreślał, że obecne dwudziestolecie jest czasem określania nowych układów globalnych i perspektywy przyszłości, można postawić tezę, iż pravicowy populizm jest pełnowartościowym uczestnikiem gry. Wallerstein, mówiąc o rywalizacji ducha Davos i ducha Porto Allegre, twierdził, że przyszłości nie sposób przewidzieć i miał rację. Dzisiaj obok ducha Davos i ducha Porto należałoby wskazać młodego i prężnego ducha Brexitu, do którego zdaje się należeć zwycięstwo. Ku niemu zdają się prowadzić błędy wynikające z zaślepienia, zaniedbania i zaniechania działań zmierzających do powstrzymania neoliberalnego walca niszczącego powojenne państwo socjalne, planowanie i prognozowanie rozwoju społecznego.

Zaślepienie finansjery i neoliberalistów, bezsilność tradycyjnej lewicy oraz egocentryzm nowej – liberalnej „dają” szeroką „drogę brunatnym batalionom”. Stra-

²⁶ N. Postman, *Zabawić się na śmierć*, Warszawa 2004.

²⁷ F. Furedi, *Gdzie się podzieli wszyscy intelektualiści?* Warszawa 2008.

tegie naprawcze wymagają odpowiedzialnego podejścia do polityki, do którego żadna licząca siła nie zdaje się zdolna.

Aby nie kończyć analizy jednoznacznie pesymistycznymi wnioskami, należy podkreślić, że pomimo oczywistych analogii z przeszłością, nie musi się ona powtórzyć z jakąś fatalną nieuchronnością. Leon Degrelle²⁸, będący swoistą „Arką Przymierza między dawnymi a nowymi laty”, w 1992 roku w niedawno przypomnianym przez polskiego wydawcę *Apelu do młodych Europejczyków*²⁹ stwierdzał:

Gdyby Hitler zstąpił jutro z Walhalli i pojawił się nagle w kancelarii Rzeszy, musiałyby z pewnością odwołać się do nowych koncepcji, nowych metod. Musiałby dogłębnie zmienić swoje twórcze dzieło. Nie podjąłby na nowo wielu starych projektów, których uprzednio nie ukończono. Trzymałby się mocno swoich zasad, ale dopasowałby je do obecnych potrzeb. Korekcie uległyby z pewnością jego poglądy na problemy rolnictwa albo na udział kobiet w życiu publicznym, czy też na ekologię, której był prawdziwym inicjatorem w 1933 roku, oraz na rasowy rozdział narodów, a nawet na globalny podział bogactw. Realizacja tych idei byłaby na pewno inna niż w pierwszej połowie XX wieku³⁰.

Tak więc – być może – nie ma się czego szczególnie obawiać³¹.

Bibliografia

- Baszkiewicz J., *Wolność, Równość, Własność: rewolucje burżuazyjne*, Warszawa 1981.
Burszta W., *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacjonalizmem w tle*, Warszawa 2013.
Brynjolfsson E., McAfee A., *Wýścig z maszynami. Jak rewolucja cyfrowa napędza innowacje, zwiększa wydajność i w nieodwracalny sposób zmienia rynek pracy?* Warszawa 2015.
Buck-Morss S., *Hegel, Haiti i historia uniwersalna*, Warszawa 2014.
Demokracja w obliczu populizmu, red. Y. Meny, Y. Surel, Warszawa 2007.
Carri N., *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*, Gliwice 2013.

²⁸ L. Degrelle (1906–1992) – belgijski polityk, nazista określany jako „najwierniejszy żołnierz Hitlera”, autor wielu publikacji broniących polityki III Rzeszy. Zagorzały krytyk integracji europejskiej i Unii Europejskiej.

²⁹ L. Degrelle, *Apel do młodych Europejczyków*, Z posłowiem prof. Adama Wielomskiego, Biała Podlaska 2016. Okoliczności cytowanej publikacji: M. Woroncow, *Historia z przeszłością*, „Przegląd”, 2017, nr 25.

³⁰ L. Degrelle, *Apel...*, s. 55.

³¹ Jak się wydaje, książka Michela Houellebecqa *Uległość* wcale nie musi dotyczyć alternatywy, jaką dla demokracji zachodniej musi być islam. Jest ona raczej studium autorytaryzmu przez małe „a”, czy też jak kto woli „totalitaryzmu” przez małe „t”. Ustroju, który nie realizuje wielkich planów, zbrodni itd., ale ogranicza się do narzucania porządków na miarę oczekiwań tzw. „szarego człowieka”, jak kiedyś o nim mówiono „drobnomieszczanina”, który niegdyś przedstawił w znanym dokumencie *Zwyczajny faszizm* Michail Romm. (M. Romm, *Zwyczajny faszizm*, ZSRR 1965; M. Houellebecq, *Uległość*, Warszawa 2015).

- Degrelle L., *Apel do młodych Europejczyków*, Z posłowiem prof. Adama Wielomskiego, Biała Podlaska 2016.
- Desmurget M., *Teleoglupianie. O zgubnych skutkach oglądania telewizji nie tylko przez dzieci*, Warszawa 2012.
- Ford M., *Świt robotów. Czy sztuczna inteligencja pozbawi nas pracy?* Warszawa 2016.
- Frank T., *Co z tym Kansas?*, Warszawa 2008.
- Frank T., *Operacja Sanders. Establishment przeciw lewicy*, „Le Monde Diplomatique”, 2016, nr 12.
- Friedman T. L., *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*, Wrocław 2001.
- Fukuyama F., *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, Kraków 2004.
- Fukuyama F., *Koniec historii*, Poznań 1996.
- Fukuyama F., *Ostatni człowiek*, Poznań 1997.
- Furedi F., *Gdzie się podzieli wszyscy intelektualiści?* Warszawa 2008.
- Gzyra D., *Speciesism, veganism, carnism... luki leksykalne jako luki etyczne*, [w:] *Po humanizmie. Od technokrytyki do Animal Studies*, red. Z. Ładyga, J. Włodarczyk, Gdańsk 20015.
- Halimi S., *Upadek inteligencji. Dlaczego zwykli ludzie nie słuchają autorytetów*, „Le Monde Diplomatique”, 2016, nr 12.
- Houellebecq M., *Uległość*, Warszawa 2015.
- Klein N., *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*, Warszawa 2008.
- Klein N., *To zmienia wszystko. Kapitalizm kontra klimat*, Warszawa 2016.
- Kurzweil R., *Nadchodzi osobliwość. Kiedy człowiek przekroczy granice biologii* (wyd. II poprawione), Warszawa 2016.
- Martin H.-P., Schumann H., *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 1999.
- Micklethwait J., Wooldridge A., *Czas przyszły doskonały*, Poznań 2003.
- Mead M., *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, Warszawa 1978.
- Müller J.-W., *Co to jest populizm?* Warszawa 2017.
- Na rozstaju dziejów. Społeczeństwo. Koniec pewnej epoki. Immanuel Wallerstein w rozmawia z Jackiem Żakowskim*, „Niezbędnik Inteligenta. Polityka”, 2006, nr 12.
- Orliński W., *Internet. Czas się bać*, Warszawa 2013.
- Pikkety T., *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa 2015.
- Populizm*, red. O. Wysocka, Warszawa 2010.
- Postman N., *Zabawić się na śmierć*, Warszawa 2004.
- Rifkin J., *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, Wrocław 2001.
- Sokal A., Bricmont J., *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Warszawa 2004.
- Spitzer M., *Cyberchoroby. Jak cyfrowe życie rujnuje nasze zdrowie*, Słupsk 2016.
- Spitzer M., *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*, Słupsk 2015.
- Standing G., *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Warszawa 2014.
- Therborn G., *Nierówność, która zabija. Jak globalny wzrost nierówności niszczy życie milionów i jak z tym walczyć*, Warszawa 2015.
- Witkowski P., *Adolf Hitler wraca w wielkim stylu*, „Wirtualna Polska”, 28.08.2017 <https://opinie.wp.pl/przemyslaw-witkowski-adolf-hitler-wraca-w-wielkim-stylu-616011923772929a> dostęp: 31.08.2017.

- Woś R., *Faszyzm w Polsce? Rafał Woś: taka postawa to woda na młyn pisowskiej propagandy*, „Wirtualna Polska”, 27.04.2016. <https://opinie.wp.pl/faszyzm-w-polsce-rafal-wos-taka-postawa-to-woda-na-mlyn-pisowskiej-propagandy-6016710232507009a> dostęp: 31.08.2017.
- Wallerstein I., *Koniec świata jaki znamy*, Warszawa 2004.
- Woroncow M., *Historyk z przeszłością*, „Przegląd”, 2017, nr 25.

ONLY DEMAGOGY? INTELLECTUAL
AND EDUCATIONAL CONTEXT OF THE SUCCESSES
OF THE RIGHT-WING POPULISTS IN EUROPE AND THE USA

Abstract

The victory of right-wing populism at the socio-political level is the result of the interests of the middle and working classes being confronted by globalisation in the interests of financial capital – the cultural layer gives the impression of a triumph of pure demagoguery and irrational mumbling. The paradox is that the society in which it occurs is the best educated in history, sometimes even referred to as the “knowledge” society. This paper attempts to analyse the path from the “knowledge” society to the “post-truth” society – its causes and consequences. It draws attention both to the development of ideology as well as to the processes of the relation to knowledge which have created this extraordinary situation.

Keywords: populism, elitism, hermeticism, education, globalization, robotics

Populizm jako implikacja technokratyzacji polityki

Konstytutywna dla porządku demokratycznego obietnica głosi, że ludzie mogą rządzić. Choć historia zna przykłady prób jej instytucjonalizacji, to prowadzi ona z reguły do genetycznego napięcia między demokratyczną ideologią a praktyką. To właśnie w tym kontekście dochodzi bowiem do zderzenia idei władzy ludu z realiami władzy elit wybranych przez lud. Kolejne napięcie pojawia się w efekcie sprzeczności między włączaniem ludzi do polityki, co oznacza wypracowanie mechanizmów uwzględniania ich roszczeń w procesie politycznym, a przybliżaniem polityki ludziom, co oznacza tworzenie ram dla kształtowania się mentalnego jej obrazu, który byłby dla ludzi zrozumiały i przekonujący. Demokratyczny paradoks polega więc także na tym, że im większy sukces odnosi projekt powszechnej inkluzji, tym bardziej zatłoczona, niestabilna i trudna do zrozumienia staje się arena polityczna¹. Zjawiska te wpływają również na specyfikę współczesnych systemów liberalno-demokratycznych i wydaje się, że dopóki demokracja istnieje – one nie znikną, a co najwyżej będą ewoluować pod względem formy oraz intensywności².

Niniejszy artykuł wyrasta jednak z przekonania, że populistyczne wynaturzenie demokracji jest efektem technokratyzacji reżimów demokratycznych, co wiąże się z kolei z ich elitaryzacją oraz oderwaniem od społecznych korzeni. Celem autora jest więc wskazanie uwarunkowań generujących populistyczną patologię oraz jej wyróżników konstytutywnych. *Populizm*, podobnie zresztą jak i *demokracja*, nie są bowiem pojęciami relatywnymi i wymagają precyzyjnego dookreślenia. Tak postawionym zadaniom przyświecać będzie jednocześnie nadzieja, że uchwycenie wspomnianych uwarunkowań stanowić może źródło dla antidotum na owo populistyczne schorzenie.

Już Daniel Bell wskazywał na implikacje pogłębiającej się przepaści między racjonalizmem techniki i ekonomii a irracjonalizmem kultury, które to zjawisko prowadzić musi do zderzenia technokratyzmu z populizmem. Szczególna rola w tym procesie przypaść miała „profesjonalistom informacji”, którzy początkowo zarządzali wydajnym kapitalizmem, a z czasem ich wpływy miały się prze-

¹ M. Canovan, *Polityka dla ludzi. Populizm jako ideologia demokracji*, [w:] *Demokracja w obliczu populizmu*, red. Y. Mény, Y. Surel, Warszawa 2007, s. 58, 61.

² Y. Mény, Y. Surel, *Zasadnicza dwuznaczność populizmu*, [w:] *Demokracja w obliczu...*, s. 37.

nieść na sferę politycznego władztwa³. Idea postępu opartego na rozwoju wiedzy i racjonalnego myślenia to jeden z „mitów założycielskich” współczesnej cywilizacji, który korzeniami sięga czasów o wiele dawniejszych. Podobnie rzecz się ma z koncepcją rządów technokratów, o której pisał już przecież Platon. Z kolei najbardziej znany głos w historii myśli politycznej, proponujący technokratyczne rozwiązanie problemów społecznych, należy do hrabiego Henriego de Saint-Simona. Jako jeden z pierwszych zauważył on powstawanie społeczeństwa industrialnego. Jego technokrata występował w roli filozofa-króla, którego przeciwnikiem był irracjonalny demagog⁴. Z kolei już w XX wieku do przekazania wiedzy inżynierom namawiał Thorsten Veblen, podobnie zresztą jak pół wieku później wspomniany już Daniel Bell – profesjonalistom wiedzy⁵.

Zupełnie inne spojrzenie na rządy technokratyczne reprezentował Michaił Bakunin, który traktował je jako przejaw ruchów elitarnych i antydemokratycznych. Wskazywał ich arogancję oraz zagrożenie powstania nowej klasy gardzącej ludem, a przede wszystkim trafnie zauważał niebezpieczeństwo powstania postkapitalistycznego społeczeństwa, w którym rządzić będą eksperci, mający monopol na wiedzę. Z kolei spośród XX-wiecznych krytyków polityki „zarażonej” racjonalizmem i technokratyzmem najdonońszych argumentów użył Michael Oakeshott⁶. Z perspektywy drugiej dekady XXI wieku doświadczenie technokracją wydaje się jednak zdecydowanie większe, a tym samym jej teoretycznej analizie postawić można szerszą perspektywę. Chcąc więc odnieść się do postawionej powyżej tezy na temat źródeł populizmu warto dokładniej przyjrzeć się wyróżnikom technokratyzmu w polityce.

Polityka jako technika

W znanym tekście pt. *Klasyczna nauka o polityce a filozofia społeczna* Jürgen Habermas doskonale analizuje sposób, w jaki polityka pojmowana po arystotelesowsku, a więc jako część filozofii praktycznej, za sprawą stopniowych przekształceń stała się techniką sprawowania władzy⁷. Wpływ na to miała postępująca od Francisca Bacona mitologizacja nauki, która szczyt osiągnęła w XIX i XX wieku. Ugruntowało się wówczas przekonanie, że nauka stanowi wyróżnioną dzie-

³ D. Bell, *Nadejście społeczeństwa postindustrialnego. Próba prognozowania społecznego*, Warszawa 1975, s. 556–557, 562.

⁴ Por. H. Saint-Simon, *Pisma Wybrane*, t. 2, Warszawa 1968, s. 331–333; zob. tenże, *Selected Writings on Science, Industry and Social Organization*, London 1975.

⁵ Zob. K. Pielński, *Technokratyczne aspekty koncepcji T. Veblena*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Politycznych UW”, 1979, nr 5.

⁶ M. Oakeshott, *Wieża Babel i inne eseje*, Warszawa 1999, s. 41.

⁷ Zob. J. Habermas, *Klasyczna nauka o polityce a filozofia społeczna*, [w:] J. Habermas, *Teoria i praktyka. Wybór pism*, Warszawa 1983, s. 66–110.

dzinę ludzkiej aktywności poznawczej, dostarczając nie tylko sądów praktycznie skutecznych w sferze techniki, lecz i przekonań światopoglądowych, zdolnych wyposażyć jednostkę w całościową wizję świata oraz skutecznie motywować jej codzienne działania. Ewolucja ta powiązana była ze zmianami w postrzeganiu natury samego człowieka jako *homo oeconomicus* lub *homo faber*. Stąd też w technokratycznej perspektywie wszystkie cele życia, które wykraczały poza produkowanie i konsumpcję, stały się co najwyżej drugorzędne.

Wraz z ekspansją nauki oraz rodzącego się kapitalizmu nastąpiła intelektualna moda na myślenie technokratyczne. Jego istotą było przekonanie, że:

Sztuka i nauki przyczynią się, nie tylko do kontrolowania sił natury, ale również do lepszego zrozumienia świata i człowieka, do moralnego postępu, do sprawiedliwości instytucji społecznych, a nawet do szczęścia jednostek⁸.

Z czasem moralny kontekst wspomnianej refleksji stracił znaczenie, a technokracyzm zdominowało kryterium skuteczności powiązane z instrumentalnym modelem racjonalności. W efekcie analiza wymiaru normatywnego zesłała na margines, a za racjonalne uznano po prostu to, co służy optymalnej realizacji założonych celów, bez względu na ich treść. Od czasów pozytywizmu do dnia dzisiejszego tego typu nastawienie jest wyróżnikiem myślenia technokratycznego, przy czym rola ekspertów w określaniu wspomnianej treści tylko wzrosła⁹.

Technokrata koncentruje się zatem na środkach, cele są dane, oczywiste, jasne i bezdyskusyjne, gdyż wynikają z obiektywnych wskazań eksperta. Z reguły powołuje się on na ścisłe prawa nauki (najczęściej „żelazne” prawa ekonomii), wymogi efektywnego działania, niezawodne metody i techniki. Podejście technokratyczne wyklucza alternatywę, wybór, inną drogę i w tym sensie można powiedzieć, że jest to podejście spłaszczone i całkowicie jednowymiarowe¹⁰. Trafnie to swego czasu ujął Herbert Marcuse, pisząc:

W środowisku technologii kultura, polityka i ekonomia zlewają się we wszechobecny system, który pochłania i odrzuca wszystkie alternatywy. Wydajność i wzrost możliwości tego systemu stabilizują społeczeństwo i utrzymują postęp techniczny w obrębie struktury panowania. Technologiczna racjonalność staje się racjonalnością polityczną¹¹.

⁸ J. Habermas, *Modernizm – niedokończony projekt*, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1998, s. 35.

⁹ Por. K. Pielniński, *Koniec historii – utopia technokratyczna*, „Economy and Management”, 2011, nr 3, s. 22–23.

¹⁰ A. Szahaj, *Racjonalizm, technokracyzm i śmierć polityki*, s. 250.

¹¹ Cyt. za: L. Nowak, *Byt i myśl*, t. 1: *Nicość i istnienie*, Poznań 1998, s. 60 i n.

Teoria jest tu wręcz fetyszyzowana, a oparte na niej eksperckie metody działania traktuje się jako najlepsze sposoby radzenia sobie z rzeczywistością¹².

Dominacja środków nad celami, czyli narzędzi nad faktycznymi potrzebami, prowadzi do urzeczowienia stosunków międzyludzkich i alienacji. Jednostka zostaje uprzedmiotowiona i zredukowana do trybu w społecznej maszynie. Technokratyczna wizja społeczeństwa zakłada brak fundamentalnego konfliktu interesów¹³. Na tym opiera się wiara technokratów w możliwość prowadzenia obiektywnej i racjonalnej polityki, co miałyby polegać na rozwiązywaniu zagadnień jedynie technicznych. Związane z tym niebezpieczeństwa wiążą się z całkowitą utratą wrażliwości na kontekst polityki i zamknięciem możliwości uczenia się pod wpływem doświadczenia. Technokraci pierwszeństwo przyznają bowiem technologicznemu postępowi, a techniczną biegłość cenią wyżej aniżeli tradycyjnie rozumianą mądrość. W efekcie bagatelizują także konflikt pomiędzy producentami wiedzy a jej konsumentami, ufając, że da się go rozwiązać na drodze odpowiednich regulacji prawnych. Tymczasem brak konfliktów społecznych to zwyczajny pozór, a technokratyzm paradoksalnie dodatkowo je wyostreza.

Współcześnie technokratyczna bezalternatywność szczególnie wyraźnie ujawnia się w kwestiach gospodarczych. Ekonomię traktuje się wręcz jako rodzaj technologii, która w zasadzie niczym się nie różni od „instrukcji budowy mostów”¹⁴. W efekcie, jak to w swoim słynnym eseju pt. *Racjonalizm w polityce* wskazuje M. Oakeshott, polityka sprowadzona zostaje do inżynierii i administracji. Wykorzystywane w jej ramach metody pozwolą mają na odnalezienie takich rozwiązań, które nie są „najlepsze w tych okolicznościach”, lecz po prostu najlepsze, albowiem to, co dotyczy rozumu, jest akontekstualne. Instrumentarium takie ucieleśnia więc ponadhistoryczny rozum, którego empiryczną egzemplifikacją jest przede wszystkim technika.

W technokratycznie kreowanej polityce ograniczeniu ulegają odmienne typy racjonalności, co przekłada się na deficyt pluralizmu w sferze publicznej. Zjawisko to jest bardzo toksyczne dla demokracji, gdyż sprzyja dezawuowaniu inicjatyw oddolnych, kojarzonych w coraz większym stopniu z kompromitującym brakiem kompetencji w zakresie zarządzania strukturami państwa. Obywatelską samorządność sprowadza się wówczas do jałowej gadaniny, efektywnie przysłaniającej realizację partykularnych interesów klasy politycznej jako takiej. Z tego względu technokrata witany jest wręcz jak zbawca i uzdrowiciel, niosący obietnicę ośa-

¹² Por. M. Horkheimer, *Krytyka instrumentalnego rozumu*, Warszawa 2007, s. 37; Taka fetyszyzacja stała się znakiem rozpoznawczym m.in. marksistów, którzy swoje poglądy próbowali zinstytucjonalizować w „demokracjach ludowych”, co w konsekwencji prowadziło do postawienia koncepcji planistów ponad potrzeby zwykłych ludzi. W rezultacie doszło do przerosu biurokratycznej logiki. Zob. C. Castoriadis, *The Imaginary Institution of Society*, Cambridge 1987, s. 71–84.

¹³ Por. K. Pieliński, *Koniec historii...*, s. 27–28.

¹⁴ S. Sierakowski, *NBP nauczy cię liberalizmu*, „Gazeta Wyborcza”, 27.05.2005, s. 23.

dzenia procesów decyzyjnych w jedynie właściwych, racjonalnych i obiektywnych ramach. Demokracja stanowi dla niego uciążliwy balast rytualnych zachowań oraz gestów i jest w stanie znieść ją tylko o tyle, o ile pozwala mu ona legitymizować własne poczynania. Preferowane przez niego wymogi techniczne, będące wyrazem racjonalnych rozwiązań, ostatecznie wypierają formy demokratycznej polityki zarówno w podejmowaniu decyzji, jak i w zarządzaniu. Wywołuje to dalekosiężne skutki, gdyż problemy rządu to nie są kwestie czysto techniczne, a technokratyczne podejście okazuje się zupełnie nieskuteczne wobec problemów wymagających czegoś więcej niż tylko zastosowania formalnych i celowora-cjonalnych procedur.

Tam, gdzie różnice społeczne są głębokie, a stosunki międzygrupowe pełne sprzeczności, postawa technokratyczna traci w zasadzie rację bytu. Problemy, przed rozwiązaniem których staje polityk, mają charakter strukturalny i moralny, a nie jedynie techniczny. Wzrost przymusu ekonomicznego, upadek klasy średniej, rosnąca liczba ludzi pozbawionych wszelkich praw (nielegalni imigranci) – to kwestie, których inżynierowie wiedzy nie rozwiążą. W społeczeństwie ogarniętym takimi strukturalnymi sprzecznościami, „twarda wiedza” ekspertów jest mniej skuteczna niż „miękka wiedza” polityków¹⁵. Nie zmieni tego nawet najbardziej wymyślna technika sprawowania władzy, oparta na wiedzy o propagandzie, marketingu czy reklamie.

Istotnym wyróżnikiem technokratycznej praktyki jest także jej wyraźnie elitarny charakter. Dobre i racjonalne elity przeciwstawiane są tutaj prymitywnemu ludowi. Tworzy je merytokracja wspomnianych inżynierów wiedzy (profesjonalistów informacji). Ekspert staje się jednostką specjalną, „świeckim kapłanem”, który dociera do istoty rzeczywistości i odkrywa jej niezmiennie prawa¹⁶. Celnie ujął to Anthony Giddens:

Podczas konfrontacji eksperta z laikiem znaczenie ma nierówność w posiadanych umiejętnościach lub dostępie do informacji, co – na danym obszarze działania – czyni jedną osobę «władzą» w stosunku do innej¹⁷.

Zgodnie z tym co wcześniej już wskazano, szczególną rolę odgrywają wszelcy eksperci-ekonomiści, którzy w sposób nieznoszący sprzeciwu wykładają swoje prawdy jako oczywiste, z wyraźnym lekceważeniem odnosząc się do tych, któ-

¹⁵ Szerzej na temat kryteriów optymalizacji decyzji politycznych: A. Laska, *Dyskursy ideowe a praktyka aksjologicznej optymalizacji decyzji politycznych w realiach polskich*, [w:] *Przeszłość i orientacja prospektywna w polskich wyobrażeniach ideowych*, red. M. Śliwa, M. Mikołajczyk, Kraków 2013, s. 124–129.

¹⁶ A. Szahaj, *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda Rorty'ego w kontekście sporu o postmodernizm*, Toruń 2012, s. 140; J. Kurczewska, *Technokraci i ich świat społeczny*, Warszawa 1997, s. 248.

¹⁷ A. Giddens, *Życie w społeczeństwie posttradycyjnym*, [w:] U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Modernizacja refleksyjna*, Warszawa 2009, s. 114.

rzy mają inne zdanie. Ignorują złożoność życia społecznego oraz humanistyczny wymiar ekonomii, zakładając, że dyskutować można jedynie o środkach, a nie o ekonomicznych celach¹⁸.

Za przedstawieniem wizji rzeczywistości społecznej jako pozbawionej alternatywy stoi silna władza symboliczna, odwołująca się do argumentów technicznych, jak np. wskaźnik PKB czy inflacji. W ten sposób ogromne grupy ludzi z łatwością zapisać można po stronie „nieuchronnych kosztów”. Spór polityczny staje się w efekcie niemożliwy, zaś „argumenty techniczne” okazują się jedynymi racjonalnymi.

Wiąże się z tym kolejna, być może najważniejsza cecha analizowanego zjawiska – adiaforyzacja. Polega ona na tym, że pewne typy ludzkiego postępowania zostają uwolnione od ocen moralnych, co czyni je wręcz moralnie obojętnymi. Wyraźnym przejawem tego procesu w administracji i polityce jest biurokracja, która zwalnia sumienia urzędników od odpowiedzialności i konfliktów moralnych. O poprawności ich postępowania decyduje wyłącznie zgodność z prawem i proceduralna racjonalność¹⁹. Sfera publiczna zatracza więc nie tylko swój pluralistyczny, ale także moralny wymiar. Wyrugowanie języka wartości z polityki przekłada się na proces faktycznej depolityzacji. Tam, gdzie nie ma miejsca na spory aksjologiczne, nie ma też miejsca na moralność w wymiarze publicznym. Zapomina się przykładowo, że nie tylko demokracja, ale i liberalizm, a nawet kapitalizm są przecież także projektami moralnymi²⁰.

Technokraci marzący o „obfitości poza sprawiedliwością” zapominają, że kluczowym elementem życia społecznego jest świadomość ludzi, na którą składa się także emocjonalno-moralny komponent procesów poznawczych. W swych decyzjach ignorują więc to, co jednostki myślą, ich definicje sytuacji, starając się stworzyć wrażenie, że to ich definicja jest jedyną z możliwych. Dlatego swoje decyzje programowe wprowadzają w życie bez wcześniejszego przekonania tych, których będą dotyczyć – zarówno ich celu, ale i wartości, na jakich się wspierają. Realizowana w ten sposób polityka nie staje się więc narzędziem emancypacji, ale prowadzi raczej do zniewolenia, gdzie lud spychany jest do poziomu biernej masy i traktowany przedmiotowo²¹. Jej mechanizmy opierają się na „technologii zarządzania procesem politycznym”. Zrozumienie tej redukcji nie daje się jednak sprowadzić ani do pewnego rodzaju „politycznej naiwności”, ani do żarliwej wiary w racjonalny konsens. Pod pozorami neutralności i racjonalności ofiarowanych

¹⁸ A. Szahaj, *Kapitalizm drobnego druku*, Warszawa 2014, s. 54.

¹⁹ Zob. Z. Bauman, *Moralność bez etyki*, [w:] tenże, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.

²⁰ T. Sedláček, *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*, Warszawa 2012.

²¹ Por. P. Mair, *Ruling the Void: The Hollowing of Western Democracy*, New York 2013, s. 1–16.

przez ideę państwa prawa należy zauważyć, że eliminacja konfliktu z demokracją maskuje tak naprawdę nieuniknione wykluczenia i relacje władzy.

Końcowym rezultatem technokratyzacji polityki jest więc dominacja radykalnych podziałów i relacji „my-oni”. Zawsze bowiem, gdy postulat sprawiedliwości jest w polityce całkowicie odrzucany, wspólnota ulega rozpadowi²². Prędzej czy później nadchodzi jednak równie nieuchronna konieczność nadrobienia deficytu sprawiedliwości oraz pogłębienia demokratycznej polityki.

Polityka jako monopolizacja głosu ludu

Charakterystyczne dla technokratyzmu zatracenie języka moralnego w polityce, a tym samym ograniczenie przekazu odwołującego się do emocjonalnych fundamentów podmiotowości politycznej powoduje, że tego typu narracja powraca ze zdwojoną siłą. Choć usytuowana jest na przeciwległym biegunie politycznego spektrum, to dla demokratycznej sfery publicznej, jako kolejna skrajność, jest równie destrukcyjna²³.

Populizm stanowi ideowy wyraz buntu tych, którzy mając dość władzy ekspertów, podejmują się wzięcia sprawy w swoje ręce, pozbywając się technokratów i powierzając rządy „zwykłym ludziom”. Według Ernesta Laclaua jest to przejaw „radykalnej demokracji”, głos pominiętych i marginalizowanych, cierpiących na deficyt bezpieczeństwa²⁴. Stanowi bezpośredni efekt wytworzonego wcześniej technokratycznego antagonizmu na linii lud-elity i w dużym uproszczeniu sprowadza się do narracji, wedle której na drodze do spełnienia żądań zwykłych ludzi stoi wyimaginowany „salon”. Składają się na niego wszyscy dotychczasowi beneficjenci i współtwórcy systemu. To już nie tylko wielcy posiadacze i sprzyjający im aparat biurokratyczny, lecz także grupa najrozmaitszych ekspertów, oderwanych od ludu uczonych i artystów, a także polityków, którzy nie wierzą w możliwość poprawienia czegokolwiek z dnia na dzień²⁵. To oni stają się wspólnym wrogiem populistów. Polityka ujmowana jest tutaj jako walka ze skorumpowanymi siłami politycznymi, a lud w tym starciu, ze względu na to, że był dotychczas oszukiwany i pogardzany, posiada moralne prawo do rewanzu. Mobilizuje go wiara, że oto wystarczy jeden akt sprawiedliwości społecznej, aby sytuacja zasadniczo się zmieniła. Jeśli do takiej zmiany szybko nie dochodzi, to dlatego, że wrogowie stawiają

²² Z. Staworowski, *Głos w dyskusji na temat sprawiedliwości*, „Civitas. Studia z Filozofii Polityki” 2000, nr 4, s. 194.

²³ J.-W. Müller, *Co to jest populizm?* Warszawa 2017, s. 137–140.

²⁴ E. Laclau, *The Future of Radical Democracy*, [w:] *Radical Democracy*, eds. L. Tønder, L. Thomassen, Manchester 2005, s. 259–261.

²⁵ J. Szacki, *Wstęp*, [w:] *Demokracja w obliczu...*, s. 24; por. R. Tokarczyk, *Cechy konstytutywne myśli populizmu*, [w:] *Populizm na przełomie XX i XXI wieku. Panaceum czy pułapka dla współczesnych społeczeństw?* red. M. Marczevska-Rytko, Toruń 2006, s. 20–21.

zaciekły opór. Okazują się nimi często już nie tylko przedstawiciele byłego establishmentu, ale także jacyś „obcy”. W ten sposób w moralnym wymiarze buntu dochodzi do zjawiska eksternalizacji zła²⁶.

Populizm nie jest tylko zabiegiem socjotechnicznym ani jedynie strategią działania, ale ideologią polityczną. Bez względu na wysoce eklektyczny charakter możliwe jest przypisanie specyficznej jakości i określenie jego rdzenia, który łączyłby wielość form, czyli swoistych mutacji, stanowiących refleks miejsca i czasu²⁷. Krytycyzm wobec elit to warunek konieczny, ale niewystarczający populizmu. Najistotniejszym elementem dopełniającym jego specyfikę jest roszczenie do wyłącznego reprezentowania prawdziwego narodu (w rozumieniu podmiotu władzy – suwerena)²⁸. Na jego sedno składają się więc trzy zasadnicze elementy: zasada suwerenności ludu, wspomniana monopolizacja jego reprezentacji przez grupę wyodrębnioną na podstawie ściśle określonego kryterium, co wiąże się z reguły z zasadą większości²⁹, a także negatywizm, polegający na radykalnej opozycyjności wobec istniejącego stanu rzeczy. Konsekwencją tych wyróżników jest postulat wykluczenia pewnych mniejszości oraz dążenie do wprowadzenia instytucji demokracji bezpośredniej. Z kolei specyficzna organizacja ruchów populistycznych, czyli charyzmatyczne przywództwo, silna centralizacja i autorytarny sposób zarządzania, a także charakterystyczny styl komunikacji – odwoływanie się do argumentów zdroworozsądkowych, do resentymetu, agitacja, demagogia, kreowanie teorii spiskowych oraz obrazu wroga, prowokacja, łamanie tabu, wywoływanie strachu w odbiorcach – są elementami co najwyżej go dopełniającymi³⁰. To swoiste metody i formy artykulacji, wykorzystywane także przez ruchy o innym profilu ideowym³¹.

Populizm to ideologia, która rzuca wyzwanie nie tylko rządzącym, lecz przede wszystkim wartościom wyznawanym przez elity. Celem jest zdezwauowanie oraz delegitymizacja aksjologicznych fundamentów ich władzy. Służy temu zasadnicza dyskredytacja ekspertów, którzy oskarżani są o przekupność i służenie takim czy innym interesom. Zaczyna się to stosunkowo niewinnie: gdy ekspert coś wyjaśnia, populistą wznaga wrażenie chaosu jego wypowiedzi i całkowicie podważa jej praktyczny sens. Postuluje, aby miejsce tego eksperckiego, niezrozumia-

²⁶ J. Szacki, *Wstęp*, [w:] *Demokracja w obliczu...*, s. 26.

²⁷ Por. M. Marczevska-Rytko, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995, s. 15–22, 26–38.

²⁸ J.-W. Müller, *Co to jest...*, s. 7, 40.

²⁹ M. Canovan, *Polityka dla...*, s. 57.

³⁰ A. Moroska, *Partie prawicowego populizmu – próba zdefiniowania zjawiska*, [w:] *Dokąd zmierza Europa: nacjonalizm, separatyzm, migracje – nowe wyzwania Unii Europejskiej*, red. P. Mickiewicz, H. Wyligala, Wrocław 2009, s. 135; por. M. Kazin, *The Populist Persuasion an American History*, Londyn 1998, s. 3.

³¹ M. Minkenberg, *The Radical Right in Postsocialist Central and Eastern Europe: Comparative Observations and Interpretations*, „East European Politics and Societies” 2002, nr 2 (16), s. 335–363.

tego i pokrętnego głosu zastąpione zostało „wolą ludu”, ewentualnie „narodu”, „suwerena” lub „mas”. To ona stanowić ma nowe źródło legitymizacji politycznej.

Populiści nie kierują więc swojego programu do jednostek, ponieważ to nie gwarantuje im zbiorowych emocji, które chcą wywołać. Odwołując się do podmiotu zbiorowego, jednoczą go i budują w nim poczucie wspólnoty, dookreślając jego wyrazistą tożsamość. W skład holistycznie pojmowanego przez nich ludu wchodzi zwykli obywatele, których dobro było dotychczas pogwałcane i naruszone. Razem tworzą homogeniczne, monolityczne i niepodzielne ciało, będące ostoją cnót³². Jego wyróżnienie ma bowiem dla populistów charakter nie tyle empiryczny, co normatywny. W efekcie lud niesie ze sobą wyraźny potencjał moralny i jako taki zaspokoić ma potrzebę nie tylko jednorodnej, ale i bezpiecznej wspólnoty³³. Jedyńie w tym kontekście ideologia ta wywołuje emocje pozytywne – związane ze wspomnianym poczuciem bezpieczeństwa i zaufaniem.

Populiści organizują wspólnotę i mobilizują tych, którzy chcą do niej należeć. Propagowana przez nich doktryna nie tylko nawołuje do walki o interesy zwykłych ludzi, ale opiera się również na przekonaniu, że to jedynie określona ich część stanowi autentyczny naród i to ona powinna definiować obiektywne dobro ogółu. Ze względu na swoją ekskluzywność, wyraźnie wskazują także swoich wrogów. Wzmocnienie ich hegemonicznie pojmowanej tożsamości następuje więc poprzez wykluczenie do zewnątrz. Celem jest nie tylko zaprezentowanie ludu jako wewnętrznie jednorodnej masy przeciwko dotychczasowej elicie, ale również odgródzenie go od innych grup. Powstaje w ten sposób manichejski obraz świata, w którym są tylko przyjaciele lub wrogowie, a polityka rozgrywa się w ramach zasadniczego podziału na bohaterów i zdrajców. Rzeczywistość taka wyklucza możliwość kompromisu dlatego, że oponenti postrzegani są nie tylko jako ludzie o odmiennych poglądach i wartościach, ale swoiste ucieleśnienie zła. Wszelki kompromis z nimi zepsułby czystość tych, którzy się na niego zgadzają. Podtrzymanie konfrontacji i konfliktu nie jest dla populistów trudne i stanowi dla nich jeden z najistotniejszych środków służących utrzymaniu władzy³⁴.

Analizowana ideologia jest więc wytworem szczególnego rodzaju „moralizującej wyobraźni politycznej”³⁵. Homogeniczność ludu osadzonego w takiej manichejskiej perspektywie wyklucza liberalny pluralizm i ogranicza tolerancję³⁶. W to miejsce pojawia się przekonanie o monopolu na prawdę, który posiada suweren lub jego reprezentanci, będący wyrazicielami jedynej jego woli. Populizm, choć

³² J. Szacki, *Pytania o populizm*, „Krytyka Polityczna”, 2003, nr 4, s. 34.

³³ C. Mudde, *The Populist Zeitgeist*, „Government and Opposition”, 2004, nr 39 (4), s. 541–563.

³⁴ J.-W. Müller, *Co to jest...*, s. 9.

³⁵ Tamże, s. 40; por. M. Marczevska-Rytko, *New Populism – Ideological-Institutional Dimension*, [w:] *Populizm na przełomie...*, s. 82–83.

³⁶ Por. A. Akkerman, C. Mudde, A. Zaslove, *How Populist Are the People? Measuring Populist Attitudes in Voters*, „Comparative Political Studies”, 2014, vol. 47, nr 9, s. 1324–1353.

często postuluje odwoływanie się do demokracji bezpośredniej, z istoty swojej nie jest przeciwny idei reprezentacji, pod warunkiem jednak, że mowa o właściwych reprezentantach niepodzielnego ludu. U podstaw takiego postulatu funkcjonuje założenie, że lud jako suweren może mówić jednym głosem i udzielić politykom instrukcji w postaci „mandatu imperatywnego”. Rzecz w tym, że mandat ten nigdy nie pochodzi od ludzi, a jego rzekomo szczegółowe instrukcje opierają się wyłącznie na interpretacji dokonywanej przez populistycznych polityków³⁷.

Ponadto roszczenie do wyłącznej reprezentacji przez tych ostatnich ma charakter moralny. Jeśli przeciwnicy to niemoralna i skorumpowana elita, to każdy, kto nie popiera populistów, nie może być uznany przez nią za część prawnego i moralnego narodu. Interesy wszystkich innych grup społecznych zostają tutaj całkowicie zignorowane, a populiści, nawet jeśli nie odmawiają im prawa do reprezentacji, to traktują jako niemoralne oraz sprzeczne z interesem ogółu i z tego względu zasługujące na bezpardonowe zwalczanie. W efekcie, rozumiana w tym kontekście zasada suwerenności ludu sprowadza się do rządów legitymizowanych głosem większości, przy jednoczesnym braku odpowiedniej ochrony praw oraz interesów mniejszości.

W ideologii populistycznej jest więc wyraźnie zauważalny komponent antyegalitarny. W praktyce prowadzi on nie tylko do odgrózenia tożsamości jakiejś grupy (np. narodowej, kulturowej czy etnicznej) od innych grup (np. imigrantów, mniejszości narodowych, inaczej myślących lub zachowujących się), ale do wzmocnienia jej statusu zarówno w społecznym, jak i instytucjonalnym wymiarze³⁸. Wspomniany podział podsycany jest przez odwoływanie się do strachu i niepewności oraz lęku przed utratą jedności. Formułowane są zarzuty o zdradę wspólnoty, a wewnętrzny wróg jest demonizowany tym bardziej, im bardziej jest niewidoczny. Konstrukcja taka jest znakomitym chwytem retorycznym i populiści korzystają z niej, posługując się takimi określeniami, jak „układ”, „spisek” czy „zmowa”. Debata polityczna zostaje wówczas oparta na niedomówieniach, a czasem nawet na spiskowych teoriach o niewidzialnych wrogach.

Dominujący w takim dyskursie gniew wzmacnia emocjonalną formę mobilizacji populistów w celu obrony przed zdefiniowanym niebezpieczeństwem. Podejmowane działania przedstawiają jako element szerszej kampanii ratowania kraju, a roztaczając wizję kryzysu, definiują ją wręcz jako zagrożenie egzystencjalne. Konstruowana tak narracja w przeważającej mierze zbudowana jest na nieprawdzie. Rozpowszechnianie fałszywych treści, oczerniających politycznego wroga, jest także propozycją uchwycenia coraz to bardziej skomplikowanej i złożonej rzeczywistości, skierowaną do „zwykłego człowieka”. Ma to być swoiste remedium na zagubienie obywatela w gąszczu dotychczasowych wyjaśnień eksper-

³⁷ J.-W. Müller, *Co to jest...*, s. 55

³⁸ Zob. O. Wysocka, *Europa dla Europejczyków? Populizm w wyborach do Parlamentu Europejskiego*, [w:] *W stronę europejskiego demos?*, red. J. Kucharczyk, A. Lada, Warszawa 2010.

kich. Z punktu widzenia technokratyzacji polityki owo zagubienie jest efektem tego, że pomimo inkluzji politycznej mas, to jednak bardzo nieliczni mają realny wpływ na ostateczne decyzje. W zasadzie nie wiadomo, gdzie umiejscowiona jest władza. Dla przeciętnego obywatela arena polityczna jest coraz trudniejsza do zrozumienia, a wcześniejsze upodmiotowienie prowadzi do jeszcze większej jej nieprzejrzyistości.

Uporządkowanie tego chaosu jest więc kolejnym z podstawowych zadań populistów. Stąd, jak to swego czasu językiem publicysty celnie ujął Sławomir Sierakowski, medialny pluralizm traktują jako chaos informacyjny; niezależne sądownictwo jako chaos prawny; niezależną administrację publiczną jako chaos instytucjonalny, a społeczeństwo obywatelskie jako chaos społeczny i warcholstwo³⁹. Nie znaczy to jednak, że bałagan ten powstał samoczynnie, gdyż według populistów nic tak nie powstaje i zawsze stoją za tym niejawne interesy grup uprzywilejowanych. Logika takiego myślenia opiera się na przekonaniu, że jeśli coś nie zależy ode mnie, znaczy to, że zależy od mojego wroga. Populiści nie uznają, że instytucje mogą być „niezależne”. Jako zasadnicze składowe chaotycznej rzeczywistości muszą więc także zostać „uporządkowane”, co w praktyce oznacza przede wszystkim radykalną zmianę ich składu osobowego, a czasem także struktury. Wszelcy przeciwnicy, przez to, że są „zdrajcami”, nie mogą być równoprawnymi kandydatami do sprawowania urzędów i z tego względu uzasadnione staje się nawet dążenie do ograniczenia ich praw.

Populizm to nie tylko zbiór afektywnych, fałszywych i oczerniających przeciwnika treści, ale także równie nieprawdziwych „prostych rozwiązań”, które stanowią jedynie pozorną odpowiedź na złożone problemy i uwodzą obietnicą cudów. Antyintelektualizm jest więc całkowitym przeciwieństwem, ale i swoistą odpowiedzią na technokratyczną fetyszycację nauki. Opiera się na wierze w prosty świat i możliwość wprowadzenia szybkich oraz radykalnych zmian za pomocą kilku równie prostych decyzji. Zwyciężyć ma ten, kto będzie w tych działaniach bardziej zdeterminowany i bezwzględny, ten, kto będzie miał mniej skrupułów. Choć „dawne elity” będą się biły w czoło, zwolennicy populistycznej sanacji nie mają na to zwracać uwagi, ale robić swoje jako legitymowani reprezentanci ludu. Zastosowanie takiej taktyki w praktyce odbywa się zazwyczaj kosztem elegancji, stylu i estetyki. Bez względu jednak na to populiści rosną w siłę.

³⁹ S. Sierakowski, *5 lekcji z populizmu*, <http://krytykapolityczna.pl/felietony/slawomir-sierakowski/5-lekcji-z-populizmu/>, dostęp: 17.07.2017; por. A. Ratke-Majewska, *Populistyczne rządy a wolność mediów. Przypadek Wenezueli Hugo Chaveza i Boliwii Evo Moralesa*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia”, 2014, vol. XXI, s. 231–244.

Technokratyzm a populizm – praktyka wzajemnych sprzężeń

Idea zastąpienia demokratycznej polityki technologizowaną strukturą państwa w XX wieku najsilniej ujawniła się w latach 30. w Stanach Zjednoczonych⁴⁰. Działający tam ruch technokratów zapoczątkowany został jako Sojusz Techniczny przez Howarda Scotta na przełomie 1918 i 1919 roku. Jednym z ważnych jego członków był autor *Teorii klasy próżniaczej* Thorstein Veblen. Skupieni w nim byli głównie naukowcy i inżynierowie, którzy:

Przedkładali «rządy nauki» nad «rządami człowieka» i zalecali utworzenie ogólnokrajowego gremium – technetu – które byłoby upoważnione do dysponowania zasobami kraju i podejmowania decyzji dotyczących produkcji i dystrybucji dóbr i usług wedle kryterium najbardziej efektywnego wykorzystania kapitału naturalnego, ludzkiego i maszyn⁴¹.

Choć w okresie Wielkiego Kryzysu Gospodarczego popularność tego ruchu była największa, to jego struktury funkcjonują do dnia dzisiejszego⁴².

Tragedia II wojny światowej na nowo wzmocniła ideę zastąpienia demokracji rządami technokratycznymi. Miał to być merytokratyczny pomysł na zażegnanie w przyszłości tego typu konfliktów. Ekspansję technokracji łączono wówczas z planowaniem, jakie zaczęto stosować w gospodarce kapitalistycznej oraz przekonaniem o ujednoczeniu się systemów politycznych, skazanych na rządy ekspertów. Ci ostatni, korzystając z dorobku naukowego, mieli efektywniej niż dotychczasowi politycy realizować potrzeby ludzi. Podobnie w kolejnych dekadach lat 60. i 70. przemycane w programach politycznych idee technokratyczne stanowiły wynik gwałtownego rozwoju technologicznego w kręgu demokracji zachodnich⁴³. Nadal powtarzano argumenty, że naukowy typ zarządzania, uzależniony wyłącznie od zastosowania odpowiedniej technologii i kompatybilnej z nią wiedzy eksperckiej, stłumi skostniałe formy polityki, pojmowanej jako metoda organizacji państwa. Władza profesjonalistów, czy inaczej mówiąc rządy fachowców, stanowiły odpowiedź na coraz bardziej zauważalną i kompromitującą niekompetencję w zakresie zarządzania strukturami państwa.

Równoległe z tym tokiem narracji politycznej, która w poszczególnych państwach raz to zyskiwała, a raz traciła na znaczeniu, następowały faktyczne procesy technokratyzacji oraz biurokratyzacji polityki. Ich dopełnieniem okazała się

⁴⁰ Zob. H. Elsner Jr., *The Technocrats. Prophets of Automation*, Syracuse 1967.

⁴¹ J. Rifkin, *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, Wrocław 2001, s. 79; por. N. Postman, *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Warszawa 1995, s. 66–68.

⁴² Informację o współczesnym amerykańskim Ruchu Technokratycznym znaleźć można na oficjalnej jego stronie internetowej: <http://www.technocracyinc.org/>, dostęp: 17.07.2017.

⁴³ V. Dusek, *Philosophy of Technology. An Introduction*, Oxford 2006, s. 48.

ideologia konsumpcjonizmu. Narastające potrzeby materialne i rosnący dobrobyt obywateli państw zachodnich powodował poważne konsekwencje dla jakości kultury obywatelskiej. Kiedy człowiek zamiast być obywatelem stawał się przede wszystkim konsumentem, stopniowo otwierało to drogę do likwidacji polityki na rzecz technicznego administrowania. Sytuacja taka okazywała się nad wyraz wygodna dla zatopionych w konsumpcji ludzi, którzy zostawali odciążeni od konieczności podejmowania wyborów aksjologicznych w sferze politycznej⁴⁴.

Sama zresztą liberalna demokracja, gwarantująca pełnowymiarowy pluralizm polityczny, stwarzała i stwarza sprzyjające warunki dla niebezpiecznych tendencji technokratycznych. Wynika to z bieżącego czerpania z pokaźnego dorobku nauki i technologii, co z reguły wiąże się ze stopniową ideologizacją, wręcz fetyszyzacją postawy naukowej w sferze publicznej. W powiązaniu ze wspomnianym konsumpcjonizmem i sukcesami gospodarki wolnorynkowej prowadzi to do stopniowego utożsamiania realnej demokracji z dziedziną instrumentalnego działania i podejmowania decyzji administracyjnych. W praktyce oznacza to całkowite stłumienie głosu innych racjonalności i ograniczenie szerzej zakrojonych dyskusji⁴⁵.

Podejście technokratyczne stało się także zauważalne w polskich realiach politycznych. Cechą rodzimego dyskursu ideowego w okresie transformacji systemowej, a także długo po niej stało się ograniczenie sporu na temat finansów i gospodarki. Sfery te przedstawiane były jako „przeciwieństwo ideologii”, czyli wszystkiego, co może odnosić się do wartości – tak jakby rządziły nimi obiektywne i bezalternatywne prawa, a ekonomia była właśnie rodzajem technologii⁴⁶. Bezpośrednią odpowiedzią na tego typu narrację było powstanie dyskursu populistycznego, reprezentowanego między innymi przez Partię X, Konfederację Polski Niepodległej czy przedstawicieli Samoobrony⁴⁷. Lider tego ostatniego środowiska Andrzej Lepper, jeszcze 15 lat później, posługując się stwierdzeniem, że oto „Balcerowicz musi odejść!” wyrażał emocje ludzi rozczarowanych nie tylko efektami reform, ale instrumentalnym ich traktowaniem przez elity oraz towarzyszących im ekspertów.

Podobnie w czasach kryzysu końca pierwszej dekady XXI wieku, choć na całym świecie dyskutowano nad modelami kapitalizmu, w Polsce zwykło się powtarzać, że we właściwie urządzonym porządku ekonomicznym chodzi o skuteczność i wzrost. Tak jakby kwestią całkowicie wtórną było, po co ma być on wytwarzany, czy ma być dzielony, dla kogo i jak? Nawet partia autodefiniująca się w swojej nazwie jako „lewicowa” skupiła się na wolnorynkowej narracji

⁴⁴ E. Kobylińska, *Hermeneutyczna wizja kultury*, Warszawa-Poznań 1985, s. 160–167.

⁴⁵ S. Tormey, J. Townshend, *Od teorii krytycznej do postmarksizmu*, Warszawa 2010, s. 161.

⁴⁶ Zob. A. Łaska, *Sprawiedliwość społeczna w dyskursie polskiej zmiany systemowej*, Toruń 2011, s. 151–168.

⁴⁷ Zob. J. Dzwonczyk, *Populistyczne tendencje w społeczeństwie postsocjalistycznym (na przykładzie Polski)*, Toruń 2000.

powtarzanej przez swoich liderów, a przede wszystkim przez Marka Belkę i jego rząd fachowców⁴⁸. Swego czasu Zbigniew Siemiatkowski zasugerował, iż kryterium lewicowości rządu, które podówczas tworzył Sojusz Lewicy Demokratycznej, jest tylko jedno: „na ile jego program i działania zwiększają nasze szanse w wyborach”⁴⁹.

Najbardziej dosadny technokratyzm reprezentowała jednak narracja „cieplej wody w kranie”, towarzysząca rządowi premiera Donalda Tuska⁵⁰. Choć w pewnym (tzn. instrumentalnym) sensie polityka taka wydawała się stosunkowo racjonalna w warunkach kryzysu gospodarczego, to przyniosła za sobą wszystkie, przeanalizowane wcześniej wyróżniki technokratycznego zarządzania. Premier ujawnił się jako polityk ponadideologiczny, który nie forsował dużych projektów reform i operował technokratycznym językiem. Artykułowane i realne problemy społeczne kamuflował neutralnym językiem o modernizacji, gospodarce opartej na wiedzy i spójności społecznej. W tym względzie mógł liczyć na wsparcie wielu środowisk eksperckich, ale całkowicie zatracił nie tylko język moralny, ale i kontakt ze zwykłymi ludźmi, którzy tych abstrakcyjnych pojęć po prostu nie rozumieli. W efekcie konsultacje społeczne zostały ograniczone do minimum. Z rzadka podlegały im tylko projekty założeń do ustaw, a nie same projekty ustaw i odbywało się to tylko z wybranymi podmiotami⁵¹. Dojście do władzy środowisk posługujących się populistyczną narracją w 2015 roku było naturalną konsekwencją tego typu taktyki politycznej. Roszczenie do monopolizacji reprezentowania prawdziwego suwerena, wyraźnie antyeksperski negatywizm oparty na podważeniu dotychczasowych autorytetów oraz artykulacji prostych rozwiązań, które zlikwidują najważniejsze problemy i przywrócą ojczyznę ludziom, stały się znakiem rozpoznawczym „dobrej zmiany”.

Podobne procesy zaszły bądź zachodzą w zasadzie w większości demokracji zachodnich. Nie wszędzie jednak populiści przejęli władzę, co – być może – wynika z większych tradycji i mocniej skonsolidowanej demokratycznej kultury politycznej. Wszędzie jednak technokratyczne zarządzanie spotkało się z wyraźnym sprzeciwem elektoratu, oczekującego zwrócenia uwagi na sprawy zwykłych ludzi. Paradoksalnie to właśnie nowe technologie otworzyły przed tymi ludźmi nieograniczone perspektywy i ambicje, a także możliwości organizowania swojego buntu. Podobnie więc jak w Polsce Jarosław Kaczyński stanął w obronie prawdziwych Polaków, oddzielając ich od „gorszego sortu”, tak Donald Trump podzielił naród na dobry i nieważny, a Nigel Farage nazwał 52% obywateli, którzy

⁴⁸ Także lider SLD Leszek Miller zwykł mawiać, że nie warto dyskutować z rynkiem, gdyż ten „zawsze ma rację”. Zob. *Co czuje Miller?* „Polityka”, 2004, nr 14, s. 19.

⁴⁹ Z. Siemiatkowski, *Sami sobie szkodziliśmy*, „Gazeta Wyborcza”, 30.08.2004, s. 12.

⁵⁰ *Tusk: Wolę politykę ciepłej wody w kranie*, http://wyborcza.pl/1,76842,8397290,Tusk__Wole_polityke_cieplej_wody_w_kranie.html, dostęp: 17.07.2017.

⁵¹ E. Siedlecka, *Nie przeszkadzać. Tu się rządzi*, „Gazeta Wyborcza”, 31.01.2012, s. 2.

opowiedzieli się za Brexitem, że oto stanowią „the real people”. W ich narracji uczciwy, monolityczny, ale wyraźnie wyodrębniony lud przeciwstawiony został wrogom w postaci partii, aparatu rządzącego, złych koncernów, intelektualistów i innych, którzy się zmówili i stoją na drodze realizacji jego woli.

Jedynie na pozór podobna sytuacja wywiązała się na południu Europy. Nowe ruchy polityczne z charyzmatycznymi liderami (Beppe Grillo dowodzący Ruchem 5 Gwiazd, Pablo Iglesias na czele Podemos i Alexis Tsipras z Syrizy) objawiły się w ciężko dotkniętych przez kryzys gospodarczy Włoszech, Hiszpanii oraz Grecji. Ci trzej trybuni mogli bez końca retorycznie atakować powszechnie znienawidzonych wrogów: skorumpowaną klasę polityczną oraz międzynarodowe instytucje finansowe, które narzuciły politykę cięć w wydatkach publicznych. Jednak ci, którzy zjawiska te zwykli określać mianem „populistycznych” nie zauważyli, że żaden z tych ruchów nie rościł praw do monopolistycznego reprezentowania jednego i właściwego ludu, a tym samym nie uderzał w jego pluralistyczne rozumienie. Ponownie warto więc zaznaczyć, że samo artykułowanie masowego niezadowolenia, nawet jeśli przyjmuje radykalne formy, a na jego czele staje charyzmatyczny przywódca, nie jest wystarczające, aby nazywać go „populistycznym”. Jak wspomniano, definicja populizmu jest bowiem o wiele bardziej subtelna.

Szukanie diagnozy narastania populizmu w Europie jako przejawu buntu przegranych globalizacji jest upraszczające i wprowadza w błąd. Pomijając już, że wspomniane ruchy lewicowe nie spełniają kryteriów definicyjnych populizmu, to gdyby przyjąć tę diagnozę trudno byłoby wyjaśnić duże poparcie dla Norberta Hofera i Partii Wolności w Austrii, gdzie gospodarka jest stosunkowo mocna, rosną płace realne, a wskaźnik bezrobocia jest jednym z najniższych w Europie. Podobnie niełatwe byłoby wskazanie źródeł poparcia dla Prawdziwych Finów czy Alternatywy dla Niemiec. Populiści odwołujący się do argumentów nacjonalistycznych zyskują dzisiaj poparcie w każdym demokratycznym kraju, niezależnie od przyjętego modelu gospodarczego i realnego stanu gospodarki. Podobnie dzieje się w USA, gdzie panują ogromne nierówności, jak i w Danii czy Norwegii, gdzie są one znacznie mniejsze. Trudno zauważyć znaczącą prawidłowość i korelację między sytuacją gospodarczą państwa a popularnością populistów. Źródło ich sukcesów tkwi bowiem w specyficznej sytuacji narastającego niezadowolenia z biurokratycznych i technokratycznych rządów, wspomagających się narracją ekspercką w zderzeniu z pojawieniem się nowych problemów społecznych, powiązanych z napływem imigrantów i uchodźców, a także powiązanych z tym zjawiskiem lęku przed terroryzmem. Zdaniem wspomnianych populistów fakt, że elita polityczna kontroluje władzę poprzez system reprezentacji rządowej oraz praktykę kartelizacji powoduje, że system polityczny nie tylko nie jest w stanie poradzić sobie z prawdziwymi problemami ludzi, ale stracił właściwości prawdziwej demokracji.

Tymczasem to właśnie rządy populistów charakteryzują nie tylko próby przejęcia aparatu państwa, ale klientelizm, nepotyzm oraz systematyczne wysiłki na rzecz stłamszenia społeczeństwa obywatelskiego⁵². Widać to dzisiaj wyraźnie w realiach amerykańskich. Prezydent Donald Trump, oddając niesłuchanie dużą władzę córce i zięciowi, a własny majątek pozostawiając do zarządzania synowi, w swej mowie inauguracyjnej ogłosił jednocześnie, że odtąd znów rządzić będzie naród, po tym jak obalono zniechęcony i obcy establishment okupujący Waszyngton. Jednocześnie wcześniej wskazywał, że jego celem nadrzędnym będzie zjednoczenie tego narodu, bo – uwaga – „reszta ludzi nic nie znaczy”⁵³. Formułował więc wyraźnie ekskluzywną i wykluczającą narrację, wymierzoną w technokratyczne rządy poprzedników i eksternalizującą zło na wszystkich, którzy nie należą do narodu.

Dzisiejsi populiści stanowią też odpowiedź na dominujące wśród obywateli wrażenie komplikującego się, niebezpiecznego świata i obiecują jego znaczne uproszczenie. W efekcie podsycają emocje, ale i poważnie dyskredytują „mnożących problemy” ekspertów. Ci ostatni dla przeciętnego człowieka są mało zrozumiali oraz posądzeni o czcze i chaotyczne gadanie w sytuacji, gdy trzeba działać i dążyć do konkretnych rozstrzygnięć. Specjaliści są zresztą permanentnie oskarżani o przekupność i służenie takim czy innym interesom, a przede wszystkim establishmentowi. Autorzy internetowych blogów, omawiający tam wszystkie ważniejsze wydarzenia społeczno-polityczne, cieszą się często nieporównywalnie większym uznaniem, nie mówiąc o popularności, aniżeli profesorowie i autorzy pogłębionych w tej dziedzinie studiów. Dzisiaj widać już także, jak błędne jest przekonanie, że efektywną odpowiedzią na to połączenie siłowych i nieprawdziwych argumentów mogłaby być prawda. W tym względzie ani media, ani eksperci nie są w stanie zdyskredytować fałszu populistów, gdyż w oczach ich elektoratu postrzegani są za zdrajców.

W tej perspektywie to atrapa demokracji z wybieralną, ale stosunkową miękką dyktaturą staje się dla populistów idealnym typem ustroju oraz docelowym wyzwaniem przyszłości. Chcą więc utrzymać wybory tak skonstruowane, aby je w przyszłości wygrywać. To siebie traktują bowiem jako właściwą reprezentację ludu. Pozostałe reguły demokracji, takie jak: szacunek dla mniejszości, trójpodział władzy, niezależne media czy sądownictwo, uważają za atak na władzę większości, czyli na samą demokrację i w ten sposób przedstawiają to społeczeństwu. Biorąc pod uwagę dominujące poczucie zdrady przez wcześniejsze elity, tego typu retoryka okazuje się niezwykle efektywna.

⁵² J.-W. Müller, *Co to jest...*, s. 18–19.

⁵³ CBS Weekend News 07.05.2016, https://archive.org/details/KPIX_20160508_003000_CBS_Weekend_News/start/540/end/600, dostęp: 25.07.2017.

Zakończenie – populistyczna destrukcja demokracji

Całkowicie błędne jest założenie, że ideologia populistyczna nie jest antydemokratyczna. Choć na sztandarach niesie idee demokracji, na czele z dosadnie artykułowanym postulatem, aby w końcu rządzić zaczęli zwykli ludzie, prowadzi tak naprawdę do ich całkowitej degradacji. Dla populistów nie jest bowiem ważna demokratyczna reprezentacja woli narodu, ale raczej symboliczna reprezentacja „prawdziwego narodu”, czyli pewnej fikcyjnej całości, homogenicznego i moralnie zjednoczonego organizmu, którego rzekomą wolę rozgrywać można przeciwko faktycznym wynikom demokratycznych wyborów. Chodzi tu więc o dominację pewnej „substancji”, „ducha” czy mówiąc konkretniej „prawdziwej tożsamości”. Tymczasem lud występuje przecież tylko jako swoista mnogość⁵⁴. Zanegowanie tej różnorodności w praktyce przekłada się na odmowę uznania statusu części obywateli jako wolnych i równych, co z istoty swojej jest nie do pogodzenia z rdzeniem ideologii demokratycznej.

Z punktu widzenia idei demokratycznych populizm stanowi więc antypluralistyczną patologię i nawet jeśli funkcjonuje w obrębie instytucjonalnego porządku stwarzającego pozory demokracji, to jest to jedynie jej atrapa, zewnętrzna fasada, za którą nie kryje się żadna demokratyczna treść. Nie jest to jednak wynaturzenie polityki jako takiej, ale swoisty jej przejaw, pełniący istotne funkcje publiczne. Jako opcja ideowa wpisana jest w historyczne uwarunkowania i schorzenia demokracji. W tym kontekście sygnalizuje i w nieprzyjemny sposób ukazuje jej problemy, choć jednocześnie rozwiązania, jakie proponuje, pograżają demokrację jeszcze bardziej. Z tego punktu widzenia populizm jest odpowiedzią na inną patologię demokracji – jej technokratyzację powiązaną z silną wizją elitarystyczną i wolą depolityzacji życia publicznego.

Kiedy rządzenie zastępowane jest przez zarządzanie, a społeczne i aksjologiczne kryteria optymalizacji decyzji politycznych zostają zdominowane przez głos ekspertów, mówiących przykładowo o nieuchronnej logice globalizacji, czy wymogów Unii Europejskiej – rola demokratycznej polityki staje się również marginalna. Tam, gdzie konieczność i bezalternatywność zastępuje publiczny dyskurs o sprawiedliwości, odzywają się ludowi trybuni, którzy nie tylko protestują przeciwko ignorancji elit, ale w duchu rewanżu nawołują do wyeliminowania z życia publicznego tych, którzy przyczynili się do erozji realnej demokracji. W tym sensie populizm stanowi formę reakcji na źle funkcjonujący system polityczny. Jednocześnie jego sukces wyborczy oznacza jednak nie tyle jej uzdrowienie, co pograżenie.

⁵⁴ J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Warszawa 2005, s. 527.

Historia zna wiele przykładów ewoluowania ustrojów w efekcie walk o polityczną inkluzję oraz tego, że zwykli obywatele postanawiali głośno wyartykułować swoje roszczenia moralne. Nie zawsze jednak dążenia takie musiały wiązać się z ekskluzywnym przekonaniem, że „tylko my jesteśmy narodem”. Uwrażliwienie na tego typu narrację jest tymczasem niezbędne dla uchwycenia populizmu. Dziś, kiedy tego typu stwierdzenia stają się coraz częściej źródłem politycznego kapitału, wśród demokratów niezbędna staje się krytyczna refleksja i zidentyfikowanie popełnionych błędów. Jedynie powrót do narracji aksjologicznej i przypomnienie sobie, że oprócz kryteriów techniczno-pragmatycznych, fundamentem decyzji i działań politycznych są uwarunkowania społeczne, a w ich ramach emocjonalno-moralne, stanowić może efektywne lekarstwo na populistyczne zagrożenie. Nie zadba się bowiem właściwie o demokrację, nie akceptując ludzi oraz ich kultury politycznej – dokładnie takiej, jaką reprezentują. Lud nie musi się demokratom podobać, ale jeśli z komunikacji z nim zrezygnują i w duchu technokracji będą nim jedynie sterować, rękoma populistów pogrzebią demokrację.

Bibliografia

Monografie i opracowania

- Bauman Z., *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.
- Beck U., Giddens A., Lash S., *Modernizacja refleksyjna*, Warszawa 2009.
- Bell D., *Nadejście społeczeństwa postindustrialnego. Próba prognozowania społecznego*, Warszawa 1975.
- Castoriadis C., *The Imaginary Institution of Society*, Cambridge 1987.
- Demokracja w obliczu populizmu*, red. Y. Mény, Y. Surel, Warszawa 2007.
- Dokąd zmierza Europa: nacjonalizm, separatyzm, migracje – nowe wyzwania Unii Europejskiej*, red. P. Mickiewicz, H. Wyligala, Wrocław 2009.
- Dusek V., *Philosophy of Technology. An Introduction*, Oxford 2006.
- Dzwończyk J., *Populistyczne tendencje w społeczeństwie postsocjalistycznym (na przykładzie Polski)*, Toruń 2000.
- Elsner Jr. H., *The Technocrats. Prophets of Automation*, Syracuse 1967.
- Habermas J., *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Warszawa 2005.
- Habermas J., *Teoria i praktyka. Wybór pism*, Warszawa 1983.
- Horkheimer M., *Krytyka instrumentalnego rozumu*, Warszawa 2007.
- Kazin M., *The Populist Persuasion An American History*, Londyn 1998.
- Kobylińska E., *Hermeneutyczna wizja kultury*, Warszawa–Poznań 1985.
- Kurczewska J., *Technokraci i ich świat społeczny*, Warszawa 1997.
- Laska A., *Sprawiedliwość społeczna w dyskursie polskiej zmiany systemowej*, Toruń 2011.
- Mair P., *Ruling the Void: The Hollowing of Western Democracy*, New York 2013.
- Marczewska-Rytko M., *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995.
- Müller J.-W., *Co to jest populizm?* Warszawa 2017.

- Nowak L., *Byt i myśl*, t. 1: *Nicość i istnienie*, Poznań 1998.
- Oakeshott O., *Wieża Babel i inne eseje*, Warszawa 1999.
- Populizm na przełomie XX i XXI wieku. Panaceum czy pułapka dla współczesnych społeczeństw?*
red. M. Marczevska-Rytko, Toruń 2006
- Postman N., *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Warszawa 1995.
- Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1998.
- Przeszłość i orientacja perspektywna w polskich wyobrażeniach ideowych*, red. M. Śliwa,
M. Mikołajczyk, Kraków 2013.
- Radical Democracy*, red. L. Tønder, L. Thomassen, Manchester 2005.
- Rifkin J., *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrynkowej*, Wrocław 2001.
- Rozum a porządek społeczny*, red. J. Miklaszewska, Kraków 2002.
- Saint-Simon H., *Pisma Wybrane*, t. 2., Warszawa 1968.
- Saint-Simon H., *Selected Writings on Science, Industry and Social Organization*, London 1975.
- Sedláček T., *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*, Warszawa 2012.
- Szahaj A., *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda Rorty'ego w kontekście sporu o postmodernizm*, Toruń 2012.
- Szahaj A., *Kapitalizm drobnego druku*, Warszawa 2014.
- Tormey S., Townshend J., *Od teorii krytycznej do postmarksizmu*, Warszawa 2010.
- W stronę europejskiego demos?* red. J. Kucharczyk, A. Lada, Warszawa 2010.

Artykuły z czasopism

- Akkerman A., Mudde C., Zaslove A., *How Populist Are the People? Measuring Populist Attitudes in Voters*, „Comparative Political Studies”, 2014, vol. 47, nr 9.
- Minkenberg M., *The Radical Right in Postsocialist Central and Eastern Europe: Comparative Observations and Interpretations*, „East European Politics and Societies”, 2002, nr 2 (16).
- Mudde C., *The Populist Zeitgeist*, „Government and Opposition”, 2004, nr 39 (4).
- Pieliński K., *Koniec historii – utopia technokratyczna*, „Economy and Management”, 2011, nr 3.
- Pieliński K., *Technokratyczne aspekty koncepcji T. Veblena*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Politycznych UW”, 1979, nr 5.
- Ratke-Majewska A., *Populistyczne rządy a wolność mediów. Przypadek Wenezueli Hugo Chaveza i Boliwii Evo Moralesa*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia”, 2014, vol. XXI.
- Sierakowski S., *5 lekcji z populizmu*, <http://krytykapolityczna.pl/felietony/slawomir-sierakowski/5-lekcji-z-populizmu/>, dostęp: 17.07.2017.
- Stawrowski Z., *Głos w dyskusji na temat sprawiedliwości*, „Civitas. Studia z Filozofii Polityki”, 2000, nr 4.
- Szacki J., *Pytania o populizm*, „Krytyka Polityczna” 2003, nr 4.

Artykuły z prasy

- Siedlecka E., *Nie przeszkadzać. Tu się rządzi*, „Gazeta Wyborcza”, 31.01.2012.
- Siemiątkowski Z., *Sami sobie zaszkodziliśmy*, „Gazeta Wyborcza”, 30.08.2004.
- Sierakowski S., *NBP nauczycie liberalizmu*, „Gazeta Wyborcza”, 27.05.2005.

POPULISM AS AN IMPLICATION OF TECHNOCRATISATION OF POLITICS

Abstract

The main thesis of the article is that populism is anti-democratic and is a result of the technocratization of political systems, which is associated to their elitism and detachment from the social roots. The aim is to indicate the determinants of populist pathology and its constituent determinants. Populism, as well as democracy, are not relative concepts and require precise definition. The task set is inspired by the hope that capturing these conditions may be the source of an antidote to a populist affliction.

Keywords: populism, technocratism, democracy, political ideology

FILIP PIERZCHALSKI

Estetyka kiczu a rozwój autorytarnego populizmu w Polsce

Polską praktykę demokratyczną cechuje duża liczba napięć i antagonizmów wśród różnych – sformalizowanych oraz niesformalizowanych – podmiotów polityki. Rzeczywista rywalizacja międzypodmiotowa, polegająca na artykulacji sprzecznych celów, potrzeb bądź interesów, w przestrzeni publicznej staje się synonimem politycznej walki o pożądaną status, silną pozycję władczą czy mierzalny zakres i zasięg wpływu w wymiarze ogólnospołecznym. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby wielopostaciowa rywalizacja o urzeczywistnienie politycznej asymetrii władczej na linii rządzący ↔ rządzeni przebiegała w poszanowaniu i z zachowaniem przez wszystkie strony sporu demokratycznych reguł i zasad. W tym sensie, o trwałości i jakości reżimu demokratycznego świadczy nie tylko ciągłość i niepodważalność obowiązujących procedur w kontekście praktycznej realizacji pluralizmu politycznego, ale przede wszystkim wiara i ugruntowane przekonanie wszystkich zainteresowanych stron – zwłaszcza uczestników politycznej rywalizacji zogniskowanych w polskim systemie partyjnym – w prawomocność systemu politycznego¹. Innymi słowy, legalność i zasadność praktyki demokratycznej nie wyraża się tylko legitymizacją normatywną zadekretowaną stosownymi przepisami prawa czy ordynacją wyborczą, lecz także legitymizacją społeczną, gdzie elity polityczne wraz z obywatelami danego porządku politycznego wspólnie realizują funkcję rządzenia z zastosowaniem procedur i mechanizmów demokratycznych.

W typie idealnym oznacza to sytuację, w której rządzący z poszanowaniem zasady reprezentacji i suwerennej woli ludu stają się faktycznymi przedstawicielami określonych grup wyborców, a rządzeni (elektorat) świadomie, autonomicznie, z widocznym przekonaniem udzielają kredytu zaufania rządzącym przez wyrażanie społecznego poparcia i akceptacji w stosunku do działań czy decyzji podmiotów władczych. Jednak minione doświadczenia związane z demokratyczną praktyką rządzenia wskazują, że wyidealizowany model demokracji przed-

¹ J. J. Linz, *Kryzys, załamanie i powrót do równowagi*, [w:] *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wybór i opracowanie J. Szczupaczyński, t. 2, Warszawa 1998, s. 46.

stawicielskiej² ulega pod wpływem danych okoliczności konkretno-historycznych wielopostaciowej degradacji. Ten praktyczny dysonans między teoretyczno-etycznym ideałem a praktyką rządzenia dotyczy głównie partii politycznych – rozumianych jako zorganizowane podmioty polityki – które wcale nie są „zwierciadłem” spontanicznie i dobrowolnie ukształtowanych przekonań szerokich mas społecznych. To raczej sformalizowane organizacje werbunkowe, których podstawowa działalność sprowadza się do zabiegania tylko i wyłącznie o głosy wyborcze (ewentualnie opinie). To sytuacja, gdzie dochodzi do medialnej oraz marketingowej kreacji, a nie do rzeczywistej reprezentacji zasad, wartości, poglądów – szerzej ideologii. W tym sensie partie polityczne w ramach tworzenia programów politycznych, definiowania celów czy strategii działania starają się za wszelką cenę zbudować właściwe wrażenie i/lub oczekiwany wizerunek w potencjalnym, jak też realnym elektoracie przez stosowanie różnych mechanizmów retoryczno-manipulacyjnych³. Z punktu widzenia socjotechniki politycznej proces legitymizacji społecznej jest domeną realizacji konkretnych taktyk i strategii dyskredytacyjnych w obrębie politycznej rywalizacji międzypodmiotowej, w których przez zdobycie przewagi taktycznej uzyskuje się mierzalny rezonans społeczny. Stąd budowanie poparcia społecznego na bazie sformalizowanych, często fasadowych procedur nie niweluje nadużyć ze strony rządzących, gdzie na podstawie manipulowanej gry pozorów – zwłaszcza medialnej mistyfikacji reprezentacji, fałszywej akredytacji czy agresywnej autopromocji – liderzy oraz partie polityczne uzyskują pożądaną pozycję władczą⁴.

Paradoksalnie, taka pseudoreprezentacja w reżimie demokratycznym oznacza erozję demokracji partyjnej oraz sprzeciw wobec retoryki establishmentowej przy jednoczesnym wzroście tendencji populistycznych, będących oznaką demokracji „ludowej” bez partii, lecz kładących nacisk na rząd (główny podmiot polityki) i ponadczasowe źródło legitymizacji – szeroko pojęty lud-naród⁵. Praktykom populistycznym sprzyja także zróżnicowany w formie i treści proces estetyzacji życia społecznego, polegający na „upiększaniu” i/lub „oszcpecaniu” rzeczywistości. Jest to kolejny etap rozwoju współczesnych społeczeństw demokratycznych,

² D. Held, *Modele demokracji*, Kraków 2010, s. 203–279.

³ Jak zauważył Stanisław Filipowicz: „Politycy chcą więc żyć w świecie analogii. Ich mądrość zwraca się ku obszarom »odpowiedzialności«, chcą nieustannie »konweniować«, skracać dystans, pokazać siebie jako figurę analogii, znak repetycji. Temu przeciw służy marketingowa maskarada – wszystkie zabiegi mające stworzyć wrażenie zbieżności, podobieństwa, zażyłości”. Zob. S. Filipowicz, *Demokracja. O władzy iluzji w królestwie rozumu*, Warszawa 2007, s. 177–204.

⁴ M. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2007. Również w: M. Karwat, *O karykaturze polityki*, Warszawa 2012, s. 617–668.

⁵ Mowa o demokracji populistycznej, gdzie dostęp do władzy nie jest zapośredniczony i kontrolowany przez zinstytucjonalizowanie procedur, lecz jest bardziej nieograniczony. Tutaj populizm w demokracji oznacza, że relacja wyborcy ⇔ rząd ma niezapośredniczony charakter. Zob. P. Mair, *Demokracja populistyczna a demokracja partyjna*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa 2007, s. 129–149.

synonim zmiany społecznej w warunkach utechnicznionej gospodarki postfordystycznej i upowszechniania wirtualnej rzeczywistości, gdzie w procesie politycznego upodmiotowienia, rywalizacji o uznanie w sferze publicznej wykorzystuje się płaszczyznę kulturowo-symboliczną, bazującą na określonych wartościach estetycznych⁶.

Celem niniejszego artykułu jest analiza różnych form oraz przejawów autorytarnych praktyk populistycznych – szczególnie tych bazujących na estetyce kiczu – służących do uprawomocnienia się rządów Prawa i Sprawiedliwości (PiS) w polskim społeczeństwie. Punktem wyjścia do omówienia szeroko rozumianej kiczowatej aktywności politycznej tej prawicowej partii o proveniencji narodowo-katolickiej jest mechanizm estetyzacji polityki. Dopiero na tej podstawie zostanie wyjaśniona kategoria rywalizacji o uznanie oraz jej polski przejaw – autorytarna walka PiS o społeczną „zauważalność” i polityczne samostanowienie. Zostanie także syntetycznie przedstawiony fenomen estetyki kiczu oraz PiS-owskie strategie legitymizacyjne, bazujące na zasadach kiczu, przez które urzeczywistnia się w Polsce współzawodnictwo partyjne.

Estetyzacja polityki

Skuteczna rywalizacja polityczna, będąca synonimem uzyskania rzeczywistej akredytacji społecznej w polskim systemie partyjnym, może być wyjaśniana w oparciu o płaszczyznę estetyczną – tylko pozornie niepolityczną – która w określonych warunkach konkretno-historycznych nabiera znaczenia i treści *stricte* politycznych. Przy czym użycie estetyki kiczu do budowania i utrwalania pozycji władczej przez PiS związane jest z estetyzacją materii polityki, kiedy to z użyciem danych wartości estetycznych dokonuje się ideologicznej polaryzacji czy wyborczej reaktywności (zdobycie władzy motywowane metodami nienawiści, antypatii oraz stereotypizacji o podłożu grupowym)⁷. Innymi słowy, źródłem promowania strategii medialno-wizerunkowych czy wdrażania marketingowych zabiegów oscylujących wokół kreowania odpowiedniego wrażenia wśród elektoratu PiS należy upatrywać w wielopostaciowym mechanizmie estetyzacji. W szerszym znaczeniu to estetyzacja życia codziennego współgrająca z deestetyzacją we współczesnych praktykach artystycznych. Z jednej strony chodzi o zindywidualizowaną kulturę konsumpcyjną, bazującą na upowszechnianiu wśród członków społeczeństwa postaw oraz zachowań hedonistyczno-narcystycznych, co sprzyja ciągłemu wytwarzaniu, intensyfikowaniu i eksploatowaniu potrzeb estetycznych. To sytu-

⁶ T. Kostyrko, *W kwestii pojęcia estetyzacji i anestetyzacji oraz praktyki współczesnej kultury artystycznej*, [w:] K. Zamiara, M. Golka (red.), *Sztuka i estetyzacja. Studia teoretyczne*, Poznań 1999, s. 51–64.

⁷ I. Shapiro, *Stan teorii demokracji*, Warszawa 2006, s. 128 i n.

acja, w której poziom konsumpcji – w tym poziom frekwencji wyborczej i rzeczywiste poparcie dla danego polityka bądź partii politycznej – uzależniony jest nie tylko od warunków materialnych czy użytecznych, lecz w głównej mierze od indywidualnych i grupowych przeżyć estetycznych (czynniki estetyczne jako główna determinanta produkcji i dystrybucji dóbr, usług, produktów, rytuałów, stylów życia, legitymizacji społecznej, poparcia politycznego itp.). Z drugiej strony to zakwestionowanie, zwłaszcza przez współczesną awangardową sztukę postmodernistyczną⁸, koncepcji estetycznej natury sztuki we wszystkich jej elementarnych ogniwach – procesie twórczym, samym dziele sztuki i jego odbiorze – co wyklucza wszelkie formy percepcji estetycznej (negacja afirmacji piękna jako kluczowej i uniwersalnej wartości estetycznej)⁹. W miejsce refleksji nad ponadczasowym pięknem proponuje się m.in. analizy procesów mentalnego zrozumienia lub interpretacji (estetyczna hermeneutyka¹⁰), badania wstrząsów emocjonalnych i działań performatywnych¹¹ czy poczucia wzniosłości¹².

Zróznicowany w formie i treści proces estetyzacji oznacza, że coś definiowane jako obszar pozaestetyczny (np. materia polityki) staje się obiektem estetycznym sensu *stricto*. Stąd mechanizm estetyzacji to współczesny trend kulturowo-sygnifikacyjny, polegający na nadawaniu różnym aktywnościom ludzkim odpowiedniego wyglądu, formy, aranżacji, stylu itp. podlegającego oglądowi estetycznemu. Zdaniem Wolfganga Welscha, można mówić o co najmniej dwóch typach estetyzacji:

1. Powierzchnowej – to wyposażanie rzeczywistości w elementy estetyczne (tzw. osładzanie estetycznym *flair*), gdzie w świecie społecznym zaczy-

⁸ Postmodernizm, traktowany jako ruch intelektualny końca XX wieku w dziedzinie sztuki i estetyki, z założenia przeciwstawia się wszelkiej petryfikacji (negacja dla skodyfikowanego sposobu uprawiania sztuki). Dlatego styl postmoderny uważa się za bezstylowy / antystylowy. Postmoderniści chcą: „uczynić to, co codzienne, potoczne, banalne, kiczowate, na nowo fascynującym, atrakcyjnym, dającym satysfakcję estetyczną czy filozoficzną (...) Bardzo ważny jest wgląd na osobę, funkcja ekspresji osoby; stąd częstokroć barokowy nadmiar, język metafor, rozsuniętych asocjacji, zrozumiałych jedynie dla autora-artysty”. Istotą postmodernizmu jest interpretacja, reinterpretacja i metainterpretacja – odczytywanie zupełnie na nowo kultury w różnych jej przejawach. Zob. M. Gołaszewska, *Estetyka współczesności*, Kraków 2001, s. 119–134.

⁹ B. Dziemidok, *Główne kontrowersje estetyki współczesnej*, Warszawa 2002, s. 301–319.

¹⁰ Przykładem takich zabiegów teoretycznych jest praca włoskiego hermeneutyka Luigi Pareysona, który nie rezygnując z pojęcia piękna, jako nadrzędnej kategorii w refleksji estetycznej, koncentruje się przede wszystkim na wartości zachwyty. Stąd zachwyt jest kluczowy do zdefiniowania przyjemności estetycznej, gdyż: „stanowiąc prefigurację procesu interpretacji, dając mu tym samym faktyczny początek oraz idealny koniec, definiuje wartość przyjemności estetycznej. (...) a jej aspekt kontemplacyjny pobudza interpretację, stanowiąc prefigurację jej konkluzji, czyli zwiastując spokój, obfitość, w której będzie się mogła zadowolona ukoić”. Zob. L. Pareyson, *Estetyka. Teoria formatywności*, Kraków 2009, s. 222–225.

¹¹ F. Pierzchalski, *Performans somatyczny – ciało jako element aktywności politycznej*, [w:] M. Babecki, F. Pierzchalski (red.), *Transformacje rzeczywistości. Przejawy aktywizmu w kulturze, mediach i polityce*, Kraków 2013, s. 155–185; R. Schechner, *Performatyka: wstęp*, Wrocław 2006.

¹² J. F. Lyotard, *Wzniosłość i awangarda*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, 1996, nr 2/3 (38/39) s. 173–189.

nają dominować hedonistyczne i często krótkotrwałe wartości estetyczne, takie jak: przyjemność, rozrywka, używanie bez konsekwencji itp. To także utowarowienie i fetyszyzacja różnych sfer egzystencji ludzkiej, w których obowiązuje logika kapitalistyczna podbudowana wymiarem estetycznym. Tutaj towar, usługa czy produkt, żeby dobrze się sprzedawał i przynosił policzalne zyski, musi przede wszystkim ładnie wyglądać, mieć zachęcający design czy być utożsamiany z aktualnie modnym stylem życia. Dla praktyki politycznej będą to estetyczne zabiegi związane z budowaniem i podtrzymywaniem wizerunku politycznego – w tym strategii prezentacji i komunikacji z elektoratem – dzięki którym pojedyncze bądź zbiorowe podmioty polityki („produkty polityczne”) uzyskują posłuch, widzialność, akceptację, popyt, akredytację, koncentrują uwagę, wzbudzają uznanie i zainteresowanie itp. w danej przestrzeni politycznej (rynek polityczny wyrażony zbiorowymi opiniami, emocjami, przesądami czy stereotypami).

2. Głębokiej – to przeobrażanie procesów produkcji (estetyzacja materialności) oraz mediatyzacja świata społecznego, gdzie poprzez rozpowszechnienie nowych mediów i rzeczywistości wirtualnej następuje jednocześnie proces odrealnienia i estetyzacji. Tutaj rzeczywistość cyfrowa jest światem zapośredniczonym, symulowanym, w jakiejś mierze manipulowanym, a co ważniejsze – podlegającym modelowaniu estetycznemu. Przykładem może być estetyzacja gier komputerowych typu RPG, polegająca nie tyle na kreacji wirtualnego świata, lecz na jego fabularyzacji, tj. tworzeniu przebiegu gry i ich postaci w celu wzbudzania coraz silniejszych emocji i przeżyć wśród użytkowników. W świecie polityki to przede wszystkim wykorzystywanie technologii infokomunikacyjnych, ściślej narzędzi Web 2.0, do mechanizmów wizerunkowych, propagandowych, manipulacyjnych, dyskredytacyjnych, informacyjnych itd.¹³

W tym rozumieniu estetyzacja staje się współcześnie konstytucyjno-funkcjonalną regułą kulturotwórczą, mającą bezpośrednie przełożenie na praktykę polityczną. Oznacza to sytuację, w której dane warunki strukturalno-polityczne odczytywane są jako dynamiczna przestrzeń estetyczno-semiotyczna, w której funkcjonują liczne znaki i obrazy denotujące często sprzeczne znaczenia bądź wyobrażenia piękna, harmonii, umiaru, proporcji, ładu, stylu, brzydoty, prze-

¹³ W. Welsch, *Estetyka poza estetyką. O nową postać estetyki*, Kraków 2005, s. 31–38. Estetyzacja polityki wiąże się bezpośrednio z pozaestetycznymi koncepcjami sztuki, które bazują na trzech argumentach: wartości estetyczne nie mogą być uznane za swoiste dla sztuki, ponieważ występują także poza sztuką; wzbudzanie przez jakiś wytwór przeżyć estetycznych nie jest warunkiem wystarczającym ani koniecznym to tego, aby uważać dany wytwór za dzieło sztuki, gdyż źródłem przeżyć estetycznych mogą być również wytwory pozaartystyczne; przeżycia wywołane przez dzieła sztuki nie sprowadzają się do estetycznej satysfakcji lub jej braku, są bardziej złożone, bogatsze i prawie zawsze zawierają walory poznawcze, częstokroć o wyraźnie intelektualnym charakterze. Zob. G. Dziamski, *Postmodernizm wobec kryzysu estetyki współczesnej*, Poznań 1996, s. 71 i n.

mocy itp. i jednocześnie wyznaczające nieprzejrzystość aksjologiczną w społeczeństwie¹⁴. Z punktu widzenia analiz politologicznych estetyzacja to nie tyle, co odejście od tradycyjnego rozumienia estetyczności w duchu krytyki postmodernistycznej – negacja uniwersalnych wartości estetycznych, takich jak piękno, wieczna harmonia czy duchowość na rzecz relatywizacji, porzucenia metanarracji czy dekonstrukcji¹⁵ – lecz raczej umiejscowienie praktyk bądź wytworów artystycznych realizujących funkcje estetyczne w dynamicznej złożoności społeczno-strukturalnej, gdzie dochodzi do permanentnej współzależności między tymi sferami. To estetyka w działaniu, gdzie poddaje się naukowej analizie zachowania, działania, strategie czy decyzje polityczne mające źródła, przebieg bądź następstwa o charakterze estetycznym. W tym ujęciu różnego typu fakty, zdarzenia, stany rzeczy czy procesy polityczne stają się sytuacjami estetycznymi, w których odnaleźć można konkretne komponenty estetyczne, bazujące m.in. na takich wartościach estetycznych, jak: komizm, patos, fanatyczność, sentymentalizm, pospolitość, tajemniczość, banalność, brzydota itp. Równocześnie to rozszerzanie estetyczności, gdzie ukazują się wielopoziomowe zależności pomiędzy praktyką polityczną a szeroko rozumianą twórczością artystyczną. Z pewnością taka dialektyka między sferą polityczną a ekspresją artystyczną nawiązuje do analiz estetycznych o proveniencji marksistowskiej oraz postmarksistowskiej, w których to nadrzędnym celem sztuki było dążenie do dezalienacji i przezwyciężenia określonych warunków konkretno-historycznych – do rzeczywistego wyzwolenia oraz partycypacji politycznej zreifikowanych klas społecznych – czy „odczarowania” i demitologizacji praktyk kapitalistycznych, zwłaszcza kultury masowej, homogenizującej ludzkie postawy, zachowania czy preferencje¹⁶.

Nie mniej ważne są zapoczątkowane w latach 90. XX wieku i kontynuowane tendencje w sztuce, koncentrujące się na politycznym zaangażowaniu, ponadjednostkowym dialogowaniu, społecznym interwencjonizmie, kontekstualizmie, grupowej kolaboracji itd., gdzie podważa się tradycyjny związek między przedmiotem sztuki, artystą (i jego autonomią), publicznością (światem zewnętrznym) na rzecz podkreślania wieloczynnikowej determinacji zarówno w samym akcie twórczym,

¹⁴ H. Perkowska, *Postmodernizm a metafizyka*, Warszawa 2003, s. 97 i n.

¹⁵ J. F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna*, Warszawa 1997; J. Derrida, *O gramatologii*, Warszawa 1999.

¹⁶ Przykładem marksistowskiej estetyki mogą być realistyczne rozważania Györgya Lukácsa, dla którego sztuka to spłot tego, co wewnętrzne (wizja twórcza), i tego, co zewnętrzne (rzeczywistość społeczna). Stąd sztuka odwraca się od transcendencji i nakierowuje uwagę na realność dziejową i przyrodniczą (misja emancypacyjna). Z kolei przykładem postmarksistowskich analiz estetycznych mogą być rozważania szkoły frankfurckiej, zwłaszcza pisma Theodora W. Adorna. Zob. T. Eagleton, *The Ideology of the Aesthetics*, Blackwell, Oxford 1990, s. 316–365; *Pisma krytyczno-teoretyczne Georga Lukácsa 1908–1932*, wybór i wstęp S. Morawski, Warszawa 1994; S. Morawski, *O marksistowskiej myśli estetycznej*, [w:] K. Wilkoszewska (red.), *Estetyki filozoficzne XX wieku*, Kraków 2000, s. 138–139; T. W. Adorno, *Teoria estetyczna*, Warszawa 1994.

jak też w społecznej percepcji, odbiorze czy interpretacji wytworów artystycznych w danym reżimie politycznym. Stąd dzieło sztuki to nie skończony produkt, lecz długookresowy projekt z niesprecyzowanym początkiem i zakończeniem, gdzie widz (publiczność utożsamiana z danym środowiskiem społecznym) staje się współtwórcą, a nie tylko biernym obserwatorem¹⁷. Z punktu widzenia meta-teoretycznych rozważań rozszerzenie estetyczności na praktykę polityczną można m.in. interpretować – zgodnie z tezami Jacquesa Rancière’a – jako dzielenie postrzegalnego, gdzie praktyki estetyczne i polityka nakładają się na siebie, by w konsekwencji przez różne formy widzialności i organizacji utrwalac oraz podtrzymywać sens danej wspólnoty politycznej. Tutaj estetyka:

Jest podziałem czasu, przestrzeni, tego, co widzialne i niewidzialne, języka i szumu, który definiuje jednocześnie miejsce i cel polityki jako formy doświadczenia. Polityka dotyczy tego, co widzimy i co możemy o tym powiedzieć, tego, kto ma kompetencje, aby widzieć, i predyspozycje, aby mówić, oraz sposobów zajmowania przestrzeni lub dysponowania czasem¹⁸.

Estetyzacja polityki może być również traktowana jako estetyczna transfiguracja, w której to rzeczywistość społeczna – zwłaszcza konflikty o charakterze politycznym, procesy czy mechanizmy zachodzące w obrębie materii polityki – jest zapośredniczona oraz na nowo odtworzona przez fikcję i ekspresję artystyczną. W tym sensie artyści, ludzie teatru, kina, opery czy pisarze tworzący szeroko pojętą sztukę zaangażowaną, „awansują” do roli i funkcji wcześniej im nieprzypisywanych, tj. politycznych wyroczni, ekspertów czy kompetentnych doradców politycznych. Zgodnie z argumentacją Rüdigera Bubnera:

Tendencji do estetyzacji świata życia odpowiada oto inny ruch, równie zdumiewający. Zmierzają on wyraźnie to tego, by poważne kwestie życia rozpatrywać w medium estetycznego pozorów przez to, że na jego reprezentantów nakładają się obowiązki, do których z natury rzecz wcale nie wydają się powołani. (...) Chodzi o realne kontrowersje politycznej walki o przekonania, o odległe skutki aktualnych spraw. Jeśli przy tym brakuje zaufania do polityków, urzędników lub fachowców, pojawiają się nagle pisarze, reżyserzy i aktorzy, aby udzielić rad. Producentom pozorów przybywa nowy zakres odpowiedzialności, która daleko przerasta ich kompetencje¹⁹.

W przypadku rywalizacji politycznej – zwłaszcza wykorzystania autorytarnego populizmu w celu zbudowania przewagi taktycznej i w konsekwencji uzyskania legitymacji do rządzenia – kluczową jest kategoria uznania, gdzie każdy realny, jak również potencjalny podmiot polityki traktowany jest jak obiekt estetyczny. Stąd

¹⁷ C. Bishop, *Sztuczne piekła. Sztuka partycypacyjna i polityka widowni*, Warszawa 2015, s. 17 i n.

¹⁸ J. Rancière, *Dzielenie postrzegalnego. Estetyka i polityka*, Kraków 2007, s. 70.

¹⁹ R. Bubner, *Doświadczenie estetyczne*, Warszawa 2005, s. 183.

istniejący status czy pełniona funkcja przez przywódców politycznych bądź partie polityczne w coraz większym stopniu zależny jest od czynników estetycznych rzutujących na faktyczną „zauważalność” przez opinię publiczną. Innymi słowy, sam moment walki o uznanie w polityce oznacza, że pojedyncze oraz zbiorowe podmioty polityki przeobrażają się w obiekty postrzeżenia, tj. obiekty estetyczne, dla których priorytetem staje się bycie zaaprobowanym, docenionym, podziwianym czy uwielbianym²⁰. W tym względzie wtórna jest przynależność ideologiczna czy identyfikacja światopoglądowa tychże podmiotów, a kluczowa jest dobrze zaplanowana i przeprowadzona długofalowa strategia propagandowa o charakterze estetycznym, której nadrzędnym celem jest wypracowanie pożądanego wizerunku wśród politycznego audytorium. Takiej spójnej – przynajmniej w odbierze społecznym – aury tożsamościowej urzeczywistniającej się dzięki odpowiedniej symbolice, zastosowanej narracji, sugestywnie formułowanemu i modulowanemu przekazowi multimedialnemu. Kluczowa wydaje się tutaj populistyczna kreacja przez rządzących odpowiedniej atmosfery, nastroju, zaufania, patosu, przychylności, nostalgii, sentymentu itp. wśród społeczeństwa, co w konsekwencji prowadzi do tworzenia, kontrolowania i sterowania myślami, postawami, zachowaniami czy światopoglądem wśród rządzonych. Dopiero w takich warunkach można mówić o czasowo-wspólnej strukturze ideologicznej, gdzie z jednej strony mamy do czynienia z liderem politycznym i organizacją partyjną budującą poparcie na określonym programie politycznym, z drugiej zaś z wyborcami – często bezkrytycznymi wyznawcami – utożsamiającymi się oraz akceptującymi korpus wartości lansowany przez swych reprezentantów.

Estetyka kiczu i jej zasady

Nie bez znaczenia dla organizacji, koordynacji oraz mobilizacji populistycznych partii prawicowych o skłonnościach autorytarnych we współczesnych reżimach demokratycznych jest odpowiednio zaplanowana i przeprowadzona ekspozycja wizerunkowo-znaczeniowa w przestrzeni politycznej. Oznacza to sytuację, w której dzięki estetyzacji uzyskuje się pożądaną dla obecnych, jak również przyszłych zwolenników polityczną „widzialność”. Elektoratu, który – podobnie jak założyciele oraz członkowie formacji politycznej – jest zachowawczy, uległy, hołdujący tradycyjnym wartościom, moralnym autorytetom, społecznej hierarchii i konformistycznemu podporządkowaniu. To propagandowe zabiegi oraz techniki socjotechniczne, gdzie przez wykorzystaniu ikonosfery buduje się kiczowaty przekaz multimedialny ściśle skorelowany z projekcją przyszłego wzrostu popar-

²⁰ A. Chmielewski, *Rola estetyki w teorii politycznej*, [w:] A. Czajowski, D. Dratuz, L. Sobkowiak, M. Wichłacz (red.), *Zjawiska polityczne w perspektywie teoretycznej*, Wrocław 2017, s. 86.

cia politycznego. Dodatkowo autorom – osobom odpowiadającym za wielokanałową komunikację polityczną i mechanizmy autopromocyjne – takiej kiczowatej strategii medialnej przyświeca następująca zależność: zwiększanie poziomu zaufania społecznego jest wprost proporcjonalne do użycia prostych, tradycyjnych, swojskich, bliskich, religijnych, konserwatywno-zachowawczych klisz, etykiet czy znaków odwołujących się każdorazowo do powszechnie zrozumiałej, często bezrefleksyjnej, spontanicznej oraz wywołującej dużo emocji ikonosfery.

Pod względem wykorzystania estetyki kiczu w populistycznych strategiach medialno-wizerunkowych trafne wydają się spostrzeżenia Waltera Benjamina, który analizując rozwój faszyzmu w Europie w latach 30. XX wieku, podkreślał kluczowe znaczenie techniki w kontekście dotarcia z przekazem ideologicznym do masowego odbiorcy. Według autora, postęp naukowo-techniczny zmienił zasadniczo praktyki estetyczne, ponieważ spowodował odejście od klasycznego autentyzmu dzieła sztuki, mającego źródła w metafizycznym rytuale i/lub uniesieniu twórczym na rzecz technicznej reprodukcji i wielokrotnego powielania wytworów artystycznych (zsekularyzowany rytuał), co ważniejsze – utożsamienie praktyk artystycznych z polityką. Skutkiem takiego jakościowego przejścia było z jednej strony dostrzeżenie roli wartości ekspozycyjnej jako wartości nadrzędnej i kluczowej w tworzeniu propagandy (łatwa i prosta w odbiorze ekspozycja określonych obrazów, postaci, wydarzeń, spersonalizowanych idei itd. jako źródło kształtowania masowych gustów, zwyczajów, wrażliwości, postaw czy zachowań), z drugiej zaś skierowanie się w stronę „tandetnych produktów”, tj. kiczowatych inscenizacji, pochodów, zgromadzeń, obrazów gloryfikujących daną ideologię oraz powodujących iluzoryczne poczucie bezpieczeństwa (dezalienacja) czy wzbudzających wyraźne namiętności wśród masowej publiczności²¹.

Kicz – rozumiany jako utwór artystyczny wywołujący u odbiorcy określone wrażenia estetyczne – jest w historii rozwoju sztuki definiowany przede wszystkim negatywnie. To dzieło brzydkie, nieautentyczne, odznaczające się bylejakością, bezguściem, „bezstylowością” itp. Zgodnie z sugestią Pawła Beylina, kicz z jednej strony pełni funkcję wtórną i naśladowniczą w stosunku do sztuki autentycznej, z drugiej zaś jest wcieleniem stereotypów funkcjonujących w danym społeczeństwie, a co za tym idzie – bazuje na wzorcach artystycznych powszechnie uznanych i akceptowanych:

Kicz wszakże szerzy się najbardziej wtedy, gdy stereotypy, których jest wyrazem, posiadają szeroki zasięg i oparcie społeczne. Wtedy bowiem afirmuje odbiorcę w jego odczuwaniu estetycznym. Dostarcza mu strawy, której oczekiwał, nie burzy nawyków, przyzwyczajzeń, wizji sztuki już przyswojonej. Trafia dobrze w lenistwo estetyczne, który żąda od sztuki tych przede wszystkim doznań i wzruszeń, do których przywykł

²¹ W. Benjamin, *Dzieło sztuki w dobie reprodukcji technicznej*, [w:] *Anioły historii. Eseje, szkice, fragmenty*, Poznań 1996, s. 201–239.

i które chce w sobie odnajdywać za każdym razem, gdy się ze sztuką zetknie. (...) Kicz występuje w roli nasennego środka, stępującego czujność i wrażliwość estetyczną, a w konsekwencji i poznawczą²².

Stereotypy – interpretowane jako źródło estetyki kiczu – powodują, że we współczesnych społeczeństwach kicz jest zjawiskiem powszechnym. To stała tendencja wewnątrz sztuki, jak również poza sztuką, która oscyluje wokół oryginalności i banalności. Jak stwierdził Abraham Moles:

Kicz to społeczna akceptacja przyjemności płynącej z cichego porozumienia i uczestnictwa w umiarkowanym i uspakajającym „złym guście”. *In medio stat virtus*: kicz to cnota charakteryzująca pewne środowisko. Kicz stanowi pewien modus, a nie modę w rozwoju formy. Kicz jest więc raczej pewnym kierunkiem aniżeli celem: każdy odeń ucieka – jest to przecież zniewaga w sensie artystycznym – wszyscy jednak na niego się godzą: i artysta, który ulega gustom publiczności, mniej lub bardziej trafnie przez nią oceniany, i odbiorca, który smakuje i docenia²³.

W tym sensie kicz jest doceniany zarówno przez producentów (wytwórców-artistów), jak i konsumentów (odbiorców) sztuki. Nie można zapominać, że fenomen kiczu rozwinął się w XIX wieku w kręgach mieszczańskich, gdzie fetysz posiadania i otaczania się pięknymi przedmiotami sprzyjał bezmyślnej konsumpcji rzeczy. Jak sugeruje Hermann Broch, kicz jest kłamstwem, którego ludzie potrzebują:

Sztuka w najszerszym znaczeniu tego słowa jest zawsze odbiciem określonego człowieka i jeśli kicz jest kłamstwem – jak się go często i słusznie określa – to zarzut ten godzi w człowieka, który potrzebuje takiego kłamliwego i upiększającego zwierciadła, aby się w nim rozpoznać i z prostoduszną przyjemnością przyznać do swoich kłamstw²⁴.

W tradycji europejskiej kicz to przede wszystkim utrwalanie romantycznej apoteozy uniesienia, zbiorowej egzaltacji, gdzie za wszelką cenę próbuje się osiągnąć wśród szerokiego spectrum odbiorców emocje zachwyty, zauroczenia czy bezmyślnego zaślepienia. W tym sensie kodowanie kiczu to nieustanna imitacja i kopiowanie z różnych dzieł sztuki i sfer życia ludzkiego, co skutkuje tworzeniem efektownych oraz pięknych – w powszechnym rozumieniu – produktów (dzieł artystycznych) z rozbudowaną warstwą symboliczną. Przy czym symbolika ta jest prosta, łatwa i przyjemna w społecznej recepcji, co sprzyja umasowieniu wcześniej zdefiniowanych nastrojów, postaw czy zachowań²⁵.

²² P. Beylin, *Fenomenologia kiczu*, [w:] *Ideal i praktyka. Szkice i kroniki*, Warszawa 1966, s. 89–90.

²³ A. Moles, *Kicz czyli sztuka szczęścia. Studium o psychologii kiczu*, Warszawa 1978, s. 31.

²⁴ H. Broch, *Kilka uwag o kiczu i inne eseje*, Warszawa 1998, s. 103.

²⁵ Tamże, s. 150–154.

Przykładem estetyzacji polityki w oparciu o kicz – ściślej imitację i kopiowanie różnych fantazmatów, obrazów i emocji w celu wzbudzenia powszechnego uniesienia i zachwytu – jest faszyzm niemiecki (nazizm)²⁶. Zdaniem Saula Friedländera, estetyzacja nazizmu, szczególnie w wydaniu propagandy narodowo-socjalistycznej, polegała z jednej strony na stworzeniu kiczowatego wizerunku Adolfa Hitlera, jego tajemniczego magnetyzmu oraz nadludzkiej potęgi, z drugiej zaś na wykreowaniu parareligijnego nastroju oddania, uwielbienia w społeczeństwie niemieckim zafascynowanym wielkością III Rzeszy. Potęgi budowanej na rytualizowanych, kiczowato upiękuszonych ceremoniach, pochodach, uroczystościach itd. Stąd tak często w sterowaniu emocjami zbiorowymi naziści odwoływali się do niemieckiej tradycji romantycznej oscylującej wokół śmierci, w której to kluczową substancją był wątek śmierci bohatera, odwiecznego marszu czy zmerchu bogów (to używanie estetyki kiczu polegające na kontrastowym zestawianiu obrazów harmonii i śmierci; szczęścia oraz przerażenia)²⁷. Jednym z elementów takiej kiczowatej propagandy nazistowskiej był mechanizm teatralizacji polityki w postaci ruchu *Thingspiel* (nazistowski teatr plenerowy dla mas), który obok radia, filmu czy wieców partyjnych był środkiem ideologicznej agitacji. Indoktrynacji na skalę masową, gdzie pod osłoną nocy, przy płonących pochodniach potęgających atmosferę wzniosłości wystawiano inscenizacje teatralne²⁸.

Kicz, jednocześnie bazując na stereotypach ukierunkowujących ludzkie myślenie i działanie oraz będąc świecą manifestacją bliskości, swojskości i powszechności, funkcjonuje w oparciu o co najmniej kilka zasad, przez które staje się skutecznym narzędziem walki politycznej, tj. rywalizacji o estetyczną „zauważalność”. Do takich zasad zaliczyć można:

1. Zasadę niedostosowania – to istnienie w każdym przedmiocie pewnej dewiacji (odchylenia) w stosunku do nominalnego przeznaczenia i/lub funkcji, którą powinien pełnić (np. korek do butelki w formie głowy polityka).
2. Zasadę kumulacji – to „ciągle więcej”, tj. nadmierność środków wyrazu (np. nakładanie się na siebie religii i heroizmu), co wykracza poza granice ludzkiej wrażliwości.

²⁶ Nie bez powodu w refleksji historycznej podkreśla się, że demagogia faszystowska korzystała z estetyki kiczu. W optyce faszystowskiej rzeczywistość jawi się jako „czysto sentymentalna, historyczna i iluzoryczna”. Zgodnie z tezami Tadeusza Krońskiego: „Faszyzm nie jest demiurgiem, który wehłania wszystko, aby wszystko przerobiwszy rzucić nową wizję świata, mającą porwać za sobą ludzkość i zmienić bieg historii – ale demonem, którego cały wysiłek skierowany jest na to, by za pomocą „zdrowego rozsądku” i fałszywego sentymentalizmu zbarbaryzować psychikę ludzi i odpowiednio już urobionych postawić wobec faktu dokonanego – nowego świata, piekła głupoty i nikczemności”. Zob. T. Kroński, *Faszyzm a tradycja europejska*, Warszawa 2014, s. 77–78.

²⁷ S. Friedländer, *Refleksy nazizmu. Esej o kiczu i śmierci*, Warszawa 2011, s. 40–63.

²⁸ M. Podlasiak, *Thingspiel jako forma propagandy w teatrze Trzeciej Rzeczy: narodziny, rozwój, przyczyny upadku*, [w:] M. Leyko (red.), *Teatr masowy – teatr dla mas*, Łódź 2011, s. 251–260.

3. Zasadę synestezyjnej percepcji – to szerokopasmowe aktywizowanie ludzkich zmysłów (sztuka totalna, np. grająca butelka z likierem, w którym płyną złote płatki).
4. Zasadę przeciętności – to zespół perwersji estetycznych, funkcjonalnych, politycznych czy religijnych; to brak umiaru, jak i zachowanie umiaru (to sztuka masowa i dla mas). Przeciętność jest „węzłem gordyjskim” kiczu, którego rozplątanie jest praktycznie niemożliwe, tzn. odrzucenie przeciętności oznacza zniszczenie zjawiska kiczu.
5. Zasadę komfortu – kicz to dobre samopoczucie i mały dystans, co prowadzi do postawy łatwej akceptacji i komfortu – do *Gemütlichkeit*, będącej synonimem pogodnych uczuć, łagodnych kolorów, stapiających się form, percepcyjnej spontaniczności i postawy akceptującej²⁹.

Estetyzacja autorytarnego populizmu

Nie można zapominać, że budowanie czasowo „zauważalnej” struktury ideologicznej o podłożu estetycznym spełniającej funkcję identyfikacyjno-konsolidacyjną w stosunku do elektoratu – w każdym typie reżimu politycznego – to rozpatrywanie ideologii przez pryzmat sfery afektywno-wyobrażeniowej, jak również podkreślanie roli i znaczenia organizacji retorycznej w procesie ideologicznej polaryzacji. W pierwszym ujęciu rozpowszechnianie ideologii odbywa się za pomocą wzbudzania, stymulowania i wygaszania emocji oraz pragnień – tych pierwotnych i wtórnych – w społeczeństwie, dzięki którym jest możliwość socjotechnicznej kreacji semiotycznych przedstawień. W tym względzie ideologia staje się zapośredniczonym (reprezentacyjnym) systemem znaczeniowtórczym, odwołującym się do zbiorowych emocji, co w konsekwencji prowadzi do wyznaczenia i reprodukcji konkretnych praktyk dominacji czy asymetrii w wymiarze strukturalno-społecznym:

W ideologii znajduje bowiem swój wyraz nie tyle stosunek ludzi do warunków ich egzystencji, ile *sposób*, w jaki przeżywają oni ów stosunek, co zakłada zarówno relację rzeczywistą, jak i „przeżywaną”, „wyobrażeniową”. Ideologia wyraża zatem stosunek ludzi do ich „świata”, w sensie (naddeterminowanej) jedności ich rzeczywistego i wyobrażeniowego stosunku do realnych warunków ich egzystencji. Na gruncie ideologii relacja rzeczywista zostaje nieuchronnie wpisana w relację wyobrażeniową, w relację, która raczej *wyraża* pewną *wolę* (konserwatywną, konformistyczną, reformistyczną lub rewolucyjną), czy wręcz nadzieję albo tęsknotę, niż opisuje rzeczywistość³⁰.

²⁹ A. Moles, *Kicz...*, s. 76–80.

³⁰ L. Althusser, *W imię Marksa*, Warszawa 2009, s. 269.

Natomiast w drugim przypadku mowa o wielopoziomowym powiązaniu ideologii – interpretowanej jako dynamiczny system znaków, znaczeń oraz wartości współtworzących określony obraz świata oraz człowieka – z praktyką dyskursywną, gdzie podstawowym celem podmiotów polityki zabiegających o władzę (najczęściej zinstytucjonalizowanych nadawców – partii politycznych i jej przywódców) jest organizacja retoryczna tematycznych dyskursów będących częściami dyskursu publicznego (np. antyeuropejskiego, antykomunistycznego, narodowego, patriotycznego, islamofobicznego itp.). W tym ujęciu to przyjęcie i narzucenie szerokiemu gronu odbiorców – spozycjonowanym segmentom elektoratu – zróżnicowanych w formie oraz treści komunikatów wyrażających wcześniej zdefiniowane poglądy, systemy ideacyjne, przekonania, uprzedzenia, lęki, zagrożenia, stereotypy, wartości itd. W praktyce politycznej taka złożona organizacja retoryczna, sprowadzająca się do zaplanowanej selektywności przekazu i/lub sterowania percepcją zbiorową, może wspomagać się m.in. sztuką masową. Chodzi o artystyczno-ekspresyjne praktyki narracyjne i przedstawieniowe, dzięki którym istnieje możliwość określania i rozpowszechniania tekstualnych, wizualnych, obrazowo-symbolicznych ram, stanowiących ideologiczne tło dla zróżnicowanej działalności politycznej – ściślej rywalizacji wyborczej bądź walki politycznej³¹.

Innymi słowy, mechanizm estetycznej rywalizacji o polityczną „zauważalność” – interpretowany jako efektywna strategia populistyczno-demagogiczna w demokracji³² – w stopniowalny sposób zależny jest zarówno od wzbudzania, stymulowania oraz wygaszania odpowiednich emocji w skali ogólnospołecznej, jak też od projektów artystycznych bądź inicjatyw politycznych, wykorzystujących elementy sztuki i/lub odwołujących się do wartości estetycznych, będących swoistym „zapleczem” wzorcotwórczym i regulacyjnym polityki. Oba procesy ściśle ze sobą współgrają oraz dialektycznie rezonują, co skutkuje licznymi powiązaniem przyczynowo-skutkowymi pomiędzy wykreowaną ikonosferą, taktykami wzbudzania uwagi, zachwytu, podziwu czy zaufania politycznego a warunkami społeczno-strukturalnymi³³. Stąd mowa o jawnych bądź ukrytych społeczno-kulturowych znaczeniach przenoszonych głównie przez obrazy – szerzej skodyfikowane znaki funkcjonujące w danej strukturze społecznej – które, mimo polise-

³¹ N. Carroll, *Filozofia sztuki masowej*, Gdańsk 2011, s. 376–396.

³² W tym sensie populizm, rozumiany jako tendencja społeczno-polityczna odwołująca się do sądów obiegowych i/lub mitologizacji mądrości potocznej, jest każdorazowo związany z demagogią. W socjotechnice sprzężenie populizmu i demagogii w praktyce politycznej powoduje, że taka aktywność jest specyficzną metodą i taktyką działania, która: „charakteryzuje się nie tylko czystą i z premedytacją stosowaną manipulacją, lecz także żywiołowością emocji, odruchów i złudzeń społecznych. Niejednokrotnie więc demagogia w ruchach populistycznych ma podłoże spontaniczne, a nie czysto instrumentalne, taktyczne”. Zob. M. Karwat, *O demagogii*, Warszawa 2006, s. 11 i n.

³³ R. Drozdowski, *Socjologie wizualne i ich dylematy*, [w:] J. Kaczmarek (red.), *Kadrowanie rzeczywistości. Szkice z socjologii wizualnej*, Poznań 2004, s. 9–20.

miczności, współtworzą określony reżim odbioru oraz standardy interpretacji³⁴. Reżim zależny od zróżnicowanej aktywności socjotechnicznej podmiotów polityki zabiegających o społeczną legitymizację, jak również warunkowany cyfrową technologią multimedialną wpływającą na format, treść, jakość oraz sposoby komunikacji.

Z punktu widzenia budowania trwałego i stabilnego poparcia politycznego w oparciu o estetyczną „widzialność” kluczowa wydaje się populistyczna kreacja nie tyle realnych, co często fikcyjnych podziałów (antagonizmów) w społeczeństwie. To warunek konieczny zaistnienia wyraźnej – niedającej się zneutralizować bądź wyeliminować – polaryzacji ideologicznej i różnic politycznych w demokracji, przez które, i dzięki którym urzeczywistnia się mechanizm akredytacji społecznej oraz złożony proces rządzenia. Dlatego w reżimach demokratycznych wszystkie partie, niezależnie od proveniencji ideologicznej i ich miejsca w systemie partyjnym, odwołują się z jednej strony do ikonosfery obrazującej niezadowolenie wyidealizowanego suwerena – ludu (dominacja komunikacji wizualnej w kampaniach informacyjnych czy wyborczych; zjawisko ikonizacji polegające na zastępowaniu w politycznym przekazie medialnym różnych tekstów prostszymi w odbiorze społecznym obrazami), z drugiej personifikują przestrzeń polityki (medialna kreacja charyzmatycznych liderów – tzw. ludowych katalizatorów oczekiwanej i/lub oddolnej zmiany – realizujących funkcje integracyjną, konsolidacyjną, symboliczną we wspólnocie politycznej; mechanizm jednostkowej kumulacji więzi oraz wpływów społecznych, co prowadzi do ukształtowania się w opinii publicznej przekonania o osobistej niezbędności danego przywódcy-polityka)³⁵.

Nie inaczej jest z partiami prawicowymi o tendencjach autorytarnych, odwołującymi się do populistycznej sfery ikonicznej i kiczowatej estetyki w celu uzyskania politycznej „widzialności” czy uznawalności w kontekście wywołania pożądanego i zaplanowanego rezonansu oraz posłuchu społecznego. W tym rozumieniu nie chodzi o partie polityczne, które funkcjonują w reżimie autorytarnym³⁶, lecz o partie zasilające zinstytucjonalizowany porządek demokratyczny, których

³⁴ P. Sztompka, *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*, Warszawa 2005, s. 81–95.

³⁵ Istnienie populizmu – rozumianego jako głoszenie i faworyzowanie postulatów czy programów politycznych za pomocą atrakcyjnych haseł, zgodnych z oczekiwaniami społecznymi – w danych warunkach konkretno-historycznych wiąże się bezpośrednio z dwoma przesłankami: niezadowoleniem ludu (populizm jako antidotum na niesprawiedliwość, kryzys, ubóstwo itd.); charyzmatycznym autorytetem (przywódca jako uosobienie nadziei ludu na zniwelowanie niepowodzeń). Więcej w: R. Tokarczyk, *Cechy konstytutywne myśli populizmu*, [w:] M. Marczevska-Rytko (red.), *Populizm na przełomie XX i XXI wieku. Panaceum czy pułapka dla współczesnych społeczeństw?* Toruń 2006, s. 19–32; M. Karwat, *Wielkość – wybitność – przeciętność – mierność. Skala jakości polityków*, [w:] T. Klementewicz (red.), *Trudna sztuka polityki. Szanse, ryzyko, błąd*, „Studia Polilogiczne”, vol. 1, Warszawa 1996, s. 32–33.

³⁶ J. J. Linz, *Totalitaryzm i autorytaryzm*, [w:] *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wybór i opracowanie J. Szczupaczyński, t. 1, Warszawa 1995, s. 303–326.

celem politycznym jest realizacja oraz wcielanie w praktykę demokratyczną, przy pomocy strategii populistyczno-demagogicznych, wartości czy idei wywodzących się z ideologii autorytarnej³⁷. Mowa o hierarchicznych organizacjach partyjnych, gdzie zarówno lider polityczny wraz ze swoim zapleczem (kierownictwem i szeregowymi członkami), jak również zwolennicy (otoczenie społeczne) wykazują w stopniowalny sposób cechy osobowości autorytarnej.

Według klasycznej pracy Theodora Adorno i współpracowników, chodzi o syndrom dziewięciu postaw i zachowań świadczących o skłonnościach antydemokratycznych (skala pomiaru dyspozycji ideologicznych i/lub ukrytych dyspozycji antydemokratycznych; tzw. skala F – skala pomiaru faszyzmu)³⁸. Natomiast w zawężonej wersji skali F, tj. koncepcji prawicowego autorytaryzmu Boba Altemeyera, kluczowe są trzy wzajemnie powiązane komponenty:

1. Autorytarna agresja – to wrogość oraz agresja w stosunku do przedstawicieli innych grup, szczególnie tych postrzeganych jako zagrażające, odbiegające od przyjętych w danym społeczeństwie standardów, wartości, norm, kodów kulturowych itp.
2. Autorytarna uległość – to silna skłonność do podporządkowania się władzy oraz innym usankcjonowanym autorytetom (np. socjotechnicznie wykreowanym).
3. Konwencjonalizm – to przestrzeganie i przywiązanie do norm społecznych i tradycyjnych wartości aprobowanych przez daną wspólnotę polityczną³⁹.

Z pewnością wyróżnikiem prawicowego autorytaryzmu jest podatność na różnego typu lęki społeczne – często wyobrazeniowe i wynikające bezpośrednio z użycia

³⁷ Warto zauważyć, że tendencje populistyczne wykazują współcześnie partie prawicowe i lewicowe. Dlatego można mówić m.in. o populizmie prawicowym, neoliberalnym czy socjalnym, gdzie podstawowym kryterium wyodrębnienia są podziały socjopolityczne. Według Antona Pelinki, wzrost poparcia w Europie prawicowych partii populistycznych wiąże się m.in. z: nierównomierną modernizacją i globalizacją; wzrostem tendencji „natywistycznych” i nastrojów ksenofobicznych; wzrostem nacjonalizmów, w tym krytyki integracji europejskiej. Zob. A. Pelinka, *Populizm w Europie – w poszukiwaniu znaczenia mglistego pojęcia*, [w:] J. M. De Waele, A. Paczeński (red.), *Populizm w Europie. Defekt i przejawy demokracji?* Warszawa 2010, s. 17–34.

³⁸ Na skalę F składały się takie kategorie, jak: konwencjonalizm (sztywne przywiązanie do konwencjonalnych wartości klasy średniej); autorytarne podporządkowanie (uległa, bezkrytyczna postawa wobec idealizowanych autorytetów moralnych danej grupy); autorytarna agresja (nieufne traktowanie, ocenianie, odrzucanie i karanie łamiących konwencjonalne wartości); antyintracepcja (niechęć do tego co subiektywne, wyobrazeniowe); przesąd i stereotyp (wiara w mistyczną determinację losu ludzkiego); kult siły i „twardy charakter” (myślenie w kategoriach dominacja/podporządkowanie; silny/słaby; przywódca/wykonawca); destrukcyjność i cynizm (wrogość i pogarda dla człowieka); skłonność do projekcji (wiara, że w świecie dzieją się rzeczy niebezpieczne); seksualność (przesadne zainteresowanie seksem). Zob. T. W. Adorno, *Osobowość autorytarna*, Warszawa 2010, s. 40–60.

³⁹ M. Grzesiak-Feldman, *Psychologia myślenia spiskowego*, Warszawa 2016, s. 88–89.

manipulacji w przestrzeni publicznej⁴⁰ – i bezkompromisowa chęć utrzymania *status quo*, tj. bezpiecznego oraz przewidywalnego stanu społecznego, w którym wyeliminuje się rewolucyjny charakter zmian społecznych. Zgodnie z argumentacją:

Cechą specyficzną tych osób (jednostek o skłonnościach do prawicowego autorytaryzmu – podkr. F.P.) jest odczuwanie zagrożenia ze strony otaczającego świata nie tylko wtedy, kiedy istnieją ku temu obiektywne przesłanki, ale także – a nawet przede wszystkim – kiedy przesłanek takich brakuje (okres stabilizacji i spokoju). Permanentnemu poczuciu zagrożenia towarzyszy dodatkowo nadzwyczaj silne przekonanie o osobistej szlachetności, moralności i prawości, prowadzące w naturalny sposób do wiary we własną nieomylność i wyjątkowość⁴¹.

Widać wyraźnie, że trzy wzajemnie uzupełniające się komponenty – agresja ↔ uległość ↔ konwencjonalizm – są nośnikami ogromnych możliwości socjotechnicznych, ściślej – sterowania oraz kontroli emocjami i/lub argumentami w wymiarze ogólnospołecznym. Jeżeli potraktować te kompetentny jako złożone instrumentarium psychodynamiczne, którym dysponuje dane środowisko polityczne (prawicowa partia o skłonnościach autorytarnych), to można mówić o skutecznym budowaniu nie tylko bieżącej przewagi taktycznej w procesie rywalizacji i rządzenia, ale także o tworzeniu długofalowego efektu medialnej reprezentacji, akredytacji i legitymizacji w polityce. Pod tym względem prawicowy autorytaryzm wykazuje się dużą siłą rażenia i niewątpliwą skutecznością w sugestywnym sterowaniu zbiorowymi myślami, postawami czy zachowaniami. To konsekwencja odwoływania się do negatywnych emocji wtórnych (wysoki poziom lękotwórczy, podbudowany stereotypami i myśleniem potocznym funkcjonującym w kulturowo determinowanej zbiorowości), niskiej otwartości na świat (niechęć do nowych i/lub innych zjawisk, procesów, praktyk, ideologii, instytucji, kultur, obyczajów, religii itd.) i wysokiego poziomu moralnego absolutyzmu (brak poczucia omylności; forsowanie i jednoczesne instytucjonalizowanie jednej wizji czy idei moralnej, postawy etycznej czy stylu życia w duchu bezalternatywności i powszechnego, zagrażającego bezpieczeństwu). Wiąże się z tym często zbiorowe otepianie i postawa bierności (niski poziom zaangażowania w przestrzeń publiczną), znikoma racjonalizacja i weryfikacja mediosfery (brak krytyczno-refleksyjnej postawy odnośnie do kreowania medialnych newsów i/lub fake newsów, manipulacji politycznych, kłamstwa czy dezinformacji w debatach politycznych itd.) czy funkcjonalny analfabetyzm społeczeństwa (niski poziom zrozumienia oraz sprawdzenia źródeł informacji; niskim poziom wiedzy ogólnej o świecie, w tym czytelnictwa, który rzutuje bezpośrednio na poziom wpływania i sterowania zachowaniami ludzi).

⁴⁰ F. Pierzchalski, *O kulturowych uwarunkowaniach lęku w demokracji*, [w:] F. Pierzchalski, J. Golinowski (red.), *Socjotechnika lęku w polityce*, Bydgoszcz 2016, s. 15–34.

⁴¹ P. Radkiewicz, *Autorytaryzm a brzytwa Ockhama*, Warszawa 2012, s. 45–55.

Estetyka kiczu w polskiej rywalizacji politycznej

Nie inaczej jest w polskim systemie partyjnym, gdzie autorytarny populizm, którego rdzeniem jest triada: agresja ↔ uległość ↔ konwencjonalizm, stanowi skuteczne narzędzie kształtowania i reprodukcji obecnej pozycji władczą PiS-u. W przypadku tej partii chodzi o używanie kiczowatych strategii wizerunkowo-medialnych w procesie rządzenia, kiedy to komunikacja z potencjalnymi, jak też realnymi wyborcami odbywa się w prosty, bezstyłowy, swojski, ludowy, często przerysowany – zgodnie z zasadą kumulacji – pod względem estetycznym sposób. Dzięki takim zabiegom socjotechnicznym PiS jest w stanie skutecznie komunikować się z elektoratem, co wiąże się z realizacją strategii „widzialności” w przestrzeni publicznej. Równocześnie należy pamiętać, że prawicowy autorytaryzm urzeczywistnia się tylko (i zawsze) w takim środowisku konkretno-historycznym, w którym funkcjonują jednostki bądź zbiorowości o ściśle sprofilowanych cechach osobowości. Mowa o skłonnościach – używając też adornowskich – do „bycia autorytarnym” bądź o ludzkiej podatności na emocje i argumentację autorytarną.

Wśród licznych analiz politologicznych na temat Prawa i Sprawiedliwości, zwłaszcza na temat lidera tej formacji politycznej, jej członków oraz sympatyków, można wnioskować, że jest to partia, w której komponenty autorytarne są wyraźnie zauważalne. Zarówno Jarosław Kaczyński, jak też zwolennicy PiS-u mają wspólne cechy „osobowości autorytarnych”, jak również świadczą o dużej podatności na triadę: agresja ↔ uległość ↔ konwencjonalizm. W przypadku profilu psychodynamicznego Jarosława Kaczyńskiego można stwierdzić, że jest to przywódca-choletryk o silnej osobowości, który cechuje się m.in.: pewnością oraz stałością poglądów; dużymi i sprecyzowanymi ambicjami; nieznoszeniem krytyki oraz sprzeciwu; łatwością w posługiwaniu się manipulacją; instrumentalnym traktowaniem ludzi⁴². Jest to także populistyczny lider o skłonnościach autorytarnych, który w trakcie budowania pozycji władczą w polskim systemie partyjnym – zwłaszcza w okresie, gdy był premierem od 4 lipca 2006 r. do 16 listopada 2007 r. – był definiowany, ściślej pozycjonowany i etykietowany z własnym przyzwoleniem, jako: bezkompromisowy bojownik o „wolną” Polskę; przywódca, który przewodzi i prowadzi „dobrą”, moralnie predestynowaną oraz jedynie słuszną stronę sporu politycznego; narodowy, tradycjonalistyczny, antykomunistyczny i rozliczeniowy strażnik państwowego ładu; lustrujący elity parlamentarne, tj. wrogów ludu-narodu, nieugięty wizjoner; zabiegający o bezpieczeństwo obywateli i walczący z układem (korupcją) mąż opatrnościowy; twórca

⁴² J. Sielski, *Tworzenie się osobowości politycznej przywódcy na przykładzie Jarosława Kaczyńskiego*, [w:] J. Sielski, M. Czerwiński (red.), *Partie polityczne – przywództwo partyjne*, Toruń 2008, s. 91–111.

oraz egzekutor mitu wielkiej, katolickiej i patriotycznej Polski; ponadprzeciętna osobowość o odpowiednich kwalifikacjach etycznych i niekwestionowanej mądrości życiowej⁴³.

Na tym tle nie dziwi specyfika elektoratu PiS-u, który podążał i nadal wzoruje się oraz zachwyca charyzmatycznym liderem. Można nawet mówić o relacyjnym charakterze przywództwa politycznego w tej partii, gdzie wspólnym rdzeniem wielopoziomowej interakcji na styku przywódca ↔ zwolennicy jest komponent autorytarny. Z badań empirycznych wynika, że wśród zwolenników PiS-u zdiagnozowano następujący korpus cech wspólnych w tej zbiorowości: niski poziom samooceny (potrzeba akceptacji, afiliacji i uznania); niski poziom dyspozycyjnego optymizmu; niski poziom poczucia własnej skuteczności (potrzeba oparcia, porządku, stabilizacji i kontroli otoczenia); wysoki poziom dyspozycyjnego lęku; niski poziom otwartości na doświadczenie (niska podatność na zmiany, przywiązywanie do tradycji); wysoki poziom poczucia alienacji politycznej; niski poziom makiawelizmu (potrzeba respektowania norm i ustalonych zasad, potrzeba bliskich i zaufanych kontaktów). W tym względzie cechy osobowościowe Jarosława Kaczyńskiego można sprowadzić do: dogmatyzmu; przesadnej podejrzliwości; autorytaryzmu (hierarchiczne uporządkowanie świata, wiara w autorytety); niskiej otwartości na doświadczenie, nieustępliwości⁴⁴.

Widać tutaj zbieżność nie tyle w poglądach, co właśnie w stosunku do rzeczywistości oraz przeciwników politycznych. Przekłada się to na estetyzację aktywności politycznej PiS-u, który chcąc być „widzialnym” – szczególnie we własnym elektoracie – musi używać konkretnej ikonosfery w celach akredytacyjnych oraz legitymizacyjnych. Stąd tak częste uwiarygodnianie się tej partii przez populistyczne wykorzystywanie i odwoływanie się do zmitologizowanego suwerena – „prawdziwych” Polaków, który staje się nadrzędny – w reprezentacji medialnej – we wszelkich uzasadnieniach politycznej działalności obozu władzy. To „upiększanie” narodowo-katolickiej spuścizny, zwłaszcza selektywne „uwznioślanie” konkretnych artefaktów historycznych (np. patetyczny oraz gorliwy, wręcz nachalny, kult powstania warszawskiego, Narodowych Sił Zbrojnych i tzw. żołnierzy wyklętych; prometejskie nawiązywanie do sanacji i obozu piłsudczykowskiego w II RP; mitologizowanie Kościoła w walce o niepodległość). Jednocześnie mamy do czynienia ze strategią „obrzydzania” – w duchu publiczno-estetycznej deprecjacji i denominacji – dotychczasowych autorytetów czy „lewackich” bohaterów (np. rewizja autorytetów publicznych – casus Lecha Wałęsy jako „esbeckiego” pseudo-lidera „Solidarności” czy pośmiertny awans do stopnia generała

⁴³ E. Nalewajko, *Między populistycznym a liberalnym. Style polityczne w Polsce po roku 1989*, Warszawa 2013, s. 237–266.

⁴⁴ A. Turska-Kawa, *Fenomen przywództwa Jarosława Kaczyńskiego w kontekście specyfiki elektoratu Prawa i Sprawiedliwości*, [w:] D. Plecka (red.), *Demokracja w Polsce po 2007 roku*, Katowice 2014, s. 157–176.

brygady Ryszarda Kuklińskiego; dekomunizacja nazw ulic, placów, skwerów itd. – casus likwidacji ulicy Dąbrowszczaków w Warszawie i w innych miastach w Polsce).

Nie można zapominać, że mechanizm estetycznego „upiększania” i/lub „obrzydzania” w walce politycznej to przede wszystkim instrument służący efektywnej realizacji danej strategii populistyczno-demagogicznej przez partię polityczną. Dla PiS taka polityczna estetyzacja oznacza m.in. wspomaganie się kiczem, gdzie wykorzystuje się praktyki narracyjno-przedstawieniowe oraz znaczeniowo-symboliczne do budowania bądź utrwalania pożądanego poparcia politycznego. Obserwując obecną aktywność polityczną PiS-u, ściślej rządzenie polegające na realizacji idei tzw. „dobrej zmiany”, można wydzielić co najmniej trzy obszary, w których estetyka kiczu stanowi źródło budowania przewagi taktycznej w rywalizacji politycznej:

1. Związany z polityką historyczną.
2. Związany z katastrofą smoleńską.
3. Związany z praktyką religijną.

W pierwszym przypadku chodzi o tendencyjne i selektywne traktowanie przeszłości i jednocześnie populistyczne użycie określonej narracji historycznej (łączenie komponentów uległości i konwencjonalizmu) do kreowania bieżącej atmosfery i nastrojów w społeczeństwie. Stąd wykorzystanie kilku strategii narracyjno-przedstawieniowych oraz znaczeniowo-symbolicznych, dzięki którym uzyskuje się autorytarny rezonans społeczny. Z pewnością do takich współczesnych socjotechnicznych metanarracji spełniających funkcje identyfikacyjno-konsolidacyjną oraz tożsamościową należą: „uwznioślony” obraz powstania warszawskiego czy „wyidealizowany” i „sentymentalny” kult Narodowych Sił Zbrojnych i moralny autorytet żołnierzy wyklętych. Te trzy strategie ekspozycji oraz reprezentacji w przestrzeni publiczno-medialnej posiłkują się również estetyką kiczu. Chodzi przede wszystkim o rozpowszechnianie kiczowatych gadżetów (przedmiotów) do utrwalania danej identyfikacji oraz polaryzacji ideologicznej w społeczeństwie. Stąd pojawiają się koszulki, bluzy, kurtki, breloczki, zegarki, pałki bejsbolowe, napoje energetyczne itd. z powstańcem warszawskim, symbolem „Polski Walczącej”, logo NSZ czy portretami żołnierzy wyklętych dla „prawdziwych”, PiS-owskich patriotów. Z jednej strony mamy do czynienia z kiczowatą zasadą niedostosowania (np. sprzedaż napojów energetycznych „Żołnierze Wyklęci” bazuje na przekazie nacjonalistycznym w postaci napisów na puszkach: „Bóg – Honor – Ojczyzna” czy „Niepokorna krew 1944 – 1963”). Takie komunikaty zostają użyte w celach ideologiczno-tożsamościowych, tj. w odchyleniu do nominalnego przeznaczenia konsumenckiego – reklamy i informacji handlowej o produkcie spożywczym), jak również kiczowatą zasadą synestezyjnej percepcji (np. przerysowane, przeładowane treścią, bez zachowania zasad kompozycji i kolorystycznej proporcji ubrania, na których znajdują się logotypy i napisy

z różnych okresów historycznych i odnoszące się do różnych wydarzeń, lecz równocześnie utrwalających selektywną narrację historyczną – polska husaria oraz żołnierze wyklęci w połączeniu z powstańcem warszawskim. Dodatkowo noszenie takich ubrań świadczy o identyfikacji oraz przynależności do grupy „dobro zmianowej” Polaków – katolików, antykomunistów i antylewaków).

Natomiast w drugim przypadku to odwoływanie się do artefaktu z niedalekiej przeszłości w celu budowania terazniejszego i doraźnego poparcia politycznego. Stąd fasada masowego upamiętniania – kamuflująca propagandową walkę o estetyczną widzialność – katastrofy smoleńskiej (w narracji obozu władzy „zamachu”) w przestrzeni publicznej przez zwolenników PiS-u i samorządowych decydentów uzależnionych od tej partii, w postaci stawiania pomników lub wmurowywania tablic z podobizną Lecha Kaczyńskiego bądź Lecha i Marii Kaczyńskich. Przy tych realizacjach dominują kiczowate zasady przeciętności oraz komfortu, gdzie realistyczne – często niezachowujące zasad proporcji czy perspektywy – rzeźby i/lub pomniki mają wzbudzać zbiorowe uniesienie, egzaltację, współczucia i postawę solidarności z „prezydenckimi” ofiarami spisku polsko-rosyjskiego. Najczęściej takim projektem towarzyszy prosta oraz łatwa w dekodowaniu symbolika kojarząca się z cikliwym patosem, sentymentem czy swojskim i „naszym” prezydentem (przykładem takiego architektonicznego kiczu może być pomnik – betonowy tupolew postawiony w Kałkowie-Godowie). Równocześnie katastrofa smoleńska, zgodnie z zasadą przeciętności, pojawia się w kiczowatej poezji Jarosława Marka Rymkiewicza – prawicowego poety legitymizującego działalność PiS-u. W ten sposób twórczość Rymkiewicza jest systemem naśladowniczym wykorzystywanym do indoktrynacji w szkołach podstawowych w całej Polsce (kiczowata twórczość Rymkiewicza, zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Edukacji Narodowej, jest w podstawie programowej w szkołach podstawowych).

Z kolei w trzecim przypadku mowa o kiczowatym wykorzystaniu symboliki oraz kultu i obrzędów katolickich do budowania oraz utwierdzania estetycznej „widzialności” przez PiS. W tym celu najpopularniejsze pod względem wizerunkowym „twarze” PiS-u – Jarosław Kaczyński i jego najbliżsi współpracownicy – pracując na rzecz zwiększania poparcia społecznego i/lub sterując postawami oraz zachowaniami autorytarnymi w elektoracie „upiększają” celebrowanie masowych uroczystości katolickich (pielgrzymki, zawierzenia, msze, litanie itd.) czy manifestowanie politycznej odrębności z wykorzystaniem religijnego patosu (miesięcznice smoleńskie). Takiemu estetyczno-medialnemu zapośredniczeniu wspartemu na autorytecie instytucjonalnym Kościoła rzymskokatolickiego – zwłaszcza na imperium medialnym ojca Tadeusza Rydyka oraz konserwatywno-zachowawczej części episkopatu Polski – sprzyja zasada komfortu. Zasada, dzięki której PiS realizuje autorytarną agresję i uległość (jednoznaczna identyfikacja wrogów i/lub Innych zagrażających *status quo* i „poczuciu normalności” przy jednoczesnej potrzebie posiadania jakichkolwiek autorytetów moralnych, traktowanych

jako wyrocznia i drogowskaz w świecie licznych niebezpieczeństw czy zagrożeń). Stąd kicz religijny pojawia się cyklicznie na miesięcznicach smoleńskich przed pałacem prezydenckim, jak również w innych doraźnych inicjatywach w przestrzeni publicznej. Taka kiczowata „widzialność” przejawia się m.in. w aktywności politycznej Rycerzy Chrystusa Króla Polski. Mowa o osobach w czerwonych pelerynach z portretem Chrystusa na plecach i znakiem krzyża na piersi, które w ostentacyjnokiczowaty sposób manifestują przynależność do katolicyzmu oraz jednocześnie przy użyciu symboliki narodowo-katolickiej postulują, by Chrystus został – dzięki parlamentarnej pracy legislacyjnej PiS-u – intronizowany na niekwestionowanego oraz ponadczasowego króla Polski. Innym przykładem jest inicjatywa „Różaniec do granic”, gdzie w kiczowatym, swojskim stylu kluczowi politycy PiS-u – m.in. premier Beata Szydło czy wicemarszałek Sejmu Joachim Brudziński – wsparli akcję budowania obywatelskiego różańca z osób na granicach Polski. Taka religijna manifestacja i uniesienie miały na celu pokazanie Europie i światu polskiego przywiązania do wartości katolickich w kontekście zagrożeń cywilizacyjnych (zwłaszcza „zalewu” islamu, kryzysu wartości wyrażonej sformułowaniem „cywilizacji śmierci” w Europie). Estetyzacja oznaczała tutaj zarówno podtrzymywanie autorytarnej uległości i mobilizacji wśród elektoratu PiS-u, jak również tworzenie wizerunku osób związanych z tą partią polityczną jako „niezlomnych”, „bohaterskich”, rozmodlonych i dzięki temu „odpornych” na zagrożenia zewnętrzne, cywilizacyjne, lewackie, masońskie itd.

Reasumując można stwierdzić, że współcześnie proces estetyzacji polityki, podobnie jak mechanizm mediatyzacji, zyskuje coraz większe znaczenie w analizach politologicznych. Estetyczne uzasadnienia stają się ważnym, wręcz pierwszoplanowym elementem refleksji teoriopolitycznej na temat naukowego wyjaśniania złożonego oraz dynamicznego procesu legitymizacji społecznej czy mechanizmów akredytacji politycznej. Innymi słowy, formy i przejawy rywalizacji politycznej w reżimach demokratycznych, wewnątrz danego systemu partyjnego, wykraczają poza tradycyjne konflikty władcze na rzecz wieloaspektowej walki retoryczno-wizerunkowej, sprzężonej oraz warunkowanej procesem estetyzacji. Stąd obecna rywalizacja w polskiej polityce sprowadza się nie tylko do wyartykułowania sprzecznych celów, poglądów, preferencji itd. przez podmioty polityki w przestrzeni publicznej bądź do sporów legislacyjnych, decyzyjnych, kompetencyjnych czy realizacyjnych odbywających się w instytucjach państwowych, lecz raczej do walki o estetyczną „uznawalność” i „widzialność” w danych warunkach społeczno-strukturalnych. Niewątpliwie PiS wpisuje się w taki mechanizm władczy, gdzie przez kiczowate strategie wizerunkowo-medialne próbuje dotrzeć nie tylko do twardego elektoratu, ale również pozyskać nowe grupy zwolenników. Estetyka kiczu, która z zasady odwołuje się do zbiorowych wyobrażeń, emocji, gustów, wrażliwości, postrzegania, itd. jest więc wręcz idealnym instrumentem, wspomagającym realny proces panowania, rządzenia i zarządzania w polityce.

Bibliografia

- Adorno T. W., *Osobowość autorytarna*, Warszawa 2010.
- Adorno T. W., *Teoria estetyczna*, Warszawa 1994.
- Althusser L., *W imię Marksa*, Warszawa 2009.
- Benjamin W., *Dzieło sztuki w dobie reprodukcji technicznej*, [w:] *Anioły historii. Eseje, szkice, fragmenty*, Poznań 1996.
- Beylin P., *Ideal i praktyka. Szkice i kroniki*, Warszawa 1966.
- Beylin P., *Autentyczność i kicze*, Warszawa 1975.
- Bishop C., *Sztuczne piekła. Sztuka partycypacyjna i polityka widowni*, Warszawa 2015.
- Broch H., *Kilka uwag o kiczu i inne eseje*, Warszawa 1998.
- Bubner R., *Doświadczenie estetyczne*, Warszawa 2005.
- Carroll N., *Filozofia sztuki masowej*, Gdańsk 2011.
- Chmielewski A., *Rola estetyki w teorii politycznej*, [w:] A. Czajowski, D. Drałus, L. Sobkowiak, M. Wichłacz (red.), *Zjawiska polityczne w perspektywie teoretycznej*, Wrocław 2017.
- Derrida J., *O gramatologii*, Warszawa 1999.
- Drozdowski R., *Socjologie wizualne i ich dylematy*, [w:] J. Kaczmarek (red.), *Kadrowanie rzeczywistości. Szkice z socjologii wizualnej*, Poznań 2004.
- Dziamski G., *Postmodernizm wobec kryzysu estetyki współczesnej*, Poznań 1996.
- Dziemidok B., *Główne kontrowersje estetyki współczesnej*, Warszawa 2002.
- Eagleton T., *The Ideology of the Aesthetics*, Blackwell, Oxford 1990.
- Filipowicz S., *Demokracja. O władzy iluzji w królestwie rozumu*, Warszawa 2007.
- Friedländer S., *Refleksy nazizmu. Esej o kiczu i śmierci*, Warszawa 2011.
- Gołaszewska M., *Estetyka współczesności*, Kraków 2001.
- Grzesiak-Feldman M., *Psychologia myślenia spiskowego*, Warszawa 2016.
- Held D., *Modele demokracji*, Kraków 2010.
- Karwat M., *O karykaturze polityki*, Warszawa 2012.
- Karwat M., *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2007.
- Karwat M., *O demagogii*, Warszawa 2006.
- Karwat M., *Wielkość – wybitność – przeciętność – mierność. Skala jakości polityków*, [w:] T. Klementowicz (red.), *Trudna sztuka polityki. Szanse, ryzyko, błąd*, „Studia Politologiczne”, vol. 1, Warszawa 1996.
- Kostyrko T., *W kwestii pojęcia estetyzacji i anestetyzacji oraz praktyki współczesnej kultury artystycznej*, [w:] K. Zamiara, M. Golka (red.), *Sztuka i estetyzacja. Studia teoretyczne*, Poznań 1999.
- Kroński T., *Faszyzm a tradycja europejska*, Warszawa 2014.
- Linz J. J., *Totalitaryzm i autorytaryzm*, [w:] *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wybór i opracowanie J. Szczupaczyński, t. 1, Warszawa 1995.
- Linz J. J., *Kryzys, załamanie i powrót do równowagi*, [w:] *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wybór i opracowanie J. Szczupaczyński, t. 2, Warszawa 1998.
- Lytotard J. F., *Kondycja ponowoczesna*, Warszawa 1997.

- Lyotard J. F., *Wzniosłość i awangarda*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, 1996, nr 2/3 (38/39).
- Mair P., *Demokracja populistyczna a demokracja partyjna*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa 2007.
- Moles A., *Kicz czyli sztuka szczęścia. Studium o psychologii kiczu*, Warszawa 1978.
- Morawski S., *O marksistowskiej myśli estetycznej*, [w:] K. Wilkoszewska (red.), *Estetyki filozoficzne XX wieku*, Kraków 2000.
- Nalewajko E., *Między populistycznym a liberalnym. Style polityczne w Polsce po roku 1989*, Warszawa 2013.
- Pareyson L., *Estetyka. Teoria formatywności*, Kraków 2009.
- Pelinka A., *Populizm w Europie – w poszukiwaniu znaczenia mglistego pojęcia*, [w:] J. M. De Waele, A. Paczeński (red.), *Populizm w Europie. Defekt i przejawy demokracji?* Warszawa 2010.
- Perkowska H., *Postmodernizm a metafizyka*, Warszawa 2003.
- Pierchalski F., *O kulturowych uwarunkowaniach lęku w demokracji*, [w:] F. Pierchalski, J. Goliński (red.), *Socjotechnika lęku w polityce*, Bydgoszcz 2016.
- Pierchalski F., *Performans somatyczny – ciało jako element aktywności politycznej*, [w:] M. Babecki, F. Pierchalski (red.), *Transformacje rzeczywistości. Przejawy aktywizmu w kulturze, mediach i polityce*, Kraków 2013.
- Pisma krytyczno-teoretyczne Georga Lukácsa 1908–1932*, wybór i wstęp S. Morawski, Warszawa 1994.
- Podlasiak M., *Thingspiel jako forma propagandy w teatrze Trzeciej Rzeczy: narodziny, rozwój, przyczyny upadku*, [w:] M. Leyko (red.), *Teatr masowy – teatr dla mas*, Łódź 2011.
- Radkiewicz P., *Autorytaryzm a brzytwa Ockhama*, Warszawa 2012.
- Rancière J., *Dzielenie postrzegalnego. Estetyka i polityka*, Kraków 2007.
- Schechner R., *Performatyka: wstęp*, Wrocław 2006.
- Shapiro I., *Stan teorii demokracji*, Warszawa 2006.
- Sielski J., *Tworzenie się osobowości politycznej przywódcy na przykładzie Jarosława Kaczyńskiego*, [w:] J. Sielski, M. Czerwiński (red.), *Partie polityczne – przywództwo partyjne*, Toruń 2008.
- Sztompka P., *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*, Warszawa 2005.
- Tokarczyk R., *Cechy konstytutywne myśli populizmu*, [w:] M. Marczevska-Rytko (red.), *Populizm na przełomie XX i XXI wieku. Panaceum czy pułapka dla współczesnych społeczeństw?* Toruń 2006.
- Turska-Kawa A., *Fenomen przywództwa Jarosława Kaczyńskiego w kontekście specyfiki elektoratu Prawa i Sprawiedliwości*, [w:] D. Plecka (red.), *Demokracja w Polsce po 2007 roku*, Katowice 2014.
- Welsch W., *Estetyka poza estetyką. O nową postać estetyki*, Kraków 2005.

THE AESTHETICS OF KITSCH AND THE DEVELOPMENT
OF AUTOCRAT POPULISM IN POLAND

Abstract

The aim of this paper is to analyze various forms and expressions of authoritarian populist practices – especially those based on the aesthetics of kitsch – to legitimize Law and Justice (Prawo i Sprawiedliwość, PiS henceforth) party in the Polish society. In this understanding, the starting point for scientific explanation of the phenomenon of kitsch in the political activity of this party is the mechanism of aestheticisation in politics. Only on that basis has the category of competition for recognition been explained, especially the authoritarian struggle of PiS for political “visibility”. Additionally, the phenomenon of the aesthetics of kitch has been presented synthetically together with legitimizing strategies developed by PiS based on kitsch, through which the competition between the parties has been conducted.

Keywords: kitsch, aesthetisation, political „visibility”, Law and Justice, PiS.

II

Europejskie i amerykańskie recepcje autorytarnego populizmu

ANNA PACZEŚNIAK

Samoidentyfikacja populistyczna Frontu Narodowego jako strategia oddemonizowania partii skrajnie prawicowej

Francuski Front Narodowy pod przewodnictwem Marine Le Pen jest chyba jedyną współczesną europejską partią polityczną, która sama siebie nazywa ugrupowaniem populistycznym i nie traktuje tego określenia jako obraźliwego. To efekt przyjęcia strategii łagodzenia wizerunku i dyskursu skrajnie prawicowej partii, która przez lewicowych polityków i lewicową prasę od początku jej istnienia określana była mianem neofaszystowskiej i rasistowskiej. W 2011 roku z przewodniczenia partii zrezygnował jej założyciel i wieloletni lider Jean-Marie Le Pen i przekazał stery w ręce swojej najmłodszej córki Marine. Liderka Frontu Narodowego jesienią 2013 roku zapowiedziała, że będzie wytaczać procesy wszystkim, którzy publicznie nazwą jej partię radykalną prawicą. Groźenie sądem to bezprecedensowe posunięcie, które jednak nie odstraszyło ani publicystów¹, ani tym bardziej politologów² od nazywania rzeczy po imieniu, czyli sytuowania Frontu Narodowego na skrajnej prawicy francuskiej sceny politycznej. Są również badacze zaliczający partię, której założyciel w przeszłości wielokrotnie głosił poglądy antysemitki, podlegał do nienawiści rasowej, negował Holocaust określając komory gazowe „detalem historii”, do nurtu narodowego populizmu³. Za takie określenie wytoczenie procesu przez Marine Le Pen nikomu nie grozi.

Populizm przez długi czas traktowano w Europie jak polityczny folklor, który z poważną polityką ma niewiele wspólnego. Panowała powszechna opinia, że pojawia się on w państwach niestabilnych, niedojrzałych, dysfunkcyjnych, będących w kryzysie, a omija dojrzałe i skonsolidowane demokracje. Te miały się bro-

¹ W październiku 2013 roku dziennik „Le Monde” opublikował spory materiał publicystyczny, w którym historycy, politolodzy i dziennikarze wskazywali na skrajne i radykalne cechy Frontu Narodowego. Zob. *Le FN, un national populisme*, „Le Monde”, 05.10.2013.

² Por. np. N. Brack, *Populist and Radical Right Parties at the 2014 European Parliament Elections: Much Ado About Nothing?* [w:] C. Fasone, D. Fromage, Z. Lefkofridi (red.), *Parliaments, Public Opinion and Parliamentary Elections in Europe*, EUI Working Paper MWP, 2015/18, s. 93–104; K. Kalinowska, *Współczesny dyskurs skrajnie nacjonalistyczny na przykładzie francuskiego Frontu Narodowego oraz holenderskiej Partii Wolności*, „Świat Idei i Polityki”, 2015, t. 14.

³ M. Winock, *Populismes français*, „Vingtième Siècle, revue d'histoire”, 1997, vol. 56, nr 1, s. 77–91; *Le FN, un national populisme*, „Le Monde”, 05.10.2013.

nić przed populizmem siłą swoich instytucji, tradycji i kultury politycznej⁴. Wyniki wyborów z ostatnich kilku lat dowodzą, że w wielu państwach europejskich populistyczni liderzy i ich ugrupowania przestają być marginesem polityki, a niemałe poparcie udzielane im przy urnach wyborczych nie jest incydentalnym kaprysem elektoratu. Przykład Frontu Narodowego pokazuje, że etykieta populistyczna przestaje być określeniem pejoratywnym, może zostać użyta przez samą partię jako sposób na oddemonizowanie ugrupowania i złagodzenie jej wizerunku. Frontowi Narodowemu w dużej mierze udało się ten cel osiągnąć. Radykalna partia „zbanalizowała się”⁵ w oczach Francuzów na tyle, że uznali ją za równoprawnego aktora francuskiej sceny politycznej i w 2017 roku przy urnach wyborczych po raz drugi zdecydowali o zakwalifikowaniu jej lidera do drugiej tury wyborów prezydenckich.

Ideologia i dyskurs Frontu Narodowego – między rasizmem a populizmem

Front Narodowy został założony w październiku 1972 roku przez członków nacjonalistycznego i skrajnie prawicowego ruchu Nowy Porządek (*Ordre nouveau*), który przez wielu badaczy był klasyfikowany jako neofaszystowski⁶. Znalazło się tu miejsce dla różnych odłamów skrajnej prawicy: faszystów, nacjonalistów, monarchistów, kolaborantów z Vichy. Liderem partii od początku lat 70. był Jean-Marie Le Pen, który niejednokrotnie negował powszechnie przyjętą interpretację Holocaustu jako przeszacowaną pod względem liczby ofiar i nazywał ją manipulacją „międzynarodówki żydowskiej”. Głosił, iż Żydzi sterują mediami, prasą, telewizją i uczestniczą w spisku, który ma na celu wynarodowienie Francji⁷, atakował imigrantów, a szczególnie intensywnie wyznawców islamu. Prawicowy premier Alain Juppé nazwał go w 1996 roku „rasistą, antysemitą i ksenofobem”, co pokazuje, że opinia lewej strony sceny politycznej na temat Le Pena nie była odosobniona. To właśnie rasistowski dyskurs, polityczna przeszłość liderów Frontu Narodowego, afirmatywny stosunek do kolaboracyjnego rządu Philippe’a Pétaina, są najczęściej przywoływanymi elementami sytuującymi ówczesną partię Jeana-Marie Le Pena blisko ugrupowań faszystowskich

⁴ A. Pacześniak, J.-M. De Waele, *Wstęp. Europa z rysą populizmu*, [w:] J.-M. De Waele, A. Pacześniak (red.), *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji?* Warszawa 2010, s. 7.

⁵ A. Mestre, *Le FN de Marine Le Pen se banalise à droite*, „Le Monde”, 06.02.2013, http://www.lemonde.fr/politique/article/2013/02/06/le-fn-se-banalise-aux-yeux-des-francais_1827548_823448.html, dostęp: 15.03.2017.

⁶ A. Dézé, *Le Front national: à la conquête du pouvoir?* Armand Colin, Paris 2012, s. 28; J. Algazy, *L’extrême-droite en France de 1965 à 1984*, L’Harmattan, Paris 1989, s. 126; P. Milza, *Fascisme français. Passé et présent*, Flammarion, Paris 2000, s. 337.

⁷ M. Winock, *Populismes français...*, s. 89.

i neofaszystowskich⁸. Musiało to „uwierać” jego córkę Marine, zwłaszcza gdy rozpoczęła starania o wylansowanie nowego wizerunku Frontu Narodowego jako partii umiarkowanej. W 2015 roku zorganizowała mailowe referendum, w którym partyjni działacze większością ponad 94% głosów zdecydowali o pozbawieniu Jeana-Marie Le Pena tytułu honorowego prezesa, wskazując jako problematyczne kilkanaście kwestii, w tym bagatelizowanie eksterminacji Żydów w czasie II wojny światowej i obronę marszałka Pétaina, skazanego po wojnie na karę śmierci, zamienioną na karę dożywotniego więzienia. Dawnego lidera zawieszono następnie w prawach członka Frontu Narodowego, by w końcu ostatecznie usunąć go z partii.

Specyfika francuskiego systemu politycznego sprawia, że niemal we wszystkich partiach⁹ mamy do czynienia z integracją wokół jej lidera, który staje się automatycznie pretendentem do fotela prezydenckiego¹⁰. We Froncie Narodowym personalizacja partii poszła znacznie dalej i polegała na faktycznym jej utożsamieniu, niemal zespoleniu z twórcą i liderem, Jeanem-Marie Le Penem. Właśnie dlatego analiza ideologii partii, ograniczona do dokumentów programowych, bez odwołania się do biografii, poglądów i dyskursu Jeana-Marie Le Pena, byłaby niepełna.

Biografia polityczna Jeana-Marie Le Pena jest, jak na Francję, nietypowa. Nie wywodzi się on ani z klasy wyższej, ani nawet ze średniej, nie skończył Grandes Écoles, które są nad Sekwaną przepustką do elity polityczno-finansowej. Przez kilkadziesiąt lat bytności w polityce podkreślał tę swoją odmienność i atakował klasę polityczną, nazywając ją w latach 80. „bandą czworga” (od liczby relevantnych partii politycznych we Francji), a jej rządy oderwaną od problemów zwykłych Francuzów „enarchią” (od absolwentów ENA, czyli École Nationale d'Administration). Intelktualiści byli przez dekady postrzegani jako naturalny wróg Frontu Narodowego. Le Pen był zdecydowanym przeciwnikiem dekolonizacji, więc niemal naturalny był jego udział najpierw w wojnie w Indochinach, następnie w wojnie o niepodległość Algierii. Mimo przegranej Francji podkreślał, że spełnił tym samym swój patriotyczny obowiązek¹¹.

Jean-Marie Le Pen zawsze podkreślał, że Front Narodowy broni interesów „zwykłych Francuzów”, czyli robotników, rzemieślników, kupców, zatrudnionej na etatach nowej klasy średniej, co nie przeszkadzało mu formułować skrajnie neoliberalnych propozycji gospodarczych. Wszystkim tym grupom, przeciętnym Francuzom, zagrażają obcy, ludność napływowa, cudzoziemcy. Lider FN

⁸ A. Collovald, *Le «populisme du FN»: un dangereux contresens*, Éditions du Croquant, 2004.

⁹ Za wyjątek można uznać ugrupowania ekologiczne, komunistyczne i inne partie skrajnie lewicowe, w których ideologia jest nie do pogodzenia z personalizacją przywództwa.

¹⁰ L. Jakubiak, *System partyjny Francji*, [w:] B. Kosowska-Gąstoł (red.), *Systemy partyjne państw Unii Europejskiej*, Kraków 2010, s. 131.

¹¹ G. Bresson, Ch. Lionet, *Le Pen biographie*, Le Seul, Paris 1994.

nie przestawał alarmować „autochtonów” problemem nadmiernej – jego zdaniem – imigracji, którą tłumaczył wzrost bezrobocia, przestępczości, realnego poczucia zagrożenia. Imigranci zagrażają Francji nie tylko ekonomicznie, ale również kulturowo, a nawet biologicznie. Podkreślając problem spadku dzietności Francuzek, wskazywał na „śmiertelne” szkody dla tożsamości etnokulturowej narodu francuskiego. W połowie lat 80. pisał, że Francja stała się przedmiotem „inwazji i terenem konfrontacji dwóch fundamentalnie różnych kultur”, bowiem „islam, który reprezentuje już drugie wyznanie we Francji, jest oporny na asymilację i zagraża naszej tożsamości, naszej zachodniej i chrześcijańskiej cywilizacji”¹².

W pamiętnych, bo zakończonych niespodziewanie korzystnym wynikiem, wyborach prezydenckich w 2002 roku, Jean-Marie Le Pen wystartował z programem zatytułowanym „Dla francuskiej przyszłości”¹³, zawierającym 16 punktów, w których przymiotnik „francuski” i rzeczowniki „Francuzi” oraz „Francja” pojawiły się 13 razy. „Obcy” to ciągle głównie imigranci muzułmańscy. Wybór Le Pena do Pałacu Elizejskiego miałby skutkować – według programowych zapowiedzi – zagwarantowaniem pierwszeństwa zatrudniania dla Francuzów, wypłacaniem zasiłków rodzicielskich tylko Francuzom, uproszczeniem adopcji francuskich sierot, zagwarantowaniem „preferencji narodowej i europejskiej” w zakresie pomocy społecznej i przydzielaniu mieszkań komunalnych, stworzeniem oddzielnych kas chorych dla Francuzów i obcokrajowców, natychmiastowym wydaleniem wszystkich imigrantów o nieuregulowanej sytuacji prawnej, zakończeniem polityki łączenia rodzin, likwidacją automatycznego nabywania obywatelstwa francuskiego przez dzieci imigrantów, zwiększeniem nauczania na temat francuskiego dziedzictwa narodowego w szkołach, zwiększeniem nakładów na policję, straż graniczną i wymiar sprawiedliwości, walką z bandami w miastach i na przedmieściach, utworzeniem oddziałów ochrony terytorialnej, przeprowadzeniem referendum w sprawie przywrócenia kary śmierci i w sprawie imigracji. Ta ostatnia kwestia, czyli częste sięganie po instrument demokracji bezpośredniej, jest stałym elementem kampanii Frontu Narodowego, zmienia się jedynie problematyka, która miałaby stać się przedmiotem rozstrzygnięć. Chodzi o zdanie się na decyzję mitycznego ludu, o pominięcie tradycyjnych instytucji przedstawicielskich, które są obsadzone przez polityczne elity i ekspertów.

Na początku 2011 roku na czele Frontu Narodowego stanęła Marine Le Pen i niemal od razu rozpoczęła swoją kampanię prezydencką przed wyborami 2012 roku, którą oparła na dwóch filarach: antyimigranckim (porównywała na przykład publiczne modły muzułmanów do okupacji hitlerowskiej) i antyeuro-

¹² J.-M. Le Pen, *La France est de retour*, Paris 1985, s. 218.

¹³ *Pour un avenir français: le programme de gouvernement du Front national*, Godefroy de Bouillon, Paris 2001.

pejskim (z przewodnim hasłem wyjścia ze strefy euro)¹⁴. Jej długofalowym celem od początku było wprowadzenie Frontu Narodowego do głównego nurtu polityki i odcięcie się od elementów postfaszystowskich swojego ojca.

Marine Le Pen dowodzi, że kierowana przez nią partia nie tylko nie jest antysemicka, ale stanowi najlepszą zaporę przed antysemityzmem, ponieważ... walczy z radykalnym islamizmem. Istotne jest tu słowo „radykalny”, bowiem oficjalnie partia wykazuje się tolerancją dla wszystkich religii, co nie przeszkadza jej podtrzymywać tezy, że dziedzictwo kulturowe islamu nie pasuje do francuskiego społeczeństwa. Partia sprzeciwia się rzekomej islamizacji Francji, która ma być konsekwencją masowego napływu imigrantów. Front Narodowy domaga się deportacji nielegalnych imigrantów i zaostrzenia kontroli granicznych. To kontynuacja islamofobicznego dyskursu Jeana-Marie Le Pena, ale już nie w otocze nacjonalistycznej, tylko republikańskiej. Marine Le Pen podkreśla znaczenie konstytucyjnej zasady laickości Francji, która – jej zdaniem – będzie nie do utrzymania wraz ze wzrostem liczebności ludności muzułmańskiej. Deklaruje również przywiązanie do wartości emancypacyjnych, modernizacyjnych, progresywnych pod względem obyczajowym, nawet feministycznych – im również ma zagrażać islam.

Marine Le Pen kieruje ofertę Frontu Narodowego w stronę „zapomnianych” i „niewidocznych”, przegranych modernizacji, prekariuszy i pracowników najemnych. Socjalny zwrot Frontu przyniósł oczekiwany rezultat, już w 2012 roku głosowało na niego 35% robotników¹⁵. Poszukując wyborców wśród pracowników sektora publicznego, FN odciął się od dawnej krytyki roli państwa w gospodarce, nadmiernych obciążeń podatkowych tłumiących francuską przedsiębiorczość, podkreślając obecnie potrzebę wzmocnienia roli państwa, usług publicznych, konieczność przeciwstawienia się dyktatowi rynków finansowych i pieniądza. Dwie trzecie propozycji programowych FN dotyczących gospodarki ma zabarwienie lewicowe: Marine Le Pen chce utrzymania 35-godzinnego tygodnia pracy, obniżenia wieku emerytalnego do 60 lat, zniesienia niekorzystnych dla młodych zapisów prawa pracy.

Ogólna „mainstreamizacja” kursu Frontu Narodowego nie dotyczy kwestii europejskich. Przeciwnie, FN pod przywództwem Marine Le Pen jeszcze bardziej zradykalizował swój europejski przekaz¹⁶. Zasadniczo antyeuropejską, ale daleką od konsekwencji retorykę swego ojca, zastąpiła ona jednoznacznie eurosceptycznym manifestem, wskazując, iż sprzeciw wobec polityki Unii Europejskiej ma na celu obronę francuskich wartości, tożsamości i tradycji, ochronę francuskiego rol-

¹⁴ W. Białożył, *Skrajna prawica i Le Pen – historia i przyszłość*, „Liberté!”, 2011, nr XXIII, <http://liberte.pl/skrajna-prawica-i-le-pen-historia-i-przyszlosc/>, dostęp: 30.08.2017

¹⁵ M. Wiewiorka, *Le Front national, entre extrémisme, populisme et démocratie*, Maison des Sciences de l’Homme, coll. „Interventions”, 2013.

¹⁶ A. Pacześniak, K. Zuba, *Europejska polityka Francji*, „ETE Working Paper”, 2015, t. 1, nr 2, s. 23.

nictwa i usług publicznych oraz dążenie do przywrócenia supremacji prawa krajowego ponad unijnym oraz kontroli granic przez państwa członkowskie¹⁷. W jego ramach brak jest co prawda otwartej deklaracji opuszczenia przez Francję UE, jednak jeśli wprowadzono by w życie wszystkie jej postulaty (m.in. wystąpienie ze strefy Schengen, rezygnacja ze swobody przepływu osób w ramach UE, powrót do francuskiego franka – ten akurat argument podczas kampanii w 2017 roku został wyciszony – oznaczałoby to pozostawienie Unii jedynie na poziomie luźnej organizacji międzynarodowej¹⁸. W kampanii wyborczej 2017 roku Marine Le Pen obiecywała, że jeśli wygra wybory, ogłosi w ciągu 6 miesięcy do roku ogólnonarodowe referendum na temat dalszego pozostawania Francji w Unii Europejskiej.

Referendum w sprawie „Frexitu” to byłby dopiero początek. Marine Le Pen w kampanii 2017 roku postulowała wprowadzenie do francuskiej konstytucji, na wzór Szwajcarii, instytucji inicjatywy ludowej, z nadzieją, że jedną z pierwszych z nich będzie inicjatywa przeprowadzenia referendum w sprawie zakazu budowy minaretów we Francji.

Hasłem wyborczym w kampanii prezydenckiej Marine Le Pen w 2017 roku był slogan „W imieniu ludu” (*Au nom du peuple*). Florian Philippot, wiceprzewodniczący FN odpowiedzialny za rebranding partii, na zarzut sięgania po techniki właściwe populistom, nie odżegnywał się od niego i uzasadniał:

Naszą siłą jest przywrócenie ludu do centrum debaty. Populizm jest negatywnym określeniem, które zostało narzucone przez elity, żeby zdyskredytować nasze dążenia. A co my takiego robimy, jeśli nie mówimy tego, co wielu Francuzów myśli, ale nie śmie powiedzieć? Kiedy Marine traktuje François Hollande’a jak wicekanclerza Niemiec¹⁹, denuncjuje gospodarczą podległość naszego kraju, którą nasi rodacy odczuwają na co dzień. Kiedy używa terminu „wolna Francja” i cytuje de Gaulle’a, pokazuje, że nie jest pseudofaszystką, o co się ją oskarża, tylko sytuuje się jako historyczna następczyni wielkiego Francuza. Hasło „w imieniu ludu” oznacza także „w imieniu historii, który stworzył ten lud”²⁰.

Kolega partyjny Marine Le Pen nie dodawał, że w kampanii nie tylko odwoływała się do uczciwego, wyznającego tradycyjną moralność ludu, co jest właściwe

¹⁷ E. Reungoat, *Mobilizing Europe in national competition: The case of the French Front National*, „International Political Science Review”, 2015, vol. 36 (3), s. 303.

¹⁸ J. Shields, *The Front National: From Systematic Opposition to Systemic Integration?*, „Modern & Contemporary France”, 2014, t. 22, nr 4, s. 502.

¹⁹ Nawiązanie do sytuacji, kiedy François Hollande i Angela Merkel w październiku 2015 r. występowali w Parlamencie Europejskim w Strasburgu, a Marine Le Pen w godzinie pytań rozpoczęła swoje wystąpienie słowami: „Dziękuję Pani Merkel, która przybyła tutaj wraz ze swoim wicekanclerzem, administratorem prowincji francuskiej...”, atakując personalnie urzędującego prezydenta Francji oraz wywołując demony antyniemieckie, przedstawiające Niemcy jako państwo dominujące nad całą Europą.

²⁰ Za: R. Werly, *Marine Le Pen: Le populisme sur les rails de l’Elysée*, grudzień 2016, suisse.niooz.fr/marine-le-pen-le-populisme-sur-les-rails-de-l-elysee, dostęp: 15.01.2017.

dla populistycznego dyskursu, mówiła o potrzebie powrotu do wspólnotowych więzi i wykształcenia czegoś na kształt „narodowej przyjaźni”, ale także dyskredytowała francuskie elity, ich klientelizm, korupcję, nepotyzm, rozrzutność w wydawaniu publicznych pieniędzy oraz zarządzała strachem przed obcymi, uosabianymi przez migrantów i wyznawców islamu. To potwierdza obserwacje Nilufer Gole, która stwierdza, że:

Neopopulistyczne ruchy nie są już niedysyjszymi ksenofobicznymi ruchami związanymi ze skrajną prawicą, lecz żywią się (...) zderzeniami kultur i przekształcają je w politykę wrogości względem islamu do tego stopnia, że wspierają politykę strachu przed islamem, bronią etnonacjonalizmu przed skutkami migracji i globalizacji, by tym samym móc wejść do mainstreamu powszechnej debaty dzięki wykorzystaniu tego trendu i zyskać na popularności na rynku idei²¹.

Populizm, czy jak chcą niektórzy publicyści „neopopulizm” Frontu Narodowego, bazuje na przewrotnym odwróceniu wartości wywodzących się z Oświecenia. Powtarzanie, że islam może wkrótce zagrozić zasadzie laickości republikańskiej Francji jest doskonałym przykładem takiej instrumentalizacji. Pozwala ona głębiej sięgnąć do elektoratu, którego wcześniej odstręczał od Frontu Narodowego rasistowski, ksenofobiczny, nacjonalistyczny dyskurs (czyli np. do niemużulmańskich imigrantów²², Żydów, osób homoseksualnych, kobiet, aktywistów laickich) i umożliwia poszerzenie bazy wyborczej.

Wyniki wyborcze Frontu Narodowego

Pierwsza dekada istnienia Frontu Narodowego nie zapowiadała sukcesów, wręcz przeciwnie, partia wegetowała na obrzeżach francuskiej sceny politycznej, jak wiele innych radykalnych ugrupowań. Pierwsze umiarkowane sukcesy wyborcze, które doprowadziły do uzyskania jakiegokolwiek reprezentacji, odnio-

²¹ N. Gole, *Jak islam zmienia oblicze polityki i społeczeństw w Europie*, „Liberté!”, 13.02.2017, dostęp: 31.08.2017.

²² W wywiadzie zamieszczonym w „Gazecie Finansowej” w styczniu 2017 r. Marine Le Pen emablowała Polaków mieszkających we Francji: „Jeśli chodzi o wyborców pochodzenia polskiego – jakże licznych we Francji, zwłaszcza na terenie zagłębia górniczego w moim okręgu wyborczym, i jakże doskonale zasymilowanych w przeważającej większości ze społeczeństwem francuskim – będę się do nich odnosić tak, jak powinien to robić prezydent wszystkich Francuzów, czyli szanując rzecz jasna ich przywiązanie do macierzystej kultury, ale traktując ich zawsze jako pełnoprawnych Francuzów, i tylko Francuzów. (...) Francuzi polskiego pochodzenia tak w przeszłości, jak i współcześnie bardzo wzbogacają nasz naród, z poszanowaniem wspólnej tradycji i kultury. Często zachowują się oni jak prawdziwi patrioci, krytycznie oceniając przybyszów, którzy niczego ani nikogo nie potrafią uszanować”. G. Jakubowski, *Marine Le Pen: FREXIT jest możliwy!* „Gazeta Finansowa”, 27.01.2017, <https://gf24.pl/wydarzenia/swiat/item/469-marine-le-pen-frexit-jest-mozliwy>, dostęp: 31.08.2017.

sła w latach 80. Pomoc przyszła z nieoczekiwanej strony: w 1984 roku prezydent François Mitterand zaapelował do rządu o dopuszczenie do mediów wszystkich sił politycznych, co miało zagwarantować większy pluralizm polityczny. Wielu komentatorów dostrzeżało w tym makiaweliczną chęć osłabienia prawicy poprzez wprowadzenie kolejnego gracza na tej części sceny politycznej, czyli właśnie Frontu Narodowego. Jak pisze Wojciech Białożyty:

Klamka zapadła – lider skrajnej prawicy zostaje zaproszony do czołowego programu publicystycznego „Godzina prawdy” (*L'Heure de vérité*). Le Pen daje pierwszy w karierze wielki popis telewizyjny – w środku emisji na żywo przerywa program i ogłasza minutę ciszy w hołdzie poległym pod dyktaturami komunistycznymi. Miliony Francuzów siedziały zadziwione przed telewizorami, notowania FN poszły w górę, a media nie mogły już ignorować Le Pena²³.

Na efekty nie trzeba było długo czekać, choć wynikały one nie tylko z medialnej charyzmy lidera Frontu Narodowego, ale również z jednorazowej zmiany ordynacji wyborczej do parlamentu. Dzięki przejściu z formuły większościowej na proporcjonalną w 1986 roku partia wprowadziła do Zgromadzenia Narodowego 35 deputowanych. Powrót do jednomandatowego systemu większości bezwzględnej²⁴ w kolejnych wyborach sprawił, że nawet poparcie rządu kilkunastu procent nie przekłada się na mandaty w izbie niższej francuskiego parlamentu. Dzieje się tak dlatego, że nawet jeśli kandydat Frontu Narodowego przechodzi do drugiej tury, pozostałe partie polityczne wzywają swoje elektoraty do głosowania na jego konkurentów, by zablokować możliwość zdobycia mandatu przez polityka skrajnej prawicy. Dowodem, że ów „kordon sanitarny” działa, mogą być wybory parlamentarne w 2012 roku, kiedy w pierwszej turze FN uzyskał poparcie 13,6% wyborców, ale ostatecznie po drugiej turze przełożyło się to jedynie na 2 mandaty.

W czerwcu 2017 roku w pierwszej turze wyborów parlamentarnych Front Narodowy razem z ugrupowaniem „Powstań Francjo” (*Debout la France*) Nicolas Dupont-Aignana zdobył poparcie 14% wyborców, a w drugiej turze wprowadził do Zgromadzenia Narodowego jedynie 8 deputowanych. Nadzieja na uzyskanie nawet 50 miejsc w parlamencie, rozbudzona bardzo dobrym wynikiem Marine Le Pen w wyborach prezydenckich, które odbyły się miesiąc wcześniej (o czym dalej), okazała się płonna. Front Narodowy nie był nawet w stanie sformować

²³ W. Białożyty, *Skrajna prawica i Le Pen – historia i przyszłość...*

²⁴ W wyborach parlamentarnych przewidziane są dwie tury wyborów. Jeśli któryś z umieszczonych na liście kandydatów uzyska w pierwszej turze bezwzględną liczbę ważnie oddanych głosów w okręgu, jednocześnie nie jest to mniej niż 25% ogółu uprawnionych do głosowania w okręgu, zostaje deputowanym. W tych okręgach, gdzie nikt nie spełnił tych warunków, w celu obsadzenia mandatu odbywa się po tygodniu druga tura wyborów, ale uczestniczą w niej tylko kandydaci, którzy w pierwszej turze uzyskali co najmniej 12,5% ważnie oddanych głosów. W drugiej turze do otrzymania mandatu wymagana jest większość względna.

klubu parlamentarnego, do czego konieczne jest posiadanie 15 mandatów, a to oznacza, że nie ma swoich reprezentantów ani w konferencji przewodniczących klubów, ani w prezydium Zgromadzenia.

Inaczej przedstawia się sytuacja Frontu Narodowego w wyborach do Parlamentu Europejskiego, gdzie stosowana jest ordynacja proporcjonalna. Partia – odkąd startuje w europejskiej elekcji, czyli od 1984 roku – zawsze zdobywała od kilku do ponad dwudziestu mandatów. W 1984 roku zagłosowało na nią niemal 11% wyborców, co przełożyło się na 10 mandatów, w 1989 roku prawie 12% głosów pozwoliło utrzymać 10 mandatów, w 1994 roku 10,5% poparcia przełożyło się na 11 mandatów, w 1999 roku FN otrzymał nieco ponad 5,5% głosów i 5 mandatów (słaby wynik wyborczy był efektem rozłamu w partii i założenia przez ówczesną osobę numer dwa we FN Bruna Mégreta, konkurencyjnego ugrupowania, które zdobyło nieco ponad 3% poparcia, nie wprowadzając żadnego deputowanego do PE). W 2004 roku na Front Narodowy zagłosowało niespełna 10% wyborców, dzięki czemu liczba mandatów zwiększyła się do 7, w 2009 roku partia odnotowała słabszy wynik na poziomie 6% poparcia, co przełożyło się na 3 mandaty. Z dużą nawiązką partia odrobiła straty w 2014 roku, kiedy zagłosowało na nią prawie 25% wyborców, dzięki czemu Front Narodowy zdobył rekordowe 24 mandaty i wyprzedził w wyścigu do Parlamentu Europejskiego pozostałe francuskie ugrupowania.

W reżimie semiprezydentkim, jakim jest Francja, najważniejsze są jednak wybory prezydenckie. Lider Frontu Narodowego wystartował w nich po raz pierwszy w 1974 roku, zdobywając jedynie 0,75% głosów. W wyborach prezydenckich w 1981 roku nie wziął w ogóle udziału, bowiem nie zdołał uzyskać poparcia pięciuset tzw. kwalifikowanych wyborców (członków parlamentu, Rady Ekonomicznej i Społecznej, radców generalnych, merów), co jest warunkiem zarejestrowania kandydatury. Siedem lat później, w 1988 roku Jean-Marie Le Pen zdobył w pierwszej turze wyborów prezydenckich 14,39% poparcia, zagłosowało na niego 4 377 000 osób. W 1995 roku jego kandydaturę poparło 4 571 138 osób (15%), co dało mu czwarte miejsce w pierwszej turze wyborów prezydenckich.

Najbardziej spektakularnym sukcesem Frontu Narodowego okrzyknięto swego czasu wynik wyborów prezydenckich w kwietniu i maju 2002 roku, choć procentowy przyrost poparcia dla Jeana-Marie Le Pena w porównaniu z elekcją sprzed siedmiu lat, był niewielki. Miarą sukcesu było pokonanie w pierwszej turze urzędującego premiera Lionela Jospina, kandydata Partii Socjalistycznej. Lider Frontu Narodowego uzyskał 16,86% poparcia, a Lionel Jospin 16,18%, dzięki czemu kandydat skrajnej prawicy wszedł do drugiej tury z Jacques'em Chirakiem. Awans Le Pena spowodował liczne manifestacje i uliczne protesty. Trzy dni po wyborach na ulice największych francuskich miast wyszło 60 tys. osób, w kolejnym już 250 tys. 1 maja manifestacje osiągnęły apogeum, według danych ministerstwa spraw wewnętrznych na ulicach protestowało milion 300 tys. Francuzów. W drugiej turze na kandy-

data FN zagłosowało 17,79% wyborców, czyli o 721 193 osób więcej niż w pierwszej turze, podczas gdy jego kontrkandydat zgromadził niemal 20 mln głosów więcej niż w pierwszej turze. Masowego poparcia Chiracowi udzieliła m.in. lewica, nawołując do republikańskiego frontu sprzeciwu wobec Le Pena i radząc, by obywatele o lewicowych poglądach „w rękawiczkach lub ze spinaczem do bielizny na nosie” oddali mimo wszystko głos na polityka umiarkowanej, a nie skrajnej prawicy.

Le Pen ojciec wystartował w wyborach prezydenckich jeszcze tylko raz w 2007 roku, kiedy uzyskał w pierwszej turze 3 834 530 głosów (10,44%). Wynik ten pokazał, że lider partii nie tylko stracił umiejętność pozyskiwania nowych wyborców, ale również utrzymania dotychczasowych. W 2012 roku jego miejsce w prezydenckiej potyczce zajęła córka Marine, która uzyskała trzeci wynik spośród wszystkich pretendentów do funkcji prezydenta republiki z poparciem rządu 17,9% (6 421 426 głosów), co stanowiło udany debiut wyborczy.

W wyborach prezydenckich 2017 roku kandydatka Frontu Narodowego przyjęła strategię „łagodzenia kantów” i wyciszania najbardziej kontrowersyjnych elementów programowych, by zwiększyć swoje szanse na wejście do drugiej tury. Służyła jej także atmosfera po brytyjskim referendum w sprawie wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej w czerwcu 2016 roku i po wygranej Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych w listopadzie tego samego roku. Minorowe nastroje w szeregach tradycyjnych (mainstreamowych) sił politycznych zderzyły się z nadzieją w szeregach europejskich populistów i ich wyborców. W kontekście potencjalnej „egzotycznej” wygranej we francuskiej elekcji prezydenckiej nierzadko słychać było powiedzenie: „do trzech razy sztuka”. Do stycznia 2017 roku faworytem wyborów był kandydat Republikanów François Fillon. Jednak publikacje satyrycznego tygodnika o lewicowym zacięciu „Canard Enchaîné”, podchwycone następnie przez pozostałe media, dokumentujące nepotyzm, wieloletnie zatrudnianie żony i własnych dzieci na fikcyjnych stanowiskach publicznych, sprawiły, że w marcu 2017 roku 9 na 10 ankietowanych Francuzów uważało Fillona za osobę nieuczciwą. W tym samym czasie sondaże opinii publicznej dawały podobne szanse wyborcze na poziomie 25–26% zarówno Marine Le Pen, jak i centrowemu kandydatowi Emanuelowi Macronowi, liderowi stworzonego rok wcześniej ruchu „En Marche” (Do Przodu). Kandydaci obu tradycyjnych francuskich partii (republikańskiej i socjalistycznej) znaleźli się dopiero na kolejnych miejscach w sondażach poparcia. Zarówno w Partii Socjalistycznej, jak i u Republikanów przeprowadzono wcześniej prawyborę (*primaires*), które były wewnętrzną, często wyniszczającą walką o nominację partyjną na kandydata do Pałacu Elizejskiego²⁵. Ani „En Marche”, ani Front Narodowy nie

²⁵ Por. J. Chodorowski, *Wybory prezydenckie we Francji: efekt Marine*, „Kultura Liberalna”, 2016, nr 44, http://kulturaliberalna.pl/2016/11/04/chodorowski-francja-wybory-prezydenckie-analiza/?gclid=Cj0KCCQjwiqTnBRDVARIsAGsd9ModaBn44rIDWuP3w-9QiM7U5qa0_bGZCLvMve-PVjGcy0ecyYEUZSekaAvvtEALw_wcB, dostęp: 31.08.2017.

sięgnęły po ten instrument demokracji wewnętrznej i to właśnie ich kandydaci weszli do drugiej tury. W pierwszej turze na Emmanuela Macrona zagłosowało 24% wyborców (8 656 346 osób), na Marine Le Pen o trzy punkty procentowe mniej (7 678 491 osób). W ponad 200 okręgach kandydatka Frontu Narodowego uzyskała pierwsze miejsce. W drugiej turze wygrał Macron z 66,1% poparciem, jednak kandydatce FN udało się przekonać do siebie niemal 3 mln kolejnych wyborców (łącznie zagłosowało na nią 10 638 475 osób). Analizy socjologiczne elektoratu²⁶ pokazały, że Francuzi sytuowali kandydatkę Frontu Narodowego na prawym marginesie sceny politycznej (9,1 na 10 możliwych punktów), pytani zaś o samoidentyfikację na osi lewica-prawica jako prawicowe określało swoje poglądy 36,3% badanych, umiarkowane 34%, a lewicowe jedynie 22,5%. Średnia dla całej populacji to 5,5, co w porównaniu z wcześniejszymi badaniami jest przejawem widocznego skreću w prawo francuskich wyborców. Na Marine Le Pen głosowali w 2017 roku wyborcy o skrajnie prawicowych poglądach (2/3 z nich deklarrowało oddanie głosu na nią, pozostali na François Fillona), ale również prawie połowa wyborców o poglądach prawicowych i co piąty o poglądach centrowych²⁷. Skoro kandydatce partii skrajnie prawicowej udało się przekonać do swojego programu nie tylko twardy elektorat, ale także wyborców o bardziej umiarkowanych poglądach, to dlaczego z szeregów Frontu Narodowego słychać coraz głośniejsze pomruki niezadowolenia?

Przyszłość Frontu Narodowego po wyborach w 2017 roku

Jedną z możliwych odpowiedzi na postawione wyżej pytanie może być bolesna weryfikacja sympatii elektoratu Frontu Narodowego w wyborach do Zgromadzenia Narodowego w czerwcu 2017 roku. Na jego kandydatów zagłosowało niemal 8 mln wyborców mniej niż na liderkę partii w elekcji prezydenckiej. Wewnętrzne tarcia miały jednak miejsce jeszcze przed czerwcowymi wyborami. Część działaczy Frontu uznało, że przegrana Marine Le Pen w drugiej turze wyborów prezydenckich wynikała ze sprowadzenia wyborów prezydenckich do referendum nad przyszłością Francji w strefie euro. Miało to zniechęcić do głosowania na nią tych wyborców, którzy wprawdzie popierają program i narrację FN, ale obawiają się skutków ekonomicznych powrotu do francuskiego franka. Pojawiły się więc głosy, że w kampanii parlamentarnej należy złagodzić przekaz i nie straszyć zwolenników strefy euro. Abstrahując od wiarygodności tak poważnej wolty programowej przeprowadzonej w tak krótkim czasie, okazało się, że sugestia, by jeszcze bar-

²⁶ G. Finkelstein, *Comprendre en deux graphiques le succès d'Emmanuel Macron*, Fondation Jean Jaurès, 15.03.2017, <https://jean-jaures.org/nos-productions/comprendre-en-deux-graphiques-le-succes-d-emmanuel-macron>, dostęp: 31.08.2017.

²⁷ Enquête électorale Cevipot, Ipsos-Sopra Steria, Fondation Jean-Jaurès, „Le Monde”.

dziej złagodzić wizerunek, wywołała turbulencje w szeregach partii. Ostro zareagował jej wiceprzewodniczący (ten sam, który jest odpowiedzialny za „rebranding” Frontu) i zapowiedział, że opuści jego szeregi, jeśli ugrupowanie rzeknie się w kampanii parlamentarnej postulatu wyjścia ze strefy euro. Stwierdził, że:

Nie można zarządzać państwem, które nie trzyma w karchach ani swojego ustawodawstwa, ani swojego budżetu, ani swoich granic, ani swojej waluty. Jesteście zależni od jakiegoś banku centralnego we Frankfurcie, który może wam odciąć środki do życia jeśli uzna, że dokonaliście złego wyboru politycznego lub ekonomicznego²⁸.

Następnie opinia publiczna dowiedziała się, że ten sam polityk założył think tank „Patrioci”, czym uniemożliwił w przyszłości nadanie takiej nazwy Frontowi Narodowemu. Słowem „patrioci” szafowała podczas kampanii Marine Le Pen, więc właśnie ta nazwa narzucała się sama, gdy liderka nie wykluczyła przemianowania ugrupowania, jeśli taka będzie wola członków²⁹. Teraz trzeba będzie szukać innych słów: planuje się połączenie w nazwie przymiotników „narodowy” i „republikański”, bo Francuzi mają z nimi dobre skojarzenia i jest nadzieja, że będzie to kolejny krok w stronę zerwania z długim cieniem Jeana-Marie Le Pena³⁰.

Turbulencje wewnątrz Frontu Narodowego można by uznać za typową reakcję partii na porażkę wyborczą, gdyby nie to, że ich zapowiedź była widoczna tuż po uzyskaniu rekordowo wysokiego wyniku Marine Le Pen w wyborach prezydenckich. Czyżby działacze partyjni tak bardzo zapatrzyli się w sondażowe słupki, które dawały w pewnym momencie złudzenie, że wygrana jest na wyciągnięcie ręki, iż uwierzyli w nią i po przegranej przejawili w ten sposób swoje frustracje? Przegrane wybory są dla partii politycznej zawsze wyzwaniem organizacyjnym. Mogą zmienić relacje między jej subsystemami, przyspieszyć cyrkulację wewnątrzpartyjnych elit, spowodować zakwestionowanie dotychczasowego przywództwa, wpłynąć na zmianę programu, komunikację z otoczeniem³¹. Za wcześniej przesądzać, czy wynik francuskich wyborów z 2017 roku stanie się dla Frontu Narodowego impulsem do zmian rewolucyjnych, czy wyzwoli jedynie zmiany rutynowe i integrujące, których zasadniczym celem będzie stabilizacja organizacji partyjnej. Trudno nie zauważyć jednak, że przy okazji wdrażania strategii oddemonizowa-

²⁸ R. Verner, *Le FN au bord de l'implosion à l'approche des législatives*, 12.05.2017; <http://www.bfmtv.com/politique/le-front-national-au-bord-de-l-implosion-a-l-approche-des-legislatives-1162131.html>, dostęp: 26.08.2017.

²⁹ P. Louis, *Marine Le Pen exclut de renommer le Front national*, „Les Patriotes”, 29.05.2017, <http://www.bfmtv.com/politique/marine-le-pen-exclut-de-renommer-le-fn-les-patriotes-1174449.html>, dostęp: 26.08.2017.

³⁰ J. Bernichan, *Le Front National recherche un nouveau nom: les pistes les plus probables*, 08.05.2017, <http://www.lci.fr/politique/election-le-front-national-recherche-un-nouveau-nom-les-pistes-les-plus-probables-alliance-patriotes-2051317.html>, dostęp: 26.08.2017.

³¹ A. Pacześniak, *Porażka wyborcza jako katalizator zmian w partiach politycznych – wprowadzenie teoretyczne*, [w:] A. Pacześniak (red.), *Anatomia porażki wyborczej*, Warszawa 2017 (w druku).

nia Frontu Narodowego nastąpiła redefinicja katalogu jej celów politycznych³². Priorytetem stało się zdobywanie jak największej liczby głosów wyborczych, a nie – jak za czasów Jeana-Marie Le Pena – promowanie określonej koncepcji programowo-ideologicznej. Pomruki niezadowolenia w szeregach działaczy partyjnych, którzy żądają obecnie większej decentralizacji partii i oskarżają liderkę o wodzostwo, świadczą o tym, że w partii nie odbyła się na ten temat fundamentalna dyskusja. To wyjaśnia również, dlaczego wcześniejsze porażki wyborcze Frontu Narodowego nie groziły kwestionowaniem przywództwa lidera. Dla partii przywiązującej szczególną wagę do celów ideologiczno-programowych płaszczyzna parlamentarna – zwłaszcza w systemie większościowym – ma charakter drugorzędny czy nawet marginalny. Słabe poparcie wyborcze nie jest w tym przypadku wystarczająco mocnym argumentem na rzecz wprowadzania zmian, również na stanowisku przewodniczącego. Warunkiem jest zachowanie potencjału mobilizacyjnego w ramach ważnego dla partii segmentu elektoratu, co partii pod wodzą seniora rodziny Le Pen udawało się znakomicie.

Konkluzje

Front Narodowy od kilku lat stoi przed dylematem każdej partii radykalnej: czy szukać porozumienia z innymi siłami swojej części sceny politycznej, zyskując zaufanie bardziej umiarkowanych wyborców, ale ryzykując utratę wiarygodności w twardym elektoracie, czy pozostać przy nieprzejednanych postulatach programowych ze świadomością, że nie będzie możliwe powiększenie bazy wyborczej. Krokiem w stronę pozyskiwania nowych wyborców była rezygnacja liderki Frontu z najbardziej kontrowersyjnych elementów programu i dyskursu na rzecz populistycznego apelu, stanowiącego koktajl przypadkowo dobranych postulatów z prawej i lewej strony sceny politycznej. Dylemat jednak pozostał, ponieważ decyzja o oddemonizowaniu partii może mieć odroczone skutki dla spójności wewnętrznej.

Mimo łagodzenia politycznego kursu, Front Narodowy nie jest w stanie przebić szklanego sufitu francuskiej polityki z dwóch powodów. Większościowa ordynacja wyborcza i budowanie wokół partii skrajnie prawicowej „kordonu sanitarnego” sprawiają, że tradycyjne partie polityczne, które skaczą sobie do gardeł w pierwszej turze wyborów (i tych prezydenckich, i tych parlamentarnych), w drugiej zwierają szeregi i namawiają własny elektorat do głosowania na przeciwnika Frontu Narodowego, kimkolwiek by on nie był i jakkolwiek partię by reprezentował. To sprawia, że jedyną możliwą areną sukcesu wyborczego Frontu Narodo-

³² Por. R. Harmel, K. Janda, *An Integrated Theory of Party Goals and Party Change*, „Journal of Theoretical Politics”, 1994, vol. 6, nr 3.

wego stały się wybory do Parlamentu Europejskiego, gdzie obowiązuje proporcjonalna ordynacja. Ze względów ideologiczno-programowych Front Narodowy dąży do pozabawienia się tej szansy, bowiem chętnie widziałby Francję poza Unią Europejską. Jak każde ugrupowanie populistyczne, postuluje – oczywiście – odwołanie się w tej sprawie do decyzji ludu, wyrażonej w ogólnokrajowym referendum. Tyle że we Francji zwolennicy opuszczenia UE są w mniejszości, dlatego – co pokazał wynik drugiej tury wyborów prezydenckich w maju 2017 r. – sprowadzanie krajowej elekcji do głosowania za pozostaniem lub wyjściem Francji z UE skazuje Front Narodowy na porażkę.

Bibliografia

- Algazy J., *L'extrême-droite en France de 1965 à 1984*, LHarmattan, Paris 1989.
- Bernichan J., *Le Front National recherche un nouveau nom: les pistes les plus probables*, 08.05.2017.
- Białożył W., *Skrajna prawica i Le Pen – historia i przyszłość*, „Liberté!”, 2011, nr XXIII.
- Brack N., *Populist and Radical Right Parties at the 2014 European Parliament Elections: Much Ado About Nothing?* [w:] C. Fasone, D. Fromage, Z. Lefkofridi (red.), *Parliaments, Public Opinion and Parliamentary Elections in Europe*, EUI Working Paper MWP, 2015/18, s. 93–104.
- Bresson G., Lionet Ch., *Le Pen biographie*, Le Seul, Paris 1994.
- Chodorowski J., *Wybory prezydenckie we Francji: efekt Marine*, „Kultura Liberalna”, 2016, nr 44.
- Collovald A., *Le „populisme du FN”: un dangereux contresens*, Éditions du Croquant, 2004.
- Dézé A., *Le Front national: à la conquête du pouvoir?* Armand Colin, Paris 2012.
- Finkelstein G., *Comprendre en deux graphiques le succès d'Emmanuel Macron*, Fondation Jean Jaurès, 15.03.2017.
- Gole N., *Jak islam zmienia oblicze polityki i społeczeństw w Europie*, „Liberté!”, 13.02.2017.
- Harmel R., Janda K., *An Integrated Theory of Party Goals and Party Change*, „Journal of Theoretical Politics”, 1994, vol. 6, nr 3.
- Jakubiak Ł., *System partyjny Francji*, [w:] B. Kosowska-Gąstoł (red.), *Systemy partyjne państw Unii Europejskiej*, Kraków 2010.
- Jakubowski G., *Marine Le Pen: FREXIT jest możliwy!* „Gazeta Finansowa”, 27 stycznia 2017.
- Kalinowska K., *Współczesny dyskurs skrajnie nacjonalistyczny na przykładzie francuskiego Frontu Narodowego oraz holenderskiej Partii Wolności*, „Świat Idei i Polityki”, 2015, t. 14.
- Le FN, un national populisme*, „Le Monde”, 05.10.2013.
- Le Pen J.-M., *La France est de retour*, Paris 1985.
- Louis P., *Marine Le Pen exclut de renommer le Front national*, „Les Patriotes”, 29.05.2017.
- Mestre A., *Le FN de Marine Le Pen se banalise à droite*, „Le Monde”, 06.02.2013.
- Milza P., *Fascisme français. Passé et présent*, Flammarion, Paris 2000.
- Pacześniak A., De Waele J.-M., *Wstęp. Europa z rysą populizmu*, [w:] J.-M. De Waele, A. Pacześniak (red.), *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji?* Warszawa 2010.
- Pacześniak A., Zuba K., *Europejska polityka Francji*, „ETE Working Paper”, 2015, t. 1, nr 2, Opole.

- Paczeński A., *Porażka wyborcza jako katalizator zmian w partiach politycznych – wprowadzenie teoretyczne*, [w:] A. Paczeński (red.), *Anatomia porażki wyborczej*, Warszawa 2017 (w druku).
- Pour un avenir français: le programme de gouvernement du Front national*, Godefroy de Bouillon, Paris 2001.
- Reungoat E., *Mobilizing Europe in National Competition: The Case of the French Front National*, „International Political Science Review”, 2015, vol. 36 (3).
- Shields J., *The Front National: From Systematic Opposition to Systemic Integration?*, „Modern & Contemporary France”, 2014, t. 22, nr 4.
- Verner R., *Le FN au bord de l'implosion à l'approche des législatives*, 12.05.2017.
- Werly R., *Marine Le Pen: Le populisme sur les rails de l'Elysée*, grudzień 2016.
- Wieviorka M., *Le Front national, entre extrémisme, populisme et démocratie*, Maison des Sciences de l'Homme, coll. „Interventions”, 2013.
- Winock M., *Populismes français*, „Vingtième Siècle, revue d'histoire”, 1997, vol. 56, nr 1, s. 77–91.

THE POPULIST SELF-IDENTIFICATION OF THE FRONT NATIONAL AS A STRATEGY TO UNDEMONIZE EXTREME RIGHT-WING PARTIES

Abstract

The origins of the Front National, which has existed in the French political system since 1972, place it at the neo-fascist and extremely right-wing end of the political spectrum. The change of the party leader, from long-time frontman Jean-Marie Le Pen to his daughter Marine, was associated with a strategy of pacifying party discourse. The new leadership tries to make the Front National appear a good-tempered and mainstream party in the eyes of the public. Nowadays the party auto-identifies as populist, and with this label it put forward its candidate in the presidential elections in 2017 in an attempt to break with a brand of radicalism and extreme nationalism.

Keywords: Front National, radical right, populism, Le Pen

PAULA WIŚNIEWSKA

Oblicza populizmu grupy Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej

Na europejskiej scenie politycznej populistyczne partie uzyskują poparcie wśród coraz większej liczby wyborców. W maju 2014 roku podczas wyborów do Parlamentu Europejskiego populistyczne, eurosceptyczne partie odniosły duży sukces wyborczy. Przeszły być partiami marginalnymi, a stały się partiami głównego nurtu¹. Partie radykalne zwyciężyły w wyborach europejskich w tak kluczowych dla funkcjonowania Unii Europejskiej krajach, jak Francja, Wielka Brytania i Niemcy. We Francji wybory do PE z wynikiem 25% wygrał skrajnie prawicowy Front Narodowy. Również w Wielkiej Brytanii zwycięstwo wyborcze przypadło ultrapravicowej Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (27,5% głosów), która za cel swojej działalności stawia wyprowadzenie Wielkiej Brytanii z UE. W Niemczech dobry wynik (7% głosów) uzyskała eurosceptyczna i opowiadająca się za likwidacją euro Alternatywa dla Niemiec². Łącznie na 751 miejsc w Parlamencie Europejskim populiści zdobyli 79 mandatów³ i w VIII kadencji założyli dwie populistyczne, eurosceptyczne frakcje polityczne: grupę Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej (*ang.* Europe of Freedom and Direct Democracy, EFDD) oraz grupę Europa Narodów i Wolności (*ang.* Europe of Nations and Freedom, ENF).

Niniejszy artykuł jest poświęcony populizmowi grupy Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej, która jest jedyną populistyczną frakcją, która została utworzona zaraz po wyborach w maju 2014 roku, a zatem możliwa jest analiza wspólnych działań jej posłów od początku VIII kadencji Parlamentu

¹ N. Brack, S. Nicholas, *Introduction: Euroscepticism, from the Margins to the Mainstream*, „International Political Science Review”, 2015, nr 36 (3), s. 244–246.

² Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego, <http://www.europarl.europa.eu/election-s2014-results/pl/election-results-2014.html>, dostęp: 05.08.2017.

³ Pozostałe populistyczne partie, które uzyskały mandaty w 2014 roku: Włoski Ruch Pięciu Gwiazd, litewski Porządek i Sprawiedliwość, czeska Partia Wolnych Obywateli, Kongres Nowej Prawicy, Wolnościowa Partia Austrii, holenderska Partia Wolności, belgijski Interes Flamandzki, włoska Liga Północy, Partia Prawdziwych Finów, grecki Złoty Świt, Ruch na rzecz Lepszych Węgier, Związek Narodowy: Wszystko dla Łotwy, Narodowodemokratyczna Partia Niemiec, Słowacka Partia Narodowa.

Europejskiego. Grupę Europa Wolności i Demokracji udało się założyć dopiero w czerwcu 2015 roku.

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na następujące pytania badawcze: W czym przejawia się populizm grupy Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej? Czy partie tworzące frakcję wykazują negatywny stosunek do tych samych obszarów funkcjonowania Unii Europejskiej? Jakie elementy programowe są wspólne dla partii wchodzących w skład EFDD? Jak prezentuje się aktywność członków grupy EFDD w Parlamencie Europejskim?

Aby udzielić odpowiedzi na te pytania przeprowadzono analizę programów sześciu partii politycznych, które w maju 2014 roku założyły grupę EFDD: program partii Szwedzkich Demokratów „EU-Valplattform”, Alternatywy dla Niemiec „Mut zu Deutschland. Für ein Europa der Vielfalt”, Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa „Create an earthquake”, litewskiego Porządku i Sprawiedliwości „Lietuva, kelkis”, Ruchu Pięciu Gwiazd „7 punti per l'europa” oraz program czeskiej Partii Wolnych Obywateli⁴. Zbadano również aktywność europosłów w okresie od maja 2014 do sierpnia 2017 roku na podstawie liczby wystąpień parlamentarnych, zapytań poselskich, wypowiedzi, sprawozdań, propozycji uchwał, nowelizacji i pisemnych oświadczeń.

Związek pomiędzy populizmem a eurosceptycyzmem

Zjawisko współczesnego populizmu zaistniało pod koniec XIX wieku w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie powstał farmerski ruch protestu, który następnie przekształcił się w Partię Populistyczną. Celem organizacji była obrona farmerów i drobnych wytwórców przed wyzyskiem dużych korporacji⁵. W Europie pierwszymi partiami populistycznymi były włoski Front Zwykłego Człowieka Guglielmo Gianniego, który powstał w latach 40. XX wieku i Duńska Partia Ludowa Mognesa Glistrupa, założona w latach 70. XX wieku. W latach 50. i 60. ruchy populistyczne walczyły z rządami dyktatorskimi w krajach Trzeciego Świata⁶. Od początku XXI wieku powstaje coraz więcej partii populistycznych w Europie Zachodniej oraz Europie Środkowo-Wschodniej.

Populizm to termin nadal nieostry i niejednoznaczny. Nie ma zgody co do tego, że jest spójną doktryną, jednak analizując literaturę przedmiotu można

⁴ Do frakcji EFDD należy również poseł Robert Iwaszkiewicz z Polski oraz posłanka Joëlle Bergeron z Francji. W związku z opuszczeniem przez nich partii politycznych z list których startowali do Parlamentu Europejskiego, pominięto w artykule program Kongresu Nowej Prawicy oraz Frontu Narodowego.

⁵ E. Nalewojska, *Populizm w demokracji*, [w:] R. Markowski (red.), *Populizm a demokracja*, Warszawa 2004, s. 39.

⁶ Tamże, s. 41.

zaobserwować pewne powtarzające się w definicjach elementy wspólne. Dyskusja badaczy obejmuje populizm polityczny, rozumiany szerzej jako ideologia, do populizmu rozumianego wąsko, w kategoriach strategii politycznej.

Pierre-André Taguieff uważa, że populizm powinien być odnoszony do politycznych działań i dyskursu, a nie do ideologii politycznej⁷. Natomiast według Casa Mudde'ego populizm to:

Ideologia, według której w społeczeństwie panuje podział na dwie jednolite i przeciwstawne sobie grupy „nieskażony lud” kontra „zepsuta elita”, zgodnie z którą: polityka powinna stanowić wyraz *volante generale* (ogólnej woli) ludu⁸.

Na podstawie swoich badań Peter Wiles wyróżnił dwadzieścia cztery cechy charakterystyczne dla populizmu, m.in. słabo zarysowaną ideologię, ogólny program polityczny, antysystemowe nastawienie, niechęć do międzynarodowych korporacji oraz organizacji międzynarodowych, a przede wszystkim kierowanie przekazu do osób wykluczonych. Ernesto Laclau zauważa, że populistów charakteryzuje negowanie istniejącego stanu rzeczy, bycie w opozycji do czegoś lub kogoś⁹. Populiści budują bowiem swój program polityczny w oparciu o sprzeciwy dla działań partii rządzących. Naukowcy są zgodni co do tego, że rdzeniem populizmu jest odwołanie się do woli ludu, który jest definiowany jako przeciętni, zwykli ludzie, wykorzystywani przez partie polityczne, rządy, koncerny i intelektualistów, tzw. elity, które są skorumpowane i swoje interesy przeciwstawiają interesom społecznym. Według populistów, organizacje międzynarodowe, zagraniczni inwestorzy oraz media są odpowiedzialni za społeczne i ekonomiczne nierówności. Populiści odwołują się do podziału na lud i elitę, wprowadzając rozróżnienie na „my” i „oni”. Wykorzystują również strach swoich wyborców. Obiecują obronić lud przed takimi zagrożeniami, jak spiski, zmywy i układy, które nie są do końca przez nich zdefiniowane¹⁰.

Według populistów, „legitymizacja leży w gestii ludu”¹¹. Uznają, że najważniejszy jest głos i wola ludu. Ważnym elementem demokracji jest dla nich aspekt reprezentacji bezpośredniej. Natomiast podstawowym narzędziem jest refe-

⁷ P. A. Taguieff, *Political Science Confronts Populism: from a Conceptual Mirage to a Real Problem*, „Telos” 1995, nr 103, s.9

⁸ C. Mudde, *Populistyczny Zeitgeist*, [w:] O. Wysocka (red.), *Populizm*, Warszawa 2010, s. 58–59.

⁹ E. Laclau, *Co oznacza populizm*, [w:] O. Wysocka (red.), *Populizm*, Warszawa 2010, s. 100.

¹⁰ O. Wysocka, *Europa dla Europejczyków? Populizm w wyborach do Parlamentu Europejskiego*, [w:] J. Kucharczyk, A. Łada (red.), *W stronę europejskiego demos? Polskie wybory do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku w perspektywie porównawczej*, Warszawa 2010, s. 43.

¹¹ P. A. Taguieff, *Nauki polityczne w konfrontacji z populizmem*, [w:] O. Wysocka (red.), *Populizm*, Warszawa 2010, s. 177.

rendum, za pomocą którego obywatele mogą przejąć inicjatywę ustawodawczą, pomijając instytucje pośredniczące i polityków.

Populizm jest utożsamiany z partiami prawicowymi, chociaż po lewej scenie politycznej również działają partie populistyczne. Podczas gdy prawicowi populiści dostrzegają zagrożenie płynące ze świata zewnętrznego w wymiarze etnicznym i kulturowym, to lewicowi populiści dostrzegają tu niebezpieczeństwo w wymiarze społeczno-ekonomicznym¹². Nie ma zatem jednej, spójnej teorii populizmu i zgody co do wyczerpującej temat definicji populizmu. Badacze poszukują określonych cech, wyróżniających populizm jako pewne zjawisko społeczno-polityczne.

Na europejskiej scenie politycznej działają partie populistyczne, którym przypisuje się również miano eurosceptycznych. Nie jest to reguła, ale patrząc na eurosceptyczne grupy polityczne w Parlamencie Europejskim VIII kadencji, zauważa się, że wchodzące w jej skład partie polityczne są partiami populistycznymi. Populiści chętnie wykorzystują zbiurokratyzowaną Unię Europejską do wizualizacji zagrożenia, jakie stwarza integracja. W swoich programach politycznych nie koncentrują się na tym, jak chcieliby zmienić Unię Europejską, ale wskazują na to, co im się w kształcie integracji nie podoba.

Przez eurosceptyzm należy rozumieć:

Postawę cechującą się negacją Unii Europejskiej i/lub idei integracji europejskiej bądź negacją któregoś z fundamentalnych elementów UE i/lub idei integracji¹³.

Szczegółowe badania partii eurosceptycznych, przeprowadzone przez Paula Taggarta i Aleksiego Szczerbiaka wykazały, że nie wszystkie partie prezentują jednakowy sprzeciw wobec Unii Europejskiej. Badacze wyróżnili „miękki” i „twardy” eurosceptyzm¹⁴.

Partie reprezentujące „twardy” eurosceptyzm to takie, które stoją w opozycji do całego procesu integracji europejskiej oraz jej formy – Unii Europejskiej. W przypadku państwa należącego do Unii Europejskiej postulują wystąpienie ze Wspólnot, a w przypadku państwa kandydującego – nie chcą, aby stało się członkiem Unii¹⁵. Natomiast „miękki” eurosceptyzm to sprzeciw partii wobec niektórych elementów funkcjonowania Unii Europejskiej. Partie, wyrażając zastrzeżenia wobec integracji europejskiej, powołują się na nadrzędność inte-

¹² A. Moroska, *Prawicowe partie populistyczne – rozważanie terminologiczne*, [w:] *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm (na przykładzie Listy Pima Fortuyna w Holandii i Ligi Polskich Rodzin w Polsce)*, Wrocław 2010, s. 28.

¹³ K. Zuba, *Polski eurosceptycyzm w kontekście dylematów teoretycznych i porównawczych*, „Politeja”, 2015, nr 33, s. 157.

¹⁴ A. Szczerbiak, P. Taggart, *Theorising Party Based Euroscepticism: Problems of Definition, Measurement and Casualty*, „SEI Working Paper”, 2003, nr 62, s. 11–12.

¹⁵ Tamże, s. 12.

resów narodowych, prawo do samostanowienia, postrzegają Unię jako zagrożenie dla fundamentalnych wartości religii chrześcijańskiej, podnoszą też kwestie niedostatecznej demokratyczności Unii Europejskiej¹⁶. Eurosceptycyzm, podobnie jak populizm, nie jest uznawany za ideologię. Negatywny stosunek do Unii Europejskiej prezentują partie lewicowe, prawicowe, a także konserwatywne, liberalne, narodowcy czy też komuniści¹⁷.

Charakterystyka grupy Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej

Grupa EFDD została założona w maju 2014 roku i była pierwszą eurosceptyczną frakcją powołaną w Parlamencie Europejskim VIII kadencji. Grupa „opowiada się za otwartą, przejrzystą, demokratyczną i odpowiedzialną współpracą między suwerennymi państwami europejskimi i odrzuca biurokratyzację Europy oraz tworzenie jednego, scentralizowanego superpaństwa europejskiego”¹⁸. Demokracja bezpośrednia jest dla nich najlepszym narzędziem, dzięki któremu obywatele mogą kontrolować elity polityczne.

Frakcja obecnie liczy 42 europosłów z siedmiu państw należących do Unii Europejskiej. Najwięcej, bo aż 20 reprezentantów wywodzi się z Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (*ang.* United Kingdom Independence Party, UKIP). Drugie miejsce pod względem liczebności stanowią posłowie z włoskiego Ruchu Pięciu Gwiazd (*wł.* Movimento 5 Stelle, M5S). Ponadto w skład grupy wchodzi dwóch przedstawicieli ze szwedzkiej partii Szwedzcy Demokraci (*szw.* Sverigedemokraterna, SD) oraz po jednym przedstawicielu z Alternatywy dla Niemiec (*niem.* Alternative für Deutschland, AfD), litewskiego Porządku i Sprawiedliwości (*lit.* Tvarka ir Teisingumas, TT), czeskiej partii Partia Wolnych Obywateli (*cz.* Strana svobodných občanů, Svobodní), z polskiej partii Koalicja Odnowy Rzeczypospolitej Polskiej (KORWiN) oraz jedna niezależna posłanka z Francji.

Odwołując się do wcześniej przywołanej typologii opracowanej przez Paula Taggarta i Aleksego Szczerbiaka, na podstawie ich programów politycznych, partie należące do frakcji EFDD można zaklasyfikować jako partie „twardego” i „miękkiego” eurosceptycyzmu. Ten pierwszy reprezentują: Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa, czeska Partia Wolnych Obywateli, szwedzka partia Szwedzcy Demokraci; natomiast „miękki” eurosceptycyzm reprezentują: Alternatywa dla Niemiec, Porządek i Sprawiedliwość oraz Ruch Pięciu Gwiazd.

¹⁶ A. Pacześniak, *Eurosceptycyzm polskich partii politycznych – ile w tym przekonania, a ile pragmatyzmu*, „Politeja”, 2015, nr 33, s. 181.

¹⁷ Tamże, s. 180.

¹⁸ *Oficjalna charakterystyka grupy*, <http://www.europarl.europa.eu/elections-2014/pl/political-groups/europe-of-freedom-and-direct-democracy>, dostęp: 10.08.2017.

Główne tematy kampanii populistów z grupy EFDD

Charakterystyczną cechą partii populistycznych działających w państwach członkowskich jest podnoszenie kwestii deficytu demokracji w Unii Europejskiej, krytyka braku transparentności unijnych instytucji oraz ich niska efektywność. Proces podejmowania decyzji w Unii Europejskiej, oparty na subsydiarności oraz wielopoziomowym modelu zarządzania, jest postrzegany przez populistów jako potwierdzenie rozmycia odpowiedzialności za podejmowane przez elity decyzje. W obawie przed utratą tożsamości narodowej populisci sprzeciwiają się napływowi imigrantów. Swoje stanowisko tłumaczą ochroną interesów zwykłych obywateli przed brukselskimi biurokratami. Populisci wykorzystali również kryzys gospodarczy, którego skutki nadal były odczuwalne w Europie w 2014 roku, aby podważyć zaufanie do unijnych instytucji, mających wpływ na kwestie ekonomiczne i finansowe w państwach strefy euro.

Analizując programy polityczne zaprezentowane przez partie polityczne należące do EFDD: UKIP, SD, TT, Svobodni oraz M5S¹⁹, można wyróżnić charakterystyczne dla populistów zagadnienia, wokół których zbudowały swój program polityczny przed wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku. Były to między innymi: walka z unijną biurokracją, zwiększenie suwerenności państw członkowskich, niechęć do strefy euro, dalsza przynależność do Unii Europejskiej, uczestnictwo w strefie Schengen oraz nastawienie do imigrantów ekonomicznych.

Przynależność do Unii Europejskiej

Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa swoją kampanię wyborczą zbudowała wokół referendum, dotyczącego wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Dla partii Nigela Faraga kierunek, w którym zmierza integracja europejska, jest zagrożeniem dla demokratycznych rządów w Wielkiej Brytanii: „Od 2010 w Unii Europejskiej zostało uchwalonych 3600 nowych aktów prawnych, których przeczytanie zajęłoby 92 dni”²⁰. Według UKIP, przynależność Wielkiej Brytanii do Unii Europejskiej negatywnie wpływa na relacje z państwami spoza Europy. Ponadto koszty utrzymania Unii Europejskiej są dużym obciążeniem dla brytyjskiego budżetu. Z ekonomicznego punktu widzenia przynależność do projektu integracyjnego jest niekorzystna dla Wielkiej Brytanii. Bardziej intratne byłoby zachowanie handlowych relacji z innymi państwami europejskimi, ale nie na warunkach, które dyktują instytucyjne unijne²¹. Po wyjściu z Unii Euro-

¹⁹ *Oficjalna charakterystyka grupy.*

²⁰ Program partii UKIP, *Create an earthquake*, s. 3.

²¹ Tamże, s. 4.

pejskiej, rząd brytyjski uzyska silniejszą pozycję podczas negocjowania umów handlowych i dzięki temu osiągnie korzystniejsze warunki sprzedaży towarów.

Svobodni uważa, że Unia Europejska powinna ulec rozwiązaniu. Europa powinna być kontynentem suwerennych państw, które będą dobrowolnie ze sobą współpracować. Chcieliby zorganizować w Czechach referendum, w którym obywatele opowiedzieliby się za pozostaniem lub wyjściem z Unii Europejskiej²².

Podobne stanowisko zaprezentowali w swoim programie wyborczym członkowie szwedzkiej partii Sverigedemokraterna, która optuje za renegecją członkostwa Szwecji w Unii Europejskiej, a następnie chcą przeprowadzić referendum, aby obywatele mogli się wypowiedzieć w kwestii dalszej przynależności do UE²³. Według nich integracja europejska miała opierać się na współpracy gospodarczej, a rozlała się na wiele innych obszarów, które powinny być pozostać w gestii państw narodowych, jak np. polityka zagraniczna i polityka migracyjna.

Alternatywa dla Niemiec nie opowiada się za wyjściem Niemiec z Unii Europejskiej, ale nie odpowiada im kierunek, w którym zmierza integracja europejska. Jest przeciwnikiem budowania Unii Europejskiej na wzór Europy federalnej.

Według AfD obywatele Unii Europejskiej powinni mieć możliwość bezpośredniego partycypowania w podejmowaniu decyzji dotyczących Unii Europejskiej. Natomiast decyzje dotyczące kwestii finansowych, ekonomicznych oraz socjalnych powinny być podejmowane na poziomie narodowym, a nie unijnym²⁴.

W programie politycznym litewskiej partii Porządek i Sprawiedliwość²⁵ oraz włoskiej partii Ruch Pięciu Gwiazd nie zostało poruszone zagadnienie dalszej przynależności do Unii Europejskiej.

Stosunek do Unii Gospodarczej i Walutowej

W programie politycznym „Mut for Deutschland” Alternatywa dla Niemiec dużo miejsca poświęca kwestii unii monetarnej. Według AfD, stworzenie projektu wspólnej waluty nie miało żadnych ekonomicznych i politycznych podstaw. AfD postrzega euro jako „niszczenie fundamentów, na których miała opierać się integracja europejskiej”²⁶. Euro jest źródłem kryzysu ekonomicznego, dlatego też AfD domaga się rozwiązania wspólnej waluty i żąda powrotu do niemieckiej

²² *Stosunek Svobodni do członkostwa w Unii Europejskiej*: <https://www.svobodni.cz/clanky/ petr-mach-kdybychom-byli-byvali-nevstoupili-do-eu/>, dostęp: 13.08.2017.

²³ Program partii Szwedzcy Demokracy, *EU – Valplattform*, <https://sd.se/wp-content/uploads/2014/05/EU-valplattform.pdf>, dostęp: 13.08.2017, s. 5.

²⁴ Program polityczny Alternatywy dla Niemiec, *Mut zu Deutschland. Für ein Europa der Vielfalt*, s. 2–3.

²⁵ Program polityczny litewskiego Porządku i Sprawiedliwości, *Lietuva, kelkis*, <http://www.vrk.lt/TT-programa>, dostęp: 10.08.2017.

²⁶ *Mut zu Deutschland...*, s. 4.

marki. Sprzeciwia się też finansowaniu deficytu budżetowego innych państw ze środków Unii Europejskiej.

Ruch Pięciu Gwiazd proponował zorganizowanie we Włoszech referendum dotyczącego trwałości strefy euro. Powołując się na opinie ekspertów, argumentowali w swoim programie, że powrót do lira może przyczynić się do znacznego wzrostu gospodarczego Włoch. Podkreślali, że nie optują ani za walutą euro, ani za lirem, ale według nich obywatele powinni mieć szansę wypowiedzieć się w tym temacie. W programie wyborczym poruszyli również temat wystąpienia z paktu fiskalnego²⁷. Podejmowanie decyzji w kwestiach ekonomicznych i finansowych powinno leżeć w gestii rządów narodowych.

Partia Wolnych Obywateli chce, aby przynależność do strefy euro była dobrowolna, a co za tym idzie, aby każde państwo, jeśli chce, mogłoby przyjąć euro bądź się z niego wycofać. Są przeciwnikami wejścia Czech do strefy euro²⁸. Unię monetarną postrzegają jako jedną z przyczyn kryzysu gospodarczego. Sverigedemokraterna chce rozwiązania unii monetarnej i pozbawienia Europejskiego Banku Centralnego kontroli nad polityką monetarną państw należących do Unii Europejskiej²⁹. Polityka ekonomiczna i gospodarcza powinna być sterowana na poziomie narodowym, a nie ponadnarodowym.

Temat wspólnej waluty nie został poruszony w programie politycznym litewskiej partii Porządek i Sprawiedliwość.

Imigranci ekonomiczni i strefa Schengen

W swojej retoryce politycznej UKIP poświęca dużo miejsca imigrantom ekonomicznym. Podnoszone przez UKIP antyimigranckie hasła odnosiły się głównie do kwestii ekonomicznych, m.in. postulowali przywrócenie pozwoleń na pracę na terenie Wielkiej Brytanii. Według UKIP, imigranci nie powinni mieć takich samych praw do świadczeń socjalnych jak Brytyjczycy³⁰. Na skutek otwarcia rynków dla pracowników z państw unijnych, brytyjski rząd stracił kontrolę nad liczbą przybywających do Wielkiej Brytanii imigrantów ekonomicznych. Masowa imigracja za pracą zbiegła się z wysokim bezrobociem wśród brytyjskiej młodzieży³¹.

Alternatywa dla Niemiec opowiada się za utrzymaniem swobodnego przepływu pracowników w Unii Europejskiej oraz podkreśla konieczność sprawiedli-

²⁷ *Manifest polityczny Ruchu Pięciu Gwiazd*, <http://www.lazio5stelle.it/european-parliament-elections/>; dostęp: 10.08.2017 r.

²⁸ *Stosunek Svobodni do euro*: <https://www.svobodni.cz/clanky/petr-mach-clenstvi-v-eurozone-musi-byt-dobrovolne/>; dostęp: 13.08.2017.

²⁹ *EU-Valplattform*, s. 12.

³⁰ *Create an earthquake*, s. 4.

³¹ Tamże, s. 4.

wego wynagrodzenia dla imigrantów ekonomicznych³². Jednocześnie imigranci nie powinni mieć prawa do partycypowania w niemieckich świadczeniach socjalnych. Popiera prowadzenie bardziej restrykcyjnej polityki azylowej w Unii Europejskiej.

W kwestii migracji zarobkowej Sverigedemokraterna chce ograniczyć liczbę osób przyjeżdżających do Szwecji, które korzystają ze świadczeń socjalnych. Zezwolenie na pobyt w innym państwie unijnym powinno być skrócone z trzech miesięcy do jednego miesiąca³³. Każdy, kto chciałby zostać w Szwecji dłużej niż miesiąc, musiałby wykazać, że jest w stanie sam się utrzymać i nie będzie pobierać świadczeń socjalnych od państwa szwedzkiego. Szwecja powinna uzyskać prawo do nakładania obowiązku wizowego na państwa, którego obywatele nadużywają swobody przemieszczania się. Według Sverigedemokraterna, strefa Schengen przyczyniła się do nasilenia działań grup przestępczości zorganizowanej, dlatego należy przywrócić kontrolę na granicach wewnętrznych Unii Europejskiej. Współpraca w ramach FRONTEXU i Europolu powinna odbywać się w ramach współpracy międzyrządowej. Zacieśnienie tej współpracy jest niezbędne, aby skutecznie przeciwdziałać nielegalnej migracji oraz zapewnić bezpieczeństwo wszystkim obywatelom Unii Europejskiej³⁴.

W programie politycznym litewskiej partii Porządek i Sprawiedliwość oraz włoskiej partii Ruch Pięciu Gwiazd oraz czeskiej Svobodnych nie odniesiono się do kwestii dalszej przyszłości strefy Schengen.

Stosunek do unijnej biurokracji

Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa podkreśla w swoim programie zbyt duże zbiurokratyzowanie Unii Europejskiej, która „rocznie kosztuje 55 milionów funtów dziennie”³⁵.

Alternatywa dla Niemiec optuje za zmniejszeniem liczby urzędników unijnych, a co za tym idzie, za znacznym ograniczeniem unijnej biurokracji. Proponuje zmniejszenie liczby unijnych komisarzy oraz likwidację dwóch siedzib Parlamentu Europejskiego. Chce, aby decyzje dotyczące kwestii finansowych, ekonomicznych oraz socjalnych były podejmowane na poziomie narodowym, a nie unijnym. Według AfD, obywatele Unii Europejskiej powinni mieć możliwość bezpośredniego partycypowania w podejmowaniu decyzji dotyczących Unii Europejskiej. Pozycja Parlamentu Europejskiego wobec innych instytucji europejskich powinna być znacznie wzmocniona, ponieważ europosłowie jako jedyni są wybierani w wyborach bezpośrednich i mają demokratyczną legitymizację.

³² *Mut zu Deutschland...*, s. 13.

³³ *EU-Valplattform*, s. 7–9.

³⁴ Tamże, s. 7.

³⁵ *Create an earthquake*, s. 3.

Partia Wolnych Obywateli w swoim programie wyborczym skupiła się na krytykowaniu regulacji i przepisów uchwalanych przez instytucje unijne³⁶. Wskazywali na absurd przepisów dotyczących np. zakazu używania żarówek o określonej mocy³⁷. Według nich prawo uchwalane na poziomie unijnym jest niekorzystne dla czeskiej gospodarki³⁸.

Sverigedemokraterna żąda odchudzenia biurokracji europejskiej, a obywatele powinni mieć większy wpływ na kształt integracji europejskiej.

Reasumując, partie polityczne tworzące frakcję EFDD są zgodne w takich sprawach, jak: likwidacja wspólnej waluty, ograniczenia biurokracji unijnej oraz większej suwerenności państw członkowskich. Jednocześnie wszystkie odwołują się do woli ludu, który w referendum ma podjąć decyzję w kwestii dalszej przynależności do Unii Europejskiej i strefy euro. Temat migrantów ekonomicznych został poruszony tylko w programach politycznych partii UKIP, AfD oraz Sverigedemokraterna. Analizując programy trudno również dostrzec wspólną koncepcję dalszej integracji europejskiej. Partie wskazały na elementy integracji budzące ich zastrzeżenie, nie rekomendując zaleceń i rozwiązań mogących poprawić funkcjonowanie Unii Europejskiej.

Aktywność posłów z grupy Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej

Posłowie z grupy EFDD wykazują się zróżnicowaną aktywnością w Parlamencie Europejskim. Nathalie Brack na podstawie obserwacji posłów zasiadających w Parlamencie VI kadencji w latach 2004–2009: liczby zapytań poselskich, wypowiedzi, sprawozdań, propozycji, uchwał, nowelizacji i pisemnych oświadczeń, opracowała typologię ról politycznych, jakimi charakteryzują się europosłowie o nastawieniu eurosceptycznym. Wyróżniła takie role, jak: trybun, pragmatyk i nieobecny³⁹.

Trybuni wykazują się dużą liczbą wystąpień na posiedzeniach plenarnych oraz zadawaniem pytań parlamentarnych. Według Nathalie Brack, głównym celem trybuna jest przedstawienie swojego stanowiska, wskazywanie błędów w funkcjonowaniu Unii Europejskiej oraz krytykowanie wszystkich działań podejmo-

³⁶ P. Just, *Eurosceptic Parties in the Czech Republic's 2014 European Parliamentary Elections*, [w:] R. Boicu, S. Branea, A. Stefanel (red.), *Political Communication and European Parliamentary Elections in Times of Crisis: Perspectives from Central and South-Eastern Europe*, Palgrave Macmillan, London 2017, s. 276.

³⁷ Zakaz żarówek: <https://www.svobodni.cz/clanky/euronesmysl-c-8-zakaz-klasicky-zarovek/>, dostęp: 13.08.2017.

³⁸ Chodziło o czeski przemysł cukrowy i zakaz dodawania cukru do soków: <https://www.svobodni.cz/clanky/euronesmysl-c-3-zakaz-pridavani-cukru-do-ovocnych-dzusu/>, dostęp: 13.08.2017.

³⁹ N. Brack, *Euroscepticy w Parlamencie Europejskim*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2012, nr 13, s. 48–53; tenże, *Populist and Radical Right Parties at the 2014 European Parliament Elections: Much Ado About Nothing?* „EUI Working Papers”, Max Weber Programme 2015, nr 18, s. 97.

wanych na forum Parlamentu Europejskiego. Trybuni dla zasady głosują przeciwko wszystkim aktom prawnym uchwalanym w Parlamencie⁴⁰. Nie sprawują też żadnych istotnych ról w Parlamencie Europejskim, a jedynie skupiają się na obserwowaniu tego, co dzieje się w Unii Europejskiej.

Analizie została poddana działalność europosłów w okresie od lipca 2014 do 10 sierpnia 2017 roku. W grupie EFDD jest obecnie piętnastu europosłów, którzy prezentują postawę zbliżoną do trybuna. Najwięcej wystąpień na posiedzeniach plenarnych, bo aż 1113, miał poseł Jonathan Arnott z partii UKIP. W okresie od lipca 2014 do lipca 2017 roku, europoseł złożył 190 wyjaśnień w sprawie głosowań, zadał 144 pytania oraz przygotował jeden projekt rezolucji w sprawie votum nieufności dla Komisji Europejskiej⁴¹. Ani razu nie był sprawozdawcą, nie wydał opinii jako sprawozdawca czy też kontrsprawozdawca.

Tabela 1. Postawa zbliżona do trybuna

Posel	Wystąpienia na posiedzeniach plenarnych	Sprawozdania jako sprawozdawca	Sprawozdanie jako kontrsprawozdawca	Opinie jako sprawozdawca	Opinie jako kontrsprawozdawca	Projekty rezolucji	Oświadczenia pisemne	Pytania parlamentarne	Pisemne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania
Arnott	1113	144	0	0	0	0	1	0	190
Reid	524	10	0	0	0	0	1	0	0
Parker	388	78	0	0	0	0	1	0	0
Hookem	260	24	0	0	0	0	1	0	1
Gill	301	26	0	0	0	0	2	0	2
Tim Aker	221	2	0	0	0	0	1	0	0
Dartmouth	402	74	0	1	0	6	2	0	0
Paksas	363	74	0	14	0	6	2	0	0
Etheridge	227	36	0	0	0	0	1	0	0
Coburn	242	13	0	0	0	0	1	0	0
Collins	321	11	0	0	0	0	1	0	8
Seymour	354	11	0	0	0	0	1	0	15
Agnew	64	41	0	0	0	0	1	0	0
Zullo	139	6	0	15	0	0	1	0	0
Batten	298	0	1	0	0	1	0	0	0

Źródło: opracowanie własne na podstawie: <http://www.europarl.europa.eu/meps/pl/map.html>

⁴⁰ Tamże, s. 97.

⁴¹ *Aktywność Johnathana Arnotta*, http://www.europarl.europa.eu/meps/pl/124958/JONATHAN_ARNOTT_activities.html, dostęp: 20.08.2017.

Posel nieobecny charakteryzuje się znikomą aktywnością na forum Parlamentu Europejskiego. Nie wierzy, że jego działania przyniosą jakikolwiek rezultat. Posłowie nieobecni skupiają się na działaniach na szczeblu krajowym. Ich głównym celem jest prowadzenie działań przeciwko Unii Europejskiej⁴². Nieobecni rzadko występują na posiedzeniach plenarnych, nie zadają też pytań parlamentarnych.

Rolę posłów nieobecnych przyjmuje dwunastu europarlamentarzystów. Najmniej aktywnym posłem w grupie EFDD jest Patrick O'Flynn z partii UKIP. W okresie od lipca 2014 do lipca 2017 roku O'Flynn wystąpił tylko 35 razy na posiedzeniu plenarnym, przedstawił jeden projekt rezolucji w sprawie votum nieufności wobec Komisji Europejskiej oraz zadał sześć pytań parlamentarnych, w tym cztery dotyczyły Wielkiej Brytanii.

Tabela 2. Postawy zbliżone do nieobecnego

Posel	Wystąpienia na posiedzeniach plenarnych	Sprawozdania jako sprawozdawca	Sprawozdanie jako kontrsprawozdawca	Opinie jako sprawozdawca	Opinie jako kontrsprawozdawca	Projekty rezolucji	Oświadczenia pisemne	Pytania parlamentarne	Pisemne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania
Iwaszkiewicz	36	12	3	3	3	0	6	0	1
O'Flynn	32	4	0	0	0	0	1	0	0
Bergeron	52	66	0	1	2	0	2	0	10
Tamburrano	52	66	0	1	2	0	2	0	1
Moi	70	132	1	4	0	10	5	1	0
Winberg	77	11	8	0	0	13	8	0	0
Bours	53	6	0	0	0	0	1	0	0
Farage	62	3	0	0	0	0	2	0	0
Lundgren	67	16	0	4	0	1	11	1	0
Finch	25	91	0	0	0	0	1	0	0
Helmer	76	4	0	0	0	0	1	0	0
D'Amato	92	91	1	17	0	0	1	0	0

Źródło: opracowanie własne na podstawie: <http://www.europarl.europa.eu/meps/pl/map.html>

Posel pragmatyk skupia się na poprawianiu i kontrolowaniu działań swoich kolegów. Należy do komisji, zadaje pytania parlamentarne, kontroluje również Komisję i Radę w kwestiach budżetowych. Szanuje jednak zasady panujące w Parlamencie Europejskim i stara się utrzymywać dobre relacje z kolegami z innych

⁴² N. Brack, *Populist and Radical Right Parties at the 2014...*, s. 97.

frakcji. Swoją obecność w Brukseli i Strasburgu wykorzystuje do obrony interesów narodowych. Pragmatycy charakteryzują się stosunkowo dużą aktywnością we wszystkich typach działań na forum Parlamentu Europejskiego⁴³.

W grupie EFDD jest piętnastu posłów, którzy wykazują się aktywnością typową dla pragmatyków. Szczególną aktywnością wykazują się Fabio Castaldo i Ignazio Carrao – przedstawiciele Ruchu Pięciu Gwiazd. W okresie od lipca 2014 do lipca 2017 roku Fabio Castaldo 1161 razy wystąpił na posiedzeniach parlamentarnych, przedstawił 290 projektów rezolucji, 42 razy pełnił funkcję sprawozdawcy i przedstawił w sumie 43 opinie. Natomiast Ignazio Carrao 669 razy zabrał głos na posiedzeniach plenarnych, przedstawił 29 sprawozdań i 50 opinii, a także przygotował 293 projekty rezolucji i zadał 271 pytań parlamentarnych.

Tabela 3. Postawa zbliżona do pragmatyka

Posel	Wystąpienia na posiedzeniach plenarnych	Sprawozdania jako sprawozdawca	Sprawozdanie jako kontrsprawozdawca	Opinie jako sprawozdawca	Opinie jako kontrsprawozdawca	Projekty rezolucji	Oświadczenia pisemne	Pytania parlamentarne	Pisemne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania
Castaldo	1161	2	41	1	42	290	22	325	278
Corrao	669	2	27	4	46	293	4	271	0
Adinolfi	564	18	0	1	27	141	5	170	0
Carver	644	0	0	0	0	1	0	64	0
Reid	524	0	0	0	0	1	0	10	0
Evi	226	0	16	3	19	40	10	218	0
Valli	233	0	154	0	5	56	7	147	5
Mach	526	0	0	0	21	80	2	89	0
Ferrara	161	10	18	0	13	8	0	11	0
Agea	54	128	2	27	3	27	67	7	0
Borrelli	49	78	0	18	3	16	20	6	2
Aiuto	34	112	0	15	3	11	22	7	0
Beghin	75	95	1	17	3	22	26	5	0
Pedicini	76	247	1	14	0	17	85	11	0
von Storch	722	89	0	29	0	21	80	2	15

Źródło: opracowanie własne na podstawie: <http://www.europarl.europa.eu/meps/pl/map.html>

⁴³ Tamże, s. 97.

Wyróżnione przez Nathalie Brack role przyjmowane przez eurosceptyków znajdują potwierdzenie w aktywności posłów Parlamentu Europejskiego VIII kadencji.

Podobnie jak zróżnicowane są programy polityczne partii, które tworzą grupę Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej, również aktywność posłów jest przeciwstawna. Grupa liczy tylko 42 europosłów, z których dużą aktywnością wykazuje się jedynie piętnastu deputowanych – pragmatyków. Podejmowane przez pozostałych posłów działania, skupiające się głównie na wystąpieniach parlamentarnych oraz zadawaniu pytań, trudno uznać za skuteczne. Eurosceptycy z EFDD koncentrują się na krytykowaniu Unii Europejskiej na forum Parlamentu Europejskiego, ale w niewielkim stopniu próbują zrealizować swoje postulatory polityczne.

Podsumowanie

Partie należące do grupy Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej zbudowały swoje programy polityczne, wykorzystując niechęć do Unii Europejskiej. Kierują przekaz do ludu, przedstawiając Unię Europejską jako zbiurokratyzowaną organizację, w której biurokraci tworzą ogromną liczbę niepotrzebnych regulacji. Ich postawa wobec projektu integracji europejskiej nie jest jednakowa. We frakcji są partie reprezentujące zarówno „miękki”, jak i „twardy” eurosceptycyzm.

Z analizy programów politycznych zaprezentowanych przed wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku wynika, że partie wchodzące w skład frakcji EFDD są zgodne w kwestii zniesienia wspólnej waluty euro. Bez względu na to, czy należą do strefy euro czy też nie, optują za likwidacją euro i przeniesieniem kompetencji w zakresie polityki monetarnej na poziom państw narodowych. We wspólnej walucie dopatrują się przyczyn kryzysu gospodarczego, którego skutki w 2008 roku odczuły państwa europejskie.

Jak sama nazwa frakcji sugeruje, dla członków grupy istotna jest demokracja bezpośrednia. W swoich programach odwołują się do woli ludu w kwestii opuszczenia Unii Europejskiej lub strefy euro. Obywatele w referendum powinni podjąć decyzję o pozostaniu bądź wyjściu z Unii Europejskiej. Partie postulują również, aby społeczeństwo miało większy wpływ na podejmowanie decyzji na szczeblu unijnym.

Tylko w programach partii z Europy Zachodniej podjęto temat imigrantów ekonomicznych. Wynika to z tego, że Niemcy, Wielka Brytania oraz Szwecja są popularnym kierunkiem migracji zarobkowej obywateli z państw Europy Środkowej i Wschodniej. Populiści z UKIP, AfD oraz Sverikodemokraterna zarzucają imigrantom odbieranie pracy rodowitym obywatelom, a także nadużywania praw

do świadczeń socjalnych. Tym samym kreują wroga (obywateli z innych państw), którego obwiniają o wzrost bezrobocia w tych krajach.

Partie wchodzące w skład EFDD nie prezentują wspólnej koncepcji integracji europejskiej. UKIP, Svobodni oraz Sverigedemokraterna chcą całkowitego rozwiązania Unii Europejskiej, podczas gdy AfD sprzeciwia się integracji na wzór Europy federalnej. Ruch Pięciu Gwiazd w ogóle nie wspomina, w którym kierunku powinna zmierzać dalsza integracja europejska. Również aktywność posłów z grupy EFDD w Parlamencie Europejskim jest zróżnicowana. W odwołaniu do typologii Nathalie Brack, w grupie EFDD 15 posłów pełni rolę trybunów, 12 nieobecnych i 15 pragmatyków.

Różnice programowe oraz odmienna aktywność we frakcji przekłada się na jej niską spójność podczas głosowań w Parlamencie Europejskim. Niska spójność zaś i brak współpracy z innymi partiami powodują niewielką skuteczność w realizacji postulatów politycznych. To jednak zdaje się nie przeszkadzać populistom.

Pomimo że grupa składa się z polityków o różnych poglądach, to frakcja z pewnością przetrwa do końca obecnej kadencji Parlamentu Europejskiego. Niepewna jest jednak jej przyszłość po wystąpieniu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej.

Bibliografia

- Brack N., *Eurosceptycy w Parlamencie Europejskim*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2012, nr 13.
- Brack N., Startin N., *Introduction: Euroscepticism, from the Margins to the Mainstream*, „International Political Science Review”, 2015, nr 36 (3).
- Brack N., *Populist and Radical Right Parties at the 2014 European Parliament Elections: Much Ado About Nothing?*, „EUI Working Papers”, Max Weber Programme, 2015, nr 18.
- Canovan M., *Populizm*, [w:] O. Wysocka (red.), *Populizm*, Warszawa 2010.
- Just P., *Eurosceptic Parties in the Czech Republic's 2014 European Parliamentary Elections*, [w:] R. Boicu, S. Branea, A. Stefanel (red.), *Political Communication and European Parliamentary Elections in Times of Crisis: Perspectives from Central and South-Eastern Europe*, Palgrave Macmillan, London 2017,
- Kasprowicz D., *Populistyczna radykalna prawica jako obszar badawczy*, Kraków 2017.
- Laclau E., *Co oznacza populizm*, [w:] O. Wysocka (red.), *Populizm*, Warszawa 2010.
- Lewandowsky M., *The Alternative für Deutschland. A New Actor in the German Party System*, Friedrich Ebert Stiftung 2014.
- Moroska A., *Prawicowe partie populistyczne – rozważanie terminologiczne*, [w:] *Prawicowy populizm a euroceptycyzm (na przykładzie Listy Pima Fortuyna w Holandii i Ligi Polskich Rodzin w Polsce)*, Wrocław 2010.
- Mudde C., *Populistyczny Zeitgeist*, [w:] O. Wysocka (red.), *Populizm*, Warszawa 2010.
- Nalewajko E., *Populizm w demokracji*, [w:] R. Markowski (red.), *Populizm a demokracja*, Warszawa 2004.

- Pacześniak A., *Eurosceptycyzm polskich partii politycznych – ile w tym przekonania, a ile pragmatyzmu*, [w:] „Politeja”, 2015, nr 33.
- Szczerbiak A., Taggart P., *Theorising Party Based Euroscepticism: Problems of Definition, Measurement and Casualty*, „SEI Working Paper”, 2003, nr. 62.
- Taguieff P.-A., *Nauki polityczne w konfrontacji z populizmem*, [w:] O. Wysocka (red.), *Populizm*, Warszawa 2010.
- Zuba K., *Polski eurosceptycyzm w kontekście dylematów teoretycznych i porównawczych*, [w:] „Politeja”, 2015, nr 33.
- Wysocka O., *Europa dla Europejczyków? Populizm w wyborach do Parlamentu Europejskiego*, [w:] J. Kucharczyk, A. Łada (red.), *W stronę europejskiego demos? Polskie wybory do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku w perspektywie porównawczej*, Warszawa 2010.

Strony internetowe

- Głosowanie z 06.07.2017 w sprawie Przygotowanie programu prac Komisji na rok 2018, <http://www.votewatch.eu/en/term8-preparation-of-the-commission-work-programme-for-2018-motion-for-resolution-after-paragraph-1-amendm-15.html>, dostęp: 18.08.2017.
- Głosowanie z 18.05.2017 w sprawie Implementacji umowy o wolnym handlu pomiędzy Unią Europejską a Koreą, <http://www.votewatch.eu/en/term8-implementation-of-the-eu-korea-free-trade-agreement-motion-for-resolution-vote-resolution.html#/###vote-tabs-list-3>, dostęp: 18.08.2017.
- Oficjalna charakterystyka grupy, <http://www.europarl.europa.eu/elections-2014/pl/political-groups/europe-of-freedom-and-direct-democracy>, dostęp: 08.08.2017.
- Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego, <http://www.europarl.europa.eu/elections2014-results/pl/election-results-2014.html>, dostęp: 05.08.2017.
- Stosunek Svobodni do euro: <https://www.svobodni.cz/clanky/petr-mach-clenstvi-v-eurozone-musi-byt-dobrovolne/>, dostęp: 13.08.2017.
- Stosunek Svobodni do Unii Europejskiej: <https://www.svobodni.cz/clanky/petr-mach-kdybychom-byli-byvali-nevstoupili-do-eu/>, dostęp: 13.08.2017.
- Zakaz żarówek: <https://www.svobodni.cz/clanky/euronesmysl-c-8-zakaz-klasicky-zarovek/>, dostęp: 13.08.2017.

Programy polityczne

- „EU-Valplattform”, <https://sd.se/wp-content/uploads/2014/05/EU-valplattform.pdf>.
- „Mut zu Deutschland. Für ein Europa der Vielfalt”, dostęp: 10.08.2017.
<https://wahlprogramme.abgeordnetenwatch.de/afd/blaetterkatalog/pdf/complete.pdf>.
- „Create an earthquake”, <https://d3n8a8pro7vhmx.cloudfront.net/themes/5308a93901925b5b09000002/attachments/original/1398869254/EuroManifestoLaunch.pdf?1398869254>, dostęp: 10.08.2017.
- „Lietuva, kelkis”, <http://www.vrk.lt/TT-programa>, dostęp: 10.08.2017.
- „7 punti per l'europa”, <http://www.lazio5stelle.it/european-parliament-elections/>, dostęp: 10.08.2017.

THE POPULIST EUROPE OF FREEDOM AND DIRECT DEMOCRACY

Abstract

In the election to the European Parliament in May 2014, eurosceptic parties gained 79 seats. As a consequence, two political groups were created: *Europe of Freedom and Direct Democracy (EFDD)* and *Europe of Nations and Freedom*. This article provides an overview of the populism of EFDD. It analyses the political programs from 2014 presented by parties belonging to the EFDD group: United Kingdom Independence Party, the Italian “Five Star Movement”, the Sweden Democrats, the Czech Party of Free Citizens, the Germany Alternative for Germany and the Lithuania Five Star Movement. Additionally, the activity of MEPs from EFDD was investigated.

Keywords: European election, Euroscepticism, populism, Europe of Freedom and Direct Democracy, European Parliament

DOMINIK HÉJ

Węgry 2010–2017

Ile jest populizmu w reżimie Viktora Orbána?

Wybory parlamentarne w 2010 roku wygrała koalicja dwóch prawicowych partii politycznych: Fidesz oraz Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej (węg. KDNP). Odniosła zwycięstwo z przewagą, która nie dość, że umożliwiła sprawowanie większościowych rządów, to jeszcze dała koalicji prawo do zmiany i uchwalenia nowej ustawy zasadniczej. Podobnie dobry wynik został osiągnięty w wyborach, które odbyły się wiosną 2014 roku. W tym przypadku było to w dużej mierze zasługą znowelizowanej ordynacji wyborczej.

Za kilka miesięcy, w roku 2018, odbędą się kolejne wybory do Zgromadzenia Narodowego Węgier¹, które z dużą dozą prawdopodobieństwa, po raz trzeci z rzędu wygra koalicja Fidesz-KDNP. Partia Viktora Orbána, jak i sposób sprawowania przezeń rządów, jest przedmiotem otwartej krytyki organizacji międzynarodowych. Paradoksem jest jednak to, że od maja 2014 roku najsilniejszym ugrupowaniem opozycyjnym jest określany mianem skrajnej prawicy² – Jobbik, Ruch na Rzecz Lepszych Węgier. Oznacza to, że życząc porażki Fideszowi, w obecnym układzie politycznym, wzmacnia się Jobbik, co budzi grozę wśród zachodniego establishmentu. Fidesz bowiem niejako stanowi bufor przed ugrupowaniem, którego liderem jest Gábor Vona.

Celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie: Co charakteryzuje populizm stosowany przez koalicję Fidesz-KDNP? Nie mniej ważne są inne pytania badawcze: Czym jest reżim Viktora Orbána? Jakie działania podejmowane są w ramach populistycznego sposobu prowadzenia polityki?

W badaniach wykorzystana została głównie metoda analizy treści (ang. *content analysis*). Podyktowane było to koniecznością analizy materiałów źródłowych – zarówno tekstów ustaw, jak i prasowych, na podstawie których przeprowadzono wnioskowanie, uwzględniając pochodzenie, zawartość i kontekst powstania źródła. W badaniach interesowała mnie perspektywa funkcjonalna (kto? jak? dla-

¹ Dosłownie z języka węgierskiego, od *Országgyűlés*, Zgromadzenie Krajowe, jednak ze względu na występowanie terminu „ZN” w tłumaczeniu angielskim, będąc posługiwano się właśnie tym wariantem.

² Stosowanie tego typu terminologii jest dużym uproszczeniem, które funkcjonuje głównie w środowisku publicystycznym. W rozumieniu politologicznym nie jest uzasadnione.

czego? kiedy produkuje tekst?). Istotne było także dostrzeżenie nie tylko tego, o czym mówią politycy, ale także tego, co się przemilcza.

Definiowanie populizmu

Zagadnienie populizmu w ostatnich latach wypełnia przestrzeń zarówno publicystyczną, jak i politologiczną. W literaturze przedmiotu próżno jednak szukać jednej definicji. Co więcej, termin ten budzi wśród badaczy spore emocje. Niektórzy z nich bowiem postulują jego usunięcie ze słownika nauk politycznych, inni zaś upatrują w nim „wytrycha” umożliwiającego opisywanie współczesnych zjawisk politycznych. Część badaczy proponuje definiowanie tego zjawiska przez pryzmat ideologii, inni zaś jako ruchu społecznego. Zaznaczam jednak, iż moim celem nie jest przywołanie całej debaty dotyczącej definiowania populizmu. Niemniej, w celu zgłębienia tych rozważań, należałoby sięgnąć do propozycji przedłożonych m.in. przez: Jerzego Szackiego³, Yvesa Mény i Yvesa Surel⁴, Donalda McRae⁵, Margaret Canovan⁶ czy Teuna van Dijka⁷. Według Casa Mudde, różne rozważania definicyjne populizmu łączy jedynie elita i lud⁸.

Uznaję, iż populizm, jako zjawisko, neguje obecną, przedstawicielską formę demokracji. Przyczyn tego stanu rzeczy można doszukiwać się we wskazaniach Paula Taggart dotyczących konsekwencji, jakie przyniosła ekspansja przedstawicielstwa, obecna także w Europie Środkowej i Wschodniej. Po pierwsze, wzrosła złożoność procesów politycznych, co stoi w sprzeczności z populistycznym postulatem polityki prostej i bezpośredniej. „Złożoność, nieprzejrzystość i biurokracja są nieodłączną częścią polityki w nowej Europie. Na populistów działają one jak straszaki. Po drugie, nowe formy polityki zrodzone w toku integracji europejskiej oparte są zdecydowanie na pośrednich formach przedstawicielstwa”⁹. Fakt ten wyraźnie wskazuje na dystans dzielący „zwykły lud” od elit, a przez to napędza populizm. Pojawia się bowiem problem dokładnego wskazania umiejscowienia władzy. „Władza decyzyjna ulega rozproszeniu w praktyce polityki koalicyj-

³ J. Szacki, *Pytania o populizm*, „Krytyka Polityczna” 2003, nr 4; tenże, *Wstęp*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa 2007.

⁴ Y. Mény, Y. Surel, *Zasadnicza dwuznaczność populizmu*, [w:] R. Markowski (red.), *Populizm a demokracja*, Warszawa 2004.

⁵ D. McRae, *Populism as an Ideology*, [w:] G. Ionescu, E. Gellner (red.), *Populism Its Meanings and National Characteristics*, London 1969.

⁶ M. Canovan, *Populism*, New York 1981.

⁷ T. van Dijk (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa 2001.

⁸ C. Mudde powołuje się na prace: W. W. Ernst, *Zueiner Theorie des Populismus*, [w:] A. Pelinka (red.), *Populismus in Österreich*, Vienna 1987, s. 10–25.

⁹ E. Nalewajko, *Populizm w demokracji*, [w:] R. Markowski (red.), *Populizm a demokracja...*, s. 122.

nej i konsosjacyjnej, w której bierze udział ciągle rozrastająca się sieć lobbystów i grup nacisku¹⁰. Stąd też tak silny postulat powrotu do korzeni, do ustroju, w którym władza jest sprawowana i kontrolowana jedynie przez suwerena – lud. Populizm domaga się wzmocnienia suwerena, domaga się uproszczenia reguł politycznych poprzez dążenie do zmian m.in. języka w przestrzeni publicznej. Jednocześnie nie może z gruntu występować przeciwko demokracji przedstawicielskiej, bowiem zaprzeczyłby idei władzy przez „populistyczne elity”, które przecież swój apel kierują w celu uzyskania władzy nad masami.

Ewa Nalewajko zwraca uwagę, że kiedy populizm podda się weryfikacji, w momencie wkroczenia w obręb gry politycznej, biegnącej zgodnie z regułami demokracji pośredniej, traci on atrakcyjność, jak i wpływy¹¹, głównie dlatego, że ugrupowania te same stają się podmiotem krytyki. Dotychczas atakowały one establishment, którym same, chcąc nie chcąc stały się. „Populiści nie mogą tak po prostu wejść do polityki, prowadzić *business as usual*, bo tracą zaufanie tych, dla których polityka to świat establishmentu, przeciwko któremu protestują”¹².

Chociaż w populizmie dominuje przekonanie, iż „polityka powinna być kształtowana zgodnie z wolą ludu; ludzie wtedy są w pełni wolni, gdy ich pragnienia stają się prawem”¹³, to jednak populizm nie dąży do upodmiotowienia politycznego¹⁴.

Kiedy ‘wykluczeni’ – poczynając od greckiego *demos* na polskich robotnikach kończąc – protestowali przeciwko elicie rządzącej (przeciwko arystokracji lub nomenklaturze), prawdziwą stawką nie były ich otwarcie sformułowane żądania (wyższych płac, poprawy warunków pracy itp.), lecz samo ich prawo do głosu i uznania za równego partnera w debacie (politycznej)¹⁵.

W ten sposób też populiści postrzegają najczęściej lud, odchodząc od koncepcji *demosu* na rzecz *ethnosu*.

Greckie *demos* oznaczało wszak pierwotnie tych, którzy byli wykluczeni z życia społeczno-politycznego i którzy, w proteście wobec takiego stanu rzeczy, skutecznie upomnieli się o to, by ich opinie stały się częścią dyskursu publicznego¹⁶.

¹⁰ M. Canovan, *Polityka dla ludzi. Populizm jako ideologia demokracji*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Demokracja w obliczu...*, s. 76.

¹¹ E. Nalewajko, *Populizm w demokracji...*, s. 36.

¹² A. Wołek, *Jak polskie elity oswoiły populizm*, <http://omp.org.pl/arttykul.php?artykul=281>, dostęp: 10.02.2016.

¹³ W. H. Riker, *Liberalism Against Populism*, San Francisco 1982.

¹⁴ T. Krawczyk, *Populizm we współczesnych demokracjach Europy. Perspektywa krytyczna wobec obecnego stanu badań*, [w:] J. M. De Waele, A. Paczeński (red.), *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji?* Wrocław 2010.

¹⁵ S. Žižek, *Przekleństwo fantazji*, Wrocław 2001, s. 89–90.

¹⁶ Tamże.

Podnoszony przez populistów postulat przejrzystości demokracji uwydatnia problem efektywności i kontrolowalności elit politycznych. Głównym problemem nie jest odwzorowanie w niej woli większości¹⁷. Jednak dostrzegany sukces populistów w krajach Unii Europejskiej wielokrotnie całkowicie przekształca system partyjny, dokonując dekompozycji systemu dwupartyjnego, np. hiszpański Podemos. Sukces tej partii, a także greckiej Syriza czy niezatapialnej włoskiej Forza Italia, może wskazywać na niemożność dalszego realizowania swoich ról przez aktorów politycznych. Nastąpiło swoiste Weberowskie odczarowania świata, które rozwiało wreszcie złudzenia, że demokracja jest lekiem na całe zło. Fascynacja ustąpiła miejsca zwątpieniu w demokratyczne instytucje i wzorce¹⁸. Dotychczasowa polityka nie była w stanie poradzić sobie z kryzysem ekonomicznym, społecznym, migracyjnym czy unijnym. Wzrosły społeczne koszty reform, których realizację wewnątrz zjednoczonej Europy wymogła Bruksela, bez uwzględniania społecznych konsekwencji tych kroków. Miliony ludzi przestało czuć się reprezentowanych oraz straciło wiarę w możliwość wpływania na politykę. Tradycyjne, zakorzenione od dziesiątek lat ugrupowania polityczne straciły stały, lojalny elektorat. Wyborcy zwątpili w możliwość wpływania na politykę. W tym wymiarze populistyczne elity są nadzieją na ponowną partycypację. To najczęściej ludzie młodzi, świetnie wykształceni, bardzo mocno podkreślający to, że dotychczas nieskalani są władzą, pozostając poza nią. Formułują oni jasny przekaz, który jest zupełnie sprzeczny z tym, który przesiąknięty jest polityczną poprawnością. Nawołują do zakazu wjazdu muzułmanów czy poluzowania pasa w polityce fiskalnej, by dać oddech społeczeństwu. Wprost stawiają pytania o to, dlaczego szefowie rządów bardziej służą „Trojce”, aniżeli własnym obywatelom. Padają i wciąż padają one na podatny grunt, wystarczyło tylko pielęgnować te nastroje. Marek Beylin stwierdził, że populizm jest zjawiskiem bardzo banalnym, posłużyć się nim może byle dureń:

Wystarczy pokrzyknąć o złodziejach, zdrajcach, ciemionym narodzie. [...] Populizm pozoruje dialog społeczny, pozwala ukryć brak pomysłów. Jest więc niezastąpiony, bo niweluje różnice klasy i pracowitości polityków. To winda do władzy dla głupców i leniuchów¹⁹.

Autor nie docenia rzecz jasna politycznych machin, ale wskazuje na sposób działania w obliczu kryzysu. Ileż to razy, w obliczu „Grexitu”, lider Syriza Alexis Tsipras deklarował zerwanie wszelkich rozmów i brak zgody na jakiegokolwiek reformy? Jednak czy faktycznie cokolwiek zawetował? Polityczny spektakl wyma-

¹⁷ Por. E. Nalewajko, *Populizm w demokracji...*, s. 38.

¹⁸ Y. Mény, Y. Surel, *Zasadnicza dwuznaczność populizmu*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Demokracja w obliczu...*, s. 28.

¹⁹ M. Beylin, *Populizm ponad podziałami*, „Gazeta Wyborcza” 12.12.2002, s. 17.

gał od niego zarządzenia przedterminowych wyborów i uzyskania legitymacji do wdrażania kolejnych reform, jednak tym razem wyborców nie informowano już o tym, że Syriza nie zgodzi się na jakiegokolwiek ustępstwa wobec Brukseli. Jeśli założyć, że siłą współczesnego europejskiego populizmu jest wykorzystywanie niedostatków demokracji i jej słabości, a nie atrakcyjność oferty populistycznej²⁰, to szansą na pokonanie populizmu byłoby osłabienie go drogą pośrednią – przez odnowę instytucji demokratycznych²¹. Stąd postulowana przez populistów np. walka z biurokracją. Zrywają oni także z polityczną poprawnością, wymagającą niejednokrotnie przemilczania niewygodnych kwestii – ostatnimi czasy kryzysu migracyjnego, np. *casus Kolonii*.

Demokracja przedstawicielska, jej nieprzejrzystość, biurokracja oraz alienacja władzy to nie jedyne aspekty kontestowane przez populistów. Atakują oni polityczną i administracyjną elitę władzy także za jej przywileje, skorumpowanie, brak odpowiedzialności przed ludem, a także istniejącą w ich świadomości „klientelę” – elity i beneficjentów podatków płaconych przez zwykłych, ciężko pracujących ludzi. Na klientelę zwyczajowo składają się azylanci, imigranci oraz mniejszości – głównie narodowe. „Owymi” składającymi się na benefity są najczęściej ludzie, którzy stracili na procesach modernizacyjnych. Fakt ten także uwypukla populizm, dostrzegając, że na przemianach jedynie zyskali, obecnie zdyskredytowani, „niektórzy”. Populizm zrodziła budząca się świadomość ludzi, iż znajdują się na peryferiach procesów modernizacyjnych, poczucie ograniczenia dostępu do dobrobytu i władzy – zastrzeżonych dla potęg przemysłowych²². Powstawanie ruchów populistycznych jest ściśle związane z poczuciem alienacji i narastającej frustracji, wzmagającego poczucia zagrożenia grup, które nie rozumieją otoczenia politycznego, ekonomicznego, w którym funkcjonują, a także wierzących w to, że „przebieg procesów modernizacyjnych i ich społeczne skutki dają się kontrolować”²³. Stąd też tak istotne jest posługiwanie się przez populistów kliszami retorycznymi, które do granic możliwości upraszczają obraz świata.

Na gruncie polskim (po 2005 roku) oraz węgierskim (po 2010 roku) rywalizujące ze sobą elity polityczne zaproponowały polaryzację, polegającą na permanentnym konflikcie, wobec którego elektoraty muszą trwać w stałej mobilizacji. Spowodowało to przeniesienie ciężaru konfliktu politycznego z merytorycznej rywalizacji politycznej (np. podatków, redystrybucji, polityki gospodarczej), ale moralności, wartości patriotycznych, zdrady, a także poczucia ucziwości i obłudy,

²⁰ Y. Mény, Y. Surel, *The Constitutive Ambiguity of Populism*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Democracies and the Populist Challenge*, New York 2002, s. 18.

²¹ E. Nalewajko, *Populizm w demokracji...*, s. 35.

²² K. Minogue, *Populism as Political Movement*, [w:] G. Ionescu, E. Gellner (red.), *Populism Its Meanings and National Characteristics*, London 1969, s. 206.

²³ J. Nawrocki, hasło: *populizm*, [w:] H. Domański, W. Morawski, J. Mucha (red.), *Encyklopedia socjologii*, Warszawa 2000, t. 3, s. 151.

dobra i zła. W wyniku tego procesu wspólne wartości dotyczące np. patriotyzmu, siłą rzeczy zawłaszczane będą przez dane ugrupowanie polityczne. W takiej sytuacji wybory polityczne nie mają sensu, „bowiem istotą konkurencji partii nie jest prezentowanie alternatyw w zakresie polityki publicznej, ale zarządzanie emocjami wyborców-członków wojujących wspólnot”²⁴. Wszelkie skomplikowane inicjatywy polityczne z góry skazane są na porażkę, ponieważ wymagałyby odejścia od języka emocji i moralności oraz odwołania się do powszechnie obowiązujących kryteriów oceny polityki, które, niestosowane, stają się jeszcze bardziej niezrozumiałe²⁵.

Nie sposób także odpowiedzieć na pytanie, czy populizm jest zagrożeniem dla demokracji jako takiej, a także czy nie jest jej niejako immanentnym przymiotem. Analizując węgierski, ale nie tylko, rynek polityczny, w uproszczeniu stwierdzić można, że gdyby nie było gruntu pod powstanie tak silnego obecnie populizmu, to on by nie zaistniał. W dużej mierze odpowiadają za to obecne polityczne elity, w tym także, co być może paradoksalne, ale i sam Fidesz. Jobbik bowiem nigdy nie byłby przez pewien czas tak silny (w szczytowym okresie, według sondaży, w grupie zdeklarowanych wyborców chciało na niego głosować prawie 30% obywateli), gdyby Fidesz tak szybko nie rozminął się z postulatami, które moglibyśmy z gruntu uznać za populistyczne.

Reżim Viktora Orbána

Koalicja wyborcza Fidesz-KDNP dwukrotnie zwyciężyła w wyborach parlamentarnych. Po raz pierwszy w tych, które rozpisane zostały na 11 i 25 kwietnia 2010 roku. Frekwencja w pierwszej turze wyniosła 64,38% i była najniższa od 1998 roku. W drugiej turze wyniosła 46,66%, tj. o 20 p.p. mniej aniżeli przed czterema laty i była najniższa od 1990 roku. To z jednej strony zaskoczenie, ze względu na oczekiwaną przez większość społeczeństwa zmianę i mobilizację. Natomiast budowa ordynacji wyborczej rozstrzygała kwestię list okręgowych już w pierwszej turze.

Dość powiedzieć, że prowadzenie w sondażach opinii publicznej Fidesz objął już na jesieni 2006 roku, po zamieszkach na Węgrzech wywołanych upublicznieniem wypowiedzi ówczesnego premiera Ferenc Gyurcsány. Chodzi o słowa, które padły w maju 2006 roku, tj. miesiąc po drugich z rządu wygranych przez koalicję socjalistów z MSZP i liberałów ze Związku Wolnych Demokratów (SzDSz) wyborach. Premier stwierdził, że rząd, w celu zwycięstwa wyborczego, okłamywał obywateli. Upublicznienie tej wypowiedzi, do czego doszło

²⁴ J. Nawrocki, hasło: *populizm...*, s. 151.

²⁵ Por. tamże.

w połowie września 2006 roku, doprowadziło do wybuchu największych zamieszek po 1989 roku. 1 października odbywały się wybory samorządowe, w których zwycięstwo odniosły formacje prawicowe. Na sondażowym podium znalazła się wówczas partia Viktora Orbána i pozostaje na nim nieprzerwanie po dziś dzień.

Tabela 1. Liczba mandatów uzyskana przez ugrupowania w wyborach parlamentarnych 11 i 25 kwietnia 2010 roku

Partia	Uzyskana liczba mandatów				Odsetek mandatów (%)
	JOW	Lista okręgowa	Lista krajowa	Łącznie	
Fidesz-KDNP	173	87	3	263	68,14
MSZP*	2	28	29	59	15,28
Jobbik	–	26	21	47	12,18
LMP**	–	5	11	16	4,15
Niezależni	1	–	–	1	0,26
Łącznie	176	146	64	386	100,00

* Magyar Szocialista Párt – Węgierska Partia Socjalistyczna

** Lehet Más a Politika – Polityka Może Być Inna

Źródło: Wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego dostępne na stronach Narodowego Biura Wyborczego: http://www.valasztas.hu/hu/parval2010/354/354_0_index.html, dostęp: 6.10.2016

Tabela 2. Liczba mandatów uzyskana przez ugrupowania w wyborach parlamentarnych 6 kwietnia 2014 roku

Partia	Uzyskana liczba mandatów			Odsetek mandatów (%)
	JOW	Lista krajowa	Łącznie	
Fidesz-KDNP	96	37	133	66,83
Összefogás* 2014 MSZP-EGYÜTT- DK-PM-MLP	10	28	38 (MSZP:29; Együtt: 3; DK: 4 MLP: 1 i PM: 1)	19,10
Jobbik	–	23	23	11,56
LMP	–	5	5	2,51
Łącznie	106	93	199	100,00

* Blok partii lewicowo-liberalnych „Razem 2014”, w skład którego wchodziła Węgierska Partia Socjalistyczna (MSZP), partia Razem (Együtt), Koalicja Demokratyczna (KD), Dialog na Rzecz Węgier (PM) i Węgierska Partia Liberalna (MLP)

Źródło: Wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego dostępne na stronach Narodowego Biura Wyborczego: <http://www.valasztas.hu/hu/ogv2014/index.html>, dostęp: 6.10.2016

W parlamencie wybranym w 2014 roku pojawiły się cztery nowe ugrupowania, co było efektem konsolidacji obozu liberalno-lewicowego pn. Összefogás 2014 – Razem 2014. Miesiąc po wyborach parlamentarnych odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego, w którym do zdobycia było 21 mandatów, o jeden mniej aniżeli przed pięcioma laty. Do wyborów blok Összefogás 2014 poszedł oddzielnie i uzyskał lepszy wynik wyborczy. Drugie miejsce zdobył Jobbik, którego poparcie stale wzrastało. Należy wskazać, że wybory parlamentarne w 2014 roku odbywały się na mocy zmienionej ordynacji wyborczej, w wyniku której m.in. zmalała liczba posłów z 386 do 199.

Jednym z pierwszych działań ustawodawczych, w roku 2010, było przeniesienie pewnej politycznej wizji rządów Viktora Orbána na dokument prawny. Tak narodził się Narodowy Program Współdziałania (węg. Nemzeti Együttműködési Program)²⁶. Ustawa była sformalizowaną wersją nowego typu umowy społecznej. Za ustawą szło oficjalne rozporządzenie²⁷. Zapisano w nim, iż Węgrzy w wyniku głosowania opowiedzieli się za budową nowego *systemu politycznego*. Wprowadzane nad Dunajem zmiany miały odbywać się w „duchu pokoju, wolności oraz zgody”. Co więcej, rozporządzenie, parafowane przez premiera Orbána, ordynowało do procedowania zgodnie z duchem Narodowego Programu Współdziałania wszystkich instytucji. Zobligowano następujące podmioty (w kolejności wymienienia): prezydenta, marszałka Zgromadzenia Narodowego, przewodniczącego Sądu Konstytucyjnego oraz Sądu Najwyższego, komisji parlamentarnych, prezesa Najwyższej Izby Kontroli, a także Banku Narodowego Węgier, przewodniczących organów samorządów lokalnych oraz mniejszości, pochodzących z wyborów, a także przewodniczących sądów i prokuratur. Narodowy Program Współdziałania (NPW) interpretowany był jako mandat udzielony premierowi, rządowi oraz „super-większości”, upoważniający do manifestowania woli ludu, której urzeczywistnienie nie może być w żaden sposób utrudniane przez supremację prawa, w tym TK. Jednocześnie treść rozporządzenia rozpoczynała się zdaniem: „Rząd, szanując konstytucyjny podział władz”. W wyborach w 2014 roku Fidesz nie przedłożył wyborcom nowego programu. Jak argumentowano, zwolennicy partii wiedzą na kogo głosują i stawiają na realizację postulatów zawartych w manifestacie z 2010 roku pn. „Polityka spraw narodowych”²⁸, podobnie kolejne lata rządu odbywają się w duchu NPW. Moglibyśmy powiedzieć, iż był to swoistego rodzaju „populistyczny manifest”, według którego państwo miało i w dalszym ciągu ma funkcjonować.

²⁶ Narodowy Program Współdziałania, *Nemzeti Együttműködési Program*, www.parlament.hu/irom39/00047/00047.pdf, dostęp: 10.09.2016.

²⁷ *Rozporządzenie rządu 1140/2010. (VII. 2.)*, <http://www.kozlonyok.hu/nkonline/MKPDF/hiteles/mk10112.pdf>, dostęp: 10.09.2016.

²⁸ Program Fideszu do wyborów parlamentarnych w roku 2010, *Nemzeti ügyek politikája*, <http://www.fidesz.hu/index.php?menu=letoltes&letoltesid=8739>, dostęp: 20.08.2017.

Należy podkreślić, iż zainstalowany wiosną 2010 roku reżim przedłożył polityczną wolę ponad rządy prawa²⁹. Całkowicie zmienił system prawa publicznego, system podziału władzy, system partyjny, wzory zachowań wyborczych, a także konfigurację elit politycznych³⁰. Wielość wprowadzanych zmian nie ma swojego teoretycznego kierunku, a także żadnego oparcia w jakiegokolwiek politycznej doktrynie. Mają one znaczenie jedynie z punktu widzenia liderów partii rządowej, ich interesu władzy, zwycięstwa. Utworzona została własna metoda sprawowania władzy, która służy ustabilizowaniu i umocnieniu pozycji większości rządowej. Dla zapewnienia tego celu zmieniono charakter węgierskiego systemu politycznego, zmieniono reżim – w jednym rządzie pojawił się element autorytaryzmu zarówno w sposobie sprawowania władzy, jak i rządzeniu³¹. Za Andrássem Körösesnyim, wskazać można osiem cech charakterystycznych nowego reżimu: świadome odcięcie od przeszłości oraz utworzenie reżimu; permanentna nadzwyczajna polityka oraz autorytarna metoda rządzenia; dążenie do kreowania centralnego pola rywalizacji; przekroczenie ram ideologii lewicowej i prawicowej; antypluralizm i populizm; etatyzm i paternalizm; charyzmatyczna legitymizacja oraz trudności związane z konsolidacją³².

Typy populizmu Fidesz

Populizm partii Fidesz jest zupełnie innym typem populizmu od tego, który stosuje partia Jobbik. Fidesz bowiem m.in. nie antagonizował społeczeństwa ze względu na wykształcenie, nie upraszczał także języka polityki oraz reguł politycznych, sterujących państwem. Celem populizmu Fideszu jest w dużej mierze uzasadnianie konkretnych działań politycznych. Stąd właśnie proponuję, aby stosowany przezeń podzielić na dwa typy: populizm retoryczny i praktyczny. Tęgo typu rozróżnienie jest o tyle istotne, że rządy, szczególnie lat 2010–2014, głównie dzięki sprzyjającej parlamentarnej większości, bardzo szybko przechodziły „od słów do czynów”, właśnie od warstwy retorycznej do praktycznej. Dobrym przykładem będzie sytuacja z grudnia 2014 roku, dotycząca projektu ustawy w sprawie wprowadzenia obowiązkowych corocznych testów antynarkotykowych u dzieci w wieku 12–18 lat. Pomysł w sferze publicznej zaczął funkcjonować w sobotę, w poniedziałek został oficjalnie poparty przez Fidesz i skierowany do prac legislacyjnych. Siedem ostatnich lat to właśnie wiele podobnych działań.

²⁹ Por. A. Körösesny, *A magyar demokrácia három szakasza és az Orbán-rezsim*, [w:] A. Körösesny (red.), *A magyar politikai rendszer – negyedszázad után*, Budapest 2015, s. 408.

³⁰ Por. tamże, s. 410.

³¹ Por. tamże.

³² Por. tamże, s. 410–422.

Populizm retoryczny

Nie sposób dokonać pełnej analizy rządów Fidesz-KNDP w artykule o objętości jednego arkusza wydawniczego. Stąd chciałbym przytoczyć i krótko rozwinąć kilka przypadków obu typów populizmu.

Za przykład populizmu retorycznego w dużej mierze służyć może stosunek węgierskiego rządu do Unii Europejskiej jako takiej, ale tylko z perspektywy Budapesztu. Takie zastrzeżenie jest istotne, ponieważ, stosując duże uproszczenie, zupełnie co innego premier Węgier mówi nt. sytuacji Europy w Brukseli, a zupełnie co innego w Budapeszcie. Dominującym trendem w polityce zagranicznej Węgier jest oddzielanie warstwy *nomen omen* retorycznej od pragmatycznej współpracy³³. Obarczanie odpowiedzialnością kanclerz Angeli Merkel za kryzys migracyjny w Europie, nawet w stylu nieprzebierającym w słowach, zupełnie nie wpływa na relacje gospodarcze z Berlinem. Dość powiedzieć, że rząd Węgier udzielił bodaj największego wsparcia koncernowi VAG w związku z tzw. aferą silnikową. Szacowano, że z fabryki Audi w Győr mogło wyjechać nawet 3 mln wadliwych silników. W czasie swojej wizyty w Budapeszcie, na początku 2015 roku, kanclerz Merkel usłyszała od premiera Orbána: „*Danke Deutschland*” w kontekście ogromnego zaangażowania niemieckich firm w tworzenie miejsc pracy. Fidesz otwarcie współpracuje z Federacją Rosyjską, zawierając wielomiliardowe kontrakty, jednak wciąż popiera unijne sankcje. Takich przykładów jest zdecydowanie więcej. Ostatnim retorycznym chwytem jest wystąpienie do pierwszego wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej, Fransa Timmermansa, ws. pokrycia przez UE połowy kosztów obrony południowej granicy UE, granicy węgierskiej, w związku z budową ogrodzeń w latach 2015–2017. Rachunek opiewa na 883,2 mln euro. W dokumencie sygnowanym przez premiera Orbána, zapisano: „Czas abyśmy urzeczywistnili europejską solidarność w kwestii ochrony granic”, a także, iż „ochrona granic UE finansowana jest z pieniędzy węgierskich podatników”³⁴. Z góry przesądzone jest, że postulat ten spotka się z odmową i jest skierowany jedynie na rynek wewnętrzny, w celu konsolidacji elektoratu. Innym przykładem czystego populizmu są wszystkie „kampanie outdoorowe” rządu, czyli kampanie informacyjne, tzw. „niebieskie plakaty”³⁵, na których rząd komunikuje najważniejsze ze swojej perspektywy kwestie – zapowiada tzw. „narodowe konsultacje”³⁶, referen-

³³ Zob. D. Héjj, *Węgry nie łączą gospodarki z polityką*, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/wegry-nie-lacza-gospodarki-z-polityka/>, dostęp: 20.08.2017.

³⁴ *Ideje, hogy az európai szolidaritás a határvédelem ügyében is érvényesüljön*, <http://www.kormany.hu/hu/a-miniszterelnok/hirek/ideje-hogy-az-europai-szolidaritasa-hatarvedelem-ugyeben-is-ervenyesuljon>, dostęp: 1.09.2017.

³⁵ Nazwa pochodzi od koloru stosowanego na plakatach.

³⁶ Zob. więcej: D. Héjj, *Jak Orbán walczy z Brukselą ankietami*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 11 maja 2016, nr 90.

dum, podkreśla, że Węgrzy odrzucili kwoty migrantów bądź informuje o tym, że „reformy rządu działają”³⁷.

Zdarzeniami, które można zaliczyć do populizmu retorycznego, jest także domaganie się utworzenia autonomii dla Węgrów w Wojwodinie, postulat wysunięty przez premiera Viktora Orbána w maju 2014 roku na Ukrainie, kiedy to Kijów zmagął się z agresją „zielonych ludzików”. Rok później, także w maju, premier zapowiedział, że być może należy przywrócić na Węgrzech karę śmierci. Poza skandalem, temat nie wywołał żadnych konsekwencji. Orbán bronił się później, że chciał tylko przedyskutować ten temat, *de facto* chodziło o wybicie jednego z postulatów konkurencyjnego ugrupowania – Jobbik. Trzecim przykładem może być sytuacja, w której 1 grudnia 2016 roku, w czasie posiedzenia Rady Diaspory Węgierskiej, mówił o tym, że wszystkie części „rozbitego na skutek dyktatu z Trianon” narodu węgierskiego wreszcie się odnalazły³⁸. Podobnie wszelkie wystąpienia dotyczące martyrologii narodu węgierskiego, a także nobilitowanie roli i łączności z diasporą w krajach ościennych. Nie chodzi tu rzecz jasna o to, że rząd zmienił politykę historyczną, że celebrytuje najlepsze tradycje historyczne, ale to, czemu to służy. W ostatnich latach bowiem mamy do czynienia z bardzo mocnym wzmocnieniem resentymetu za „Wielkimi Węgrami”, którego jednym z głównych animatorów jest właśnie premier.

Populizm praktyczny

Populizm praktyczny nie byłby możliwy do realizowania, gdyby nie odpowiednie zaplecze wyborcze. Mówiąc o tym, że nic nie może stać ponad wolą ludu, Fidesz odwołał się do jego organicznej wolności i suwerenności. Jednak definiowanie „ludu” powinniśmy ograniczyć do elektoratu partii. Ale czy upomnienie się o rolę ludu było przejawem troski o społeczeństwo obywatelskie? Tak, ale tylko gdyby przyjąć, że po raz kolejny jego definiowanie odbywa się według wizji partii Fidesz. Otóż premier Węgier z początku lat 90. i ten dzisiejszy, to dwie zupełnie odmienne postacie. Wystarczy powiedzieć, że Fidesz w 1998 roku doszedł do władzy pod hasłem „Jest inny wybór: Węgry Obywatelskie”. To był filar nowej wizji koalicji rządowej. Kontynuacja proeuropejskiego kierunku, współpraca w regionie (to w tym czasie zmieniała się formuła współpracy w Grupie Wyszehradzkiej, która na nowo odżywa), z Unią Europejską, a także ubieganie się o prawa Węgrów poza granicami. W polityce wewnętrznej istotne były dwie kwestie: wykluczenie

³⁷ Zob. D. Héjj, *Samozadowolenie w praktyce*, <http://kropka.hu/polityka/rzad/item/91-samozadowolenie-w-praktyce>, dostęp: 5.05.2016.

³⁸ Orbán: *100 évvel Trianon után a magyar nemzet egyes részei egymásra találtak*, <http://szabadsag.ro/-/orban-100-evvel-trianon-utan-a-magyar-nemzet-egyes-reszei-egymasra-talaltak>, dostęp: 20.08.2017.

wpływu dawnych elit politycznych – mówiąc wprost komunistycznych – oraz działalność na rzecz wzmocnienia postaw patriotycznych, polityki pamięci itp. Kiedy wiosną 2002 roku Viktor Orbán uległ zaledwie dziesięcioma mandatami – koalicji socjaldemokratów i liberałów – MSZP-SZDSZ kontestował przez prawie rok wynik wyborów.

Dwa tygodnie po przegranych wyborach, w płomiennym przemówieniu stwierdził on, że trzeba powołać nowe organizacje obywatelskie. Były to Koła Obywatelskie, oddolne organizacje, które miały zrzeszać zwolenników Fideszu. Ich celem było edukowanie obywateli o demokracji, a także utrzymywanie mobilizacji elektoratu Fideszu. Ich sieć szybko pokryła cały kraj. W ciągu pierwszych 6 miesięcy zarejestrowano ich przeszło 11 tysięcy. Był to spektakularny sukces. Zmiana nazwy Fideszu, która nastąpiła w 2003 roku, była efektem konsolidacji wszystkich Kół Obywatelskich, na których czele stanął Viktor Orbán. To wtedy właśnie zmieniono nazwę na Węgierski Sojusz Obywatelski. Poprzednia nazwa, funkcjonująca w latach 1995–2003, to Fidesz – Węgierska Partia Obywatelska. Przydomek „obywatelskości” jest zatem immanentną częścią składową ugrupowania, przynajmniej w teorii.

Co więcej, Fidesz niejako nadzoruje działalność i mocno wspiera dwie organizacje: Sojusz Fundacji na Rzecz Obywatelskich Węgier, który w bieżącym, 2017 roku z budżetu państwa otrzymał prawie 530 mln HUF dotacji (ok. 7,3 mln zł), a także powstały w 2009 roku CÖF – Forum Współpracy Obywatelskiej, który organizuje marsze poparcia dla premiera Orbána. Aby umożliwić jego finansowanie, w 2012 roku utworzono CÖKA, Fundację Obywatelskich Organizacji Non-profit. Odwołanie do ludu, rozumianego jako zwolenników partii, najlepiej ukazywała postawa Viktora Orbána w dniu 2 października 2016 roku, tj. w dniu referendum ogólnokrajowego dotyczącego tzw. „kwot migrantów”³⁹. Już około godziny 11 rano, kiedy okazało się, że najprawdopodobniej, ze względu na frekwencję wyborczą, referendum będzie nieważne i niewiążące, premier, tuż po wrzuceniu do urny karty referendalnej, stwierdził, że ważniejsze od frekwencji jest to, by większość obywateli przeciwstawiła się „narzuconemu przez brukselski dyktat” mechanizmowi relokacji. Finalnie, referendum było nieważne i niewiążące z powodu niewystarczającej frekwencji, która wyniosła 44,08%⁴⁰. Jednocześnie już w czasie wieczoru wyborczego i posiedzenia parlamentu, które odbywało się nazajutrz, lider Fideszu stwierdził, że rząd otrzymał mandat do wprowadzenia zmian, które uniemożliwią stosowanie mechanizmu relokacji migrantów na Węgrzech. W ich konsekwencji, do łaski marszałkowskiej wpłynął projekt siódmej ustawy zmieniającej konstytucję. Jednak w głosowaniu, które odbyło się 8 listopada 2016 roku, większości rządowej nie udało się uchwalić ustawy. Do konsty-

³⁹ Zob. więcej: D. Héjj, *Czas Orbána*, „Tygodnik Powszechny”, 2016, nr 40.

⁴⁰ Włączając głosy oddane w kraju, w placówkach poza granicami kraju, a także korespondencyjnie.

tucyjnej większości brakło dwóch mandatów, które partia straciła w 2015 roku, w czasie wyborów uzupełniających⁴¹. Była to pierwsza porażka koalicji Fidesz-KNDP w głosowaniu w Zgromadzeniu Narodowym po 2010 roku.

Istotne jest zaznaczenie, że obecne rządy niejednokrotnie relatywizują akty prawne, nie wyłączając tych uchwalonych przez siebie. Tak było przy okazji wspomnianego referendum, gdy zgodnie z ustawą zasadniczą w ogóle nie powinno się ono odbyć⁴². Pomimo zastrzeżeń przedkładanych także przez Narodowe Biuro Wyborcze, Sąd Najwyższy orzekł, że wszystko odbywa się *de lege artis*. Innym przykładem jest uchwalenie pod koniec czerwca tzw. „ustawy plakatowej”. Zgodnie z jej zapisami, prowadzenie kampanii plakatowych w okresie innym aniżeli w kampanii wyborczej, jest nielegalne. Obostrzeniom jednak nie podlegają *Clue* sprawy dotyczy jednak tego, że w celu wprowadzenia nowego prawa, wstępnie planowano znowelizować ustawę o partiach politycznych, do zmiany której wymagana była konstytucyjna większość. Pomimo jej braku, obecni w sali plenarnej uchwalili ustawę w oparciu o inny akt prawny. Kilka dni później prezydent János Áder podpisał dokument, który następnie został ogłoszony.

Kolejne wybory parlamentarne, które odbędą się w kwietniu bądź maju 2018 roku, najprawdopodobniej wygra trzeci raz z rzędu premier Viktor Orbán, który w grupie zdeklarowanych wyborców notuje wynik w granicach 50%. Nie jest jednak pewne, czy koalicji Fidesz-KNDP uda się ponownie uzyskać większość 2/3 w Zgromadzeniu Narodowym. Wydaje się jednak, że i o tym pomyślano. W 2014 roku rozpoczęto masowe przyznawanie obywatelstwa Węgrom żyjącym poza granicami współczesnych Węgier, tj. diasporze z ziem byłego Królestwa Węgierskiego, głównie Słowacji i Rumunii. Chodzi o milion obywatelstw, które do 2018 roku zostanie przyznanych. Ostatnie dane sprzed kilku miesięcy informują o złożeniu ponad 800 000 rot obywatelskich. Większość z nowych obywateli dysponować będzie prawami wyborczymi, niemalże 100% z nich opowiada się za Fideszem. Znowelizowana w 2011 roku ordynacja wyborcza po raz pierwszy nadała prawa wyborcze Węgrom pozostającym poza granicami kraju, zarówno diasporze, jak i emigrantom. Diaspora otrzymała także dodatkowe ułatwienie w postaci prawa do głosowania korespondencyjnego. Inni Węgrzy, którzy udali się na emigrację, muszą głosować osobiście w placówkach dyplomatycznych. Sąd Konstytucyjny orzekł, że nie mamy tutaj do czynienia z nierównością uprawnień wyborczych. Jeżeli dodać do tego mapę jednomandatowych okręgów wyborczych (106 miejsc w parlamencie), która niemalże pokrywa się z poparciem dla Fideszu, a także system liczenia głosów z list krajowych (93 miejsca w parlamencie),

⁴¹ D. Héjj, *Jobbik wygrywa! Wyboczy thriller*, <http://kropka.hu/polityka/rzad/item/103-jobbik-wygrywa-wyborczy-thriller>, dostęp: 3.02.2016.

⁴² Por. D. Héjj, *Uchodźcy jako narzędzie*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 20.04.2017, nr 77.

który nobilituje duże partie polityczne⁴³, oznacza to, że partia Viktora Orbána nie dość, że wygra wybory, to jeszcze wyjdzie wzmocniona o kilkaset tysięcy głosów⁴⁴.

Wszystkie podejmowane przez rządzących decyzje mają na celu podporządkowanie sobie politycznych zasad gry, aby być pewnym kolejnych wyborczych zwycięstw. Dużą odpowiedzialność za obecny stan węgierskiej polityki ponosi opozycja, która nie potrafi przedłożyć realnej wyborczej alternatywy, jednak to nie ona jest przedmiotem niniejszego artykułu⁴⁵. Co warto podkreślić, najważniejsze decyzje ustrojowe zapadały w latach 2010–2012, by wspomnieć o przywołanej nowej ustawie zasadniczej, ordynacji wyborczej, reformie rynku medialnego, a także sądownictwa, z Sądem Najwyższym oraz Trybunałem Konstytucyjnym na czele. Znacząco zwiększono katalog tzw. ustaw kardynalnych, tj. tych, do których uchwalenia wymagana jest konstytucyjna większość. Zaisntniałe zmiany ustrojowe argumentowane były wolą wyborców, okraszane ideowymi sformułowaniami, wynikającymi z NPW oraz postulatu odnowy moralnej. O ile zasadności uchwalenia nowej ustawy zasadniczej trudno było odmówić, bowiem Węgry były jedynym krajem postkomunistycznym, który nie uchwalił po 1989 roku nowej konstytucji, o tyle sposób procedowania nad nowym dokumentem budził głębokie wątpliwości oraz budował podziały⁴⁶.

Należy podkreślić, że krytyczne analizy dokonań koalicji Fidesz-KDNP nie podważają konieczności reform, a proces ich procedowania. Sposób realizacji swojej politycznej wizji, niczym nieograniczonej i *de facto* przez nikogo niekontrolowanej sprawił, że patologie, z którymi miało walczyć odnowione moralnie państwo, po części samo je przejęło bądź też – zbudowało nowe. Powstał system oligarchiczno-klientystyczny, w którym bardzo silnie powiązano krąg sprawdzonych znajomych bądź członków rodzin z prominentnymi działaczami partii. Co więcej, przywołane już zwiększenie liczebności ustaw kardynalnych powoduje, że nawet gdyby partia Fidesz przegrała wybory, to uchwalone przezeń prawo obowiązywać będzie tak długo, aż znajdzie się siła bądź siły polityczne, które będą w stanie stworzyć większość 2/3, a następnie uchwalić nowelizacje bądź nowe akty prawne.

⁴³ System d'Hondta.

⁴⁴ Por. D. Héjj, *Przejąć media, zniszczyć Sorosa, zagłaskać diasporę*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 21.08.2017, nr 166.

⁴⁵ D. Héjj, *Rząd traci, opozycja nie zyskuje. O błędach węgierskiej opozycji*, <http://kulturaliberalna.pl/2017/07/25/wegry-orban-opozycja-hejj/>, dostęp: 30.08.2017.

⁴⁶ W roku 1949 uchwalono Ustawę nr XX, tj. Konstytucję Węgier, która formalnie (uwzględniając nowelizację przeprowadzoną w 1989 roku) obowiązywała aż do 1 stycznia 2012 roku. Ustawa nr XX z 1949, Konstytucja Republiki Węgier, 1949. évi XX. törvény, *A Magyar Köztársaság Alkotmánya*, <http://alkotmany.hu/alkotmanyok/hatalyos/hatalyosalkotmany.pdf>, dostęp: 6.10.2015.

Podsumowanie

Populizm, z którym mamy do czynienia na Węgrzech, musiał na przestrzeni lat ulegać pewnym przekształceniom. Jest to proces, który odbywał się na różnych poziomach. Jedną z cech populistycznego kreowania świata jest poszukiwanie bądź tworzenie wroga, podmiotu odpowiedzialnego za ewentualne niepowodzenia. Naturalnym wrogiem, na początku rządów w roku 2010, byli poprzednicy, tj. koalicja MSZP-SZDSZ, następnie establishment zachodnio-europejski, w tym Unia Europejska. Obecnie jest to George Soros, któremu poświęcono kampanię outdoorową pod hasłem: „Nie pozwólmy, by Soros śmiał się jako ostatni”.

Celem niniejszego artykułu była próba odpowiedzi na pytanie: Co charakteryzuje populizm stosowany przez koalicję Fidesz-KDNP? Odpowiadając na nie, zaproponowano, aby populizm, którym posługują się partie, podzielić na dwa typy: retoryczny i praktyczny. Populizm władzy ewoluuje wraz z kolejnymi latami rządów, dostosowując się do obecnej koniunktury politycznej. Udzielając odpowiedzi na pytanie drugie: Czym jest reżim Viktora Orbána? Wskazano, że jest to system, którego celem jest podporządkowanie reguł politycznych panujących na Węgrzech. Reżim całkowicie zmienił system prawa publicznego, system podziału władzy, system partyjny, wzory zachowań wyborczych, a także konfigurację elit politycznych. Udzielając odpowiedzi na pytanie trzecie – Jakie działania podejmowane są w ramach populistycznego sposobu prowadzenia polityki? Przyniesiono kilka przykładów działań charakterystycznych dla wyprowadzonych dwóch typów populizmu – retorycznego i praktycznego.

Podsumowując, należy zaznaczyć, że sposób sprawowania polityki w dużej mierze uzależniony jest od pozycji partii Jobbik, z którą rywalizacja dominuje węgierską scenę polityczną od maja 2014 roku, tj. momentu, w którym we wszystkich sondażach partia Gábor Vony stała się najsilniejszą partią opozycyjną. Nieograniczenie władzy niejednokrotnie prowadziło do występowania konfliktu interesów pomiędzy aktorami życia politycznego. Walka z establishmentem jest przecież jednym z koronnych punktów populistów, jak zachować się w sytuacji, w której samemu staje się tym establishmentem? Raporty dotyczące korupcji oraz transparentności w polityce jednoznacznie wskazują na coraz niższe standardy. Co więcej, problem korupcji sytuowany jest wyżej w sondażach opinii publicznych aniżeli kwestia migracji. Problem korupcji został poruszony m.in. w badaniu, które w marcu 2016 roku zostało wykonane dla jeszcze wtedy istniejącego dziennika „Népszabadság”. Ankietowanych zapytano o porównanie zjawiska korupcji w czasie rządów MSZP (2002–2010) i Fideszu od 2010 roku. 30% ankietowanych uważa, że korupcja za rządów Fideszu była wyższa aniżeli za rządów socjalistów (16%), których za negatywny przykład stawał cały obóz rządzący. 40% wyborców uważa, że w obydwu przypadkach mamy do czynienia z tym

samym natężeniem zjawiska korupcji, a tylko 14% nie potrafi bądź nie chce odpowiedzieć na to pytanie. Relatywizowanie korupcji jest czynnikiem wyróżniającym obecne opinie wśród wyborców. Dobrze ilustruje to wypowiedź ministra Jánoša Lázára, który w 2015 roku, w czasie posiedzenia komisji rolnictwa, odpowiadając na pytanie o prywatyzację ziemi stwierdził, że gdy u władzy był rząd socjalistów, to wówczas firmy rozkradane były przez kierownictwo związane z tym środowiskiem politycznym, natomiast kiedy rządy sprawuje Fidesz, to firmy rozkrada kierownictwo związane z Fideszem⁴⁷.

Jednak kolejne afery targające Węgry, których bohaterami są bliscy współpracownicy obozu władzy, nie wpływają w żaden sposób na poparcie Fideszu, a wyniki poparcia osiągane w kolejnych sondażach wyborczych są fenomenem na skalę europejską. Umiejętność korzystania z rozmaitych narzędzi, jakie daje populizm, nie byłaby tak sprawna, gdyby nie umiejętność dostosowywania się do zmieniającego otoczenia oraz umiejętność markowania pewnych postaw. Pod tym względem premier Orbán osiągnął niezwykłą wprawę, jest przy tym bardzo dobrze wykształcony i otwarty na rozumienie świata, patrzy perspektywicznie, jednak zwolennicy jego ugrupowania patrzą przez udostępniony im znacznie węższy pryzmat. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że przynajmniej w dużej części Fidesz kontestowałby dzisiejszy kształt kraju, gdyby dosłownie interpretować postulaty z początku 2010 roku. Dowodem na to są także licznie przytaczane wypowiedzi z okresu, w którym partia była w opozycji (2002–2010), pozostające w całkowitej sprzeczności z dzisiejszym obrazem rzeczywistości.

Jestem przekonany, że gdy kiedyś Fidesz utraci władzę, będzie przedmiotem rozmaitych badań i analiz, dostarczając badaczom niejednego *case study*. Tymczasem przed nami kampania wyborcza do wiosennych wyborów (2018), która może być najbrutalniejszą w historii.

Bibliografia

- Beylin M., *Populizm ponad podziałami*, „Gazeta Wyborcza” 12.12.2002, s. 17.
Canovan M., *Polityka dla ludzi. Populizm jako ideologia demokracji*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa 2007.
Canovan M., *Populism*, New York 1981.
van Dijk T. (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa 2001.
Ernst W. W., *Zueiner Theorie des Populismus*, [w:] A. Pelinka (red.), *Populismus in Österreich*, Vienna 1987.
Héjj D., *Jak Orbán walczy z Brukselą ankietami*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 11.05.2016, nr 90.
Héjj D., *Czas Orbána*, „Tygodnik Powszechny”, 2016, nr 40.

⁴⁷ D. Héjj, *Politycy? Pewnie, że kradną*, <http://kropka.hu/polityka/sondazewyborcze/item/43-politycy-pewnie-ze-kradna>, dostęp: 10.08.2016.

- Héjj D., *Uchodźcy jako narzędzie*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 20.04.2017, nr 77.
- Héjj D., *Przejąć media, zniszczyć Sorosa, zagłaskać diasporę*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 21.08.2017, nr 166.
- Héjj D., *Węgrzy nie łączą gospodarki z polityką*, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/wegry-nie-lacza-gospodarki-z-polityka/>, dostęp: 20.08.2017.
- Héjj D., *Samozadowolenie w praktyce*, <http://kropka.hu/polityka/rzad/item/91-samozadowolenie-w-praktyce>, 5.05.2016.
- Héjj D., *Jobbik wygrywa! Wyborczy thriller*, <http://kropka.hu/polityka/rzad/item/103-jobbik-wygrywa-wyborczy-thriller>, dostęp: 3.02.2016.
- Héjj D., *Politycy? Pewnie, że kradną*, <http://kropka.hu/polityka/sondazewyborcze/item/43-politycy-pewnie-ze-kradna>, dostęp: 10.08.2016.
- Héjj D., *Rząd traci, opozycja nie zyskuje. O błędach węgierskiej opozycji*, <http://kulturaliberalna.pl/2017/07/25/wegry-orban-opozycja-hejj/>, dostęp: 30.08.2017.
- Ideje, hogy az európai szolidaritás a határvédelem ügyében is érvényesüljön*, <http://www.kormany.hu/hu/a-ministerelnok/hirek/ideje-hogy-az-europai-szolidaritasa-a-hatarvedelem-ugyeben-is-ervenyesuljon>, dostęp: 1.09.2017.
- Körösényi A., *A magyar demokrácia három szakasza és az Orbán-rezsim*, [w:] A. Körösényi (red.), *A magyar politikai rendszer – negyedszázad után*, Budapest 2015.
- Krawczyk T., *Populizm we współczesnych demokracjach Europy. Perspektywa krytyczna wobec obecnego stanu badań*, [w:] J. M. De Waele, A. Pacześniak (red.), *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji?* Wrocław 2010.
- McRae D., *Populism as an Ideology*, [w:] G. Ionescu, E. Gellner (red.), *Populism Its Meanings and National Characteristics*, London 1969.
- Mény Y., Surel Y., *The Constitutive Ambiguity of Populism*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Democracies and the Populist Challenge*, New York 2002.
- Mény Y., Surel Y., *Zasadnicza dwuznaczność populizmu*, [w:] R. Markowski (red.), *Populizm a demokracja*, Warszawa 2004.
- Minogue K., *Populism as Political Movement*, [w:] G. Ionescu, E. Gellner (red.), *Populism Its Meanings and National Characteristics*, London 1969.
- Nalewajko E., *Populizm w demokracji*, R. Markowski (red.), *Populizm a demokracja*, Warszawa 2004.
- Narodowy Program Współdziałania, *Nemzeti Együttműködési Program*, www.parlament.hu/irom39/00047/00047.pdf, dostęp: 10.09.2016.
- Nawrocki J., hasło: *populizm*, [w:] H. Domański, W. Morawski, J. Mucha (red.), *Encyklopedia socjologii*, Warszawa 2000.
- Orbán: 100 évvel Trianon után a magyar nemzet egyes részei egymásra találtak*, <http://szabadsag.ro/-orban-100-evvel-trianon-utan-a-magyar-nemzet-egyes-reszei-egymasra-talaltak>, dostęp: 20.08.2017.
- Program Fideszu do wyborów parlamentarnych w roku 2010, *Nemzeti ügyek politikája*, <http://www.fidesz.hu/index.php?menu=letoltes&letoltesid=8739>, dostęp: 20.08.2017.
- Riker W.H., *Liberalism Against Populism*, San Francisco 1982.
- Rozporządzenie rządu 1140/2010. (VII. 2.)*, <http://www.kozlonyok.hu/nkonline/MKPDF/hiteles/mk10112.pdf>, dostęp: 10.09.2016.
- Szacki J., *Pytania o populizm*, „Krytyka Polityczna” 2003, nr 4.
- Szacki J., *Wstęp*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa 2007.

- Ustawa nr XX z 1949, Konstytucja Republiki Węgier, 1949. évi XX. törvény, *A Magyar Köztársaság Alkotmánya*, <http://alkotmany.hu/alkotmanyok/hatalyos/hatalyosalkotmany.pdf>, dostęp: 6.10.2015.
- Wołek A., *Jak polskie elity oswoiły populizm*, <http://omp.org.pl/artykul.php?artykul=281>, dostęp: 10.02.2016.
- Wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego dostępne na stronach Narodowego Biura Wyborczego: http://www.valasztas.hu/hu/parval2010/354/354_0_index.html, dostęp: 6.10.2016.
- Wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego dostępne na stronach Narodowego Biura Wyborczego: <http://www.valasztas.hu/hu/ogyv2014/index.html>, dostęp: 6.10.2016.
- Žižek S., *Przekleństwo fantazji*, Wrocław 2001.

HUNGARY 2010–2017.

HOW MUCH POPULISM IS THERE IN THE REGIME OF VIKTOR ORBÁN?

Abstract

The Fidesz-KDNP coalition has been the government in Hungary for the last seven years. In 2010, its leader, Viktor Orbán created a political regime and it's highly likely that Fidesz will win next year's parliamentary elections for the third time in a row. It is a phenomenon in Europe. What steps does the government take to maximise the electoral result? The Prime Minister and his political party use "populist tools", but what characterises them specifically?

Słowa kluczowe: Hungary, political system, Fidesz, Orbán, populism

TADEUSZ NOWAK

Demagogia i populistyczna propaganda w przekazie publicznym polskich partii opcji narodowo-prawicowej

Populizm to zjawisko politologiczne, którego wspólną cechą jest retoryka odwołująca się do „woli ludu”. Określenie „populizm” wywodzi się od łacińskiego słowa *populus*, oznaczającego „lud”. Wielu znaczeń nabrało słowo *popularis* – dotyczący ludu, przychylny ludowi, popularny, demagogiczny. Schlebienie ludowi w celu uzyskania popularności to *popularitas*¹. W znaczeniu współczesnym „lud” jest synonimem narodu, ogółu ludności, wielkich grup społecznych.

Populizm stanowi niebezpieczną pokusę dla partii politycznych i ich liderów, zwłaszcza gdy świadomość polityczna społeczeństwa jest niska. Partie polityczne wspierające liberalną demokrację w Polsce zdają się tracić zdolność docierania do ludzi w odpowiedzialny sposób. Taka niefrasobliwość ma destrukcyjne konsekwencje dla demokracji. Podążając za populistyczną modą są one współodpowiedzialne za wzrost antydemokratycznych tendencji i polityczne sukcesy partii Prawo i Sprawiedliwość.

W niniejszym artykule starano się przedstawić populizm o podłożu nacjonalistycznym i konserwatywnym prezentowanym przez ugrupowania narodowej prawicy, a zwłaszcza metody jego propagowania i oddziaływania na opinię publiczną. Warto przyjrzeć się demagogicznej retoryce, budzącej emocje „zwykłych ludzi” i mobilizującej ich do działań wspierających populistów.

Cechy charakterystyczne populizmu i metody jego propagowania

Nazwa „populizm” jest używana do opisu wielu różnych fenomenów społecznych i politycznych. Populizm wzywa do przyspieszonych zmian, ponieważ jest ideologiczną odpowiedzią na zniecierpliwienie społeczeństwa kryzysem, stagnacją lub powolnością społecznego i gospodarczego rozwoju. Treści populistyczne są najczęściej zapożyczone z innych ideologii i doktryn w celu dostosowania ich do doraźnych potrzeb zdobycia lub utrzymania władzy. Jego nowe hybrydowe

¹ R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Warszawa 2008, s. 504.

koncepcje odwołują się jednak zawsze do „idei ludu” jako najwyższej wartości. Populizm wykorzystuje je zarówno dla wyrażenia okazjonalnego protestu „ludu”, jak i w celu projektowania poprawy losu mas ludowych². Potrafi zmobilizować do aktywności politycznej (np. poparcia w wyborach, aprobaty dla zmian) wielkie masy społeczeństwa, jednak największym dla niego sprawdzianem jest zdobycie władzy. Przychodzi wtedy czas na zrealizowanie wygórowanych i zwykle sprzecznych ze sobą obietnic, a to, w zderzeniu z rzeczywistością, okazuje się trudne lub wręcz niemożliwe. Wówczas populizm łatwo przeradza się z władzy dla ludu we władzę przeciwko ludowi³.

Populizm opiera się zwykle na uproszczonym obrazie historii i mglistym ukazywaniu współczesności. W praktyce politycznej poszczególne idee populizmu prezentowane są z demagogicznym wyrachowaniem, odwołując się do różnorodnych emocjonalnych resentymentów, obaw i nadziei. Proste rozwiązania trudnych problemów mają charakter przebiegłej manipulacji mającej pobudzić wyobraźnię i tym samym zmobilizować lud do określonej aktywności politycznej. Zręczna krytyka elit politycznych, obietnice spełnienia ekonomicznych oczekiwań ludu oraz historyczny, werbalny atak przeciwko „wrogom ludu”, to stała retoryka populistów. Populizmowi towarzyszy często totalitarne myślenie, które – jak podkreśla Eugeniusz Cezary Król – wiąże się z:

Obsesyjnym poszukiwaniem wroga, tworzeniem konstrukcji jego osaczenia i wykluczenia, kategorycznością osądów, brakiem tolerancji dla inności, formułowaniem czarno-białych dogmatów, słowem – budzeniem złych emocji i w konsekwencji zatruwaniem umysłów⁴.

Populizm potrzebuje zwykle silnej władzy, autorytarnego przywódcy, obdarzonego zdolnościami demagogicznymi. Przywódca taki, na ogół obłudnie i nie-szczerze, kieruje agresję ludu ku bardziej wymaginywanym niż rzeczywistym jego wrogom. Jeśli program „wodza” zakończy się fiaskiem, odpowiedzialność i tak ciężać będzie na wrogach, którzy nie chcieli dopuścić do jego realizacji. Dominującą metodą przywódców populistycznych jest demagogia. Polega ona na przekonywaniu adresatów przekazywanych treści do aprobowania nieprawdy przez apelowanie do ich zdrowego rozsądku i poczucia logiki. W tym sensie demagogia nie jest kłamstwem, o ile nie posługuje się fałszywymi treściami bezpośrednio, lecz raczej skłania nieświadomego adresata do samodzielnego wysnuwania określonych wniosków. Demagogia łączy się ściśle z logicznym fałszerstwem, ale w odróżnieniu od niego niekiedy z samą logiką nie ma

² R. Tokarczyk, *Współczesne...*, s. 504–505.

³ Tamże, s. 521–522.

⁴ *Hitler po polsku*, rozmowa K. Przyborskiej z prof. E. C. Królem, „Polityka”, nr 20 (3110), s. 57.

nic wspólnego⁵. Chodzi tu o zbudowanie w sferze słów i nastrojów sugestywnego świata pojęć, który głęboko zapadnie w świadomości odbiorców propagandowego przekazu.

Kryzys ekonomiczny (rzeczywisty lub wymaginowany) i jego konsekwencje (np. „państwo w ruinie”), a także imigracja oraz sugerowane zagrożenie fundamentów kulturowych i religijnych narodu (np. „Polska dla Polaków”, „Anglia dla Anglików”) to tematy eksploatowane przez populistów oraz prawicowych ekstremistów. Podkreślany jest przy tym silny patriotyzm, koncentrujący się na ratowaniu „tożsamości narodowej”. Populiści starają się zaproponować proste rozwiązania skomplikowanych problemów w celu zbudowania solidnej bazy wyborczej, pozwalającej na promocję własnych politycznych opcji i pomysłów. Są to zazwyczaj rozwiązania nierealistyczne i niewykonalne, charakterystyczne dla tzw. „myślenia czarno-białego” (np.: obrona przed Unią Europejską w celu zachowania suwerenności, ograniczenie praw obywatelskich w celu zapewnienia bezpieczeństwa; protekcjonizm dla rodzimego kapitału w celu szybszego rozwoju kraju; walka z imigracją i wzmożona inwigilacja obywateli w celu zapobieżenia terroryzmowi; wyższe wyroki więzienia w celu walki z przestępczością).

Propaganda populistyczna chętnie wykorzystuje tematy, które nie odzwierciedlają prawdziwych i ważnych problemów kraju, ale za to wzbudzają emocje (np.: spektakularne przestępstwa, potencjalna imigracja, afery podsłuchowe, wysokie zarobki, godzenie w suwerenność państwa, naruszenie uczuć religijnych). Ważnym narzędziem mobilizacji mas i polaryzacji poglądów są krótkie i chwytliwe slogany oraz hasła (np.: „Władza dla ludu”, „Skasować elitę!”, „Żadnych imigrantów”, „Przeciw unijnym elitom”, „Nie dla globalizacji”). Podstawowy mechanizm jest zatem prosty i skuteczny: poddać manipulacji ludzkie uczucia i lęki, a narodzi się nienawiść do domniemyanych winnych.

Populizm jest szczególnie bliski narodowej prawicy, która, posługując się demagogią i polityczną propagandą, tworzy i utrzymuje obraz „wroga publicznego”. Populizm prawicowy w Polsce jest głęboko osadzony w rodzimej kulturze i konserwatywnej tradycji. Odwołuje się do reminiscencji historycznych, manipulowania faktami i ich tendencyjną interpretacją. Tworzy mity o wielkości narodu, niezłomności wybranych polityków oraz heroiczności walk o niepodległość. Opiera się na prostych prawdach, bez wnikania w niuanse interpretacyjne. Przedstawicielem tego rodzaju populizmu w Polsce jest przede wszystkim rządząca partia Prawo i Sprawiedliwość oraz jej parlamentarni i pozaparlamentarni poplecznicy. Dochodzi do tego nurt radykalnej prawicy nacjonalistycznej w postaci partii Ruch Narodowy i Narodowe Odrodzenie Polski.

⁵ R. Tokarczyk, *Współczesne...*, s. 511.

Demagogia i propaganda politycznego przekazu narodowej prawicy

Pogląd wyrażany przez partię Prawo i Sprawiedliwość (PiS), jakoby wola suwerena, nawet jego jednej trzeciej, miała zawsze prymat nad prawem stanowionym i dawała mandat do zmian ustrojowych, stanowi populistyczne rozumienie demokracji. Wydaje się on bliski wykładni demokracji, jaką prezentował Benito Mussolini:

Faszyzm jest przeciwny demokracji, która utożsamia naród z większą liczbą, ściągając go do niskiego poziomu większości; lecz jest czystsza formą demokracji, jeśli się naród pojmuje tak, jak być powinno, jakościowo a nie ilościowo, jako ideę potężniejszą, bo wyższą moralnie, bardziej zwartą, prawdziwszą, która urzeczywistni się w narodzie jako świadomość i wola niewielu, a nawet Jednego, a który to ideał dąży do urzeczywistnienia się w świadomości i woli wszystkich⁶.

To zagrożenie wpisuje się – jak trafnie określił Wojciech Sadurski:

W dość powszechną utratę wiary w demokrację. W to, że jest ona lepsza, bardziej efektywna, bardziej przyjazna ludziom niż inne systemy polityczne. Stąd fenomen populizmów, które mobilizują ludzi nie przeciw niedostatkom demokracji, ale przeciw demokracji jako takiej. Mówi się, częściowo zresztą słusznie, że pozwala ona grupom interesu czy elitom paraliżować niezbędne reformy. Tyle, że alternatywa, czyli system wodzowski i autorytaryzm, jest gorsza, bo odbiera całemu społeczeństwu środki kontroli władzy pod złudnym pretekstem oddania władzy bezpośrednio ludziom, z pominięciem instytucji⁷.

Populizm narodowej prawicy, w tym PiS, to podejście oparte na wykorzystaniu podstawowych ludzkich lęków i emocji, stereotypów myślowych i uprzedzeń. Podkreślane są tu: patriotyzm, suwerenność, umiłowanie własnego narodu, przywiązanie do tradycji i katolickiej wiary. Główna zasada zawsze brzmi: „My kontra Oni”. Taka taktyka wymaga określenia wrogów, którzy występują przeciwko: „Polakom-Katolikom”, „suwerennej Polsce”, „godności narodowej”. Ma ona wymusić powstanie fizycznych i mentalnych barier w celu osiągnięcia maksymalnych korzyści dla własnego zaplecza politycznego. Ci wyimaginowani wrogowie tzw. „zwykłych ludzi” to „postkomunistyczny establishment”, „uprzywilejowane elity”, „ideologia gender”, „środowiska LGBT. Wrogów trzeba zozydzić i odczłowieczyć, dlatego są nazwani „komunistami i złodziejami”, „wdowami po esbekach”, nihilistami, zwolennikami „cywilizacji śmierci”, „lewakami”.

Politycy PiS stosują chwytliwe, łatwo wchodzące do publicznego obiegu hasła, posługując się insynuacjami oraz zmieniają sens powszechnie używanych pojęć.

⁶ K. Karolczak, K. Pieliński, M. Tański, *Współczesna myśl polityczna*, Warszawa 1994, s. 14.

⁷ *Ulica i zagranica*, rozmowa A. Szostkiewiczza z prof. W. Sadurskim, „Polityka”, nr 30 (3120), s. 24.

Demagogiczne wykorzystywanie faktów i danych oraz pokrętna interpretacja rzeczywistości wpływają na ludzką świadomość, mając znaczną siłę rażenia w walce politycznej⁸. Własne działania PiS-u mają charakteryzować takie sformułowania jak: dobra zmiana, obóz zmian, powstawanie z kolan, proces naprawczy, przywracanie godności, repolonizacja, demokratyzacja, lepsza część narodu, podmiotowość, suweren. Dla opisu opozycji i jej działań służą językowe potworki typu: eurofile, koderasći, prawie zamach, prawda, która nadejdzie, strumień nienawiści, kłamstwo smoleńskie czy określenia mające wydźwięk pejoratywny lub lekceważący: totalna opozycja, nieudolna opozycja, kasta, lewactwo, odsunięci od koryta.

Stacje telewizji publicznej przekraczają wszelkie granice absurdu i informacyjnej przyzwoitości. Dla propagandystów PiS nie ma znaczenia opinia publiczna obywatelskiego „drugiego sortu”. Kierują się zasadą, że skoro nachalnie stronnicza propaganda kogoś śmieszy i brzydzi, to znaczy, że nie jest do niego skierowana. Taki odbiorca, z punktu widzenia PiS, jest nieważny i zbędny. W swoim kręgu odbiorców PiS niczego się nie wstydzi, posiadał przywilej mówienia wszystkiego, bez zażenowania i dotrzymywania kanonów etycznych. W telewizji publicznej uprawiana jest „propaganda sukcesu” w zakresie polityki socjalnej, gospodarczej, obronnej czy zagranicznej. Wszystko to przeplatają rewelacje odnośnie: ekshumacji ciał katastrofy smoleńskiej, podsłuchów polityków opozycji, domniemanego zamachu smoleńskiego, strachu przed uchodźcami-terrorystami i następującej na naszą suwerenność Unii Europejskiej. Tworzy się swoiste ciągi logiczne i związki frazeologiczne. Oddanie wymiaru sprawiedliwości w partyjną agendę jest nazywane demokratyzacją polskiego sądownictwa, psucie jest naprawą, deforma reformą, polityczne przejęcie instytucji oddaniem ich społeczeństwu, niszczenie przyrody jej ochroną. Zdrowy rozsądek i dogłębne rozeznanie sprawy zastąpiła wiara w przywódcę i jego nieomylnych akolitów⁹. Państwo PiS ma być wszechobecne, widoczne na każdym kroku, wszystko centralizujące i upaństwiający¹⁰.

Politycy PiS „opisują rzeczywistość poprzez hasła, nie potrafią jej zdefiniować, nie używają logicznych, racjonalnych elementów, stosują epitety w opisywaniu przeciwników”¹¹. Dziesiątki brutalnych, nienawistnych stwierdzeń Krystyny Pawłowicz nie spotykały się nigdy z potępieniem ludzi z jej politycznego kręgu. Z kolei Jarosław Kaczyński „bez żadnego trybu” wszedł na mównicę sejmową i zaatakował polityków PO, wyzywając ich od „kanalii”, „morderców” i „zdradzieckich mord” – przy aplauzie „swoich” posłów. Tak się dzieje, ponieważ PiS „zbudował specyficzny kokon, który pracownicy tkali od połowy ubiegłej dekady,

⁸ M. Janicki, W. Władyka, *Nowy słownik agito-mowy*, „Polityka”, nr 17/18 (3108), s. 18–20.

⁹ M. Janicki, W. Władyka, *Rzeczpospolita obojga narodów*, „Polityka”, nr 33 (3123), s. 17.

¹⁰ J. Staniszkis, *Wraca strach*, „Newsweek”, 10–16.07.2017, s. 12.

¹¹ *Jak osadza się władza*, rozmowa J. Podgórskiej z M. Zarembą, „Polityka”, nr 33 (3123), s. 23.

a już ze szczególną intensywnością po Smoleńsku, od 2010 roku, kiedy doszły jeszcze nitki męczeństwa i uświęcenia¹². To budzenie agresji w społeczeństwie i jej usprawiedliwianie może się łatwo wymknąć spod kontroli.

W swoich wystąpieniach J. Kaczyński stosuje specyficzną ornamentykę retoryczną. Podczas Kongresu programowego PiS w Przysusze stawia pytania typu: Czy polscy obywatele mają prawo wyboru władz wbrew woli elit? Czy Polacy, rząd przez nich wybrany, ma prawo naprawiać Polskę wbrew woli elit? Czy Polacy, rząd przez nich wybrany, ma prawo przeciwstawiać się hegemonii i eksploatacji Polski? Jak celnie zauważył Rafał Kalukin: „chodziło właśnie o to, aby jedno z drugim zrównać. Bez wchodzenia w niuanse o większości i mniejszości. Bez wnikania w istotę demokratycznej reprezentacji. Sprawa jest prosta: Polacy równa się rząd¹³. Przyjęcie takiej retoryki wskazujące jednoznacznie wroga, a zarazem sytuuje władze partyjne i rządowe w opozycji do przeszkadzających w „dobrej zmianie” elit. Przy czym owe elity to „ci wszyscy, którzy” (albo inna wersja frazy często używanej przez J. Kaczyńskiego „są tacy, którzy”) stawiają opór „suwerenowi i władzy wybranej w demokratycznych wyborach”. To bardzo poręczna konstrukcja retoryczna dla prowadzenia propagandy i demagogicznego usprawiedliwiania niszczenia instytucji liberalnej demokracji¹⁴. Partia PiS doprowadziła do „wychowania elektoratu i objęcia nad nim paternalistycznego przywództwa, także do stworzenia nowego kodeksu politycznej aksjologii i słuszości¹⁵. Powstała specjalna strefa, w której „to, co było kiedyś rozdawnictwem posad po uważaniu, teraz jest polityką kadrową, dotowanie »kolesiów« zmieniło się w finansowanie polskich inicjatyw. Dawny »układ« jest teraz budowaniem patriotycznej tkanki w terenie¹⁶.”

Tym, co wyróżnia współczesnych populistów – jak zauważa niemiecki politolog Jan-Werner Mueller¹⁷ – jest uzurpacja, iż reprezentują ogół obywateli. „Populiści mówią i zachowują się tak, jakby naród mógł wykształcić jednolity osąd rzeczywistości, jednolitą wolę i stąd też jednolity, jednoznaczny mandat¹⁸”. W tej demagogicznej logice realizacja projektu J. Kaczyńskiego – „państwo to ja” – postępuje bez specjalnych komplikacji, a propaganda skutecznie uzasadnia i relacjonuje dokonywanie „koniecznych zmian” w każdej dziedzinie życia społecznego, w tym: tłamszenie samorządności, uderzenie w organizacje pozarządowe, ograniczenie wolności zgromadzeń, monolog upartyjnionych mediów publicznych, oddalanie od Unii Europejskiej czy wizja tworzenia enigmatycznej „strefy

¹² M. Janicki, W. Władyka, *Rzeczpospolita...*, s. 16.

¹³ R. Kalukin, *Państwo to ja*, „Polityka”, nr 27 (3117), s. 14.

¹⁴ Tamże, s. 15.

¹⁵ M. Janicki, W. Władyka, *Rzeczpospolita...*, s. 16.

¹⁶ Tamże, s. 16.

¹⁷ W broszurze wydanej po polsku: *Co to jest populizm?*

¹⁸ R. Kalukin, s. 15.

Trójmorza”. Ponadto propaganda PiS swobodnie manipuluje politycznymi przeciwnikami, wtłaczając w nich tworzone przez własnych marketingowców przekazy: opozycja jest beznadziejna i nie ma liderów, partie w ogóle są do niczego, III RP to patologia, Kaczyński ma dobre diagnozy, nie może być tak jak było¹⁹.

Populistyczna aksjologia w programach partii skrajnie prawicowych

Aksjologię idei i postulatów partii skrajnie prawicowych oraz używaną w tym zakresie populistyczną retorykę można przedstawić na podstawie dwóch partii – Ruch Narodowy i Narodowe Odrodzenie Polski.

Ruch Narodowy (RN) to partia o profilu narodowo-konserwatywnym i nacjonalistycznym. Liczący 100 stron program²⁰ Ruchu Narodowego podzielony jest na rozdziały dotyczące suwerenności politycznej, gospodarczej i kulturowej, które poprzedza deklaracja ideowa²¹. Hasło programowe RN to „Tożsamość – Suwerenność – Wolność”. Ruch Narodowy przedstawia się jako partia antysystemowa, deklarująca chęć budowy państwa narodowo-demokratycznego (zastępując nim demokrację liberalną) na etyce i podstawach moralnych wiary chrześcijańskiej. Deklaruje sprzeciw wobec skorumpowanej kasty polityków rządzących w Polsce od Okrągłego Stołu. Uważa się za racjonalną i odpowiedzialną siłę obywatelską, łączącą idealizm oraz etos służby narodowi z twardym realizmem. Chce zbudować, na fundamencie chrześcijaństwa – uosabiającego polską tożsamość – silne państwo oparte na rozwijającym się, świadomym i dumnym narodzie²². Osią myślenia politycznego jest dla RN idea narodu, rozumianego jako kulturowa wspólnota pokoleń, Polska dla Polaków – dumna, silna, dostatnia i bezpieczna. Ruch Narodowy chce walczyć z poprawnością polityczną, która odbiera głos narodowcom, a uprzywilejowuje nową lewicę i promuje degenerację godzącą w podstawy życia narodu. Nie zgadza się na płynącą z mediów i instytucji kultury falę liberalno-lewicowej propagandy. Zapowiada obronę rodziny pojmowanej jako małżeństwo kobiety i mężczyzny oraz prawa do życia od momentu poczęcia. Zarazem postuluje przywrócenie kary śmierci. Domaga się militaryzacji narodu, podkreślając kulturotwórczy czynnik przeszkolenia wojskowego, przeciwstawiający je powszechnym trendom promującym zniewieściałość. Szkolenie miałoby charakter obowiązkowy, a przedstawienie zaświadczenia o jego ukończeniu byłoby podstawą do wydania dowodu osobistego po ukończeniu osiemnastego

¹⁹ M. Janicki, W. Władyka, *Wstrząsy w imperium*, „Polityka”, nr 30 (3120), s. 14.

²⁰ *Suwerenny naród w XXI wieku. Program RN*, <https://ruchnarodowy.net/program/>, dostęp: 14.11.2017.

²¹ Tamże.

²² *Suwerenny naród w XXI wieku. Program RN*, <https://ruchnarodowy.net/o-nas/>, dostęp: 14.11.2017.

roku życia. Chce stworzenia fizycznych blokad na granicach (murów i płotów) i zaangażowania w ochronę granic wojska, policji oraz jednostek obrony terytorialnej. Postulat ten dotyczy nie tylko granic zewnętrznych Unii (granicy z Ukrainą, Białorusią i Rosją), ale również granic wewnętrznych z Niemcami, Czechami i Słowacją²³. Mając na względzie interes obywateli oraz ochronę tożsamości małżeństwa i autonomii rodziny, RN chciałby wypowiedzenia tzw. konwencji „przemocowej” Rady Europy. Zapowiada odzyskanie państwa z rąk realizujących obce interesy, skorumpowanych elit, finansowych oligarchów oraz pasożytujących na nim klik oportunistów i ignorantów. Chce twardo bronić polskich interesów wobec sił międzynarodowych i brukselskiej biurokracji. Postuluje wprowadzenie w Polsce systemu silnej władzy rządu i premiera, z ograniczeniem uprawnień prezydenta do jedynie reprezentacyjnych. Domaga się radykalnej zmiany dotychczasowej polityki i budowy autentycznie suwerennego, silnego, sprawiedliwego państwa. RN uważa, że ograniczenia obecnego systemu politycznego (liberalnej demokracji) nie pozwalają na rozwinięcie skrzydeł do radykalnych, śmiałych zmian, które pozwoliłyby uczynić nasz naród i nasze państwo – wielkimi²⁴.

Narodowe Odrodzenie Polski (NOP) to partia o narodowo-radykalnym i nacjonalistycznym profilu. Jako symbolu używa „Falangi” – stylizowanego rysunku ręki trzymającej miecz (ludząco przypominający hitlerowską swastykę). Partia ta, jak sama o sobie pisze w programie²⁵, jest formą obywatelskiego oporu wobec niewołącego Polaków zbiurokratyzowanego państwa demoliberalnego. Walczy o przywrócenie godności zwykłemu człowiekowi i pełną realizację jego praw naturalnych. Wyznaczyła sobie za główny cel budowę Nowego Państwa – kraju, którego gospodarzem są jego mieszkańcy, a nie skorumpowana, pozbawiona wszelkiej kontroli kasta polityczna. Żywi przekonanie, że wyśmiewany przez rządzące kliki „szary człowiek” jest w stanie sięgnąć po to, co mu się zgodnie z prawem naturalnym należy. W imię „nowoczesnego nacjonalizmu” chce przełamać zaklęty krąg idei obcych i wrogich nie tylko narodom europejskim, ale wszystkim ludom świata. Narodowe Odrodzenie Polski staje jakoby w obronie cywilizacji, pisząc: podstawowym celem naszego działania jest odbudowa Europy Wolnych Narodów, Europy Państw Narodowych, niezależnych od sztucznych zwierzchności politycznych, które kreują swój własny wymyślony świat wbrew interesom Europejczyków. Prawdziwa Europa, to kontynent suwerennych państw, kierowanych zgodnie z interesami swych nacji, państw zbudowanych na odwiecznych zasadach cywilizacji chrześcijańskiej. Europa oderwana od chrześcijaństwa to tylko tygiel małych interesów, których rozwiązać nie sposób, i nad którymi z łatwością potrafią zapanować siły, których celem jest zniszczenie

²³ *Suwerenny naród w XXI wieku. Program RN*, s. 3, 4, 10, 11, 14, 19, dostęp: 14.11.2017.

²⁴ *Suwerenny naród w XXI wieku. Program RN*, <https://ruchnarodowy.net/program/>, s. 3, 5, 7, 29, 80, dostęp: 14.11.2017.

²⁵ *Zasady programowe NOP*, <http://www.nop.org.pl/zasady-programowe/>, dostęp: 14.11.2017.

tego wszystkiego, co zaświadcza o naszej tożsamości: wiary, wolności, honoru i dumy. Nacjonalizm w Europie staje się nacjonalizmem nowoczesnym, patrzącym w przyszłość, a nie żyjącym w schizofrenicznym świecie ograniczonego myślenia – czytamy w dokumencie programowym²⁶. Idea nacjonalizmu NOP zakłada, że wspólnota nie jest sumą jednostek, lecz całością, w której człowiek, realizując swój cel absolutny, korzysta i wzbogaca swe życie o osiągnięcia innych ludzi. Wspólnotą najwyższego typu – wspólnotą naturalną – jest Naród. Wśród struktur powołanych wolą narodu, strukturą wyższego rzędu, jest Państwo. Narzędziem działania państwa jest prawo, które nie może być sprzeczne z prawem naturalnym²⁷. Prawo naturalne zaś wynika z nauki Kościoła katolickiego. Partia podkreśla, że człowiek, stworzony na podobieństwo Boga, wyposażony został w niaruszalne – równe dla wszystkich – prawo naturalne: do życia, do wolności, do założenia rodziny, do własności²⁸. Wartościom tym zagraża liberalizm. Duchowe odrodzenie i materialny rozwój Polski upatruje NOP w kreacji Nowego Człowieka – świadomego swych obowiązków wobec ojczyzny i narodu, twórczego, dynamicznego, dostojnego, rozwijającego nieustannie i wszechstronnie swą osobowość. Zasadniczym zaś warunkiem odrodzenia i wielkości Narodu jest reforma systemu edukacji²⁹.

Za polityczne credo XXI wieku NOP uważa tzw. „Trzecią Pozycję”, duchowo umotywowany światopogląd, który odrzuca polityczną mądrość przyjętą we współczesnym świecie. Trzecia Pozycja wierzy, że ogólnoswiatowa Rewolucja Narodowa może zostać zakończona tylko poprzez ukształtowanie Nowego Człowieka, który będzie praktykował to, co głosi. Nowy Człowiek będzie działał samodzielnie – jako najwyższa forma propagandy Trzeciej Pozycji – we wspólnocie, w której żyje i pracuje. Trzecia Pozycja zapewnia, że zarówno aborcja, jak i homoseksualizm są złem absolutnym, ponieważ sprzeciwiają się prawdzie obiektywnej i prawu boskiemu oraz negują dawanie życia. Trzecia Pozycja chce wprowadzić Porządek Moralny, aby obecne i przyszłe pokolenia nie były nauczane jedynie „czystej” wiedzy książkowej, lecz również poświęcania się i duchowego doskonalenia, co pozwoli ukształtować prawego i szlachetnego człowieka. Uważa, że w ten sposób postawi ludzi jakościowo wyżej od barbarzyńskich hord, wypaczonych przez współczesną „edukację”. Trzecia Pozycja popiera koncepcję rasowego separatyzmu, czyli osiedlenie ras w krajach ich pochodzenia³⁰.

²⁶ *Nowoczesny nacjonalizm, NOP*, <http://www.nop.org.pl/nowoczesny-nacjonalizm/>, dostęp: 14.11.2017.

²⁷ *Zasady ideowe nacjonalizmu, NOP*, <http://www.nop.org.pl/zasady-ideowe-nacjonalizmu/>, dostęp: 14.11.2017.

²⁸ Tamże.

²⁹ *Wytyczne NOP*, <http://www.nop.org.pl/wytyczne/>, dostęp: 14.11.2017.

³⁰ *Deklaracja Trzeciej Pozycji NOP*, <http://www.nop.org.pl/deklaracja-trzeciej-pozycji/>, dostęp: 14.11.2017.

Mając na względzie aksjologiczną zawartość analizowanych dokumentów programowych (zwłaszcza NOP) można stwierdzić, że skrajnie prawicowy populizm posiada retoryczną wymowę autorytaryzmu, nacjonalizmu, konserwatyizmu, radykalizmu i katolickiego mesjanizmu. Zamiar zbudowania państwa narodowego łączony jest z wizją silnej władzy wykonawczej, przy słabych instytucjach demokratycznych. W państwie tym wszystkie przejawy życia publicznego byłyby podporządkowane dominacji narodu jako głównego nosiciela wartości państwowotwórczych i sprawcy wielkich przemian społecznych. Emanacją woli narodu byłaby władza obdarzona mandatem o nadzwyczajnej mocy politycznej. Do rangi naczelnych wartości podniesione są: sprawiedliwość społeczna i solidaryzm, niezależność ekonomiczna od obcego kapitału, suwerenność polityczna i kulturowa, poprawa warunków życia „zwykłych ludzi”, udoskonalenie struktur państwa, podniesienie poziomu moralności w życiu publicznym. Jako żywo, wiele tych założeń przypomina wizję, jaką Benito Mussolini miał wobec faszyzmu:

Jest nie tylko prawodawcą i założycielem instytucji, lecz wychowawcą i krzewicielem życia duchowego. Chce odnowić nie formy życia ludzkiego lecz treść, człowieka, charakter, wiarę. I w tym celu pragnie karności i autorytetu, które by zstąpiły w dusze i zdobyły w nich rząd niezaprzeszony³¹.

Zapewne hasła wykrzykiwane przez członków Obozu Narodowo-Radykalnego (organizacja współpracująca z NOP) typu: „Śmierć wrogom ojczyzny”, „Znajdźcie się kij na lewaka ryj”, „Raz sierpem, raz młotem czerwoną hołotę”, mają wyrażać „zdrowego ducha” Narodu. Tymczasem słowa te dopuszczają odpowiedzialność zbiorową, włączając działanie mechanizmu dehumanizacji i stawiają po stronie zła dyskryminowaną grupę, w tym również oponentów politycznych³². To niebezpieczna strategia szerzenia nienawiści, mogąca doprowadzić do przemocy.

Pod względem logicznym pochodź idei populizmu skrajnej prawicy otwiera idea **człowieka**. Populizm kreuje stereotyp człowieka z ludu – zwykłego, przeciętnego, religijnego. Odrzuca wzory człowieka należącego do jakichkolwiek elit, szczególnie elit intelektualnych, prestiżu i bogactwa. Zakłada wyższość zdrowego rozsądku prostego człowieka (mądrość ludu) nad abstrakcyjnym intelektualizowaniem elit. Wyraża apologię prymitywizmu kulturowego (sprzyja zachowaniu w człowieku tego, co naturalne), ostro kontrastującą z cywilizacją (w domyśle zachodnią), która kaleczy naturę człowieka i wywołuje jego alienację³³. Wyprodukowaniu „nowego Polska”, spolegliwego wobec władzy, wychowanego na ultrakatolickich, ksenofobicznych wzorcach kulturowych, plemiennym, zamkniętym

³¹ K. Karolczak, K. Pieliński, M. Tański, *Współczesna...*, s. 15.

³² *Słowa, które bolą*, rozmowa E. Wilk z prof. I. Jakubowską-Branicką, „Polityka”, nr 23 (3113), s. 29.

³³ R. Tokarczyk, *Współczesne...*, s. 508–509.

patriotyzmie i heroicznej bezrefleksyjnej historii, będzie zapewne sprzyjał nowy system szkolnictwa³⁴.

Lud, według populizmu, składa się z ogółu ludzi prostych, religijnych, skrzywdzonych ekonomicznie i lekceważonych. Lud jest idealizowany – jawi się jako mit niż realna zbiorowość społeczna. Upatruje się w nim źródła cnót i wartości ogólnonarodowych, wyrastających z rodzimej kultury. Sprawcami wszelkiej niedoli ludu są wrogowie ludu (narodu), grupa społeczna obejmująca „niesłuszne” władze, niesprecyzowane elity czy obce ludowi inne nacje, religie, zachowania społeczne³⁵. Wrogowie ludu zawiązują spiski, tworzą układy, ciągle nastają na dobro ludu, którego populiści muszą bronić. Społeczeństwo, w rozumieniu populistycznym, składa się z małych wspólnot zespolonych wewnątrznie więzami solidaryzmu, wynikającego z kulturowych więzi emocjonalnych ich członków, podobieństwa losów historycznych i doraźnych warunków życiowych, jednorodności celów politycznych i ekonomicznych.

Przywódca populistyczny jest uosobieniem wszelkich nadziei mas ludowych. Zawsze jest to dobry „nowy przywódca”, z całą mocą odróżniany od złego „starego przywódcy”. Dobry przywódca, „mąż opatrnościowy” narodu, namaszczoney niejako przez Boga, obdarzony talentem demagogicznego trybuna. Jest kreowany na jedyne i nieomyłne wyraziciela „woli ludu”, gotowego rozwiązać wszelkie problemy „swojego” narodu. Przywódca populistyczny potrafi schlebiać masom ludowym, żeruje na irracjonalnych uczuciach, rozbudza emocjonalne iluzje i roszczenia, mnoży obietnice bez pokrycia. Przywódca populistyczny istnieje tylko dzięki aprobowaniu go przez populistyczne masy, które zyskują w ten sposób zwartość ideową. Wyrasta na „ojca narodu”, mimo że w rzeczywistości przywdziewa jedynie szaty demagoga, autokraty, dyktatora³⁶. Już Platon zauważył, że „z przywódcy ludowego nieuchronnie rodzi się tyran. Lud zaś popada z absolutnej wolności w absolutną niewolę”³⁷.

Państwo w populizmie jest jedynie dodatkiem do przywódcy obdarzonego pełnią władzy. To jedynie przywódca jest w stanie odczytywać i wyrażać w sposób doskonały wolę ludu, zniekształconą przez wrogię mu instytucje struktur państwowych. Państwo zachowuje tutaj znaczenie tylko jako narzędzie zastępowania złego systemu władzy reprezentującego interesy grupowe elit i „zgniłego Zachodu” dobrym systemem władzy oddanego interesom narodu. Sukces populizmu jest często wynikiem kryzysu hegemonii jednej opcji politycznej, lansującej „państwo kompromisu” społeczne³⁸. Przychodzi przywódca populistyczny, który realizuje swoją wizję demokracji, wolności i sprawiedliwości, powołując się na przyzwole-

³⁴ *Jak osadza się władza*, s. 25.

³⁵ R. Tokarczyk, *Współczesne...*, s. 509.

³⁶ Tamże, s. 509.

³⁷ L. Dubiel, *Historia doktryn politycznych i prawnych u schyłku XX wieku*, Warszawa 2005, s. 60.

³⁸ R. Tokarczyk, *Współczesne...*, s. 510.

nie większości narodu. Głównym celem gospodarki w populizmie jest sprawiedliwy podział dóbr, oparty na egalitaryzmie. Populizm wyraża nieufność wobec nowoczesnych technologii, wielkiego przemysłu i całej struktury technokratycznej. Model gospodarki populizmu bliższy jest kapitalizmowi niż socjalizmowi, natomiast w sferze obietnic wręcz przeciwnie – populizm jest zdecydowanie bliższy duchowi socjalizmu niż kapitalizmu. Państwo ma zadanie bronić własnej waluty narodowej jako filaru niepodległości oraz preferować rodzimy kapitał.

Idea zmiany, według wielu interpretatorów populizmu, wyraża jego istotę. Populizm poszukuje bowiem dróg szybkiego wyjścia z istniejącego stanu rzeczy i wejścia na drogę szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego, rozumianego po swojemu. Wówczas objawia się ironia populizmu, który, chcąc przyspieszyć rozwój społeczny, w rzeczywistości staje się czynnikiem stagnacji. Cechą charakterystyczną populizmu jest jego mobilizacyjne, reformatorskie i rewolucyjne usytuowanie poza ogniwami tego, co oficjalne i uprzednie. Początkowe zwycięstwa populizmu degenerują jego istotę, natomiast porażki determinują do wzmożenia walki z wrogami ludu. Zmiany populistyczne unikają przeintelektualizowanego profesjonalizmu technokratów. Są dziełem nawiedzonych ideą zmian mas ludowych, znecierpliwionych powolnością działania władz państwowych, które nie są zdolne do natychmiastowego usunięcia zła społecznego. Populiści wierzą, że jest to możliwe³⁹.

Końcowe refleksje

W Polsce przyjęto model szybkiej demokratyzacji. Ustanowiono demokratyczne instytucje i cierpliwie czekali na wykształcenie się demokratycznej kultury politycznej i obywatelskiej obyczajowości. Tymczasem okazało się, że wysoki poziom społecznych konfliktów, głównie na tle PRL-owskiej przeszłości, a później katastrofy smoleńskiej, wywołał pokłady populizmu i nie pozwolił demokracji prawidłowo funkcjonować. Dodatkowo Kościół rzymskokatolicki skutecznie hamował przeniknięcie demokratycznego kanonu do mentalności i postaw jednostek, rodzin i całych grup społecznych. Być może przyjęto zbyt ambitne standardy demokracji, nieprzystające do dominującej w społeczeństwie poddańczej (zaściankowej) kultury politycznej, które zablokowały szanse jej ustabilizowania⁴⁰. Tymczasem, jak utrzymuje Martin Krygier⁴¹, tworząc ład polityczny trzeba brać pod uwagę lokalną kulturę. Bo w różnych kulturach demokracje mogą być różne. Stabilne demokracje musi łączyć wiara w instytucje, które muszą „zdo-

³⁹ R. Tokarczyk, *Współczesne...*, s. 511.

⁴⁰ J. Baszkiewicz, *Władza*, Wrocław 1999, s. 126–127.

⁴¹ Profesor prawa i teorii społecznej na Uniwersytecie Nowej Południowej Walii w Sydney. Naukowo od lat zajmuje się rolą rządów prawa w nowych demokracjach.

być lojalność i posłuszeństwo, zwłaszcza gdy będą wchodziły w konflikty ze starymi lojalnościami i więziami”⁴². Społeczeństwo potrzebuje czasu, aby się nauczyć życia w demokratycznym państwie prawa.

Wyborcy dostrzegają, że nie odgrywają żadnej roli w mechanizmach decyzyjnych, narasta frustracja, rosnące pretensje i żądanie szybkiej zmiany. To pożywka dla populizmu, przyjęcia retoryki wskazującej jednoznacznie wroga: globalne rynki, korporacje, liberalizm czy europejskie i krajowe elity. Wyborcy chcą zmiany, gdy zbyt wiele decyzji spoczywa w rękach wyspecjalizowanych technokratów. Uważają, że beneficja dla nich są na wyciągnięcie ręki, tylko ktoś musi im je dać. Skoro jest zapotrzebowanie na populizm, to znajdują się politycy, którzy im wiele obiecują i wskazują wroga, który zmianę opóźnia czy do niej nie dopuszcza⁴³ – twierdzi Jan Zielonka.

Okazało się, że liberalna demokracja nie wytrzymała „ciśnienia” politycznej krucjaty sił reprezentujących konserwatywną, narodową, katolicką tradycję. Prawo i Sprawiedliwość zdaje się wychodzić z założenia, że polskie prawo i porządki w Polsce muszą być jej wartościom i regułom podporządkowane. W tym celu chce się uwolnić od zachodnich wpływów. Demokratyczne państwo prawa okazało się słabo pasować do polskiej kultury, stąd ustrojowa korekta, obudowana „dobrą zmianą” i podparta populistyczną, demagogiczną frazeologią⁴⁴.

W Polsce nie istnieje już społeczeństwo jako całość. Są dwa ideowo-informacyjne obiegi, dwa systemy wartości. Politycznie korzysta z tego wyłącznie PiS. 1/3 Polaków uważa, że żyje teraz w najlepszym państwie od 1989 roku: z gospodarką rozwijającą się w szaleńczym tempie, patriotycznymi wizjonerami u sterów władzy, państwie, które dumnie wstaje z kolan, aby stać się regionalnym mocarstwem, budującym ogólny szacunek i respekt. 1/3 z kolei sądzi, że Polska stacza się w stronę wschodniej, prowincjonalnej satrapii, rozdającej przywileje socjalne na kredyt, której władze likwidują demokrację i przez skłócenie z Europą prowadzą do całkowitego osamotnienia państwa w coraz mniej bezpiecznym świecie. W tych dwóch społeczeństwach nie ma już jednego języka, rozdwojeniu ulegają normy moralne, kategorie dobra i zła. Inaczej rozumiany jest interes narodowy i kwestia suwerenności. Zanika tak ważna w demokratycznym państwie opinia publiczna, rozumiana w sensie jednolitych i powszechnie akceptowanych kryteriów oceny ludzi i zdarzeń. To, co po jednej stronie budzi wstręt, po drugiej wywołuje oklaski⁴⁵.

⁴² *Demokracja zawsze uwiera*, rozmowa J. Żakowskiego z M. Krygierem, „Polityka” nr 29, (3119), s. 26.

⁴³ *Mania nicniezmieniania*, rozmowa J. Żakowskiego z J. Zielonką, „Polityka”, nr 16 (3107), s. 24.

⁴⁴ *Demokracja zawsze uwiera*, s. 27.

⁴⁵ M. Janicki, W. Władyka, *Rzeczpospolita...*, s. 16.

Być może najlepszym sposobem na pokonanie populistów – pisze Sławomir Sierakowski – jest:

Odebranie im ich głównej broni, czyli po prostu wsłuchiwanie się w lęki, nadzieje i emocje ludzi, a nie tak jak przez ostatnie dekady – jedynie we wskaźniki, deficyty i ratingi. Być może w najbliższej przyszłości jeden populizm zwalczyć można innym populizmem. Wiele wskazuje, że zamiast rywalizacji lewicy z prawicą czeka nas znacznie brutalniejsza konfrontacja nacjonalistycznego populizmu z populizmem oświeceniowym⁴⁶.

Z jednej strony partia PiS, nadająca od lat ton politycznego sporu, z drugiej zaś Platforma Obywatelska, której jedynym celem, oprócz filozofii rządzenia w postaci „cieplej wody w kranie”, było powstrzymanie Jarosława Kaczyńskiego.

W cenie jest nowe myślenie w kategoriach społecznych, szukanie kompleksowych rozwiązań w ramach liberalnej demokracji i rządów prawa, ale z szerokim uwzględnieniem „woli ludu”. Niezbędne jest również systematyczne kształtowanie kultury obywatelskiej i świadomości politycznej społeczeństwa. W przeciwnym wypadku prawicowy populizm będzie święcił triumfy.

Bibliografia

- Deklaracja Trzeciej Pozycji NOP*, <http://www.nop.org.pl/deklaracja-trzeciej-pozycji/>, dostęp: 14.11.2017.
- Demokracja zawsze uwiera*, rozmowa J. Żakowskiego z M. Krygierem, „Polityka”, nr 29 (3119), 19.07–25.07.2017, s. 25–27.
- Dubiel L., *Historia doktryn politycznych i prawnych u schyłku XX wieku*, Warszawa 2005.
- Hitler po polsku*, rozmowa K. Przyborskiej z prof. E. C. Królem, „Polityka”, nr 20 (3110), 17.05–23.05.2017, s. 54–57.
- Jak osadza się władza*, rozmowa J. Podgórskiej z M. Zarembą, „Polityka”, nr 33 (3123), 16.08–22.08.2017, s. 23–25.
- Janicki M., Władyka W., *Nowy słownik agito-mowy*, „Polityka”, nr 17/18 (3108), 26.04–9.05.2017, s. 18–20.
- Janicki M., Władyka W., *Rzeczpospolita obojga narodów*, „Polityka”, nr 33 (3123), 16.08–22.08.2017, s. 15–17.
- Janicki M., Władyka W., *Wstrząsy w imperium*, „Polityka”, nr 30 (3120), 26.07–1.08.2017, s. 12–14.
- Kalukin R., *Państwo to ja*, „Polityka”, nr 27 (3117), 5.07–11.07.2017, s. 14.
- Karolczak K., Pieliński K., Tański M., *Współczesna myśl polityczna. Wybór tekstów źródłowych*, Warszawa 1994.
- Mania nicniezmieniania*, rozmowa J. Żakowskiego z prof. J. Zielonką, „Polityka”, nr 16 (3107), 19.04–25.04.2017, s. 23–25.

⁴⁶ S. Sierakowski, *Populizm oświecony*, „Polityka”, nr 20 (3110), s. 48.

- Nowoczesny nacjonalizm, NOP*, <http://www.nop.org.pl/nowoczesny-nacjonalizm/>, dostęp: 14.11.2017.
- Sierakowski S., *Populizm oświecony*, „Polityka”, nr 20 (3110), 17.05–23.05.2017, s. 47–49.
- Słowa, które bolą*, rozmowa E. Wilk z prof. I. Jakubowską-Branicką, „Polityka”, nr 23 (3113), 7.06–12.06.2017, s. 28–30.
- Staniszki J., *Wraca strach*, „Newsweek”, 10–16.07.2017, s. 11–13.
- Suwerenny naród w XXI wieku. Program Ruchu Narodowego*, z 10 grudnia 2016 roku, <http://www.ruchnarodowy.net/>, dostęp: 14.11.2017.
- Tokarczyk R., *Współczesne doktryny polityczne*, Warszawa 2008.
- Ulica i zagranica*, rozmowa A. Szostkiewicz z prof. W. Sadurskim, „Polityka”, nr 30 (3120), 26.07–1.08.2017, s. 23–25.
- Wytoczne, NOP*, <http://www.nop.org.pl/wytoczne/>, dostęp: 14.11.2017.
- Zasady ideowe nacjonalizmu, NOP*, <http://www.nop.org.pl/zasady-ideowe-nacjonalizmu/>, dostęp: 14.11.2017.
- Zasady programowe NOP*, <http://www.nop.org.pl/zasady-programowe/>, dostęp: 14.11.2017.

DEMAGOGY AND POPULIST PROPAGANDA OF THE POLISH NATIONAL-RIGHT-WING PARTIES

Abstract

Populism has become an omnipresent phenomenon in politics. Numerous political parties use populism to develop the views of their programs, to disseminate them, and propagandise their use in the practice of governance. The feature of populism aimed at mobilising “the people” in the name of particular political objectives is highlighted. The aim of this article is to show the demagogic character of the public broadcast of national-right political parties. It will present propaganda language, especially that concerning the axiological content of right-wing populist ideas.

Keywords: demagoguery, political parties, populism, propaganda

PIOTR OBACZ

Monizm polityczny jako wyraz populizmu. Rozważania teoretyczne na przykładzie dokumentów ideologiczno-programowych Prawa i Sprawiedliwości, Solidarnej Polski i Polski Razem

Artykuł poświęcony jest problemowi populizmu prawicowego, który może się przejawiać w monistycznym sposobie myślenia politycznego. Ślady tego ostatniego dają się zidentyfikować w dokumentach ideologiczno-programowych Prawa i Sprawiedliwości (PiS), Solidarnej Polski (SP) i Polski Razem (PR) – „triumwiratu” rządzącego w Polsce po zwycięskich wyborach 2015 roku¹. Uchwycenie i omówienie tych monistycznych, a przeto populistycznych tendencji jest celem niniejszego opracowania.

Na potrzeby tak określonego planu badawczego postawiono na podstawie modeli teoretycznych następującą hipotezę: monistyczny sposób myślenia politycznego, m.in. w zakresie porządku politycznego i kwestii moralnych, nosi cechy populizmu, ponieważ w wymiarze ideologicznym i programowym implikuje: a) dążenie do zastąpienia dotychczasowego porządku nowym schematem niezależnie od kosztów społecznych czy ustrojowych oraz b) dążenie do zaprowadzenia uniwersalnego ładu moralnego. W związku zaś z tym, że monizm polityczny i etyczny są formami fałszywych obietnic, odpowiadające im tendencje ideowo-polityczne uznać można za populistyczne.

Przyjęto jako konieczne, by kryteria analizy oraz towarzysząca jej interpretacja i oceny znajdowały pokrycie i zakotwiczenie w dostępnych ustaleniach teoretycznych, sformułowanych na podstawie badań empirycznych. Teoretycznym punktem odniesienia dla podjętych rozważań jest dostępna wiedza politologiczna na temat populizmu i współczesnej polskiej prawicy partyjnej. Spośród bogatego piśmiennictwa z tego zakresu, jako szczególnie adekwatne jawią się np. opra-

¹ Należy, oczywiście, pamiętać o wiodącej roli PiS w tym układzie politycznym. Jednocześnie funkcjonowanie tego układu władzy warto przyrównać do ustaleń teoretycznych – zob. np. K. Sobolewska-Myślik, *Partie i systemy partyjne na świecie*, Warszawa 2010, s. 131–140. Więcej o wynikach wyborów parlamentarnych 2015 r.: http://parlament2015.pkw.gov.pl/347_Wyniki, dostęp: 20.08.2017, zaś na temat składu parlamentarnych klubów i kół: <http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/kluby.xsp>, dostęp: 20.08.2017 i <http://www.senat.gov.pl/sklad/senatorowie/kluby-i-kolo/>, dostęp: 20.08.2017.

cowania Sławomira Drelicha² i Stijna van Kessela³, które wespół z ustaleniami innych badaczy tworzą właściwą siatkę kategorialną i terminologiczną. Wybrane do analizy partie polityczne – PiS, SP, PR – ze względu na zajmowaną po wyborach 2015 roku pozycję w systemie politycznym są partiami istotnymi politycznie, choć na miano partii relewantnej w pełnym sensie tego terminu⁴ zasługuje prawdopodobnie jedynie Prawo i Sprawiedliwość. W związku z pozycją wymienionych ugrupowań, analiza ich dokumentów ideologiczno-programowych pod kątem cech populistycznych wydaje się tym bardziej uzasadniona⁵. W artykule podjęto próbę odpowiedzi na następujące pytania: Dlaczego stanowisko monistyczne uznać można za populistyczne? Co jest przedmiotem idealizacji w populistycznym przekazie ideologiczno-programowym wybranych partii politycznych? Jakie są cechy wyróżniające prawnicowy populizm tych ugrupowań?

Przegląd piśmiennictwa

Choć teorie populizmu dostarczają coraz bardziej złożonych i zadowalających opisów przedmiotowego zjawiska, to żadna nie wyczerpuje tego zagadnienia ani też nie rozstrzyga np. pewnych kwestii natury definicyjnej oraz tych związanych z konceptualizacją pojęcia i precyzyjnym określeniem wyznaczników populizmu w taki sposób, by nowe jego przejawy były „automatycznie” wychwytywane dzięki modelom teoretycznym. Należy jednak pokrótce przedstawić aktualny stan badań nad populizmem, by ukazać ich różnorodność.

Wiele jest publikacji poświęconych teorii pluralizmu, relacjom populizmu i demokracji, a także wyzwaniom empirycznym i teoretycznym stojącym przed jego badaczami. Tu wymienić można np. opracowania pod redakcją: Radosława Markowskiego⁶, Marii Marczewskiej-Rytko⁷, Olgi Wysockiej⁸, Yvesa Mény i Yvesa Surela⁹. Piśmiennictwo naukowe zdaje się przy tym potwierdzać, jak trudno o jedną, spójną, podzielaną przez środowisko badaczy definicję populizmu.

² S. Drelich, *Populistów ethos zmanipulowany*, Toruń 2010, np. s. 187–220 – rozdział „Populizm Prawa i Sprawiedliwości”.

³ S. van Kessel, *Populist Parties in Europe*, New York 2015, np. s. 61–62 oraz 121–143 – rozdział „Populist parties in Poland”.

⁴ Zob. np. A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, Wrocław 2008, s. 177–191.

⁵ Por. np. S. Stępień, *Populizm w programach wyborczych do parlamentu w 2001 roku*, [w:] M. Marczevska-Rytko (red.), *Populizm na przełomie XX i XXI wieku: panaceum czy pułapka współczesnych społeczeństw?* Toruń 2006, s. 150–176 (na s. 166–171 omówiono program PiS).

⁶ R. Markowski (red.), *Populizm a demokracja*, Warszawa 2004.

⁷ M. Marczevska-Rytko (red.), *Populizm na przełomie XX i XXI wieku*; M. Marczevska-Rytko, *Populizm: teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995.

⁸ O. Wysocka (red.), *Populizm*, Warszawa 2010.

⁹ Y. Mény, Y. Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa 2007.

Współczesny populizm najczęściej kwestionuje zarówno zasadność delegacji władzy w ręce nielicznych, jak większość ustabilizowanych procedur i instytucji demokracji. Jeszcze bardziej krytycznie niż do idei i procedur odnosi się do konstytucyjnych gwarantów ładu społeczno-politycznego nie pochodzących z demokratycznego wyboru, takich jak Bank Centralny, Trybunał Konstytucyjny etc. Istnieje wiele odmian populizmu i organizacji populistycznych, stąd znaczna trudność dokonywania uniwersalnych uogólnień¹⁰.

Cas Mudde podnosi, że populizm jest formą ideologii „rdzennej krainy”, a jednocześnie dąży do wyraźnego podziału społeczeństwa na dwie jednolite grupy, odwołując się do koncepcji polityki jako *volonté générale*¹¹. William Riker natomiast wskazuje na ścisły związek populizmu m.in. z pewną fałszywą racjonalnością, wiarą w uniwersalne cnoty, przywiązaniem do kategorii konieczności oraz nie-negatywnych koncepcji wolności¹². Inne cechy populizmu wymieniają m.in. Jerzy Szacki, Roman Tokarczyk i Eugeniusz Ponczek¹³, Maria Marczevska-Rytko¹⁴, Paweł Przyłęcki¹⁵. Uzupełniająco dodać należy, iż użyteczny przegląd literatury na temat populizmu stworzyli m.in. Wojciech Ziętara¹⁶ oraz Bart Bonikowski i Noam Gidron¹⁷. Dwaj ostatni autorzy podjęli niedawno próbę teoretycznej systematyzacji wiedzy na temat populizmu¹⁸, wcześniej podobnego zabiegu dokonała Christa Deiwiks¹⁹. Ostatnio dokonał tego również Jan-Werner Müller w przystępnej, popularnonaukowej formie²⁰.

¹⁰ R. Markowski, *Wstęp*, [w:] R. Markowski (red.), *Populizm a demokracja*, Warszawa 2004, s. 8.

¹¹ C. Mudde, *Populist Zeitgeist*, [w:] O. Wysocka (red.), *Populizm*, s. 340 (a także s. 338–367) oraz R. Markowski, *Populizm a demokracja: ujęcia, dylematy, kontrowersje*, [w:] R. Markowski (red.), *Populizm a demokracja*, s. 21; zob. także E. Nalewajko, *Populizm w demokracji*, [w:] R. Markowski (red.), *Populizm a demokracja*, s. 33–67.

¹² W. Riker, *Liberalizm przeciw populizmowi*, [w:] O. Wysocka (red.), *Populizm*, s. 266–279.

¹³ M. Marczevska-Rytko (red.), *Populizm na przełomie XX i XXI wieku*; J. Szacki, *Populizm a demokracja*, s. 13–18; R. Tokarczyk, *Co obiecuje populizm?* s. 19–32; E. Ponczek, *Syndrom populizmu: trwałość – zmienność – następstwa*, s. 65–77. W przywołanej publikacji zbiorowej zob. także: M. Marczevska-Rytko, *New Populism. Ideological-Institutional Dimension*, s. 78–92.

¹⁴ M. Marczevska-Rytko, *Populizm: teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995, s. 15–38. Zob. również wymienione artykuły zawarte w następującej publikacji zbiorowej – G. Ionescu, E. Gellner (eds.), *Populism: Its Meaning and National Characteristics*, London 1969; P. Worsley, *The Concept of Populism*, s. 212–250; D. MacRae, *Populism as an Ideology*, s. 153–165; P. Wiles, *A Syndrome, Not a Doctrine*, s. 166–179.

¹⁵ P. Przyłęcki, *Populizm w polskiej polityce: analiza dyskursu polityki*, Warszawa 2012, s. 17–23.

¹⁶ W. Ziętara, *Populizm: wybrana literatura w języku polskim*, [w:] M. Marczevska-Rytko (red.), *Populizm na przełomie XX i XXI wieku*, s. 382–386.

¹⁷ B. Bonikowski, N. Gidron, *Varieties of Populism: Literature Review and Research Agenda*, „Weatherhead Center for International Affairs. Harvard University. Working Paper Series” 2013, nr 13-0004, s. 1–38.

¹⁸ B. Bonikowski, N. Gidron, *Multiple Traditions in Populism Research: Toward a Theoretical Synthesis*, „APSA Comparative Politics Newsletter”, 2016, vol. 26 (12), s. 7–14.

¹⁹ Ch. Deiwiks, *Populism*, „Living Reviews in Democracy”, 2009, vol. 1, s. 1–9.

²⁰ J.-W. Müller, *Co to jest populizm?* Warszawa 2017.

Analizy wpływu populizmu na jakość demokracji przedstawili autorzy w monografii pod redakcją Y. Mény i Y. Surela²¹. Oddziaływanie populizmu na demokratyczne rządy, system partyjny, system polityczny omówili m.in. Margaret Canovan, Yiannis Papadopoulos, Peter Mair, Herbert Kitschelt i Cas Mudde²². Problemy te rozważa także Beata Ociepka w monografii swojego autorstwa²³.

Badacze chętnie opisują przykłady populizmu na świecie. Tu wymienić można np.: książkę pod redakcją Dwayne Woodsa i Barbary Wejnert²⁴, monografię pod redakcją Sergin Gherghiny, Sergin Mişcoiu i Sariny Soare²⁵, publikacje M. Marczewskiej-Rytko²⁶ i B. Ociepki., opracowanie pod redakcją Jeana – Marca De Waele i Anny Pacześniak²⁷ oraz Hanspetera Kriesiego i Takisa Pappasa²⁸.

Autorzy badający zjawisko populizmu pravicowego²⁹ wskazują, iż partie tego nurtu rozwijają się rozgrywając politycznie rozmaite resentymenty, wytwarzając napięcie wokół kwestii tożsamości politycznej, często stawiając się w opozycji m.in. wobec tzw. poprawności politycznej, polityki uznania i polityki transakcyj-

²¹ Y. Mény, Y. Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa 2007.

²² Podobne zagadnienia analizuje K. Visscher w swojej pracy magisterskiej *Populism from Left to Right. On the populist conception of democracy around the world*, napisanej pod kierunkiem Andreja Zaslove, Nijmegen 2017.

²³ B. Ociepka (ed.), *Populism and Media Democracy*, Wrocław 2005.

²⁴ D. Woods, B. Wejnert (eds.), *The Many Faces of Populism: Current Perspectives*, Bingley 2014.

²⁵ S. Gherghina, S. Mişcoiu, S. Soare (eds.), *Contemporary Populism: A Controversial Concept and Its Diverse Forms*, Cambridge 2013.

²⁶ M. Marczevska-Rytko, *Populizm: zagadnienia teorii i praktyki politycznej w Ameryce Łacińskiej*, Lublin 1992.

²⁷ J.-M. De Waele, M. Pacześniak (red.), *Populizm w Europie: defekt i przejaw demokracji?* Warszawa 2010.

²⁸ H. Kriesi, T. Pappas (eds.), *European Populism in the Shadow of the Great Recession*, Colchester 2015; tam zob. np. B. Stanley, *The Post-Populist Non-Crisis in Poland*, s. 251–269 (artykuł ten por. z interpretacjami pozanaukowymi, np.: W. Baier, *Europe on the Precipice: The Crisis of the Neoliberal Order and the Ascent of Right-Wing Populism*, „New Labour Forum”, <http://newlaborforum.cuny.edu/2016/08/16/europe-on-the-precipice-the-crisis-of-the-neoliberal-order-and-the-ascent-of-right-wing-populism/>, dostęp: 20.08.2017; A. C. McCarthy, *Populism vs. Populism*, „The New Criterion”, vol. 35, nr 10, <https://www.newcriterion.com/issues/2017/2/populism-vi-populism-versus-populism>, dostęp: 20.08.2017).

²⁹ Zob. np.: R. Wodak, M. Khosravinik, B. Mral (eds.), *Right-Wing Populism in Europe*, London 2013; S. Sen, *Right-Wing Populism in the European Union*, „Alternatives. Turkish Journal of International Relations”, 2010, vol. 9, nr 2, s. 56–71; R. Formisano, *Interpreting Right-Wing or Reactionary Neo-Populism: A Critique*, „The Journal of Policy History”, 2005, vol. 17, nr 2, s. 241–255; S. van Kessel, *Populist Parties in Europe*, J. Held (ed.), *Democracy and Right-Wing Politics in Eastern Europe in the 1990s*, Boulder 1993; A. Moroska-Bonkiewicz, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm (na przykładzie Listy Pima Fortuyna w Holandii i Ligii Polskich Rodzin w Polsce)*, Wrocław 2010. Ogólnie na temat partii populistycznych: K. Sobolewska-Myślik, *Partie i systemy partyjne na świecie*, s. 93–100.

nej. Podobnie sytuacja ma się w przypadku Polski³⁰. W dużej mierze zasadne jest spostrzeżenie, iż:

Na płaszczyźnie politycznej (inaczej instytucjonalnej) prawicowe partie populistyczne koncentrują się na krytyce establishmentu politycznego oraz instytucjonalnego systemu państwa. Dokonują w tym wypadku wykluczenia na poziomie wertykalnym, stawiając lud lub naród w opozycji do elit politycznych. Z jednej strony akcentowana jest potrzeba silnego państwa, które powinno chronić interes społeczeństwa, z drugiej charakterystyczna jest opozycja wobec wielu jego instytucji, procedur, tendencji centralistycznych, przedstawiająca państwo jako niedający się kontrolować moloch, który nie realizuje interesów społeczeństwa³¹.

Mnogość badań i opracowań naukowych poświęconych populizmowi świadczy o swoistej próbie „oswojenia” tego zjawiska. „Nasza rzeczywistość [polityczna – P.O.] zachęca do szukania śladów populizmu. Wzmacniają one nasze obawy, ale nie mówią nam nic o tym, jak sobie z nimi radzić”³². Warto przy tym mieć na względzie, iż wbrew potocznemu pojmowaniu populizmu nie jest prawdziwe stwierdzenie, że „populista jest naśladowcą opinii publicznej, a nie tym, kto ją kształtuje. Jest jej odbiciem, a nie kompasem”³³. Populiści, by wygrywać, nie mogą poprzestać na słuchaniu głosu ludu i budowaniu przekazu adekwatnego do ulotnego *vox populi*. Nie zawsze jest tak, że populistą to polityk bez ideologii, jedynie „wysłuchujący się” w głos opinii publicznej i reprodukujący pewne wyobrażenia poprzez swoje działania. Ewentualny sukces polityczny populistów – podobnie zresztą jak i innych polityków – zależy m.in. od precyzyjnego przekazu, konsekwentnego, jawnego programu i ideologicznej myśli przewodniej, ułatwiającej wyborcy orientację na politycznym spektrum.

Populizm i monizm polityczny – cechy i kryteria, przyjęte rozumienie terminów

We wprowadzeniu postawiono hipotezę, iż monistyczny sposób myślenia politycznego, m.in. w zakresie porządku politycznego i kwestii moralnych, nosi cechy populizmu i wyraża pewne „fałszywe obietnice”, a przejawia się to m.in. w wymia-

³⁰ Zob. np. A. Moroska-Bonkiewicz, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm*, s. 31–43; J. Dzwonczyk, *Populistyczne tendencje w społeczeństwie postsocjalistycznym (na przykładzie Polski)*, Toruń 1999 oraz por. J. Held (ed.), *Democracy and Right-Wing Politics...*; S. Fisher-Galati, *The Political Right in Eastern Europe in Historical Perspective*, s. 1–12; A. Karboński, *The Revival of the Political Right in Post-Communist Poland. Historical Roots*, s. 13–31; S. M. Terry, *What's Right, What's Left and What's Wrong in Polish Politics*, s. 33–60.

³¹ A. Moroska-Bonkiewicz, *Prawicowy populizm...*, s. 41.

³² A. C. McCarthy, *Populism...*, s. 13.

³³ Tamże, s. 12.

rze ideologicznym i programowym, co widoczne powinno być w odpowiednich dokumentach partii politycznych. Zadaniem stojącym w takiej sytuacji przed badaczem jest zidentyfikowanie i opisanie takich monistycznych przejawów populizmu, ale dopuszczalna jest także ich interpretacja w świetle dostępnych kryteriów teoretycznych.

Zważywszy na to, że: a) populizm często nie występuje w postaci „czystej”, zgodnej z modelami teoretycznymi, przez co nie zawsze jest oczywistym i narzucającym się atrybutem partii politycznych; b) nie zawsze jest jasne, w jakim stopniu populistyczna musi być partia, by uznać ją za „prawdziwie populistyczną”; c) populizm może mieć charakter tymczasowo epizodyczny, być przejawem doraźnej strategii politycznej³⁴, badanie śladów populizmu musi uwzględniać m.in. to, jaki obraz państwa i społeczeństwa promują i implikują określone sposoby myślenia politycznego i „namacalne” jego przejawy, takie jak np. dokumenty ideologiczno-programowe.

W artykule przyjęto rozumienie populizmu zaproponowane przez Mirosława Karwata³⁵:

Określenie „populizm” odnosi się do specyfiki mentalnej i aksjologicznej pewnych tendencji ideowopolitycznych, a więc do wzorców obyczajowych, poglądów, dążeń społecznych itd.³⁶

W badaniu tak pojmowanego populizmu ważne jest zatem zidentyfikowanie i analiza:

Tendencji ideologicznych i politycznych wyróżniających się intencją wyrażania wyobrażeń, oczekiwań i dążeń ludu, odwołujących się do potocznego sposobu myślenia o życiu powszednim i polityce³⁷.

Na podstawie ustaleń teoretycznych innych badaczy można z kolei określić najważniejsze, wyróżniające to zjawisko cechy populizmu: założenie o jedności, a zarazem dwoistości narodu³⁸; krytycyzm wobec elit lub antyelityzm, połączony z „atakami na system” – negacją istniejących norm prawnych, zasad ustrojowych, instytucji, autorytetów, reguł gry politycznej³⁹; jednostronne, stanowcze

³⁴ S. van Kessel, *Populist Parties...*, s. 69–71.

³⁵ M. Karwat, *Populizm*, [w:] M. Karwat, J. Ziolkowski (red.), *Leksykon pojęć politycznych*, Warszawa 2013, s. 257–259.

³⁶ Tamże, s. 258.

³⁷ Tamże, s. 257.

³⁸ R. Markowski, *Populizm a demokracja...*, s. 21; zob. także wybrane artykuły (m.in. M. Canovan, Y. Meny i Y. Surela, C. Mudde) z przywoływanych wcześniej prac pod redakcją O. Wysockiej, M. Marczewskiej-Rytko, Y. Meny i Y. Surela; zob. również przytaczane przez P. Przyłęckiego w jego publikacji objaśnienia D. Albertazziego i D. McDonnella.

³⁹ J. Szacki, *Populizm a demokracja...*, s. 13–18.

(radykałne), a jednocześnie powierzchowne artykułowanie wartości i rozwiązań polityczno-programowych⁴⁰; dążenie do zbudowania nowego porządku politycznego oraz nowego *ethosu*⁴¹. W kontekście niniejszych rozważań, ostatnie jawi się jako zdecydowanie najważniejszy przejaw populizmu, zaś istotnym jego uzupełnieniem są cechy wymienione w powyższym wyliczeniu jako druga i trzecia.

Jeśli chodzi o monizm polityczny, to w literaturze w zasadzie nie funkcjonuje jednoznaczne i wyrażone *explicite* rozumienie tego terminu. Na gruncie przedstawionych tu rozważań można przyjąć, iż monizm polityczny wyraża się w przekonaniu, że istnieje jedna naczelną wartość lub zbiór wartości, do której lub do którego można zredukować wszelkie inne, przez co możliwa jest hierarchizacja dóbr i celów. Monistyczny sposób myślenia politycznego zorganizowany jest zatem wokół poglądu o istnieniu pewnej „reguły dobrego życia”, wobec której inne rozwiązania są wtórne lub nieznaczące⁴². Politycznym zadaniem, jakie wynika z postawy monistycznej, jest ustanowienie jednoznacznej i trwałej podstawy moralno-politycznej dla funkcjonowania państwa i społeczeństwa. Tak pojmowany monizm polityczny charakteryzuje się: jedną naczelną wizją polityczną – schematem organizacji i celów państwa i społeczeństwa; negocjowaniem założenia o pluralności źródeł władzy; dążeniem do unifikacji systemu władzy; dążeniem do regulacji różnych sfer życia społecznego; paternalizmem politycznym i moralnym; monizmem etycznym; negacją realnego pluralizmu etycznego lub instrumentalnym traktowaniem go. Monistyczna wizja polityczna i negacja założenia o pluralności źródeł władzy wyrażają aspirację ustanowienia nowego ładu politycznego, zaś monizm etyczny i negacja pluralizmu etycznego – dążenie do ustanowienia nowego ładu moralnego. Taki sposób myślenia politycznego niektórzy autorzy określają jako „usytuowany między idealizmem a fundamentalizmem, a z trzeciej strony myśleniem post-trybalnym”⁴³. Co ważne, elementy monizmu mogą występować również w systemie demokracji parlamentarnej, przybierając różnorodne formy i ujawniając się w różny sposób, choćby tymczasowo⁴⁴.

⁴⁰ E. Ponczek, *Syndrom populizmu...*, s. 65–77.

⁴¹ S. Drelich, *Populistów ethos...*, s. 151–160.

⁴² Takie ujęcie monizmu politycznego wywieść można m.in. z prac Isaiaha Berlina. Spuścizna filozofa jest doskonale opisana i znana, przeto odstępuję się w tym miejscu od przytaczania wybranych jego publikacji. Opisy i analizy koncepcji I. Berlina znaleźć można np. w opracowaniach autorstwa B. Polanowskiej-Sygułskiej, P. Spiewaka, P. Kimli, R. Legutko, G. Crowdera i H. Hardy'ego, R. Jahanbegloo, S. Lukesa, M. Lilli, R. Dworkina i R. B. Silverssa, A. Margalita i E. Margalit-Ullmann.

⁴³ P. Przyłęcki, *Populizm w polskiej polityce...*, s. 21 (cyt. za R. Bäckerem).

⁴⁴ M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej. Studium prawno-polityczne*, Łódź 2009, s. 15.

PiS, SP, PR jako partie populistyczne

Co się jednak tyczy Prawa i Sprawiedliwości, Solidarnej Polski i Polski Razem w kontekście przedstawionego w artykule zagadnienia, na podstawie licznych kryteriów teoretycznych wielu badaczy określa te ugrupowania prawicowe jako populistyczne. PiS jest dużą, zinstytucjonalizowaną partią polityczną, wpływową i reprezentującą znaczący segment polskiego elektoratu. SP i PR to małe ugrupowania, pełniące wobec PiS w istocie rolę „satelicką” lub „akolicką” i pozostającą wobec Prawa i Sprawiedliwości w klientelistycznym stosunku podporządkowania. Wszystkie trzy partie wykazują jednak daleko idące podobieństwo ideologiczne i pod względem normatywnym są relatywnie spójne, zachodzi między nimi zbieżność w zakresie zasadniczych celów i środków politycznych.

Sławomir Drelich przeprowadził analizę dokumentów programowych oraz wystąpień sejmowych polityków PiS pod kątem występowania języka populistycznego⁴⁵. Badacz stwierdził:

(...) zaliczam [PiS] do grupy partii populistycznych. Ocena tego ugrupowania nie jest jednak łatwa. Z obserwacji prowadzonego dyskursu polityki można bowiem odnieść wrażenie, że PiS jest typowym ugrupowaniem populistycznym, czego jednoznacznie nie potwierdza jednak przeprowadzona analiza. Tym samym przy wyjaśnianiu pisowskiego populizmu należy jednak odróżnić populizm prowadzony na poziomie działań od populizmu prowadzonego na poziomie języka⁴⁶.

Ostatnia uwaga jest ważnym metodologicznym zastrzeżeniem, przy czym niezależnie od niej można na podstawie badań S. Drelicha stwierdzić, że: istnieją dwie sfery lub obszary polityki, które przy formułowaniu programu politycznego są szczególnie podatne na popadanie w kanon populistyczny. Są to: 1) nowy ład polityczny oraz 2) fundamenty aksjologiczne państwa, społeczeństwa i polityki (w ramach owego nowego ładu politycznego); stanowiska ideowo-polityczne względem obu tych zagadnień – 1 i 2 – mogą cechować się np. pluralistyczną otwartością albo monistyczną sztywnością racji politycznej. To niezwykle ważne spostrzeżenia, biorąc pod uwagę, jak kształtuje się stosunek PiS wobec kwestii nowego ładu politycznego i fundamentów aksjologicznych państwa i społeczeństwa. W pierwszej kwestii PiS postuluje w swych dokumentach programowych konieczność budowy nowego porządku politycznego i instytucjonalnego, rozliczenie z okresem PRL, odrzucenie liberalno-postkomunistycznych układów i wzorców polityki, a także wyraża głęboki antykomunizm i krytykę III RP. Natomiast w kwestii drugiej PiS postuluje przywrócenie ładu moralnego, wyraża antyliberalizm, promuje takie wartości polityczne, jak: naród, sprawiedliwość, tra-

⁴⁵ Zob. więcej: S. Drelich, *Populistów ethos zmanipulowany*, s. 192–220.

⁴⁶ Tamże, s. 191.

dycja, wartości chrześcijańskie, solidarność, wspólnota narodowo-historyczna, suwerenność.

Stijn van Kessel podobnie, na podstawie przeprowadzonych badań, zwraca uwagę na dwa zasadnicze zagadnienia czy też właśnie obszary życia społeczno-politycznego, podatne na polityczny populizm: 1) problem porządku politycznego, 2) problem porządku aksjologicznego i ładu moralnego. Autor ocenia, iż:

Prawo i Sprawiedliwość jest niejednoznaczny przypadkiem. Choć ogólna ideologia partii nie zmieniła się na przestrzeni lat, może ona być zakwalifikowana jako prawdziwie populistyczne ugrupowanie, począwszy od kampanii przed wyborami do parlamentu w 2005 roku, kiedy wykorzystwała nacjonalistyczny i populistyczny przekaz dwóch mniejszych partii [Ligi Polskich Rodzin i Samoobrony]⁴⁷.

Pomimo owej „niejednoznaczności”, badacz twierdzi, że „populizm PiS tylko pozornie jest luźnym dodatkiem do konserwatywno-narodowej ideologii tej partii”⁴⁸. Można zatem wnioskować, iż populizm PiS nie jest strategią oportunistyczną, populizmu tej partii należy szukać już na poziomie programowej ekspresji celów politycznych⁴⁹.

Analiza dokumentów ideologiczno-programowych PiS, SP i PR

Poszukiwanie śladów populizmu poprzez badanie dokumentów ideologiczno-politycznych jest powszechną praktyką badawczą. Badanie takie musi zwracać szczególną uwagę na: a) „opis wizji »dobrego społeczeństwa« i sposobów wcielania go w życie”⁵⁰; b) obraz rzeczywistości, jaką należy budować⁵¹; c) identyfikowanie stopnia populizmu partii poprzez analizę treści programów politycznych, wypowiedzi i innych rodzajów przekazu politycznego⁵², przy czym w tym ostatnim istotne są: „diagnoza zła” i oferta polityczna⁵³. Wskazane i opisane niżej fragmenty dokumentów ideowo-programowych zostały wybrane tak, by spełnić powyższe wymogi.

⁴⁷ S. van Kessel, *Populist Parties...*, s. 62.

⁴⁸ Tamże, s. 121.

⁴⁹ Tamże, s. 11.

⁵⁰ S. Drelich, *Populistów ethos...*, s. 76.

⁵¹ Tamże, s. 83. Zob. także: A. Jasińska-Kania, *Typ idealny państwa nowego populizmu. Przypadek PiS*, „Kultura Liberalna”, 2015, nr 51.

⁵² S. van Kessel, *Populist Parties...*, s. 8.

⁵³ E. Nalewajko, *Populizm w demokracji...*, s. 44.

Wyciąg z dokumentów ideologiczno-programowych PiS, SP, PR

NOWY PORZĄDEK POLITYCZNY	NOWY PORZĄDEK MORALNY
<p data-bbox="253 966 278 1084">Prawo i Sprawiedliwość</p> <p data-bbox="291 966 366 1645">„Gruntowna przebudowa państwa, zasadnicza reorientacja polskiej polityki społeczno-ekonomicznej wraz z przywróceniem jej moralnego wymiaru są sprawami najwyższej wagi”.</p> <p data-bbox="372 1044 398 1603">(IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich, 2005, s. 11)</p> <p data-bbox="429 966 505 1645">„Polska solidarna” to przeciwieństwo atomizacji społecznej, pokomunistycznych układów, ograniczonych kompetencji państwa (działania na rzecz spójności społecznej) oraz „polityki transakcyjnej”.</p> <p data-bbox="511 966 561 1645">(Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska, 2009, s. 12; Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska, 2011, s. 16).</p> <p data-bbox="580 966 895 1645">„Państwo jest organizacją o globalnym charakterze, to znaczy obejmuje swoim oddziaływaniem wszystkie inne organizacje i wspólnoty społeczne, w tym etniczne. Jest też wartością moralną i jego istnienie oraz działanie musi być osadzone zarówno w sferze ideologii, jak i historii. Można powiedzieć, że państwo dobrze skonstruowane wymaga uprawnienia aksjologicznego i historycznego. Uprawomocnienie pierwszego rodzaju jest ściśle związane ze służebną rolą państwa wobec narodu. Ta służebna rola obejmuje wiele funkcji, ale dla nas szczególnie istotne jest zapewnienie ochrony życia, bezpieczeństwa, wolności oraz solidarności opartej na sprawiedliwości, z czym łączy się ściśle obywatelska równość. Wymogi tego rodzaju może spełnić tylko państwo demokratyczne”.</p> <p data-bbox="902 1263 927 1603">(Zdrowie, praca, rodzina, 2014, s. 11).</p> <ul data-bbox="958 966 1101 1645" style="list-style-type: none"> • odrzucenie postkomunistycznych układów i budowa „nowego” państwa, mającego moralnie uzasadnienie, a politycy moralną legitymację do sprawowania władzy • zerwanie z „polityką transakcyjną” • państwo przed innymi organizacjami społecznymi 	<p data-bbox="253 848 278 966">Prawo i Sprawiedliwość</p> <p data-bbox="291 285 366 966">„W naszym ugrupowaniu połączyły się główne nurty polityczne, nawiązujące do myśli chrześcijańsko-demokratycznej, katolicko-narodowej, niepodległościowej i konserwatywnej”.</p> <p data-bbox="385 285 568 966">„Niezmiennie odwołujemy się do wartości chrześcijańskich, które kształtują tożsamość i kulturę Narodu Polskiego od ponad tysiąca lat. Stanowią one fundament, na którym należy budować ład społeczny. Czerpiąc z uniwersalnego nauczania Kościoła katolickiego, za aksjomat myślenia i działania w sprawach publicznych uznajemy poszanowanie godności każdego człowieka i ochronę życia ludzkiego od samego początku”.</p> <p data-bbox="587 285 744 966">„(...) Państwo musi być rozumiane także jako jakość moralna, mieć mocne podstawy etyczne. Wymaga to zarówno ucziwego rozliczenia komunistycznej przeszłości, jak i oczyszczenia życia zbiorowego w Rzeczypospolitej z wynaturzeń towarzyszących zmianom systemowym po 1989 roku, a także tych, które pojawiły się po roku 2007 i nabrały szczególnej intensywności w związku z katastrofą smoleńską”.</p> <p data-bbox="763 285 839 966">„Nie da się zbudować demokratycznej Polski ze sprawnie działającą gospodarką rynkową bez zdecydowanego przewyciężenia komunistycznej przeszłości”.</p> <p data-bbox="858 285 908 966">„(...) Zasadniczą wspólnotą i układem odniesienia jest Naród Polski (...)”.</p> <p data-bbox="927 285 977 966">„We współczesnym świecie znaczenie narodu dla tożsamości i rozwoju jednostki jest trudne do przecenienia (...)”</p> <p data-bbox="984 285 1034 966">(wszystkie powyższe cytaty: Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska, 2011, s. 6–8).</p> <ul data-bbox="1065 520 1101 966" style="list-style-type: none"> • naród polski jako podstawowa wspólnota

<ul style="list-style-type: none"> • wartości chrześcijańskie jako najważniejszy punkt odniesienia, fundament nowego państwa • rzetelność „oczyszczona”. 	
<p>Solidarna Polska</p>	
<p>„Wspólnota narodowa to nierozwalny związek pokoleń (...) i rozwój [jej] jest moralnym zobowiązaniem jej członków”.</p> <p>„(...) moralne podstawy polskiej wspólnoty narodowej zostały ukształtowane przez katolicyzm”.</p> <p>„Naród jest rodziną rodzin”.</p> <p>„(...) solidarność powinna iść przed walką, a zarazem wyzwałać do walki o jej lepszy i bardziej sprawiedliwy kształt”.</p> <p>(wszystkie powyższe: <i>Nowa konstytucja – główne postulaty; Deklaracja ideowa</i>).</p> <p>„Precz lewicowej propagandzie za unijne pieniądze”.</p> <p>(<i>Europejski Dekalog Solidarnej Polski, s. 7</i>).</p>	<p>„Gruntowna reforma państwa” – „oddać Polskę obywatelom, a państwo uczynić sprawną machiną rozwiązującą ludzkie problemy”.</p> <p>(<i>Nowa konstytucja – główne postulaty</i>).</p> <p>Nowy ustroj państwa w celu „usprawnienia działania władzy wykonawczej”, „zapewnienia równości wszystkich wobec prawa”, „zwiększenia wpływu obywateli na kształt polityki”, „zmniejszenia kosztów funkcjonowania państwa”.</p> <p>(<i>Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej</i>)v</p> <p>„Przedmiotowa zmiana związana będzie z rezygnacją z tradycyjnego Monteskiuszowskiego trójpodziału władz, lecz nie doprowadzi do zachwiania równowagi pomiędzy władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą”.</p> <p>(<i>Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej</i>).</p> <p>UE „narzuca Polsce rozwiązania sprzeczne z poglądami Polaków”.</p> <p>(<i>Europejski Dekalog Solidarnej Polski, s. 3</i>).</p> <p>+ silny populizm „pro-wyborczy” (wybory powszechne prokuratora generalnego, marszałków województw, starostów powiatowych, zwiększenie roli referendum)</p> <p>+ silny populizm penalny.</p> <p>(<i>Uczciwa i bezpieczna Polska, s. 3</i>).</p>
<p>Polska Razem</p>	
	<p>wyraźny wątek militarystyczny</p> <p>„praworządność podatkowa”</p>

Prawo i Sprawiedliwość

Partia Jarosława Kaczyńskiego od 2005 roku podnosi w swych dokumentach ideologiczno-programowych⁵⁴, że głębokiej zmiany, w istocie przebudowy wymagają relacje władzy, sfery: polityczna, gospodarcza i społeczna, promowany jest nowy, alternatywny wobec dotychczasowego model życia społeczno-gospodarczo-politycznego w Polsce. Ugrupowanie ocenia, iż powstały po 1989 r. system polityczny i gospodarczy są niesprawiedliwe i skażone swoistym „grzechem pierworodnym”, polegającym na współpracy części elit postsolidarnościowych z „postkomunistami”. Wartością dla PiS jest państwo silne, o rozległych kompetencjach, demokratyczne procedury i standardy postrzegane są raczej jako ograniczenie woli politycznej, demokracja liberalna zaś jest synonimem państwa słabego. Innymi wartościami politycznymi są specyficznie pojmowane: naród, polskość, interes narodowy, bezpieczeństwo, suwerenność, sprawiedliwość. Narodowy charakter wspólnoty jest w programie PiS mocno uwydatniony, to tak pojmowanej wspólnoty i jej interesom winna być podporządkowana polityka, natomiast „pod hasłem społecznej sprawiedliwości albo solidarności kryje się (...) stary, prawicowy paternalizm socjalny”⁵⁵. Lech Rubisz stwierdza, że:

W dokumentach programowych i innych formach przekazu politycznego Prawa i Sprawiedliwości odnajdziemy wiele argumentów przeciwko demokracji liberalnej w ogóle, a zwłaszcza w jej polskim wydaniu ostatniego dwudziestolecia⁵⁶.

Trafny opis przekazu Prawa i Sprawiedliwości przedstawia Paweł Śpiewak:

Tezy przedstawione przez PiS dają się sprowadzić do pięciu ogólnych konkluzji. Po pierwsze, powiadali, że zasadniczym naszym problemem są niesprawiedliwe instytucje, słabe, choć niezwykle zbiurokratyzowane państwo. (...) Po drugie, PiS oczekiwał zmiany obrazu przeszłości. (...) Po trzecie, PiS podkreślał rolę prawa, sprawnego i zdecydowanego karania przestępców. (...) Po czwarte, PiS chętnie posługiwał się językiem narodowym i język narodowych interesów, narodowych potrzeb/interesów

⁵⁴ *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich. Program Prawa i Sprawiedliwości 2005; Program Prawa i Sprawiedliwości*, [w:] I. Słodkowska, M. Dołbakowska (red.), *Wybory 2005. Partie i ich programy*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2006; *Dbamy o Polskę. Dbamy o Polaków*, Program Prawa i Sprawiedliwości z roku 2007; *Inwestycja w przyszłość. Prawo i Sprawiedliwość dla młodych*, Program Prawa i Sprawiedliwości z roku 2009; *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska. Program Prawa i Sprawiedliwości 2009; Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska. Program Prawa i Sprawiedliwości 2011; Raport o stanie Rzeczypospolitej*, Prawo i Sprawiedliwość 2011; *Szansa dla młodych*, Program Prawa i Sprawiedliwości 2011; *Zdrowie, praca, rodzina. Program Prawa i Sprawiedliwości 2014; Myśląc Polska. Konwencja Programowa Prawa i Sprawiedliwości oraz zjednoczonej prawicy*, Katowice, 3–5 lipca 2015, materiały konferencyjne; pis.org.pl: <http://pis.org.pl/dokumenty>, dostęp: 20.08.2017.

⁵⁵ L. Rubisz, *Prawo i Sprawiedliwość – konserwatyzm tu i teraz*, [w:] M. Migalski (red.), *Prawo i Sprawiedliwość*, Toruń 2010, s. 62.

⁵⁶ Tamże, s. 72–73.

stawiał ponad językiem praw człowieka. (...) Po piąte, (...) mowa o dwóch transformacjach: transformacji ludzi sukcesu i ludzi słabszych, o Polsce wygranych i przegranych, Polsce liberalnej i solidarnej⁵⁷.

Solidarna Polska

Ugrupowanie Zbigniewa Ziobry, podobnie jak PiS, postuluje głębokie zmiany polityczne i społeczne⁵⁸, przesuując w swym przekazie akcent z zasad i mechanizmów funkcjonowania ustroju na rzecz skuteczności działania państwa (władzy), a także argumentując przeciwko elitom politycznym i na rzecz słuszności *vox populi*. Solidarna Polska nawołuje do tego, by „napisać Ojczyznę na nowo”, „zmienić system polityczny”, „oddać władzę ludziom”, napisać nową konstytucję. Zaskakuje przy tym łatwość, z jaką postulaty te są sformułowane, a jednocześnie, co należy podkreślić, propozycje programowe SP – choćby tylko te przytoczone – spełniają całkowicie kryteria populizmu omawiane we wcześniejszych częściach tego opracowania.

Polska Razem

Program partii Jarosława Gowina⁵⁹ nastęrcza pewnych problemów, ponieważ jest skonstruowany tak, by nie wyrażał stanowiska ugrupowania wobec zagadnień spornych, delikatnych, kontrowersyjnych – zwłaszcza natury moralnej. Ma on uchodzić za „ekspercki”, zawierający tylko konkretne rozwiązania. Niemniej jednak wyraźny jest choćby wątek militarystyczny, eksponowany bardziej aniżeli w przypadku PiS i SP.

Wnioski z analizy: dlaczego stanowisko monistyczne można uznać za populistyczne?

W artykule przyjęto, w ślad za S. Drelichem i S. van Kesselem, iż kwestie związane z poglądami partii w kwestii „nowego ładu politycznego” i „nowego ładu moralnego” mogą pozwolić na zidentyfikowanie populistycznych tendencji w dokumentach ideologiczno-programowych ugrupowań politycznych. Jednocześnie założono, iż zagadnienia nowego ładu politycznego i moralnego to zagadnienia szczególnie podatne na popadanie w monistyczny schemat, który z powodów, o których niżej, oceniono jako populistyczny.

⁵⁷ P. Śpiewak, *Elektorat PiS w dwa lata po wyborczej klęsce*, [w:] M. Migalski (red.), *Prawo i Sprawiedliwość*, s. 21–22.

⁵⁸ [solidarna.org](http://www.solidarna.org/do-pobrania/materiały-programowe/): <http://www.solidarna.org/do-pobrania/materiały-programowe/>, dostęp: 20.08.2017.

⁵⁹ [polskarazem.pl](http://polskarazem.pl/porozmawiajmyoprogramie-program/): <http://polskarazem.pl/porozmawiajmyoprogramie-program/>, dostęp: 20.08.2017.

Analizowane dokumenty ideologiczno-programowe wyrażają monistyczne wizje polityczne: a) są przykładami przekonania o dysponowaniu przez partie jedną najlepszą wizją państwa i społeczeństwa oraz koncepcją moralną; b) są to wizje traktujące złożoność społeczną i pluralizm w każdym jego wymiarze w sposób powierzchowny i instrumentalny. Biorąc powyższe pod uwagę, ocenić można, że monistyczny program polityczny jest populistyczny, ponieważ stanowi fałszywą obietnicę spełnienia całościowej wizji państwa i społeczeństwa. Odwołując się do kontekstu teoretycznego, można stwierdzić, że monistyczna-populistyczna wizja polityczna:

- wiedzie do państwa jako „warownego skansenu”, funkcjonującego w oparciu o „fałszywe wyobrażenia”⁶⁰;
- jest nieempiryczna, opiera się na „mechanicyście wykastrowanej wizji świata, niezrozumieniu współczesnych wyzwań, (...) uproszczonym myśleniu, niedostatkach uświadamiania sobie nowych możliwości, na przywiązaniu do fałszywych mitów i zatęchłych historycznych recept”⁶¹ – taka populistyczna w istocie wizja jest „z zasady nostalgiczna”⁶²;
- wyraża potrzebę pewników, „dokończenia spraw”, wiarę w możliwość zniesienia konfliktów, sprzeczności życia społecznego oraz ustanowienia pewnego fundamentu moralnego ludzkiej egzystencji w państwie⁶³.

Badacze dostrzegają niebezpieczeństwo takiej wizji politycznej. Podnosi się m.in., że przesłania ona problem współzależności podmiotów społeczno-politycznych, nietrafnie identyfikuje różnorodne aspiracje, roszczenia władcze i faktyczne relacje, przeczy i neguje pluralność i niewspółmierność wartości i źródeł władzy oraz kwestionuje nieuchronność konfliktów między nimi. „Niebezpieczeństwo populizmu polega również na tym, że posługuje się on iluzją i złudzeniem”⁶⁴. Monistyczny program zdaje się kusić ofertą głębokiej zmiany (na lepsze), nową umową, nowym ładem, ale alternatywa wobec dotychczasowego porządku może w istocie prowadzić do bezalternatywności lub ograniczonych możliwości⁶⁵.

Monistyczne-populistyczne stanowisko polityczne zawiera w sobie także wiele sprzeczności i paradoksów. Implikuje m.in. „populistyczny bezruch” nowego ładu politycznego – władza koncentruje się na kultywowaniu nowego porządku⁶⁶, a im większa żarliwość jego budowniczych, tym większe zagrożenie wiarołomstwa

⁶⁰ B. Kaczmarek, *O paradoksalnej potrzebie silnego państwa*, [w:] M. Karwat (red.), *Paradoksy polityki*, Warszawa 2007, s. 205.

⁶¹ Tamże, s. 205.

⁶² P. Wiles, *A Syndrome...*, s. 170.

⁶³ Por. P. Obacz, *Nieodpowiedzialny radykalizm PiS*, „Przeгляд”, 2016, nr 41, s. 44.

⁶⁴ E. Nalewajko, *Populizm w demokracji...*, s. 36.

⁶⁵ Pojawia się tu problem wiarygodności stanowiska monistycznego. Zob. np.: M. Karwat, *Polityka jako sprawdzian wiarygodności*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 1, Warszawa 2000, s. 207–226.

⁶⁶ C. Mudde, *Populist Zeitgeist*, s. 340; zob. także s. 355.

(„paradoks stabilności” – pokarm jako powód głodu)⁶⁷. Populistyczny antyetyzm musi ścierać się z potrzebą autorytetów. Co najważniejsze jednak, monistyczny program to wyraz polityki, którą można określić mianem *one way politics* – polityki „w jedną stronę”, niezdolnej do autokorekty, do odstąpienia od „wielkiej wizji”, która niegdyś legła u jej podstaw.

Ocena: jaka alternatywa dla prawicowego populizmu?

„Najważniejsze pytanie drugiej dekadzie XXI wieku brzmi bowiem: Jak skutecznie walczyć z nowoczesnym populizmem?”⁶⁸. Joanna Dzwonczyk wyraża bardziej wyważoną opinię, iż populizmu co prawda nie sposób wyeliminować z życia politycznego, ale jego skutki można minimalizować poprzez rozwój społeczeństwa obywatelskiego i standardów kooperacji politycznej⁶⁹.

Jeśli chodzi o sytuację w Polsce, warunki podziału społeczno-politycznego⁷⁰ kooperacji nie sprzyjają, ale też nie brakuje klasie politycznej kompetencji inicjowania takich działań. Co więcej, jeśli chodzi o stronnictwa polityczne, można oczekiwać, iż w perspektywie najbliższych lat ugrupowania lewicowe nie osiągną w rywalizacji z monistyczno-populistycznym obozem prawicowym korzystnej pozycji. Rację zdaje się mieć Janusz Majcherek, twierdząc, że „to nie lewica, lecz liberałowie są obecnie największą siłą opozycyjną”⁷¹, natomiast oferta polityczna lewicy partyjnej w Polsce wydaje się znacznej części elektoratu nieadekwatna wobec trwającego konfliktu. „Kto nie znalazł się na osi konfliktu PiS kontra reszta świata, ten praktycznie zniknął z pola widzenia”⁷².

Bibliografia

Antoszewski A., Herbut R. (red.), *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, Wrocław 2008.

Bonikowski B., Gidron N., *Multiple Traditions in Populism Research: Toward a Theoretical Synthesis*, „APSA Comparative Politics Newsletter”, 2016, vol. 26 (12).

⁶⁷ M. Karwat, *Paradoksy obietnic*, [w:] M. Karwat (red.), *Paradoksy polityki*, s. 72–77.

⁶⁸ C. Michalski, TOK FM, 27.10.2016: http://www.tokfm.pl/blogi/off2/2016/10/wojna_pis_z_polska_za_pomoca_populizmu_rozwalania_panstwa/1, dostęp: 20.08.2017.

⁶⁹ J. Dzwonczyk, *Populistyczne tendencje...*, s. 145–159.

⁷⁰ Zob. P. Obacz, *Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” w świetle wybranych koncepcji pluralizmu politycznego*, Kraków 2017, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem dr hab. Wawrzyńca Konarskiego, prof. UJ.

⁷¹ J. Majcherek, *Demokracja liberalna, nie socjalistyczna*, „Gazeta Wyborcza”, 11.12.2015; zob. także: tenże, *Niebezpieczne związki lewicy*, „Gazeta Wyborcza”, 20.07.2016 i tenże, *Bez wzajemności*, „Gazeta Wyborcza”, 6.10.2016.

⁷² S. Sierakowski, *Co po Kaczyńskim*, „Polityka”, 2016, nr 3.

- Bonikowski B., Gidron N., *Varieties of Populism: Literature Review and Research Agenda*, „Weatherhead Center for International Affairs. Harvard University. Working Paper Series”, 2013, nr 13-0004.
- De Waele J.-M., Paczeński M. (red.), *Populizm w Europie: defekt i przejaw demokracji?* Warszawa 2010.
- Deiwiks Ch., *Populism*, „Living Reviews in Democracy”, 2009, vol. 1.
- Drelich S., *Populistów ethos zmanipulowany*, Toruń 2010.
- Dzwończyk J., *Populistyczne tendencje w społeczeństwie postsocjalistycznym (na przykładzie Polski)*, Toruń 1999.
- Formisano R., *Interpreting Right-Wing or Reactionary Neo-Populism: A Critique*, „The Journal of Policy History”, 2005, vol. 17, nr 2.
- Gherghina S., Mişcoiu S., Soare S. (eds.), *Contemporary Populism: A Controversial Concept and Its Diverse Forms*, Cambridge 2013.
- Held J. (ed.), *Democracy and Right-Wing Politics in Eastern Europe in the 1990s*, Boulder 1993.
- Ionescu G., Gellner E. (eds.), *Populism: Its Meaning and National Characteristics*, London 1969.
- Kaczmarek B., *O paradoksalnej potrzebie silnego państwa*, [w:] M. Karwat (red.), *Paradoksy polityki*, Warszawa 2007.
- Karwat M., *Paradoksy obietnic*, [w:] M. Karwat (red.), *Paradoksy polityki*, Warszawa 2007.
- Karwat M., *Polityka jako sprawdzian wiarygodności*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 1, Warszawa 2000.
- Karwat M., *Populizm*, [w:] M. Karwat, J. Ziółkowski (red.), *Leksykon pojęć politycznych*, Warszawa 2013.
- Kasiński M., *Monizm i pluralizm władzy lokalnej. Studium prawno-polityczne*, Łódź 2009.
- van Kessel S., *Populist parties in Europe*, New York 2015.
- Kriesi H., Pappas T. (eds.), *European Populism in the Shadow of the Great Recession*, Colchester 2015.
- Marczewska-Rytko M., *Populizm: teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995.
- Marczewska-Rytko M., *Populizm: zagadnienia teorii i praktyki politycznej w Ameryce Łacińskiej*, Lublin 1992.
- Marczewska-Rytko M. (red.), *Populizm na przełomie XX i XXI wieku: panaceum czy pułapka współczesnych społeczeństw?* Toruń 2006.
- Markowski R. (red.), *Populizm a demokracja*, Warszawa 2004.
- McCarthy A. C., *Populism vs. Populism*, „The New Criterion”, vol. 35, nr 10.
- Mény Y., Surel Y. (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa 2007.
- Moroska-Bonkiewicz A., *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm (na przykładzie Listy Pima Fortuna w Holandii i Ligi Polskich Rodzin w Polsce)*, Wrocław 2010.
- Müller J.-W., *Co to jest populizm?* Warszawa 2017.
- Ociepka B. (ed.), *Populism and Media Democracy*, Wrocław 2005.
- Przyłęcki P., *Populizm w polskiej polityce: analiza dyskursu polityki*, Warszawa 2012.
- Rubisz L., *Prawo i Sprawiedliwość – konserwatyizm tu i teraz*, [w:] M. Migalski (red.), *Prawo i Sprawiedliwość*, Toruń 2010.
- Sen S., *Right-Wing Populism in the European Union*, „Alternatives. Turkish Journal of International Relations”, 2010, vol. 9, nr 2.
- Sobolewska-Myślik K., *Partie i systemy partyjne na świecie*, Warszawa 2010.
- Śpiewak P., *Elektorat PiS w dwa lata po wyborczej klęsce*, [w:] M. Migalski (red.), *Prawo i Sprawiedliwość*, Toruń 2010.

Wodak R., Khosravini M., Mral B. (eds.), *Right-Wing Populism in Europe*, London 2013.
Woods D., Wejnert B. (eds.), *The Many Faces of Populism: Current Perspectives*, Bingley 2014.
Wysocka O. (red.), *Populizm*, Warszawa 2010.

POLITICAL MONISM AS AN EXPRESSION OF POPULISM.
THEORETICAL CONSIDERATIONS ON THE BASIS
OF IDEOLOGICAL-PROGRAMMATIC DOCUMENTS
OF THE PARTIES PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ, SOLIDARNA POLSKA
AND POLSKA RAZEM

Abstract

The aim of this article is to point out and discuss some populist tendencies of a monistic nature that are distinguishable in ideological-programmatic documents of three Polish right-wing political parties: Law and Justice, Solidarity Poland and Poland Together. The study is rigidly connected with the congruent theoretical context concerning populism, from which the appropriate criteria for their analysis and interpretation were derived. In the article, an attempt is made to answer following questions: Why may the monistic political standpoint be considered a populist one? What is the subject of idealisation in the populist ideological-programmatic messages of the chosen political parties? What are characteristics of right-wing populism of these parties?

Keywords: Law and Justice, monism, populism, right-wing populism, the Right.

ANNA BĄCZKOWSKA

Krytyczna analiza dyskursu prawicowo-populistycznego: analiza korpusowa przemówień wyborczych Donalda Trumpa

Donald Trump postrzegany jest przez polityków i dziennikarzy jako polityk reprezentujący prawicowy populizm. Celem niniejszego artykułu jest zatem sprawdzenie, czy język używany przez Donalda Trumpa w przemówieniach wyborczych w latach 2015–2016 ma cechy języka typowego dla polityków prawicowo-populistycznych. Metodologia zastosowana w niniejszym artykule odwołuje się do Krytycznej Analizy Dyskursu (KAD), w szczególności do niektórych strategii dyskursywnych, oraz do korpusowej analizy kontekstu, w szczególności do leksyki, w mniejszym stopniu składni. Analiza przedstawiona poniżej jest zatem zarówno ilościowa (z wykorzystaniem danych korpusowych), jak i jakościowa (analiza strategii dyskursywnych). W badaniu użyto dwóch korpusów językowych: skompilowanego specjalnie dla potrzeb niniejszej analizy korpusu składającego się z wybranych przemówień wyborczych Donalda Trumpa (baza TuC), liczącego około 200 tysięcy słów, oraz korpusu wiadomości online (baza NOW2), zawierającego około 4 milionów słów.

Prawicowy populizm w Europie i w Stanach Zjednoczonych

Populizm prawicowy jest zjawiskiem nietypowym, zakłada bowiem – z jednej strony – konserwatyzm, a z drugiej politykę prospołeczną, co jest domeną partii lewicowych. Populizm prawicowy jednak coraz bardziej zyskuje na popularności. Rosnące poparcie dla prawicowego populizmu w ostatnich czasach z pewnością wynika w dużej mierze z kryzysu migracyjnego, jaki obserwujemy od kilku lat w Europie. W siłę rosną takie partie, jak Front Narodowy we Francji (Marine Le Pen), eurosceptyczna partia niemiecka AfD powstała zaledwie w 2013 roku, Partia Wolności w Holandii, Liga Północna we Włoszech czy Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa w Wielkiej Brytanii, założona przez Nigela Farage’a. Nie są to jednak partie, jak się wydaje, które mają szansę dzisiaj wygrać wybory,

i tym różni się Europa od Stanów Zjednoczonych, gdzie prawicowy populistą wygrał kampanię wyborczą z demokratką Hillary Clinton. Marine Le Pen przegrała natomiast w niedawnych wyborach we Francji z proeuropejskim politykiem Emmanuelem Macronem. Mimo iż polityczne opcje prawicowo-populistyczne pozostają w Europie partiami raczej niszowymi, utożsamiane są bowiem z poglądami zbyt ekstremistycznymi (nacjonalistycznymi i nierzadko rasistowskimi), ich znaczenie przybiera sukcesywnie na sile¹. Prawicowo-populistyczne argumenty na rzecz Brexitu zaważyły w dużej mierze na decyzji Wielkiej Brytanii o wyjściu z Unii Europejskiej, bowiem za Brexitem głosowali głównie Brytyjczycy, którzy obawiali się dalszego napływu imigrantów. W kryzysie migracyjnym widzieli nie tylko kryzys uchodźców i nielegalnych imigrantów z krajów ogarniętych wojną, ale też kryzys na rynku pracy, za który obwiniani są imigranci z Europy Wschodniej (w tym z Polski). Problem imigrantów stanowił też jedną z osi w kampanii prezydenckiej Donalda Trumpa, który popularność w dużej mierze opierał na deklaracjach o zaostrzeniu polityki antyimigracyjnej, w szczególności na obietnicy budowy muru oddzielającego Stany Zjednoczone od Meksyku w celu likwidacji nielegalnej emigracji Meksykanów.

Podczas kampanii wyborczej w USA Donald Trump prezentowany był w prasie i telewizji jako prawicowy populistą. Populizm Trumpa opierał się nie tylko na stanowisku antyimigracyjnym, ale też na argumentach antyglobalistycznych, które odwoływały się do nacjonalizmu i protekcjonizmu, co w dużym skrócie zawiera się w jego często powtarzanym hasle wyborczym *America First* („Ameryka w pierwszej kolejności”).

Donald Trump wygrał wybory z Hillary Clinton 8 listopada 2016 roku. Mimo że Clinton wyprzedziła Trumpa o około 2% głosów, nie uzyskała wystarczającej liczby tzw. głosów elektorskich. Zwycięstwo Donalda Trumpa było dużym zaskoczeniem, bowiem sondaże wyborcze informowały o zwiększającej się przewadze Clinton. Na Trumpa głosowali przede wszystkim wyborcy biali, heteroseksualni, słabo wykształceni (z wykształceniem średnim lub zawodowym), w środkowej części Stanów Zjednoczonych, w mniejszych miastach i na wsiach, o niewysokich dochodach; głosowało na niego też więcej mężczyzn niż kobiet, głównie osoby w wieku 45 lat i starsze. Na Hillary Clinton głosowały przede wszystkim kobiety, osoby z wyższym wykształceniem w wieku do 30 lat, ludność kolorowa (ale też biała), zamieszkująca duże miasta, w bogatych, zurbanizowanych i uprzemysłowionych obszarach, głównie w stanach na wschodnim i zachodnim wybrzeżu, o średnich i wysokich dochodach.

W analizie omówiono, jakim językiem posługiwał się Donald Trump, przemawiając do wyborców, co pozwoli zaobserwować, czy istnieje związek prezentowa-

¹ Rozwój partii prawicowo-populistycznych w Europie jest szczegółowo omówiony w: R. Wodak, M. KhosraviNik, B. Mral, *Right-Wing Populism in Europe*, Londyn 2013.

nych argumentów i języka, których w tym celu używał z profilem jego elektoratu. Zbadano również, czy etykieta prawicowego populisty, którą posługiwali się dziennikarze komentujący przebieg kampanii wyborczej, znajduje uzasadnienie w jego przemówieniach.

Analiza danych

Korpusy językowe

Analiza opiera się na danych korpusowych. Korpus jest swoistą bazą danych wytworów językowych, która jest udokumentowana i uporządkowana (ustrukturyzowana), zebrana według określonych i jasnych kryteriów, np. ograniczona do jakiegoś okresu historycznego czy dzieł konkretnego autora (istnieje na przykład korpus dzieł Szekspira), typu danych (np. fora internetowe), dziedziny wiedzy i języka specjalistycznego (korpusy specjalistyczne, np. języka prawnego, medycznego itd.). O korpusie mówimy wówczas, kiedy dane są przechowywane elektronicznie, tylko taki format bowiem umożliwia ich szybkie, automatyczne sortowanie i przeszukiwanie oraz późniejszą ekstrakcję interesujących nas informacji (często z użyciem specjalnego języka zapytań, np. wyrażeń regularnych). Szybka, automatyczna i zawężona do jakiejś kategorii ekstrakcja danych jest jednak możliwa jedynie wówczas, kiedy baza danych zawiera tzw. metadane tekstu (indeksacja danych), czyli specjalne znaczniki dołączone do danych (do każdego słowa, zdania, paragrafu, tekstu), które identyfikują część mowy, część zdania, element tekstu (paragraf, nagłówek). Oznaczenia te zawierają zatem informacje o charakterze leksykalnym, semantycznym, składniowym, mogą też dotyczyć na przykład cech prozodycznych tekstu, a nawet zawierać jego transkrypcję fonetyczną. Podsumowując, korpus nie jest zbiorem jakichkolwiek i przypadkowych „surowych” tekstów, tylko takich, które mają format elektroniczny, są indeksowane (kodowane) i zebrane według wcześniej opracowanych kategorii.

Badania korpusowe zaczęły się w językoznawstwie już w latach 60. XX wieku (korpus Brown w Stanach Zjednoczonych). Dzisiaj są uznaną i przybierającą na popularności metodologią w językoznawstwie angielskim, bardzo słabo znaną i rzadko używaną na gruncie językoznawstwa polskiego, a także prawie w ogóle nieznaną w Polsce w naukach społecznych, w szczególności w naukach o mediach czy w politologii².

Niniejsza analiza opiera się na dwóch korpusach. Pierwszy korpus (Trump Corpus, dalej TuC) składa się z 26 wybranych przemówień Donalda Trumpa, wygłoszonych podczas jego kampanii wyborczej. Liczy on około 118 tysięcy słów. Baza

² B. Lewandowska-Tomaszczyk, *Podstawy językoznawstwa korpusowego*, Łódź 2005; A. Bączkowska, *Korpusowa analiza dyskursu związanego z tematyką imigracji w brytyjskiej prasie opinotwórczej*, „*Conversatoria Linguistica*”, 2016, nr 10.

TuC nie składa się ze wszystkich przemówień Donalda Trumpa, które wygłosił w tym okresie, a jedynie stanowi pewien wybór jego tekstów. Próbką ta wydaje się jednak wystarczająco duża i wiarygodna, bowiem przyszedł prezydent, prezentując swój program na bardzo wielu wiecach (w ostatnich miesiącach kampanii przemawiał niemalże codziennie, podróżując po całym kraju), wielokrotnie powtarzał swoje argumenty, często wypowiadając takie same lub bardzo podobne zdania.

Materiał językowy pochodzący z gazet, w których opisywany był D. Trump, stanowi drugi korpus (News on the Web, dalej NOW2). Składa się on z około 4 mln słów i zawiera artykuły prasowe z gazet wydawanych w USA (US), Kanadzie (Ca), Australii (Au) i Wielkiej Brytanii (Br), tj. w krajach anglojęzycznych, w których język angielski jest językiem ojczystym, i które są znaczącymi krajami na arenie międzynarodowej pod względem gospodarczym i/lub politycznym. Gazety wydawane w języku angielskim np. w Ghanie, Pakistanie czy w Indiach oraz innych krajach będących byłymi koloniami brytyjskimi zostały z tych względów pominięte.

Drugi korpus (NOW2) został wyodrębniony z istniejącego już korpusu NOW. Aktualna wielkość korpusu NOW oscyluje wokół 4 miliardów słów. Jest to ogromny korpus wiadomości, udostępniany częściowo komercyjnie, składający się zarówno z newsów z gazet online, jak i z portali telewizyjnych i innych dedykowanych aktualnym wydarzeniom w kraju i na świecie. Nowe teksty dodawane są do bazy NOW na bieżąco, powiększając tym samym korpus w olbrzymim tempie.

Korpusy TuC i NOW2 obejmują okres dwóch lat – od 2015 do 2016 roku. Dla celów porównawczych dane z bazy TuC będą czasami odwoływały się do danych z przemówień wyborczych Hillary Clinton (baza CoC). Baza CoC jest pilotażowa i została utworzona na potrzeby analizy przedstawionej w niniejszym artykule. Aktualnie zawiera ponad 80 tysięcy słów (25 przemówień). Podsumowując, artykuł opisuje badania przeprowadzone *de facto* na danych pochodzących z trzech korpusów: dwóch głównych – TuC (118 tysięcy słów), NOW2 (4 miliony słów) i jednego pomocniczego w funkcji komparatywnej – CoC (80 tysięcy słów).

Celem analizy pierwszego korpusu jest sprawdzenie, jakich argumentów używał D. Trump, aby wygrać kampanię prezydencką oraz jakiego języka używał w tym celu. Zgodnie z założeniami Krytycznej Analizy Dyskursu³, praktyki dyskursywne ujawniają ukryte ideologie kodowane przez język, zatem analiza dyskursu zwykle ukazuje nie zawsze transparentne, zawoalowane lub ukryte relacje i znaczenia. Drugi korpus z kolei stanowi swoisty komentarz do jego wystąpień, wyrażany przez dziennikarzy i polityków. Komentarze te będą stanowić uzupełnienie i ocenę argumentacji oraz poglądów Trumpa.

Niniejsza analiza polega na wyekscerpowaniu danych z korpusów, które pozwolą nie tylko na przypatrzenie się, jak przemawiał Donald Trump podczas swojej kampanii prezydenckiej i jakich używał argumentów, ale również ile razy

³ R. Wodak, M. Meyer, *Methods of Critical Discourse Studies*, Londyn 2015.

i w jakich kontekstach i ko-tekstach używał słów kluczowych. Ko-tekst to tekst bezpośrednio sąsiadujący z analizowanym wyrazem, który zawiera struktury gramatyczne i leksykalne (kolokacje) związane ze słowem kluczowym. Innymi słowy, analizie poddaje się słowa lub frazy, które współwystępują z innym badanym przez nas słowem. Na przykład, słowo *America* często występuje w korpusie przemówień D. Trumpa z *make* w lewym kontekście i w prawym z *great again* („znowu wspaniała”), *strong again* („znowu silna”), *safe again* („znowu bezpieczna”) lub *wealthy again* („znowu bogata”). Są to hasła-obietnice, które przyszedł prezydent chętnie powtarzał na spotkaniach z wyborcami. *America First* również jest często przytaczane przez D. Trumpa i używane w sensie obrony interesów obywateli Stanów Zjednoczonych oraz ich gospodarki. W haśle tym ujawniają się tendencje nacjonalistyczne D. Trumpa, głoszone w trakcie kampanii.

Analiza nawiązywać będzie również do strategii dyskursywnych, stanowiących ramy metodologiczne w Krytycznej Analizie Dyskursu (KAD)⁴.

our cities and in all of our towns, I make this promise: We will make again and working well again. It's a tax reform that I think will make	America America	strong again. We will make America proud again. We will make America strong and great again. Too few Americans are working. Too many jobs
Partnership - which will not only destroy our manufacturing, but it will make	America America	subject to the rulings of foreign governments. I pledge to never sign
cheating anywhere and everywhere it threatens an American job. We will make	America America	the best place in the world to start a business, hire workers, and open
special. And you know, my whole fame is and I'll say it once. We will make	America America	truly great again. And thank you very much. Thank you everybody. Thank
we have no choice, we must make America respected again. We must make	America America	truly wealthy again. And we must -- we have to and we will make America
policy, we are going to put America First again. We are going to make	America America	wealthy again. We are going to reject Hillary Clinton's politics of fear
four years. It's just going to become worse and worse. She wants to make	America America	whole again and I'm trying to figure out what is that all about. Make
you know the expression and I see all the hats in the audience - Make	America America	great again. We are going to make America so We are going to
country are absolutely amazing. I love you folks very much. Remember: Make	America America	great again. We're going to do it, and it's going to happen fast. Thank
're going to make America great again. That's what we want to do. Make	America America	great again. So Saturday, get out and vote. Thank you! We love you all
I think, Walker - used my term. You know, Walker used - I said, "Make	America America	great again." I said, "Make America great again", and I copyrighted the
know, Walker used - I said, "Make America great again." I said, "Make	America America	great again", and I copyrighted the term. And then Walker was making
a speech many months ago when he first started and he was saying "Make	America America	great again" because he saw the response that I got. The difference is
whole again and I'm trying to figure out what is that all about. Make	America America	great again is going to be much better than making America whole again
other. It is time to Believe In America. This Is How We Are Going To Make	America America	Great Again - For All Americans. We Are Going To Make America Great Again
issues I have addressed, and continue to address, are vital steps to Make	America America	Great Again! Additionally, I would be the best jobs President that God
what I'm talking about. I see so many knock-offs of my hat, right? "Make	America America	Great Again." I see these things that are out of plastic. They're out
to me is the United States and making it great again. My theme is Make	America America	Great Again. I mean, it's taken off like crazy. The hats - it's going
I will do the right thing - I want to straighten things out and to make	America America	Great Again. The days of deadly ignorance will end, and they will end
Together, we can save America itself. Join me in this mission to Make	America America	Great Again. Thank you, and God Bless you all!
America Strong Again. We Will Make America Safe Again. And We Will Make	America America	Great Again. Thank you, and God Bless! SPEECH 18, Cleveland, Ohio; 22
smartness and smartness. Sort of interesting. You know, the slogan is "Make	America America	Great Again" and I'm adding "Make America Great Again and Safe Again"
You know, the slogan is "Make America Great Again" and I'm adding "Make	America America	Great Again and Safe Again" because we don't feel safe anymore. And the
To Make America Great Again - For All Americans. We Are Going To Make	America America	Great Again For Everyone - Greater Than Ever Before. Thank you. SPEECH
country that are preaching hate will be asked to return home. To Make	America America	Safe Again. We Must Work Together Again Our victory in the Cold War relied
with you this afternoon. Today we begin a conversation about how to make	America America	Safe Again. We Must Work Together Again Our victory in the Cold War relied
with you this afternoon. Today we begin a conversation about how to make	America America	Safe Again. In the 20th Century, the United States defeated Fascism,
America Wealthy Again. We Will Make America Strong Again. We Will Make	America America	Safe Again. And We Will Make America Great Again. Thank you, and God
by and for the people. We Will Make America Wealthy Again. We Will Make	America America	Strong Again. We Will Make America Safe Again. And We Will Make America
workers here for hosting us. Today, I am going to talk about how to make	America America	Wealthy Again. We are thirty miles from Steel City. Pittsburgh played
more, we will have a government of, by and for the people. We Will Make	America America	Wealthy Again. We Will Make America Strong Again. We Will Make America
the other side. But I really believe that if you took it about making	America America	great, we have to be strong, we have to be vigilant, and if we're not
day, 31,000 people came to see us speak and we're talking about making	America America	great again. Last night in Dallas at the American Airlines Center, 20,000
about. Make America great again is going to be much better than making	America America	whole again. So I just want to say that this was an exciting evening.
tell you, nobody is close to Trump. I just got the best hotel in North	America America	. I'm building, which is sort of interesting, think of this one. I'm building
because of China. Big ones in New York and one in San Francisco - Bank of	America America	- that I have in partnership with a great company. And it's because of
not a friend to freedom. It's not a friend even to the United States of	America America	, where as you know, it has its home. And it surely is not a friend to
even respond, not even to the Secretary of State of the United States of	America America	. They didn't even respond. When I become President, the days of treating

Ryc. 1. Wybrane konkordancje z wyrazem *America* (TuC)

⁴ A. Duszak, N. Fairclough (red.), *Krytyczna analiza dyskursu: interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków 2008; M. Reisigl, R. Wodak, *Discourse and Discrimination*, Londyn 2001.

Według Ruth Wodak⁵ „retorykę populistyczną charakteryzuje różnorodność strategii językowych, które wykluczają «obcych»”. Jedną z takich strategii jest wyodrębnianie, nazywanie i przeciwstawianie dwóch grup społecznych, funkcjonujących jako grupy antagonistyczne, o sprzecznych interesach, nazywanych w KAD „my” („nasi”) vs „oni” („inni”, „obcy”). Michael Kazin⁶ twierdzi, że taki binarny podział społeczeństwa na nas i obcych jest główną osią dyskursów prawicowych populistów amerykańskich. Podobnie sądzą Chip Berlet i Matthew N. Lyons⁷, według których celem ataku prawicowych populistów są zarówno elity, jak i grupy mniejszościowe.

Inną strategią jest strategia denotacji, która może być też realizowana poprzez nazywanie przedstawicieli pewnych grup społecznych, zwykle nadając w ten sposób pejoratywne wartościowanie. Kolejną strategią jest argumentacja, która ma uzasadniać nawoływanie do dyskryminacji i wykluczenia. Wyrażanie zaangażowania mówcy w powyższe działania, przy jednoczesnym przywoływaniu zachowań i słów przeciwników, które mają ich dyskredytować, można uzyskać za pomocą strategii perspektywizacji. Siłę wypowiedzi (mocy ilokucyjnej) można wzmacniać za pomocą języka, stosując wówczas strategię wzmacniania. Tych kilka strategii dyskursywnych, o których mówiono wyżej, stanie się w niniejszym artykule osnową analiz wybranych tekstów przemówień D. Trumpa.

Konkludując tę część, zastosowana metodologia łączy elementy Krytycznej Analizy Dyskursu z analizą korpusową, co pozwala przeprowadzić zarówno analizę jakościową, jak i ilościową. KAD jest metodą scalającą nauki humanistyczne ze społecznymi, bowiem stosując narzędzia typowe dla analizy językoznawczej (np. analiza składni, leksyki) próbuje wyjaśnić problemy natury społecznej (np. imigracji, bezrobocia, nierówności społecznej itp.). Przedstawiona analiza jest zatem analizą dyskursywną (nie ideologiczną) populizmu prawicowego, łączącą badania ilościowe z jakościowymi.

Kluczowość i frekwencja

Jednym z parametrów analizy danych w korpusach jest tzw. kluczowość. Jest to lista słów nie tyle najczęściej używanych w danym korpusie (jest to wówczas lista frekwencyjna), ile najbardziej swoistych dla danego korpusu. Słowa kluczowe to takie, które występują częściej w badanym korpusie niż w innych tekstach, w tzw. korpusie referencyjnym, reprezentującym bardziej ogólny język (w analizie poniżej korpusem referencyjnym był *British National Corpus*). Jeśli

⁵ R. Wodak, *Dyskurs populistyczny: retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego*, [w:] A. Duszak i N. Fairclough (red.), *Krytyczna analiza dyskursu: interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków.

⁶ M. Kazin, *The Populist Persuasion: An American History*, Ithaca 1995.

⁷ C. Berlet, M. N. Lyons, *Right-Wing Populism in America*, Nowy Jork 2000, s. 345.

dane słowo występuje częściej w badanym materiale niż w korpusie języka ogólnego, to znaczy, że jest ono kluczowe dla badanego tekstu. Dla przykładu, słowo *kręgowce* nie jest często używane w języku ogólnym, natomiast w korpusie tekstów z zakresu zoologii z pewnością będzie występowało często. Ta różnica między okurencją w tekście specjalistycznym a ogólnym jest decydująca dla określenia parametru kluczowości.

Analizując słowa kluczowe w bazie TuC można zauważyć, że jednym z najwyższej notowanych słów kluczowych jest *people*, co oznacza, że słowo to charakteryzuje się wysoką istotnością dla treści przemówień Trumpa. Najwięcej kolokacji z *people* jest z wyrazem *American*, przeciwnie do przemówień Hillary Clinton (baza CoC), która *people* używa głównie w kolokacji z *young* (co mogło mieć wpływ na jej elektorat, który składał się głównie z ludzi młodych). Wystąpienie *people* w przemówieniach Trumpa nie dziwi, bowiem nie jest to nietypowe dla populisty, dla którego ludzie są najważniejsi i często przeciwstawiani establishmentowi. Anty-elitaryzm widać również w danych korpusowych przedstawionych poniżej, gdzie *establishment* łączy się w lewym kontekście z *failed*, *corrupt*, a w prawym kontekście z *has let us down*, *has got a problem*. Innymi słowy, establishment przedstawiony jest w przemówieniach Trumpa jako grupa społeczna, która jest skorumpowana, i która zawiodła ludzi (naród). Zgodnie z ideą populizmu prawicowego ludzie powinni rządzić sami, a zinstytucjonalizowane ciała, jak rząd czy parlament, powinny stanowić jedynie funkcję drugorzędną (usługową) względem obywateli.

though he was under pressure, because I'm so, you know, outside of the establishment , it was the single greatest non- endorsement I've ever had in my life Union and it's over quickly. Over quickly. ...What about the Republican establishment? The establishment's got a problem, you know. It's sort of like the fighters support, including your governor. So believe me, believe me, they're all establishment . And frankly in a way it's worse because Cruz is establishment and yet never win." I told everybody I'll never win because I'm not Hollywood establishment . And with Time Magazine, I said - Bill O'Reilly, who's a great guy, did there's a big move to move Iowa into a much further back position by the establishment . Folks, I win it's not happening, okay? You're staying right here because because Cruz is establishment and yet he's got no relationship with the establishment . He goes and he stands on the floor of the Senate for a day and a half You know, if I go into that whole mess of the convention, I'm not the establishment . I don't take their money. I don't hire their people. I don't do any controlled by the people that give him the money and they're controlled by the establishment . I mean, look at the establishment . This guy in his whole life didn't . That seems to be the big story that we're beating - they call it the establishment . It's called really the failed establishment because the establishment 're going to win. But there is an establishment out there. It's a real establishment . Real people. And they're people that are used to having their little 's not going to matter. They can't do anything. I don't care about the establishment . They can't do anything. You know, the only way they can do is if I'm the other side. Don't forget, I was the fair-haired boy. I was like the establishment . They'd all come to me, and I'd give them all money I write checks sometimes corporations, and the media executives. They're all part of the same political establishment . They go to the same restaurants, they attend the same conferences, they money and they're controlled by the establishment. I mean, look at the establishment . This guy in his whole life didn't know what the word establishment meant the only way he can get lucky is if he doesn't get - because it's all establishment . You know, if I go into that whole mess of the convention, I'm not the , there's not a thing they can do. And I'll end up doing fine with the establishmentI'm such a believer in education. You know, I had an uncle who good thing" because they'll be beneficiaries also. But we do have a real establishment and they've never seen this happen before. A writer called up and he I mean, take a look at me. I was before June 16th, I was a part of the establishment and they will do not what's right for you but they will do what's right 're all establishment. And frankly in a way it's worse because Cruz is establishment and yet he's got no relationship with the establishment. He goes and beating - they call it the establishment. It's called really the failed establishment because the establishment has let us down. But I don't know. I don't don't win, I have wasted my time." So you know, the point is that the establishment can't believe it because they've never seen it happen before. ...I was establishment. It's called really the failed establishment because the establishment has let us down. But I don't know. I don't know how his book is doing interesting question. You'll know in about a month or two whether or not the establishment has treated me fairly. But the only thing I can say is this: If I win deals like that anymore. We can't. We owe \$19 trillion. We can't. So the establishment is not ever probably - look, you know what? In the end, if this country the establishment. This guy in his whole life didn't know what the word establishment meant. Now you have all these people going because they said, "Oh man immigration for good, including the construction of a great wall, and the establishment of our new lawful immigration system - then and only then will we be myself, okay? We're going to win. We're going to win. But there is an establishment out there. It's a real establishment. Real people. And they're people And I learned that when Governor Pence, under tremendous pressure from establishment people, endorsed somebody else, but it was more of an endorsement for quickly. Over quickly. ...What about the Republican establishment? The establishment 's got a problem, you know. It's sort of like the fighters. You know, No, but I'm totally for it. Okay? Thank you. ...I was a member of the establishment six months ago. I gave \$350,000 to the RGA. That's the Republican Governors likes to pretend he's an outsider and in the meantime he gets all the establishment support, including your governor. So believe me, believe me, they're look, you know what? In the end, if this country starts humming even the establishment they'll be saying "Okay, it's a good thing" because they'll be beneficiaries wealth to other countries. We are going to replace our failed and corrupt establishment with a new government that serves you, your family, and your country.

Ryc. 2. Wybrane konkordancje z wyrazem *establishment* (TuC)

Wyraz *people* z kolei występuje w prepozycji do następujących przymiotników: *great, smart, incredible, wonderful, talented, amazing*. Nawiązują one do Amerykanów, którzy są (lub będą) wspaniali, mądrzy, cudowni itd. Pejoratywne przymiotniki poprzedzające *people* występują znacznie rzadziej (są to np.: *stupid* i *foolish*) i nawiązują do amerykańskich polityków. W dyskursie Trumpa widać zatem wyraźne przeciwstawianie „my” vs „oni”, gdzie „my” to zwykli ludzie („nasi”, „swoi”), a „oni” to elity finansowe i polityczne, establishment. Przyszły prezydent utożsamia się w ten sposób ze zwykłymi ludźmi, obywatelami Stanów Zjednoczonych, a elity rządzące postrzega jako wrogów obywateli. Konkordancje z zaimkiem *we* pozwalają też zaobserwować, jakie obietnice składał D. Trump swoim wyborcom i w jaki sposób to wyrażał. Mówiąc, że „my” obniżymy podatki, stworzymy prawo zachęcające amerykańskie firmy do inwestowania w kraju itp. sygnalizuje, że jest on członkiem tej samej grupy społecznej, do której przemawia. Odcina się w ten sposób od „tych na górze” (establishmentu). Mówiąc, że „my zdobędziemy Biały Dom” sugeruje, że zwykli obywatele będą mieli realny wpływ na politykę kraju współpracując z Trumpem, że Trump będzie ich reprezentował jako „swój”, walczący z „nimi” („obcymi”), aby „razem odbudować ten kraj”.

us up 5 points nationwide. On November 8th, we are going to win this state and we are going to win the White House. We are going to take on the big donors, and big economic agenda can be summed up in three very beautiful words: jobs, jobs, jobs. We will cut taxes for all working and middle-class households in America. We will jobs. We will cut taxes for all working and middle-class households in America. We will reduce regulations, which will put more money into the hands of our poorest hands of our poorest workers and bring thousands of new companies to our shores. We will unleash American energy, creating millions of new jobs and lowering energy Obama-Clinton energy restrictions are nothing more than a massive tax on the poor - we will remove those restrictions day one. We will repeal and replace disastrous Obamacare pre-existing conditions will always get the quality coverage they need. On trade, we are going to end the international abuse, the foreign cheating, and the one-sided President of the United States. I Am For America - and America First. Together, we will rebuild this country beyond our greatest dreams. Government will start working Sanders - he never had a chance. But his supporters will join our movement, because we will fix his biggest issue: trade deals that strip our country of its jobs and program in order to combat terrorism - a true step in the right direction. Lastly, we must immediately suspend immigration from any nation that has been compromised a lot of bad dudes out there. We're going to have our borders nice and strong. We're going to build the wall, you know that. We're going to build the wall. And

Ryc. 3. Wybrane konkordancje z wyrazem *we* (TuC)

Kolejnym słowem o wysokiej kluczowości jest *self-funding*. Donald Trump podkreślał w swoich wystąpieniach, że jego kampania nie jest sponsorowana przez żadne instytucje, chcąc w ten sposób zwrócić uwagę wyborców na to, że jest kandydatem niezależnym, tj. niepowiązany z wpływowym establishmentem politycznym czy finansowym, a tym samym nie działa w interesie elit, tylko zwykłych obywateli. Troska o kraj widoczna jest w kolejnym słowie kluczowym o wysokiej istotności, jakim jest *country*. Innym słowem, które jest kluczowe dla wystąpień Trumpa, jest *ISIS* oraz związane z tym pojęciem *Iran, Libya, Iraq, Syria, Arabia* (i *Muslims* oraz *immigration*). Występuje ono w kontekstach problemów z imigrantami oraz zagrożenia terroryzmem, który zamierza zwalczyć. Ostro krytykowany przez Trumpa jest North American Free Trade Agreement (w skrócie NAFTA, czyli Północnoamerykański Układ Wolnego Handlu), podpisany w 1992 roku przez Kanadę, Stany Zjednoczone i Meksyk w celu ułatwienia przepływu dóbr między tymi krajami. Trump w wolnym rynku widzi „totalną klęskę” („total disaster”) dla rozwoju USA. Krytykuje polityków („tych na górze”) za brak dzia-

iania i brak kompetencji (konteksty dla *politicians*). Te i pozostałe słowa kluczowe w bazie TuC przedstawia tabela 1⁸.

Tabela 1. Kluczowość w bazie TuC

Słowo kluczowe	Frekwencja	Kluczowość – standaryzacja na milion słów
people/People	788/37	5492,4
country	439	3059,9
immigration (immigrants)/Immigration	131 (39)/12	913 (278,8)/83.6
ISIS	117	815,5
Mexico	98	683,1
illegal	86	599,4
guys	80	320,6
folks	78	543,7
Iran	66	460,0
nation	62	432,1
terrorism (Terrorism)	50/10	348/69,7
horrible	44	306,7
tremendous	40	48,8
terrible	36	250,9
Libya	36	250,9
hell	32	223,0
stupid	24	48,8
NAFTA	20	139,4
Hispanics	17	118,5
establishment	15	104,6
self-funding	7	48,8

Słowo *folks* („ludzie”, styl nieformalny/nieoficjalny), używane jako woka-tywna forma adresatywna, tj. kiedy Trump zwraca się do wyborców, sugeruje, że mówi on do zwykłych ludzi ich językiem, nieformalnym, prostym, zrozumiałym dla nich, sygnalizując w ten sposób brak dystansu między nim a jego wyborcami, podkreślając tym samym, że jest jednym z nich. Używa też innych słów z języka potocznego. Wśród słów kluczowych oraz na liście frekwencyjnej jest kilka przykładów ilustrujących język potoczny, np.: *guy*, *folks*, *staff*, *stupid*, *braggadocious* (arogancki, pyszałkowaty) czy *the hell of* (dużo). Są też przykłady użycia języka nieformalnego, którego H. Clinton w swoich przemówieniach zdecydowanie unikała. Interesujące jest to, że podczas gdy Donald Trump zwraca się do wyborców używając nieformalnych nominalizowanych form adresatywnych

⁸ Korpusem referencyjnym w przedstawionej kluczowości był *British National Corpus*.

folks i *guys*, Hillary Clinton jest o wiele bardziej formalna i grzeczna, zwracając się do adresatów *Ladies and gentleman*. Trump używa również dość emocjonalnych przymiotników (*horrible, tremendous, massive*), co jest typowe dla populisty, a także dla języka potocznego. Dla uzyskania większej mocy ilokucyjnej (strategia wzmocnienia), Trump wielokrotnie powtarza kluczowe słowa, frazy lub równoważniki zdań. Zdania wypowiedane przez Trumpa są dość krótkie i zawierają prosty i wyrazisty przekaz, w szczególności te zdania, które chce podkreślić, np.:

The wall is going to cost \$10 billion. It's so easy.

Just rely on me. Okay? Rely. So easy.

The trade – that's so easy for me.

I want to build a wall. Okay? So easy. So easy.

Ford is building massive plants there [in Mexico] instead of Michigan. We want them to build them in Michigan. They're going to build them in Michigan. And you know that I know how to do that. So easy. So easy.

We're going to make America so great again and maybe better than ever before. So important.

Now, the Muslim community, so important.

I always say I'm just a common sense conservative. And so, so important – common sense.

That's it. That's it. It's so simple.

It's terrible. We'll change that around. Believe me. Believe me.

Last week in California, a 66 year old veteran – a female, a veteran, 66 – got raped, sodomized, tortured and killed. Raped, sodomized, tortured and killed. 66 year old. By an illegal immigrant that they caught, that they caught luckily.

(źródło: baza TuC; podkreślenia A. B.)

Trump używa też powtórzeń składniowych, tj. zdań, w których powtarzają się te same części zdania, co ułatwia recepcję jego przekazu oraz zapamiętanie najważniejszych informacji, np.: szeregu negatywnie wartościujących przymiotników (w odniesieniu do dotychczasowej polityki) czy frazy dotyczącej wygrania kampanii wyborczej („under Trump administration”):

It is so terrible. It is so unfair. It is so incompetent.

Your jobs will come back under a Trump Administration. Your incomes will go up under a Trump Administration. Your taxes will go way down under a Trump Administration. Your companies won't be leaving our country under a Trump Administration.

(źródło: baza TuC; podkreślenia A. B.)

Na liście frekwencyjnej wysoko uplasowało się słowo *disaster* („katastrofa”, 88 wystąpień). Występuje ono w kontekstach opisujących nieudolność rządów Baracka Obamy (np. Obamacare) czy powiązań Hillary Clinton z establishmen-

tem, które przedstawiane są jako źródło obecnej złej sytuacji gospodarczej i społecznej kraju. Trump cytuje Clinton i krytycznie relacjonuje te działania, przeciwstawiając je swoim obietnicom poprawy sytuacji, przyjmując w ten sposób strategię mającą na celu podkreślenie jego zaangażowania w budowanie lepszej Ameryki (strategia perspektywizacji). Jak zauważają niektórzy badacze⁹, szukanie kozła ofiarnego i odwoływanie się do „teorii spiskowych” to typowe strategie wszystkich ugrupowań prawicowo-populistycznych. *Disaster* występuje z przymiotnikiem *total*, rzeczownikiem *policy*, *Obama*, *Obamacare*, *infrastructure*, *Hillary*, ale także w kontekście problemu muzułmanów (i zagrożenia terroryzmem). Trump kreuje w ten sposób poczucie nieuchronnego zagrożenia i potrzeby natychmiastowego podjęcia działań naprawczych (przez Trumpa) w celu uniknięcia katastrofy. Budowanie elektoratu na poczuciu zagrożenia jest typowe dla prawicowych populistów¹⁰. Dla porównania, w bazie CoC słowo *disaster* występuje jedynie kilka razy i głównie w kontekście katastrof naturalnych. Kilka wybranych wystąpień słowa *disaster* występujących w bazie TuC przytoczono poniżej:

consider the state of affairs abroad. Not only have our citizens endured domestic disaster , but they have lived through one international humiliation after another. We all is that we can immediately, without question, so simply repeal and replace the disaster known as Obamacare. (APPLAUSE) TRUMP: You see what's happening to your premiums countries first. Hillary's -- not other countries. Hillary's policies have caused disaster in Iraq and Syria and Libya, and unleashed ISIS. Hillary and our failed Washington am, thank you. Provide school choice and put an end to Common Core, which is a disaster . We are bringing education. (APPLAUSE) TRUMP: We are going to rebuild our very from our growth - our economy grew only 1.2 percent in the last quarter, a total disaster . This is the legacy of Obama-Clinton. I am promising a new legacy for America. total catastrophe and by the way it really kicks in in '16 and it is going to be a disaster . People are closing up shops. Doctors are quitting the business. I have a friend our ability to control our own affairs. NAFTA, as an example, has been a total disaster for the United States and has emptied our states -- literally emptied our states

Ryc. 4. Wybrane konkordancje z wyrazem *disaster* (TuC)

Podsumowując, jak wynika z tabeli 1, największą kluczowość w przemówieniach Donalda Trumpa mają następujące słowa: *people*, *country*, *immigration/immigrants/Immigration*, *Mexico*, *ISIS*, *illegal*. Wszystkie słowa (w tym częściowo *ISIS*) mają związek ze zjawiskiem nielegalnej imigracji. Można zatem stwierdzić, że problem imigrantów stanowił kluczowy wątek w przemówieniach Trumpa oraz że ludzie (zwykli Amerykanie) i dobro kraju są istotnymi elementami jego przemówień.

W korpusie NOW2 bardziej uzasadnione jest przeanalizowanie list frekwencyjnych, ponieważ wiadomości publikowane w gazetach internetowych czy portalach informacyjnych nie są tak spójne tematycznie jak przemówienia Donalda Trumpa w jego kampanii wyborczej.

⁹ R. Wodak, *Dyskurs populistyczny: retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego*, [w:] A. Duszak i N. Fairclough (red.), *Krytyczna analiza dyskursu: interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków 2008, s. 199; C. Berlet i M.N. Lyons, *Right-Wing Populism in America*, Nowy Jork 2000, s. 345.

¹⁰ Tamże; R. Wodak, *The Politics of Fear: What Right-Wing Populist Discourses Mean*, Londyn 2015.

Tabela 2. Częstość występowania wybranych słów w wiadomościach (baza NOW2)

Słowo → Częstość	Korpus US	Korpus Ca	Korpus Au	Korpus Br
immigrant	371	237	0	245
immigration	522	247	355	349
border	297	271	282	299
wall	222	232	250	252

Po sprawdzeniu kontekstów, w których słowo *wall* wystąpiło w wiadomościach w korpusie kanadyjskim, australijskim i brytyjskim okazało się, że *wall* współwystępuje z wyrazem *Trump* prawie we wszystkich przypadkach, co oznacza, że dotyczyło kampanii Trumpa. Z tabeli 2 zatem wynika, że kontrowersyjny pomysł budowania muru na granicy z Meksykiem odbił się szerokim echem w prasie amerykańskiej i zagranicznej. Tematyka imigracji (*immigration* i *immigrant/s*) występowała często w każdym z analizowanych podkorpusów, jednak w wiadomościach amerykańskich częściej niż w innych krajach.

Analiza jakościowa

W danych korpusowych NOW Donald Trump opisywany był często jako prawicowy populistą, mówiący prostym językiem o tendencjach ksenofobicznych. Spośród bardzo licznych przykładów kilka przedstawiają poniższe konkordancje (ryc. 5).

Jak już wcześniej wspomniano, jednym z głównych problemów chętnie podejmowanych przez prawicowych populistów jest kwestia nielegalnej i/lub masowej imigracji. Jak wynika z listy kluczowości dla TuC przedstawionej powyżej, jednym z głównych tematów podejmowanych w przemówieniach Donalda Trumpa w trakcie jego kampanii był właśnie problem nielegalnych imigrantów, w szczególności z Meksyku. Już w czerwcu 2015 roku w swoim przemówieniu w Phoenix w stanie Arizona Trump wypowiedział ostre, często później komentowane słowa. Trump stosuje kontrowersyjne argumenty i retorykę niepoprawną politycznie, mówiąc o kwestiach niewygodnych wprost:

When Mexico sends its people, they're not sending their best. They're not sending you. They're not sending you. They're sending people that have lots of problems, and they're bringing those problems with us. They're bringing drugs. They're bringing crime. They're rapists. And some, I assume, are good people.

(TuC)

first of the Republican hard right and then of the rhetoric that Trump is the candidate for the people.	populist , xenophobic Trump	movement.
Who knows, they could end up with reassure Republicans who have misgivings about But when it became apparent that It has been a paradox of the US election that Donald Trump as a plain speaking populist Such striking sentiment may even explain the rise of raises the distinct prospect that the anti-globalisation eaks to weakness of Mrs Clinton's candidacy, and the t in life are pushing back. But it is perhaps right-wing middle class may be the most vulnerable of all to a ys the Republican Party is caught between selecting a	The populist appeal that Trump populist businessman Donald Trump Trump's populist agenda, Trump's populist Trump , the right-wing populist Trump as a plain speaking populist populist politicians like Donald Trump populist mood that Mr Trump populist appeal of Mr Trump's populist politicians like Donald Trump populist appeal. Trump populist and politically incorrect Trump	has come to embody is only a mere as president... only in the US. which they see as out of step with GOP orthodoxy. and nationalist rhetoric was resonating with Republici was seen as a dove on foreign and defence policy w who is not afraid to offend. and the anti-free trade rhetoric sweeping the US pol and Bernie Sanders tapped into could still be around anti-free-trade protectionism. who have seized on the anti-trade sentiment as an o may seem unusual to Americans because the US did as its candidate, which would compromise the value

Ryc. 5. Wybrane konkordancje z wyrazami *populists* w kontekście z wyrazem *Trump* (z zakresem do 4 wyrazów pomiędzy wyszukiwanymi słowami; baza NOW2)

W obywatelach Meksyku przybywających nielegalnie do Stanów Zjednoczonych D. Trump widzi samo zło: są to osoby mające powiązania ze światem narkotyków i przestępstw, często są to gwałciciele. Jedynie niektórzy z nich to prawdopodobnie „dobrzy ludzie”. Strategia nominacji (nazywania) widoczna w określeniu Meksykanów gwałcicielami jest nieetycznym uproszczeniem. Przypisując negatywne wartościowanie niemalże całej imigracji meksykańskiej na podstawie kilku głośnych przypadków kryminalnych jest nadużyciem i negatywnie nacechowanym uogólnieniem, typowym dla strategii orzekania, wyrażonej za pomocą stereotypizacji Meksykanina jako przestępcy, narkomana i gwałciciela. Ostry język i kontrowersyjne porównania w duchu politycznej niepoprawności to typowy dyskurs prawicowych populistów. Donald Trump krytykował dotychczasową politykę imigracyjną Stanów Zjednoczonych Obamy i plany Hillary Clinton kontynuacji tzw. dekretów imigracyjnych, które między innymi zakładały wprowadzenie ochrony przed deportacją. Na wiecu w Phoenix w stanie Arizona (31 sierpnia 2016 r.) całe przemówienie poświęcone było tej tematyce. Trump przemawiał do zwykłych ludzi, podając chwytające za serce i przemawiające do wyobraźni przykłady morderstw obywateli Stanów Zjednoczonych (wymieniając ich nazwiska i przedstawiając krótkie historie z ich życia), którzy byli ofiarami zbrodni popełnionych przez imigrantów z przeszłością kryminalną. Nielegalni imigranci (jest ich w Stanach Zjednoczonych ok. 11 mln) przedstawieni są jako osoby słabo wykształcone, o niskich kwalifikacjach, które zabierają pracę Amerykanom i wykorzystują system pomocy społecznej, kosztując państwo ponad 113 miliardów dolarów rocznie – tę kwotę Trump wolałby przeznaczyć na pomoc w kształceniu dzieci pochodzących z rodzin biednych i dysfunkcyjnych. Takie obietnice musiały trafić do słabo wykształconych, niezbyt bogatych, białych obywateli Stanów Zjednoczonych.

Trump krytykuje obietnice Hillary Clinton dotyczące ogłoszenia amnestii po jej zwycięstwie oraz jej współczucie wyrażane dla rodzin imigrantów, które byłyby rozdzielone w wyniku polityki Trumpa. W celu ograniczenia dalszego procederu nielegalnej imigracji Trump przedstawił w Phoenix swój plan działania, składający się z dziesięciu punktów. Według niego konieczne jest zbudowanie muru na granicy z Meksykiem (a koszty ma ponieść Meksyk [sic!]). Nielegalni imigranci będą deportowani do swojego kraju. Zaostrzy się politykę wydawania wiz (wydanie zakaz dla imigrantów z Syrii i Libii), wprowadzi się też paszporty z danymi biometrycznymi i zaprzestanie się finansowania bezpieczeństwa publicznego tzw. miast azylowych (Sanctuary Cities), które prowadzą politykę ochronną dla rodzin imigrantów, głównie ochronę przed deportacją, aby zapobiec rozdzielaniu rodzin. Będzie obowiązywać zero tolerancji dla imigrantów-przestępców, których jest obecnie na terenie Stanów Zjednoczonych ponad 2 mln.

Polaryzacja „my” vs „oni” („obcy”) jest również wyraźnie widoczna w wystąpieniach dotyczących muzułmanów, o których D. Trump wypowiadał się niezwy-

kle ostro od początku swojej kampanii, chcąc wprowadzić całkowity zakaz przyjmowania imigracji muzułmańskiej do Stanów Zjednoczonych:

So remember this. So listen. Donald J. Trump is calling for a total and complete shutdown of Muslims entering the United States until our country's representatives can figure out what the hell is going on.

(TuC)

Według D. Trumpa, większość muzułmanów nienawidzi Amerykanów i agresję wobec nich widziałaby jako uzasadnioną (w imię dżihadu). Jest to strategia orzekania, która opiera się w tym przypadku na uogólnianiu negatywnych cech opisywanej grupie społecznej oraz stereotypizacji muzułmanina jako terrorysty. Trump przedstawia muzułmanów jako „obcych”, w kategoriach najeźdźcy, z którym trzeba walczyć, przed którym trzeba się bronić i dlatego konieczne jest zamknięcie przed nim granic. Takie szokujące przemówienia, prowokacyjne, emocjonalne i pozbawione poprawności politycznej są typowe dla prawicowych populistów, bez względu na to, czy to jedynie retoryka wyborcza, czy możliwa do spełnienia obietnica. Agresywny dyskurs Trumpa trafił do wielu Amerykanów („nie-imigrantów”), niezadowolonych z obecnej sytuacji polityczno-gospodarczo-społecznej.

W danych TuC słowo *immigration* („imigracja”) współwystępuje z następującymi kolokataami: *illegal* (40 wystąpień), *policy* (18), *system* (12), *stop* (6), *suspend* (5), *law* (5), *uncontrolled* (2).

Po rozszerzeniu kontekstów z *policy* ujawnia się ocena D. Trumpa dotychczasowej polityki imigracyjnej oraz jego przyszłe zamiary. Uważa on plany Hillary Clinton za radykalne i niebezpieczne oraz bezsensowne, prowadzące do „importowania ekstremizmu”.

struggling citizens. My plan is the exact opposite of the radical and dangerous immigration *policy* of Hillary Clinton. Americans want relief from uncontrolled immigration dozens and dozens more. We must stop importing extremism through senseless immigration *policies* . We have no idea where these people are coming from. There's really long overdue security assessment we will develop a responsible immigration *policy* that serves the interests and values of America. We cannot continue here. What I want... What I want is common sense. I want a mainstream immigration *policy* that promotes American values. That's a choice I put before the values. That's a choice I put before the American people. A mainstream immigration *policy* designed to benefit America or Hillary Clinton's radical immigration immigration *policy* designed to benefit America or Hillary Clinton's radical immigration *policy* designed to benefit politically correct special interests. That to be a friend of the gay community as long as she continues to support immigration *policies* that bring Islamic extremists to our country and who suppress business and for people that want to survive and do well in our country. On immigration *policy* , America First means protecting the jobs, wages and security impartial and long overdue security assessment, we will develop a responsible immigration *policy* that serves the interests and values of America. We cannot continue what they're planning. What I want is common sense. I want a mainstream immigration *policy* that promotes American values. That is the choice I put before values. That is the choice I put before the American people: a mainstream immigration *policy* designed to benefit America, or Hillary Clinton's radical immigration immigration *policy* designed to benefit America, or Hillary Clinton's radical immigration *policy* designed to benefit politically-correct special interests. We've to be a friend of the gay community as long as she continues to support immigration *policies* that bring Islamic extremists to our country who suppress women businesses, and for people that want to survive and do well in our country. On immigration *policy* , America First means protecting the jobs, wages, and security they call up, "Are you going to vote for Trump? He's got very, very tough immigration *policies* . He wants to destroy Obamacare and replace it with something provides the breeding ground for violence and terrorism to grow. A new immigration *policy* is needed as well. The common thread linking the major Islamic

Ryc. 6. Wybrane konkordancje z wyrazem *immigration* z kolokatem *policy* (TuC)

Trump zatem planuje rozwinąć odpowiedzialną politykę imigracyjną i – co istotne – promującą wartości amerykańskie (wzmacnianie kategorii „my”). Chce również, aby imigranci pełnili funkcję wspierającą rozwój Ameryki, aby nie zabierali pracy Amerykanom. Obiecał chronić miejsca pracy obywateli Stanów Zjed-

noczonych, a także wzmocnić bezpieczeństwo kraju. Zgodnie ze swoim antyglobalistycznym hasłem wyborczym – *America First* – Trump promuje i chroni to, co rodzime, to, co amerykańskie. Dyskurs ten zdradza przeciwstawność „my”, czyli ludzie amerykańscy (w domyśle nie-imigranci, tj. grupa homogeniczna, posiadająca wspólną tożsamość narodową) vs „oni”, którzy są „obcy” (źli imigranci, „kolorowi” Meksykanie i muzułmanie, gwałciciele i terroryści).

Rozwinięcie kontekstów z wyrazem *system* pozwala zauważyć, że według Trumpa istniejący system imigracyjny zawiódł (*failed*), jest dysfunkcyjny (*dysfunctional*) i wymaga naprawy (*fix*), aby stał się zgodny z prawem (*lawful, legal*).

citizens, especially for African-American and Latino workers. We are going to have an immigration *system* that works, but one that works for the American people. On Monday, we heard agents, and will work directly with them to protect the integrity of our lawful immigration *system*. By ending catch-and-release on the border, we will end the cycle of human . That is a fact, and it's a fact we need to talk about. We have a dysfunctional immigration *system*, which does not permit us to know who we let into our country, and it does coming. We're importing radical Islamic terrorism into the West through a failed immigration *system* and through an intelligence community held back by our president. Even our . That is a fact, and it's a fact we need to talk about. We have a dysfunctional immigration *system* which does not permit us to know who we let into our country, and it does shores. We are importing Radical Islamic Terrorism into the West through a failed immigration *system* -- and through an intelligence community held back by our president. Even Administration about creating a new relationship between our two countries. But to fix our immigration *system*, we must change our leadership in Washington. There is no other way. The must change our leadership in Washington. There is no other way. The truth is, our immigration *system* is worse than anyone realizes. But the facts aren't known because the media to cover them up. Today you will get the truth. The fundamental problem with the immigration *system* in our country is that it serves the needs of wealthy donors, political come for a new immigration commission to develop a new set of reforms to our legal immigration *system* in order to achieve the following goals: To keep immigration levels, measured one route: to return home and apply for re-entry under the rules of the new legal immigration *system* that I have outlined above. Those who have left to seek entry under this including the construction of a great wall, and the establishment of our new lawful immigration *system* - then and only then will we be in a position to consider the appropriate

Ryc. 7. Konkordancje wyrazu *immigration* z kolokatem *system* (TuC)

Korpus NOW2 pozwala zauważyć, jak poruszana kwestia problemu imigracji była komentowana w wiadomościach online:

ikewise rejects Trump's law-and-order bluster on the	immigration issue: Trump	should stop calling them scoundrels. Everybody
cil after Trump's speech "So I must reject him." In his	immigration address Wednesday, Trump	put forward several hard-line proposals, including
top priority, followed by the economy, terrorism and	immigration . For Trump	voters, immigration, terrorism, the economy and
criticize Trump for his position on trade and Muslim	immigration , even accusing Trump	of using "textbook" racist language. In an appearan
e most controversial and policially explosive. Illegal	immigration powered Donald Trump	to the White House. More than anything it was 11
merica on a protectionist, nativist track. Immigration.	Mr Trump's rhetoric on immigration	came to define his presidential campaign. Though

Ryc. 8. Wybrane konkordancje wyrazu *immigrant* z wyrazem *Trump* (zakres do 3 wyrazów pomiędzy; NOW2)

Prasa i telewizja zauważa, że elektorat Trumpa kieruje się głównie argumentami dotyczącymi nielegalnej imigracji. Również istotne – choć w mniejszym już stopniu – jest kreowanie poczucia zagrożenia terroryzmem oraz zmianą polityki wolnego rynku. Retoryka dotycząca imigracji zdefiniowała jego kampanię wyborczą.

Trump zapowiadał też w swojej kampanii wyborczej działania antyglobalistyczne. Zapewniał, że Ameryka będzie dla Amerykanów („America First”), tzn. że praca i przywileje mają być w pierwszej kolejności dla zwykłych (i rodzimych) obywateli Stanów Zjednoczonych (nie dla elit w celu zapewnienia interesów najbogatszych, ani dla imigrantów), a gospodarka Stanów ma się stać niezależna od elit i powiązań finansowych z rynkami zagranicznymi, a tym samym stać się ponownie silna, wspierająca własny biznes i małe przedsiębiorstwa. Płaca ma wzrosnąć, a podatki będą obniżone. Trump chwali niedawne wyniki referendum w sprawie Brexitu w Wielkiej Brytanii, w czym upatruje uzyskanie kontroli nad własną gospodarką, polityką i nad granicami. Taką kontrolę nad krajem chce uzyskać również Donald Trump.

Our friends in Britain recently voted to take back control of their economy, politics and borders.

I was on the right side of that issue – with the people – while Hillary, as always, stood with the elites, and both she and president Obama predicted that one wrong.

(TuC)

Już w wystąpieniu z grudnia 2015 roku (w Yorktown w Mount Pleasant w Kalifornii) Trump zarzuca Clinton politykę globalistyczną i działanie na korzyść dużych i bogatych oraz popieranie idei neoliberalnych, utożsamianych z gazetą „Wall Street Journal” („She is totally owned by Wall Street” – Ona całkowicie należy do Wall Street). Trump stawia na Amerykę, mówiąc: „We believe in Americanism; she believes in globalism.” – My wierzymy w amerykańizm; ona wierzy w globalizm). Przeciwstawia on w ten sposób swoją politykę idei globalizacji, a także dyskredytuje swoją konkurentkę Hillary Clinton, stosując strategię perspektywizacji, poprzez którą podkreśla swoje zaangażowanie w działania dla dobra Ameryki. Wielokrotnie przywołuje wypowiedzi i działania Clinton, które stawiają ją w złym świetle, jako osobę mającą silne powiązania z establishmentem (cytat poniżej zawiera również kilka powtórzeń leksykalnych i składniowych).

The people who rigged the system for their benefit will do anything – and say anything – to keep things exactly as they are. The people who rigged the system are supporting Hillary Clinton because they know as long as she is in charge nothing will ever change.

(TuC)

W danych TuC jest kilka okurencji związanych z wyrazem *globalizacja* („fałszywa pieśń globalizacji”), z których wynika, że Trump przedstawia poglądy nacjonalistyczne.

will no longer surrender this country or its people to the false song of globalism . The nation-state remains the true foundation for happiness and harmony totally owned by Wall Street. We believe in Americanism; she believes in globalism . And it's not that she believes in it. The people that give her all of repaid with betrayal. Our politicians have aggressively pursued a policy of globalization - moving our jobs, our wealth and our factories to Mexico and overseas moving our jobs, our wealth and our factories to Mexico and overseas. Globalization has made the financial elite who donate to politicians very wealthy. towns once thriving and humming are now in a state despair. This wave of globalization has wiped out our middle class. It doesn't have to be this way. We can politician-made disaster. It is the consequence of a leadership class that worships globalism over Americanism. This is a direct affront to our Founding Fathers, who

Ryc. 9. Wybrane przykłady konkordancji z wyrazem *globalizm* (TuC)

Poprzedniej władzy Trump zarzuca, że amerykańskie fabryki były przenoszone do Meksyku i na inne kontynenty, co pozbawiało kraj miejsc pracy (ale jednocześnie wzbogacało elity finansowe) oraz spowodowało zanikanie klasy średniej. Na spotkaniu z wyborcami 6 czerwca 2015 roku Trump mówi o fabryce samochodów „Ford”, która ostatecznie (i nagle) została przeniesiona do Meksyku, mimo iż miała powstać w stanie Tennessee. Trump widzi w takich decyzjach zagrożenie dla gospodarki Stanów Zjednoczonych.

So Mexico takes a company, a car company that was going to build in Tennessee, rips it out. Everybody thought the deal was dead. Reported it in the Wall Street Journal recently. Everybody thought it was a done deal. It's going in and that's going to be it, going into Tennessee. Great state, great people. TRUMP: All of a sudden, at the last moment, this big car manufacturer, foreign, announces they're not going to Tennessee. They're gonna spend their \$1 billion in Mexico instead. Not good. (TuC)

Duże zagrożenie widzi też w Chinach (kategoria „oni”), które zabierają pracę Amerykanom i rozwijają się kosztem Ameryki. Zarówno Meksyk, Chiny i Japonia przedstawione są jako wrogowie dla gospodarczej niezależności, porządku społecznego i bogactwa intelektualnego Stanów Zjednoczonych:

So when we first started, I talked about China how they're ripping us and Japan and Mexico.

Mexico both at the border and in trade. They're taking so many of our companies. Nabisco's moving there with their big plant. Ford is moving there with a big plant. They took a big plant away from Tennessee – a great state – they took it away at the last moment. (TuC)

Donald Trump ostro oddziela USA od reszty świata, propaguje nacjonalizm i protekcjonizm w celu ochrony interesów kraju:

Of course, today, we use Komatsus because they're made in Japan and you could buy them cheaper. How stupid is that? Because they devalued the yen so much and people are buying Komatsus instead of Caterpillars. Caterpillar's stock is down. It's terrible. (TuC)

Tym samym szerzy on idee antyglobalistyczne, wbrew temu, co mówi na wiecach: „I believe in free trade”, „I’m all for free trade”, „I love free trade”, „I’m a free trader” (Wierzę w wolny handel. Jestem całkowicie za wolnym handlem. Kocham wolny handel. Jestem wolnorynkowym handlarzem). Takich przykładów nie ma jednak dużo w korpusie. Trump podkreśla, że Meksyk i Chiny pozbawiają Amerykanów miejsc pracy.

: we owe China \$1.3 trillion. We owe Japan more than that. So they come in, they	take our jobs	, they take our money, and then they loan us back the money, and we pay them in
" And guess what? No problem. They're going to build in Mexico. They're going to take away thousands of jobs . It's very bad for us. So under President Trump, here's what would happen: The	taken our jobs	, they've taken our money, they've taken everything. We're bringing our jobs back
ve done to us is the greatest single theft in the history of the world. They've	take jobs	back from all these countries that are ripping us off. We're going to become a
to cut your Social Security and we're not cutting your Medicare. We're going to	taken our jobs	. They've taken our base. They've taken our manufacturing all over the place. They
one; that's okay. But they have bridges going up. We have rebuilt China. They've	take our jobs	...I'm not angry at China. I'm angry at our people and our leaders for letting it
money. How about this? We owe China \$1.7 trillion. Now, they take our money. They	take our jobs	, they take our money, they take our money. They take everything. We owe them \$1
happen. I'm not angry with China. If you can get away with it, you do it. But they	take our jobs	and a lot of other things. So all of a sudden, everyone's saying "Wow"...and from
killed by an illegal immigrant. And many, many more. It's a huge problem. And they	take our jobs	. Factories close down all over the place. And we owe them money. Right? It's a
business and in the case of Japan, mostly cars. But they take our business. They	take our jobs	, they do everything, and we owe them money. That's not going to happen with me.
amount - \$1.4 trillion. Now, that's like a magic act. They send the cars in, they	taken our jobs	. They've taken everything. They've taken so much. And they're creating a bubble
of the United States what China has done to us. They've taken our money. They've	take our jobs	, they take our money, they take our base, they take our manufacturing and we owe
trillion. China - think of this - China we owe \$1.4 trillion to. So they come in, they		

Ryc. 10. Wybrane konkordancje z wyrazem *take* z kolokatem *jobs* (z zakresem do 3 wyrazów pomiędzy *take* i *jobs*; TuC)

Wnioski

Donald Trump, używając prostego, potocznego języka i stosując retorykę wykluczenia „obcych” (imigrantów, establishmentu, zagranicznych przedsiębiorstw), próbował dotrzeć do przeciętnych Amerykanów („the people”), którym obiecał zmiany legislacyjne chroniące rodzimy biznes i rynek pracy. Przeciwnikami „the people”, z którymi utożsamiał się Trump w swoich wystąpieniach, są zarówno elity (establishment), jak i mniejszości (imigranci). Hasła D. Trumpa mogły zatem trafiać do ludzi niebogatych oraz tych, którzy muszą zmierzyć się z konkurencją w postaci słabo- lub niewykwalifikowanej migracji. Bogaci i dobrze wykształceni Amerykanie bowiem prawdopodobnie nie czują konkurencji ze strony imigrantów meksykańskich czy syryjskich. Donald Trump obiecał zbudować Amerykę dla (zwykłych) Amerykanów („nasi”), Amerykę niezależną od globalnych powiązań polityczno-finansowych i gospodarczych („obcy”, „inni”). Używając specyficznego języka (strategie dyskursywne, w szczególności „my” vs „obcy”, strategie argumentacyjne odwołujące się do problemu migracji i antyelitaryzmu) budował poczucie spójności narodowej (i etnicznej). Nic dziwnego zatem, że przyszły prezydent otrzymał znakomitą większość głosów od „nie-kolorowych”, nieposiadających wykształcenia uniwersyteckiego, o niewysokich dochodach.

W analizowanych tekstach przemówień Donalda Trumpa widoczna jest nie tylko dychotomizacja podziałów na „naszych” i „obcych” („innych”) oraz używanie języka potocznego i prostego w odbiorze, ale też kategorięcznych i emocjonalnych argumentów, stosowanie dyskursywnych strategii denotacji i orzekania, pro-

wadzących do wykluczenia i stereotypizacji. Strategia perspektywizacji natomiast ostro dyskredytowała przeciwników oraz poprzednie rządy. Te strategie dyskursywne wzmacniały pozycję kandydata na prezydenta jako „naszego” („swojego”), odwołującego się do *vox populi*, identyfikującego się ze zwykłym Amerykaninem („we, the people”), broniącego tych, którzy czują się zagrożeni procesami globalizacji i skorumpowanym establishmentem.

Bibliografia

- Bączkowska A., *Korpusowa analiza dyskursu związanego z tematyką imigracji w brytyjskiej prasie opiniotwórczej*, „*Conversatoria Linguistica*”, 2016, nr 10, s. 7–25.
- Berlet C., Lyons M. N., *Right-Wing Populism in America*, Nowy Jork 2000.
- Duszak A., Fairclough N. (red.), *Krytyczna analiza dyskursu: interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków 2008.
- Kazin M., *The Populist Persuasion: An American History*, Ithaca 1995.
- Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.), *Podstawy językoznawstwa korpusowego*, Łódź 2005.
- Reisigl M., Wodak R., *Discourse and Discrimination*, Londyn 2001.
- Wodak R., *Dyskurs populistyczny: retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego*, [w:] A. Duszak i N. Fairclough (red.), *Krytyczna analiza dyskursu: interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków 2008.
- Wodak R., Meyer M., *Methods of Critical Discourse Studies*, Londyn 2013.
- Wodak R., KhosraviNik M., Mral B., *Right-Wing Populism in Europe*, Londyn 2013.
- Wodak R., *The Politics of Fear: What Right-Wing Populist Discourses Mean*, Londyn 2015.

CRITICAL DISCOURSE ANALYSIS OF RIGHT-WING POPULIST DISCOURSE: A CORPUS-ASSISTED ANALYSIS OF DONALD TRUMP'S ELECTION SPEECHES

Abstract

The aim of the paper is to assess whether the language used by Donald Trump in his election speeches has features typically ascribed to right-wing populist politicians. The methodology used in the paper follows Critical Discourse Analysis, in particular some of its discursive strategies, as well as a corpus-assisted analysis, in particular a lexical analysis of co-texts, keyness and word frequency. Two corpora are used in the study: a purpose-built corpus of selected Trump election speeches and a corpus of news published online. Occasionally, the results were also compared to data gleaned from the corpus of Hillary Clinton's campaign. The results have confirmed that the language used by Trump has some facets typical of right-wing populist politicians.

Keywords: Donald Trump, elections, Critical Discourse Analysis (CDA), corpus-assisted analysis, right-wing populism

BARTOSZ RYDLIŃSKI

Trump antyglobalista? Znaczenie przegranych amerykańskiego kapitalizmu w wyborach prezydenckich 2016 roku

8 listopada 2016 roku Donald Trump zwyciężył w amerykańskich wyborach prezydenckich, pokonując faworytkę wyścigu do Białego Domu Hillary Clinton. Kandydat Republikanów nie zdobył bynajmniej więcej głosów samych wyborców aniżeli Demokratka, uzyskał jednak więcej głosów elektorskich szczególnie w kluczowych częściach, które dotychczas określane były jako *solid blues states*. I to właśnie analiza głosów mieszkańców Indiany, Wisconsin, Michigan, Ohio czy też Pensylwanii oraz źródeł decyzji wyborczych w 2016 roku będą stanowić podstawę pogłębionej analizy niniejszego artykułu.

Poprawne zrozumienie fenomenu Donalda Trumpa może przyczynić się do szerszej analizy współczesnego prawicowego populizmu. Z pozoru odosobnione przypadki popularności Viktora Orbána, Jarosława Kaczyńskiego, Marine Le Pen, Geerta Wildersa, Nigela Farage'a czy właśnie Donalda Trumpa stanowią jednak symptomy szerszych zjawisk społecznych, gospodarczych i kulturowych, zachodzących w świecie Zachodu. Postępująca neoliberalna globalizacji, wypłukiwanie stabilnych i dobrze płatnych miejsc pracy, „wyścig do dna”, dumping socjalny oraz masowe migracje w poszukiwaniu bardziej stabilnego życia powodują wiele napięć, których jesteśmy obecnie świadkami, oraz które stanowią polityczne paliwo prawicowych populistów. Kreowany podział na „my” i „oni”, walka z zepsutym i skorumpowanym establishmentem odpowiedzialnym za pogarszający się stan rzeczy, stawianie się w świetle reprezentanta uciemzonego ludu, którego interesy są zagłuszane przez „poprawność polityczną”, to główne składowe strategii prawicowego populizmu, znanego już z pierwszej dekady XXI wieku. Tym bardziej może zdawać się zaskakujące, dlaczego tak

późno w Stanach Zjednoczonych byli świadkami niemal bliźniaczych wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego czy Viktora Orbána odpowiednio z 2005 i 2010 roku, kiedy obydwaj dochodzili do władzy w swoich środkowoeuropejskich krajach. Można tłumaczyć to chociażby według konceptu Immanuela Wallersteina, który w swojej teorii systemów-światów wyszczególniał obszary rozwoju współczesnego kapitalizmu¹. Można zatem postawić tezę, że to, co było widoczne na półperyferiach i peryferiach globalizacji przeszło 10 lat temu, w końcu 2016 roku dotarło do centrum współczesnego systemu kapitalistycznego, czyli właśnie do Stanów Zjednoczonych. Celem niniejszego artykułu jest wskazanie, na ile przegrani amerykańskiego kapitalizmu dali zwycięstwo Donaldowi Trumpowi w wyborach prezydenckich 2016 roku? W jakim stopniu kandydat Partii Republikańskiej pozyskał głosy tej grupy społecznej za pomocą swojej języka i narracji politycznej? Dlaczego ofiary deindustrializacji zagłosowały na ekscentrycznego miliardera oraz ikony wolnorynkowej kultury? Dlaczego dotychczasowi wyborcy Partii Demokratycznej z „Pasa Rdzy” pokazali czerwoną kartkę nie tylko Hillary Clinton, ale także wystawili negatywną ocenę 8-letnim rządowi Baracka Obamy, uchodzącego w wielu intelektualnych kręgach za jednego z najbardziej postępowych prezydentów USA w najnowszej historii tego kraju? W celu odpowiedzi na tak sformułowane pytania badawcze posłużono się metodami ilościowymi w badaniu wyników wyborczych w poszczególnych stanach i hrabstwach, metodą historyczną i porównawczą w wskazywaniu zachodzących różnic w ostatnich trzech wyborach prezydenckich w interesującej nas części Stanów Zjednoczonych oraz metodą jakościowej analizy dyskursu w badaniu wystąpień Donalda Trumpa.

Kim są ofiary problemów strukturalnych amerykańskiego kapitalizmu?

Tuż po zwycięstwie Donalda Trumpa oraz pobieżnej analizie jego elektoratu okazało się, że jednym z kluczowych elementów wygranej kandydata Republikańców – oprócz Florydy – okazały się głosy byłej klasy robotniczej zamieszkującej stany znajdujące się w tzw. „Pasie Rdzy” (ang. *Rust Belt*). Jest to zwyczajowa nazwa odnosząca się północno-wschodniej części USA, która znana była z ulokowania amerykańskiego przemysłu ciężkiego. W czasach swojej świetności obszar ten nazywany był „Pasem Stali” (ang. *Steel Belt*), zaś popularne drużyny sportowe swoimi nazwami nawiązywały właśnie to charakterystycznego dla tego miejsca przemysłu ciężkiego². Obecne rdzawe określenie w jednoznaczny sposób zwraca uwagę na pewne strukturalne problemy tej części Stanów Zjednoczonych. Opu-

¹ Por. I. Wallerstein, *Analiza systemów-światów: wprowadzenie*, Warszawa 2007.

² Detroit Pistons, czyli Tłoki z Detroit wprost nawiązują do symbolu przemysłu samochodowego stanu Michigan. Drużyna trzykrotnie zdobywała mistrzostwo NBA w latach 1989, 1990 oraz 2004.

stoszałe fabryki, miasta widma³, masowa migracja ludności⁴ oraz coraz powszechniejsze problemy z narkomania⁵ składają się na obraz tych miejsc w USA, które przeżyły w wyniku neoliberalnej globalizacji i które w listopadzie 2016 roku dały zwycięstwo Donaldowi Trumpowi w wyścigu do Białego Domu.

Zanim przejdziemy do analizy wpływu tej grupy wyborczej na sam proces wyborczy i język Trumpa, którego używał w kampanii w 2016 roku, warto nadmienić, że pogarszająca się sytuacja ekonomiczna północno-wschodnich stanów jest efektem wielu procesów zachodzących zarówno w amerykańskiej, jak i globalnej gospodarce. Od czasów tzw. „reaganomiki” oraz poszerzenia gospodarki kapitalistycznej po zakończeniu zimnej wojny o nowe rynki byliśmy świadkami coraz powszechniejszego „wyfruwania” miejsc pracy ze Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej⁶. Im bardziej proces „uświatowienia” gospodarki USA nabierał na sile, także dzięki międzynarodowym instytucjom promującym znoszenie kolejnych barier handlowych, tym bardziej widoczne były syndromy nadchodzącej katastrofy społecznej i gospodarczej „Pasa Rdzy”. Amerykańskie firmy i międzynarodowe korporacje, kuszone perspektywą większych zysków, tzw. optymalizacji kosztów produkcji oraz wakacji podatkowych, zaczęły masowo opuszczać Stany Zjednoczone. Procesowi temu towarzyszyło zamknięcie zakładów przemysłowych, fabryk w USA oraz podnajmowanie siły roboczej w krajach rozwijających się. We współczesnych centrach globalnej kapitalistycznej produkcji marka produkowanego produktu lub firmy bynajmniej nie widnieje na sztydach lub kombinezonach załogi⁷. Widzimy zatem, że wraz z migracją miejsc pracy następuje równocześnie pogorszenie bytu nowych pracowników w innych częściach globu.

³ Głośnym echem odbił się fotograficzny reportaż pt. *The ruins of Detroit (2005–2010)* duetu Yves Marchand i Romain Meffre, ukazujący skalę zniszczeń tkanki miejskiej w wyniku deindustrializacji <http://www.marchandmeffre.com/detroit>, dostęp: 10.10.2017.

⁴ Por. Ch. MacDonald, *Detroit population rank is lowest since 1850*, <http://www.detroit-news.com/story/news/local/detroit-city/2016/05/19/detroit-population-rank-lowest-since/84574198/>, dostęp: 10.10.2017.

⁵ J. Katz, *Drug Deaths in America Are Rising Faster Than Ever*, <https://www.nytimes.com/interactive/2017/06/05/upshot/opioid-epidemic-drug-overdose-deaths-are-rising-faster-than-ever.html>, dostęp: 10.10.2017.

⁶ Proces ten opisywała chociażby Naomi Klein w głośnej książce *No Logo*. Por. N. Klein, *No Space, No Choice, No Jobs, No Logo*, Izabelin 2004, s. 213–248.

⁷ Fabryki te cechują się pewną anonimowością produkcji, pracownicy ubierani są w jednolite uniformy, które świadczą o zdolności przystosowawczej do globalnych kontrahentów. Warto także zaznaczyć, że w fabrykach tych mamy do czynienia z wyzyskiem ekonomicznym. Chińska fabryka Pegatron za sprawą reportażu BBC ukazującego piekło jej pracowników stała się symbolem tego, w jak urągających warunkach produkowane są telefony iPhone’ów – pracownikom odbiera się dokumenty i każe pracować ponad możliwości, <https://www.spidersweb.pl/2014/12/pegatron-fabryka-apple-warunki-pracy.html>, dostęp: 10.10.2017.

Opisywany w *Końcu pracy* Jeremy'ego Rifkina scenariusz⁸ zaczął powoli być dostrzegalny w otaczającej nas rzeczywistości. Proces ten jest na tyle donośny, że zaczął pojawiać się w amerykańskiej popkulturze, która dotychczas była raczej ślepa na poważne problemy społeczne i ekonomiczne. Niezwykle popularny serial polityczny „House of Cards” dostępny na platformie Netflix dotyka tego problemu poprzez postać kongresmana Petera Russo pochodzącego z Pensylwanii, który w wyniku politycznego nacisku jest zmuszony zrezygnować z walki o utrzymanie stoczni w jego rodzinnym mieście. W tym punkcie możemy zaobserwować pewien charakterystyczny dla współczesnej polityki fenomen, będący jednocześnie strukturalnym problemem zarówno amerykańskiego, jak i europejskiego kapitalizmu. Mowa tutaj o politycznej niemożności przeciwdziałania ubywaniu dobrze płatnych i stabilnych miejsc pracy w warunkach globalnej gospodarki kapitalistycznej. Słabnięcie państwa narodowego oraz jego kompetencji i możliwości oddziaływania stanowią kolejne wyzwanie dla elit politycznych w państwach Zachodu. Tym bardziej w obliczu narastania napięć społecznych związanych ze zjawiskami o charakterze globalnym może zastanawiać prorynkowa polityka USA także w obliczu mierzenia się z konsekwencjami kryzysu 2008 roku. Ukazany w filmie „Capitalism: A Love Story” Michaela Moore’a system wsparcia upadających banków i prywatnych instytucji finansowych przy użyciu pieniędzy amerykańskich podatników (ang. *Bailout*) nie tylko negatywnie zweryfikował założenia systemu kapitalistycznego, w którym prywatne podmioty działające na rynku ponoszą samodzielnie konsekwencje swoich decyzji, ale także unaoczniał kolejny strukturalny problem, jakim jest klientelizm elit politycznych względem świata kapitału. Trudno bowiem wytłumaczyć oraz zrozumieć, dlaczego rząd Stanów Zjednoczonych był w stanie przeznaczyć miliardy dolarów na ratowanie banków, których ciała nadzorcze przyznały sobie bulwersującą opinię publiczną odprawy i nagrody⁹, zaś pozostawał głuchy na studenckie protesty, związane chociażby ze spłatą ich uniwersyteckich kredytów. Hasło „Wykupujcie długi studentów, a nie bankierów”¹⁰ podnoszone przez protestujących skupionych wokół nowojorskiej giełdy podczas demonstracji Occupy Wall Street w 2011 roku to najlepszy symbol znieczulicy amerykańskich elit politycznych w czasie mierzenia się z konsekwencjami kryzysu 2008 roku.

Widzimy zatem, że wiele grup oraz klas społecznych w ostatnich latach znacząco straciło na zjawiskach zachodzących tak w globalnym, jak i amerykańskim kapitalizmie. To właśnie społeczno-ekonomiczne źródła zachodzących zmian

⁸ J. Rifkin, *Koniec pracy: schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, Wrocław 2001.

⁹ Por. L. Story, E. Dash, *Bankers Reaped Lavish Bonuses During Bailouts*, <http://www.nytimes.com/2009/07/31/business/31pay.html>, dostęp: 10.10.2017.

¹⁰ Por. B. Rydliński, *Specyfika ruchu „Occupy”*, Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne, 36/2012, s. 304.

politycznych w USA mogą posłużyć do zrozumienia fenomenu prawicowego populizmu oraz zwycięstwa Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich.

Przegranii mają głos!

Kluczowe dla naszej analizy jest wskazanie tych miejsc, które przesądziły o zwycięstwie kandydata Republikanów, a które w ostatnich latach nie uchodziły raczej za bastiony amerykańskiej lewicy, niż za tzw. stany wahające (ang. *Swing states*) w wyborach prezydenckich. O ile w 2008 roku niemal cały „Pas Rdzy” – z wyjątkiem Zachodniej Wirginii – zagłosował na Baracka Obamę¹¹, zaś w 2012 roku jedynie wyborcy z Indiany zmienili swoje polityczne upodobania na rzecz Mitta Romneya¹², o tyle w 2016 roku byliśmy świadkami prawdziwej politycznej rewolucji. Zaledwie stany Illinois i Nowy Jork pozostały wyborczo oddane Demokratom i ich kandydatce Hillary Clinton, zaś wyborcy stanów Pensylwania, Ohio, Michigan, Iowa oraz Wisconsin zdecydowały się przeznaczyć swoje głosy elektorskie na rzecz Donalda Trumpa¹³. Twierdzenie zatem, że to właśnie północno-wschodnie stany okazały się największym zaskoczeniem obserwatorów amerykańskiej polityki zawiera bardzo dużo prawdy. Szczególnie symboliczne jest niemal całkowite odejście od poparcia Demokratów w kryzysowym 2008 roku na rzecz ekstrawaganckiego miliardera 8 lat później. Warto także przyjrzeć się wynikom na poziomie poszczególnych hrabstw w „Pase Rdzy”. Widać tam nie tylko istotne różnice pomiędzy kandydatami Partii Republikańskiej w wyborach 2012 i 2016 roku, czyli między Mittem Romneyem a Donaldem Trumpem, w których ten drugi zdecydowanie polepszył wynik względem swojego poprzednika¹⁴, ale nade wszystko dostrzegamy olbrzymią i niemal przygniatającą przewagę kandydata amerykańskiej prawicy nad kandydatką Partii Demokratycznej w niemal każdym hrabstwie stanów wchodzących w skład „Pasa Rdzy”¹⁵. Dla przykładu w samej tylko Pensylwanii Hillary Clinton zwyciężyła wyłącznie w 11 hrabstwach,

¹¹ *Election Results 2008*, <https://www.nytimes.com/elections/2008/results/president/map.html>, dostęp: 10.10.2017.

¹² *Election 2012 – President Map*, <https://www.nytimes.com/elections/2012/results/president.html>, dostęp: 10.10.2017.

¹³ *2016 Presidential Election Results*, <http://www.politico.com/mapdata-2016/2016-election/results/map/president>, dostęp: 10.10.2017.

¹⁴ Por. J. Borchardt, R. Exner, *Donald, Trump flipped Rust Belt states by boosting rural vote; Hillary Clinton couldn't make up the difference*, http://www.cleveland.com/politics/index.ssf/2016/11/donald_trump_flipped_rust_belt.html, http://media.cleveland.com/politics_impact/photo/rust-belt-election-results-3f7e77832c41ded5.png, dostęp: 10.10.2017.

¹⁵ Por. B. Heath, M. Thorson, J. Sergent, *How the election unfolded*, <https://www.usatoday.com/pages/interactives/how-the-election-unfolded/>, dostęp: 10.10.2017.

zaś w pozostałych 56 zwyciężył Donald Trump¹⁶. W dodatku, w miejscach, w których cztery lata wcześniej Barack Obama wygrał z kandydatem Republikanów prawie 30-procentową różnicą, tym razem Clinton zwyciężyła wyłącznie różnicą 3 procent¹⁷. Trudno o lepszą egzemplifikację analizowanego fenomenu „czerwienia Pasa Rdzy”¹⁸.

O odchodzeniu wyborców lewicy na rzecz prawicowego populizmu pisał już w 2004 roku Thomas Frank w swojej słynnej i powszechnie dyskutowanej książce *Co z tym Kansas: czyli opowieść o tym, jak konserwatyści zdobyli serce Ameryki*¹⁹. Wydaje się, że bliźniaczy proces możemy obecnie zaobserwować w północno-wschodniej części USA. Podobnie jak w Kansas, także w Pensylwanii, Ohio, Michigan, Iowa oraz Wisconsin dostrzegamy pewne polityczne inklinacje odejścia amerykańskiej lewicy od kwestii społeczno-ekonomicznych na rzecz spraw światopoglądowych. I tak jak w przełomowym dla wielu 2008 roku Barack Obama, idący pod hasłem zmiany (ang. *Change*) oraz wiary w fundamentalną zmianę amerykańskiego systemu (ang. *Yes we can*), także wyborcy „Pasa Rdzy” mogli kierować się wiarą w odwrócenie negatywnych efektów neoliberalnej globalizacji. Tak się jednak nie stało. Flagowy projekt Baracka Obamy, czyli tzw. *Obamacare* reformujący system opieki zdrowotnej, był bladym odbiciem pierwszych założeń ustawowych, zaś sprawy światopoglądowe dla elit Partii Demokratycznej urosły do najwyższej rangi. Mowa chociażby o zalegalizowaniu małżeństw par homoseksualnych we wszystkich 50 stanach przez Sąd Najwyższy USA w 2015 roku. Decyzja ta została uznana przez samego 44 prezydenta Stanów Zjednoczonych za jeden z największych sukcesów i osiągnięć USA, w tym jego administracji. Widzimy zatem, że była klasa robotnicza, mierząca się ze strukturalnym bezrobociem oraz brakiem nadziei na poprawę sytuacji, mogła okazać się podatna na przekaz trafiający w ich wyborcze zapotrzebowanie. W 2016 roku dwóch liczących się w tych wyborach polityków uznało, że przekaz kierowany właśnie do przegranych ideologii neoliberalnej może przynieść im sukces zarówno w prawyborach, jak i w drodze do Białego Domu.

¹⁶ Por. M. Panaritis, D. Purcell, Ch. Brennan, A. Coulombis, *How Trump took Pennsylvania: Wins everywhere (almost) but the southeast*, http://www.philly.com/philly/news/politics/presidential/20161110_How_Trump_took_Pennsylvania_Wins_almost_everywhere_but_the_southeast.html, dostęp: 10.10.2017.

¹⁷ Por. tamże.

¹⁸ Kolor czerwony, w przeciwieństwie do tradycji europejskiej, utożsamiany jest z amerykańską prawicą, czyli Partią Republikańską. Lewicowa Partia Demokratyczna zwyczajowo występuje w barwie niebieskiej.

¹⁹ Por. T. Frank, *Co z tym Kansas: czyli opowieść o tym, jak konserwatyści zdobyli serce Ameryki*, Warszawa 2008.

Antyglobalistyczny język Donalda Trumpa

Historycznym paradoksem wyborów 2016 roku jest fakt, że w dziedzinie języka polityki dwóch zgoła odmiennych kandydatów, będących na dwóch skrajnych skrzydłach amerykańskiego politycznego spektrum, wspierało swój antyglobalistyczny, antyneoliberalny i antyestablishmentowy przekaz. Mowa o Bernie Sandersie ubiegającym się o nominację Partii Demokratycznej oraz o Donaldzie Trumpie. Skupmy się na przekazie politycznym lewicowego senatora ze stanu Vermont, określającego siebie mianem demokratycznego socjalisty. W jednym z pierwszych spotów wyborczych polityk ten grzmiał: „Ludzie są zmęczeni establishmentową polityką i chcą prawdziwej zmiany!”²⁰. Swoją kampanię opierał na przeciwstawieniu się najbogatszemu 1% amerykańskiego społeczeństwa, wskazując na korupcyjny system finansowania partii politycznych i polityków²¹. Odmawiał przyjmowania środków na swoją kampanię od milionerów, opierając się na drobnych wpłatach jego zwolenników²². Sanders wskazywał na niedorzeczności amerykańskiego kapitalizmu, zwracał uwagę, że dostęp do nieodpłatnej służby zdrowia powinien być prawem każdego obywatela, a nie przywilejem, który można kupić. Podważał neoliberalne zasady amerykańskiej gospodarki, apelował o potrzebę ingerencji państwa w gospodarkę w celu dążenia do pełnego zatrudnienia²³. Swoimi płomiennymi wystąpieniami nie tylko dał początek nowemu ruchowi politycznemu, który pierwszy raz od dekad w Stanach Zjednoczonych afirmatywnie odnosi się do idei demokratycznego socjalizmu, ale także wzmocnił przekaz Donalda Trumpa na przestrzeni całej kampanii wyborczej.

Donald Trump przed zapowiedzią wejścia do amerykańskiej polityki i ubiegania się o nominację Partii Republikańskiej na urząd 45 prezydenta USA znany był bardziej amerykańskiej opinii publicznej jako miliarder, medialny celebryta oraz donator kampanii wyborczych, także swojej konkurentki Hillary Clinton i samej Partii Demokratycznej²⁴. W 2016 roku, oprócz języka pełnego ksenofobii, pomówień czy oskarżeń bez pokrycia w wydaniu tego kandydata, byliśmy świadkami czegoś zupełnie nowego. Silny antyglobalistyczny przekaz Trumpa zaskoczył nie tylko jego politycznych przeciwników, ale także elitę Partii Republikańskiej, znanej z pełnego oddania idei neoliberalnej, której istotną częścią jest wiara w pozy-

²⁰ *Real Change | Bernie Sanders*, <https://youtu.be/hwwwn9zHT-8>, dostęp: 10.10.2017.

²¹ *A Rigged Economy: This Is How it Works | Bernie Sanders*, <https://youtu.be/pnSQVixz7wg>, dostęp: 10.10.2017.

²² Tamże.

²³ Por. *Senator Bernie Sanders on Democratic Socialism in the United States*, <https://berniesanders.com/democratic-socialism-in-the-united-states/>, data dostępu: 10.10.2017.

²⁴ Por. E. Rosenberg, *Until 2008, Trump Was a Big Democratic Donor*, <https://www.usnews.com/news/blogs/data-mine/articles/2016-01-14/donald-trump-donated-to-democrats-until-2008>, data dostępu: 10.10.2017.

tywy wolnego rynku zarówno w wydaniu krajowym, jak i globalnym. Okazało się jednak, że Trump, w przeciwieństwie do swoich republikańskich poprzedników, zaczął zwracać uwagę na rolę państwa narodowego w erze globalizacji. 27 kwietnia 2016 roku w Waszyngtonie mówił:

Amerykanie muszą wiedzieć, że ponownie uważamy ich za najważniejszych. W handlu, w sprawach imigracji, w polityce zagranicznej, w kwestii miejsc pracy, dochodów, bezpieczeństwa amerykańscy pracownicy zawsze będą dla mnie priorytetem. Żaden kraj nie stracił na tym, że stawiał na swój własny interes. Zarówno nasi przyjaciele, jak i nasi wrogowie stawiają na swoje kraje przed nami i my będąc sprawiedliwi wobec nich musimy zacząć robić tak samo. Nie będziemy już nigdy poddawać tego kraju i ludzi nieprawdziwej pieśni o globalizacji. Państwa narodowe pozostają prawdziwą podstawą szczęścia i harmonii. Jestem sceptyczny wobec międzynarodowych związków, które wiążą nas i ciągną Amerykę na dół. Za czasów mojej administracji nigdy nie wejdzimy do żadnego porozumienia, które ogranicza naszą zdolność do kontrolowania własnych spraw. NAFTA jako przykład była totalną katastrofą dla Stanów Zjednoczonych oraz spustoszyła nasz kraj pod względem miejsc pracy w przemyśle [...] Nigdy więcej! Musi być wyłącznie na odwrót. Utrzymamy nasze miejsca pracy i stworzymy nowe. Będą poważne konsekwencje dla tych firm, które opuszczają Stany Zjednoczone jedynie po to, by je wyzyskać – zwalniają pracowników, wykrzystują Stany Zjednoczone. Nigdy więcej! Za czasów administracji Trumpa żaden amerykański obywatel nie poczuje, że interes obywatela zagranicznego państwa jest stawiany ponad jego. Jako prezydent będę patrzył na świat poprzez okulary interesów Stanów Zjednoczonych. Będę najlepszym amerykańskim obrońcą, najbardziej oddanym mistrzem, nie będę przeproszać za to, że znowu się nam udaje²⁵.

NAFTA, czyli Północnoamerykański Układ Wolnego Handlu (ang. *North American Free Trade Agreement*), stanowił dla Trumpa wygodny punkt ataku na swoją konkurentkę w dalszej części kampanii. Wiązał także ten układ ze sprawą dyskutowanego Transatlantyckiego Partnerstwa w dziedzinie Handlu i Inwestycji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską (ang. *Transatlantic Trade and Investment Partnership*, TTIP), wskazując na ciągłość globalistycznych poglądów byłej sekretarz stanu USA. Podczas pierwszej debaty wyborczej pomiędzy nim a Hillary Clinton, która odbyła się 26 września 2016 roku na Uniwersytecie Hofstra w stanie Nowy Jork, atakował:

Twój mąż podpisał NAFTA, która była jedną z najgorszych rzeczy, jakie kiedykolwiek miały miejsce w przemyśle wytwórczym w tym kraju [...] Gdy pojedzie Pani do Nowej Anglii, do Ohio czy do Pensylwanii, gdziekolwiek Pani chce, sekretarz Clinton, a zobaczy Pani pełną dewastację, gdzie produkcja spadła o 30, 40, czasami 50 procent. NAFTA to największa transakcja handlowa, być może podpisana gdziekolwiek,

²⁵ *I will not surrender U.S. to false song of globalism*, https://youtu.be/EOyma_8dFm0, data dostępu: 10.10.2017.

ale z pewnością podpisana w tym kraju. Teraz chce Pani zaakceptować TTIP. Byłaś całkowicie za tym. Gdy usłyszałaś, co mówię, jak bardzo jest to złe porozumienie i gdy zrozumiałaś, że w ten sposób nie możesz wygrać tej debaty zmieniłaś zdanie. Ale Ty i ja wiemy, że w razie wygranej zaakceptujesz to porozumienie, które jest prawie tak samo złe jak NAFTA.

W przytoczonym fragmencie warto zwrócić uwagę na kilka istotnych kwestii. Po pierwsze, Trump powiązał poglądy Hillary Clinton z jej mężem Billem, 42. prezydentem USA odpowiedzialnym za szereg neoliberalnych posunięć amerykańskiej administracji. Po drugie, zwrócił uwagę na negatywne konsekwencje NAFTA dla gospodarki Stanów Zjednoczonych, szczególnie dla przemysłu w kluczowych stanach znajdujących się w „Pasie Rdzy”²⁶. Po trzecie, wykazał chwiejność poglądów Hillary Clinton w jednej z najważniejszych kwestii dla amerykańskich przegranych globalizacji.

Wyżej przytoczone wypowiedzi Donalda Trumpa mogą posłużyć do pozytywnego zweryfikowania tezy o użyciu argumentów antyglobalistycznych przez kandydata Partii Republikańskiej w wyborach 2016 roku. Można także wywnioskować, że jego sztab wyborczy w większym stopniu przywiązywał wagę do społecznych kosztów otwarcia amerykańskiego rynku na świat aniżeli Hillary Clinton. 6 listopada 2016 roku okazało się, że właściwa analiza bolączek Stanów Zjednoczonych oraz sprawna artykulacja problemów północno-wschodnich stanów w debacie publicznej pozwoliły Donaldowi Trumpowi sięgnąć po dotychczasowy elektorat amerykańskiej lewicy i jednocześnie nadać im polityczne i symboliczne znaczenie w jednym z najważniejszych wyborów demokratycznych współczesnego świata.

Kapitalizm – globalizm – populizm

Za wcześnie jest twierdzić, na ile zachowanie wyborcze mieszkańców „Pasa Rdzy” jest trwałe i politycznie doniosłe? Wciąż nie wiemy, czy wybory prezydenckie 2016 roku stanowią początek systemowych zmian w amerykańskiej polityce i na ile przegrani amerykańskiego kapitalizmu będą w przyszłości stanowić twardy elektorat amerykańskiej prawicy? Niektórzy analitycy twierdzą, że w razie wygranej Berniego Sandersa w prawyborach Partii Demokratycznej to właśnie

²⁶ W wyniku NAFTA szereg amerykańskich firm przeniósł swoją produkcję do Meksyku, do specjalnej strefy ekonomicznej sąsiadującej ze Stanami Zjednoczonymi. Niższe koszty pracy, geograficzna bliskość oraz ekonomiczne usieciowie fabryk z amerykańskim i globalnym rynkiem to jedne z argumentów przenoszenia produkcji z terytorium USA. Por. S. Dorocki, P. Brzegowy, *The maquiladora industry impact on the social and economic situation in Mexico in the era of globalization*, [w:] M. Wójtowicz, A. Winiarczyk-Rażniak (red.), *Environmental and socio-economic transformations in developing areas as the effect of globalization*, Kraków 2014, s. 93–110.

lewicowy senator ze stanu Vermont zamieszkałby w Białym Domu²⁷. Można jednak postawić kilka innych tez, które mogą posłużyć do lepszego zrozumienia współczesnego prawicowego populizmu zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i na całym obszarze transatlantyckim.

Bez względu na charakter analizowanych tu ugrupowań bądź polityków populistycznych możemy zaobserwować pewną stałą determinantę. W niemal każdym przypadku mamy do czynienia ze wzrostem społeczno-ekonomicznej frustracji mas społecznych, które nie godząc się na dalsze ograniczenie inwestycji społecznych, wycofywanie się państwa ze swoich zobowiązań względem obywateli głosują na polityków, którzy deklaratywnie chcą obalić stare, skorumpowane i uwikłane w proces „zaciskania pasa” elity. Procesowi temu towarzyszą wzrosty tendencji ksenofobicznych. Prawicowi populiści starają się za wszelką cenę obwinąć „innych”, „obcych” za pogarszające się warunki na rynku pracy lub wskazać ich jako potencjalne zagrożenie. Ci „inni” to w Stanach Zjednoczonych chociażby Meksykanie, zaś w Europie muzułmanie. Zjawisko to dodatkowo potęguje od czasów zamachów 11 września 2001 roku obawa o życie i zdrowie swoje i bliskich. Często cyniczne wykorzystywanie dramatu zabitych przez islamskich ekstremistów do wzbudzania strachu przed „innymi” jest cechą charakterystyczną wszelkich partii autorytarne populizmu we współczesnym świecie Zachodu. Kolejnym aspektem jest wiara w inną, nieoliberalną formę demokracji. Możemy w tym miejscu przytoczyć chociażby słynne zdanie Viktora Orbána, wygłoszone 26 lipca 2014 roku w rumuńskim BăileTuşnad, w którym tłumaczył węgierskiej opinii publicznej, na czym polega jego koncepcja polityczna Węgier:

Naród węgierski nie jest prostą sumą jednostek, lecz jest wspólnotą, która musi być zorganizowana, wzmocniona i rozwinięta, i w tym sensie nowe państwo, które budujemy, jest państwem illiberalnym, nie-liberalnym. Nie neguję tutaj podstawowych wartości liberalizmu, takich jak wolności itd. Ale nie czyni to ideologii centralnym elementem organizacji państwowej, ale zamiast tego stosuje specyficzne, narodowe, szczególnie podejście²⁸.

To swoiste połączenie optyki narodowej w wydaniu nieoliberalnym charakterystyczne dla ugrupowań populistycznej prawicy można łączyć chociażby z procesem de- i reetniczacji państw²⁹. Jest to swoista odpowiedź na procesy zacierania się tożsamości narodowej, multikulturowości oraz wzrostu napięć między ludnością

²⁷ Por. Z. Cartwright, *If anyone doubts Bernie Sanders would've crushed Trump, show them this*, <http://usuncut.com/politics/bernie-sanders-would-have-crushed-trump/>, dostęp: 10.10.2017.

²⁸ *Full text of Viktor Orbán's speech at BăileTuşnad (Tusnádfürdő) of 26 July 2014*, <https://budapest.beacon.com/full-text-of-viktor-orbans-speech-at-baile-tusnad-tusnadfurdo-of-26-july-2014/>, dostęp: 10.10.2017.

²⁹ Por. R. Zenderowski, A. Rudowski, *Deetniczacja i reetniczacja państw Unii Europejskiej*, [w:] J. Ruskowski, R. Podgórzńska (red.), *Państwo w Unii Europejskiej*, Szczecin 2017, s. 257–278.

autochtoniczną a alochtoniczną. Zjawiska te, będące pochodną ekonomicznej globalizacji i kulturowej homogenizacji, dają podglebie sukcesów prawicowego populizmu oraz zarazem słabości ugrupowań liberalnych i socjaldemokratycznych, będących do tej pory głównymi siłami globalizmu.

Pytanie o strategię lewicy w tej niełatwej dla niej rzeczywistości pozostaje otwarte. Z jednej strony pozostaje ona zakładnikiem wiary w liberalizm tożsamościowy³⁰, z drugiej płaci cenę mariażu z neoliberalizmem, czego symbolem była praktyka Nowej Trzeciej Drogi oraz Nowego Środka. Z trzeciej natomiast nie jest w stanie jasno określić, czy jest ona za dalszym rozwojem globalizacji, zmiany tego procesu w kierunku alterglobalizmu, czy też wierzy w koncepcję państwa narodowego, stojącego w kontrze do procesów „uświatowienia”. Fundamentalna słabość ugrupowań postępowych już niejednokrotnie dowiodła, że istnieje zauważalny związek pomiędzy nieporadnością lewicy a sukcesem ugrupowań faszystowskich. Mowa zarówno o przejmowaniu i kanalizacji społecznego gniewu przez prawicowych autorytarystów, jak i niemożności skutecznego przeciwdziałania szerzeniu się idei antydemokratycznych. Być może wróciliśmy do punktu, w którym lewicy nie zostało już nic innego jak być wyłącznie siłą reaktywną. Jeśli tak, to następujące wezwanie Naomi Klein pozostanie smutną wskazówką na przyszłość:

Nie ma innego wyjścia, jak stawiać opór, tak jak nie ma wyboru, aby wystawiać postępowych kandydatów na wszystkich szczeblach władzy, od poziomu federalnego do lokalnej rady szkoły. W nadchodzących miesiącach i latach, różne taktyki oporu opisane w tej książce będą potrzebne bardziej niż kiedykolwiek: podczas protestów ulicznych, strajków, wyroków sądowych [...] okazując solidarność bez względu na rasę, płeć czy tożsamość seksualną – wszystko to będzie niezbędne. [...] A nawet jeśli każda z tych form oporu okaże się zwycięska – a wiemy, że to nie będzie możliwe – nadal będziemy stacjonować w tym samym miejscu, w którym znaleźliśmy się zanim radykalna prawica zaczęła gwałtownie rosnać³¹.

Bibliografia

- 2016 *Presidential Election Results*, <http://www.politico.com/mapdata-2016/2016-election/results/map/president>, dostęp: 10.10.2017.
- A Rigged Economy: This Is How it Works | Bernie Sanders*, <https://youtu.be/pnSQVixz7wg>, dostęp: 10.10.2017.
- Borchardt J., Exner R., *Donald, Trump flipped Rust Belt states by boosting rural vote; Hillary Clinton couldn't make up the difference*, <http://www.cleveland.com/politics/index.ssf/2016/11/>

³⁰ Por. M. Lilla, *The End of Identity Liberalism*, https://www.nytimes.com/2016/11/20/opinion/sunday/the-end-of-identity-liberalism.html?_r=0, dostęp: 10.10.2017.

³¹ N. Klein, *No Is Not Enough: Resisting Trump's Shock Politics and Winning the World We Need*, Chicago 2017, s. 253.

- donald_trump_flipped_rust_belt.html, http://media.cleveland.com/politics_impact/photo/rust-belt-electon-results-3f7e77832c41ded5.png, dostęp: 10.10.2017.
- Cartwright Z., *If anyone doubts Bernie Sanders would've crushed Trump, show them this*, <http://usuncut.com/politics/bernie-sanders-would-have-crushed-trump/>, dostęp: 10.10.2017.
- Dorocki S., Brzegowy P., *The maquiladora industry impact on the social and economic situation in Mexico in the era of globalization*, [w:] M. Wójtowicz, A. Winiarczyk-Raźniak (red.), *Environmental and socio-economic transformations in developing areas as the effect of globalization*, Kraków 2014, s. 93–110.
- Election 2012 – President Map*, <https://www.nytimes.com/elections/2012/results/president.html>, dostęp: 10.10.2017.
- Election Results 2008*, <https://www.nytimes.com/elections/2008/results/president/map.html>, dostęp: 10.10.2017.
- Frank T., *Co z tym Kansas: czyli opowieść o tym, jak konserwatyści zdobyli serce Ameryki*, Warszawa 2008.
- Full text of Viktor Orbán's speech at Băile Tuşnad (Tusnádfürdő) of 26 July 2014*, <https://budapest-beacon.com/full-text-of-viktor-orbans-speech-at-baile-tusnad-tusnadfurdo-of-26-july-2014/>, dostęp: 10.10.2017.
- Heath B., Thorson M., Sergent J., *How the election unfolded*, <https://www.usatoday.com/pages/interactives/how-the-election-unfolded/>, dostęp: 10.10.2017.
- I will not surrender U.S. to false song of globalism*, https://youtu.be/EOyma_8dFm0, dostęp: 10.10.2017.
- Katz J., *Drug Deaths in America Are Rising Faster Than Ever*, <https://www.nytimes.com/interactive/2017/06/05/upshot/opioid-epidemic-drug-overdose-deaths-are-rising-faster-than-ever.html>, dostęp: 10.10.2017.
- Klein N., *No Is Not Enough: Resisting Trump's Shock Politics and Winning the World We Need*, Chicago 2017.
- Klein N., *No Space, No Choice, No Jobs, No Logo*, Izabelin 2004.
- Lilla M., *The End of Identity Liberalism*, https://www.nytimes.com/2016/11/20/opinion/sunday/the-end-of-identity-liberalism.html?_r=0, dostęp: 10.10.2017.
- MacDonald Ch., *Detroit population rank is lowest since 1850*, <http://www.detroitnews.com/story/news/local/detroit-city/2016/05/19/detroit-population-rank-lowest-since/84574198/>, dostęp: 10.10.2017.
- Nowak M., *BBC obnaża warunki pracy w fabryce iPhone'ów – pracownikom odbiera się dokumenty i każe pracować ponad możliwości*, <https://www.spidersweb.pl/2014/12/pegatron-fabryka-apple-warunki-pracy.html>, dostęp: 10.10.2017.
- Panaritis M., Purcell D., Brennan Ch., Couloumbis A., *How Trump took Pennsylvania: Wins everywhere (almost) but the southeast*, http://www.philly.com/philly/news/politics/presidential/20161110_How_Trump_took_Pennsylvania_Wins_almost_everywhere_but_the_southeast.html, dostęp: 10.10.2017.
- Real Change | Bernie Sanders*, <https://youtu.be/hwwwn9zHT-8>, dostęp: 10.10.2017.
- Rifkin J., *Koniec pracy: schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, Wrocław 2001.
- Rosenberg E., *Until 2008, Trump Was a Big Democratic Donor*, <https://www.usnews.com/news/blogs/data-mine/articles/2016-01-14/donald-trump-donated-to-democrats-until-2008>, dostęp: 10.10.2017.
- Rydlński B., *Specyfika ruchu „Occupy”, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne”, 36/2012.*

- Senator Bernie Sanders on Democratic Socialism in the United States*, <https://berniesanders.com/democratic-socialism-in-the-united-states/>, dostęp: 10.10.2017.
- Story L., Dash E., *Bankers Reaped Lavish Bonuses During Bailouts*, <http://www.nytimes.com/2009/07/31/business/31pay.html>, dostęp: 10.10.2017.
- The ruins of Detroit (2005–2010)*, <http://www.marchandmeffre.com/detroit>, dostęp: 10.10.2017.
- Wallerstein I., *Analiza systemów – światów: wprowadzenie*, Warszawa 2007.
- Zenderowski R., Rudowski A., *Deetniczacja i reetniczacja państw Unii Europejskiej*, [w:] J. Ruskowski, R. Podgórzńska (red.), *Państwo w Unii Europejskiej*, Szczecin 2017.

TRUMP ANTI-GLOBALIST?
THE SIGNIFICANCE OF THE LOSERS OF AMERICAN CAPITALISM
IN THE PRESIDENTIAL ELECTION OF 2016

Abstract

The aim of this article is the analysis of Donald Trump's anti-globalisation language during the 2016 presidential election campaign in the United States. Special attention will be paid to role of the 'losers' in modern American capitalism and the electoral victory of the Republican candidate. The author of this article considers a particular region of the USA – the Rust Belt – as the crucial and most symbolic location of the observed phenomenon, where the negative consequences of neoliberal globalisation worked in favour of the right-wing populist politician. The weakness of the current economic system of the West, the role of social frustrations in political processes and the lack of the correct adaptability of liberal democracy will be a sub-field of the discussed subject.

Keywords: Donald Trump, anti-globalization language, "Rust Belt", the right-wing populist

Noty o autorach

Anna Bączkowska, dr hab., prof. nadzw. w Katedrze Dziennikarstwa, Nowych Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Andrzej Ciążela, dr hab., prof. nadzw. w Instytucie Pedagogiki Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie.

Dominik Héjj, doktor, politolog specjalizujący się w tematyce węgierskiej, redaktor naczelny portalu www.kropka.hu.

Mirosław Karwat, prof. zw. dr hab. w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Artur Laska, doktor, adiunkt w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Tadeusz Nowak, doktor, adiunkt w Zakładzie Bezpieczeństwa Wewnętrznego Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży.

Piotr Obacz, doktor, politolog, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie.

Anna Pacześniak, dr hab., adiunkt w Katedrze Studiów Europejskich Uniwersytetu Wrocławskiego.

Filip Pierchalski, dr hab., prof. nadzw. w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Bartosz Rydliński, doktor, adiunkt w Instytucie Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Paula Wiśniewska, doktorantka w Katedrze Studiów Europejskich Uniwersytetu Wrocławskiego.

Z zadowoleniem należy powitać inicjatywę publikacji poświęconej źródłom żywotności i socjotechnice prawicowego populizmu. Z wyjątkiem Portugalii i częściowo Francji odnotowuje on sukcesy wyborcze, w większym stopniu – propagandowe. Jak dotąd, nie przekładają się one na liczne mandaty wyborcze. Brak korekty neoliberalnego kapitalizmu zapowiada jednak dalsze jego sukcesy na scenie politycznej i zapewne pozwolą one skutecznie przebudować świadomość potoczną współczesnych Europejczyków. (...) W książce połączono analizy pojęciowe i teoretyczne z konkretno-empirycznymi badaniami różnych ruchów odwołujących się do populistycznej formuły kontaktu z odbiorcą. Na rynku czytelniczym stanowi ona cenne novum. Wychodzi bowiem poza dotychczasowe analizy populizmu. Te bazują na ogólnym materiale historycznym, traktowanym ilustracyjnie, niekiedy za ledwie markują potencjalne polityczne zaadresowanie. (...) Czytelnik będzie mógł samodzielnie dekonstruować krążące w mediach i Internecie narracje, dyskursy o świecie kapitalizmu w fazie interregnum. W tych narracjach konflikty klasowe zastępują wojny kulturowe, tworzące bogaty repertuar wrogów, problemowych uników, potęgują emocje oburzenia, ksenofobii, deformują diagnozy globalnych wyzwań ogólnoludzkiej cywilizacji.

*Z recenzji wydawniczej
prof. zw. dr. hab. Tadeusza Klementewicza*